

Peter Haining  
**LEKSYKON  
DUCHÓW**



**LEKSYKON  
DUCHÓW**

Peter Haining  
**LEKSYKON  
DUCHÓW**

przełożyli Tomasz Wyżyński  
i Krzysztof Zarzecki

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe  
Warszawa 1990

Tytuł oryginału *A Dictionary of Ghosts*

Projekt okładki Anna Tworkowska

Redaktor  
Danuta Sykucka

Redaktor techniczny  
Wacława Kołodziejska

Wstęp do polskiego wydania *Leksykonu* i hasła dotyczące duchów pojawiających się w Polsce, mediów i miejsc nawiedzanych napisała Bogna Wernichowska

ISBN 83-221-0498-7

© Copyright by Peter Haining, 1982

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1990

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe. 1990  
Wydanie I. Nakład 19 700 + 300 egz.  
Ark. wyd. 17,1. Ark. druk. 22,5  
Papier offset kl. III 90 g  
Skład: Zakłady Graficzne w Pile  
Druk: Wojskowa Drukarnia w Łodzi  
Zam. nr 3018

## DO POLSKIEGO CZYTELNIKA

Autor angielskiego *Leksykonu duchów* Peter Haining pisze w przedmowie, że na Zachodzie Europy prawie połowa dorosłych mieszkańców wierzy w duchy, a dziesięć procent twierdzi, że zetknęło się z nimi osobiście. Nie wiadomo, jakie byłyby wyniki podobnych ankiet w Polsce. Pytania tego rodzaju zadają u nas tylko etnografowie, mając na myśli zresztą relikty wierzeń ludowych w pλανetników, topielców, upiórów i etc., a nie błędzące wśród żywych duchy, przy czym wywiady te przeprowadzane są przede wszystkim z mieszkańcami wsi.

Nie znaczy to jednak, że w naszej obyczajowości zainteresowanie istotami z zaświatów, miejscami nawiedzanymi, nawiązywaniem kontaktów ze zmarłymi było czy jest znikome. W literaturze wszelkiego rodzaju — poczynając od zbiorów baśni i legend, poprzez powieści i poezję, a na pamiętnikach i wspomnieniach kończąc — wiele jest najrozmaitszych historii o duchach. Pisali je znani literaci, interesujący się tamtą stroną życia dziennikarze, przytaczali zasłyszane czy rodzinne historie o duchach różni pamiętnikarze. Z lat, gdy spirytyzm był dla jednych modną, podniecającą rozrywką, a dla innych życiową pasją i przedmiotem poważnych naukowych badań, pozostały setki opisów spotkań ze zjawami na seansach, niewytłumaczalnych zjawisk im towarzyszących, obrazy malowane w transie, poezje dyktowane przez duchy.

Czy nasze rodzime zjawy i opowieści z nimi związane różnią się bardzo od angielskich czy niemieckich historii przytaczanych w tym *Leksykonie*? Jak sami Czytelnicy będą mogli się przekonać, „świat duchów” jest w pewnym sensie kosmopolityczny, nie zna on granic, tak jak nie zna granic ludzka fantazja. Wśród duchów polskich zamków są — podobnie jak w Anglii czy Niemczech — widmowe damy w szatach różnych kolorów, bezgłowe zjawy, rycerze, myśliwi, sokolnicy, okrutni panowie... I po naszych drogach suną bezgłośnie upiorne karety, a na rozstajach i w ruinach pojawiają widmowe psy i konie. Te same wątki — zemsty z za grobu, pokuty za złe czyny, wiarodolnej miłości czy mocniejszych niż śmierć uczuć — występują w rodzimych opowieściach o miejscach nawiedzonych.

W Polsce również budzili podziw i lęk swoimi zdumiewającymi właściwościami ludzie medialni, zyskiwali sławę jasnovidze. Byli też uczeni starający

się wytłumaczyć niezwykle zjawiska na drodze naukowej — jak chociażby prof. Julian Ochorowicz. Zachowały się rzetelne, drobiazgowo zapiski z sesyj z udziałem sławnych mediów.

Z myślą o Czytelniku polskim książka została wzbogacona niezbędną liczbą haseł dotyczących duchów występujących w naszym kraju. Więcej na ten temat można znaleźć w książce *Duchy polskie czyli przewodnik po nawiedzonych dworach, zamkach i pałacach* wspólnego z Maciejem Kozłowski autorstwa.

Bogna Wernichowska

*Dla Philippy z wyrazami miłości*

All houses in which men have lived and died  
Are Haunted houses: through the open doors  
The harmless phantoms on their errands glide  
With Feet that make no sound upon the floors.

Henry Wadsworth Longfellow (1807-1882)

Nawiedzane są wszystkie domy, w których żyli  
I umierali ludzie: nie ma takiej chwili,  
Iżby duchy niewinne nie tykając ziemi  
Nie krążyły po izbach za sprawami swemi.

Henry Wadsworth Longfellow *Nawiedzane domy*  
(*Haunted Houses*, 1858, przełożył Krzysztof Zarzecki)



## SŁOWO WSTĘPNE

W okropności widzenia nocnego,  
gdy sen na ludzie zwykły przypadać,  
zjął mię strach i drzenie, i wszystkie  
kości moje przestraszone są.  
A gdy duch szedł przy bytności mojej,  
wstały włosy ciała mego.

*Księga Hioba IV, 13-15*  
(przełożył Jakub Wujek)

Jak wynika z ankiety przeprowadzonej ostatnio w Wielkiej Brytanii, czterdzieści cztery procent badanych wierzy w istnienie duchów, co siódmy zaś respondent twierdzi, że się z nimi zetknął osobiście. Studium dowodzi ponadto, iż przeszło połowa mieszkańców Wysp Brytyjskich wierzy w różnorakie zjawiska parapsychiczne\*. Podobne badania prowadzone na szeroka skalę w Stanach Zjednoczonych dowodzą jeszcze powszechniejszej wiary w duchy, gdyż przyznaje się do niej przeszło pięćdziesiąt siedem procent dorosłych Amerykanów\*\*. Nieco wcześniejsza ankieta przeprowadzona w Republice Federalnej Niemiec nie przyniosła wprawdzie tak wysokiego odsetka odpowiedzi pozytywnych, wykazała jednak, że jedenaście procent dorosłych Niemców zetknęło się z duchami. Z pozostałych osiemdziesięciu dziewięciu procent badanych dalsze siedem procent wierzyło w ich istnienie, trzynaście nie miało w tej sprawie zdania, a tylko sześćdziesiąt dziewięć zaprzeczało w ogóle ich realności.

Rezultaty owych badań, chociaż oparte rzecz prosta tylko na opiniach reprezentatywnych przedstawicieli różnych warstw społecznych, ujawniają zaskakującą trwałość wiary w zjawiska nadprzyrodzone, które są przedmiotem odwiecznych sporów i polemik. Nie sposób zaprzeczyć, iż stanowią one temat równie fascynujący, jak kontrowersyjny. Raz się je uważa za godne najskrupulatniejszych badań, kiedy indziej za majak chorej wyobraźni.

Pojęcie ducha — bezcielesnej istoty na obraz i podobieństwo zmarłego człowieka — występuje w kulturze od czasów najdawniejszych. Przedziwna mieszanina wiary i nieufności, jaką odczuwamy na wieść o ukazaniu się widma, niewiele się w istocie różni od doznań naszych przodków. Postęp wiedzy, nauki i oświaty zmienił wprawdzie wiele niegdysiejszych zapatrywań, nie wpłynął jednak zasadniczo na nasz sąd o duchach ani nie zbliżył nas do wyjaśnienia ich natury. Zagadka pozostała zagadką i nie ulega kwestii, iż tu się właśnie kryje źródło nie słabnącego zainteresowania sprawą.

Jak łatwo stwierdzić, napisano niezliczone książki o duchach i miejscach nawiedzanych. Różnorodność owych prac jest olbrzymia. Są wśród nich

\* Według „The News of the World” z 4 stycznia 1981 roku. (Przyp. aut.)

\*\* Por.: „The Daily Mail” z 21 października 1979 roku. (Przyp. aut.)

relacje naocznych świadków i owoce trudu archiwariuszy, pomniki literackie i jarmarczna tandeta, dzieła trzeźwych obserwatorów i bezkrytycznych łowców sensacji. Gdyby szukać rozwiązania zagadki w literaturze przedmiotu, życia by z pewnością nie starczyło. Po cóż tedy — spytać można — uzupełniać ową księżnicę kolejnym tomem? Powód jest prosty — nikt się dotąd nie pokusił o opracowanie leksykonu duchów. Nikt, o ile wiem, nie opisał rozmaitych ich odmian na całym globie, nie stworzył rejestru słynnych zjaw w historii, nie nakreślił sylwetek koryfeuszy demonologii na przestrzeni wieków. W każdym razie nie w jednej książce.

Praca niniejsza nie wyczerpuje tematu tak rozległego, że wszystkie szczegóły pomieściłoby dopiero wielotomowe wydawnictwo encyklopedyczne. Jest jednak reprezentatywna, daje dobre pojęcie o zjawiskach nadprzyrodzonych i — jak sądzę — okaże się użyteczna nie tylko dla laika, lecz także dla znawcy. Powstała w wyniku ćwierćwiecza studiów prowadzonych zarówno w bibliotekach, jak i w terenie. W wielu hasłach powołuję się na autorytet badaczy wybitniejszych ode mnie, w innych wyrażam opinie własne, formowane na podstawie mnogości źródeł. Przyświecała mi nadzieja stworzenia książki, w której da się znaleźć garść podstawowych informacji o każdym aspekcie wiedzy o duchach. W większości wypadków podałem także wskazówki bibliograficzne pozwalające rozszerzyć lekturę.

Spotykam się często z pytaniem, czy wierzę w duchy. Otóż dowody realności owych istot, bytów czy stworów (nazwa nie gra roli) uważam za najzupełniej pewne. Nie mogę im zaprzeczać przeczytawszy tysiące udokumentowanych świadectw i znając osobiście wielu rzetelnych ludzi przekonanych, że się naprawdę zetknęli z duchami. Mam przeto nadzieję, iż nawet jeśli Czytelnik otworzy książkę jako przysięgły niedowiarek, wielka liczba autentycznych opisów oraz ilustracji każe mu zmodyfikować swoje poglądy. Niemożliwe przecież, aby tylu Brytyjczyków, Amerykanów i Niemców — nie wspominając o mieszkańcach krajów, z których nie otrzymałem aktualnych wyników badań ankietowych, ale którym poświęciłem w leksykonie dużo miejsca — wierzyło w duchy bez podstaw.

PETER HAINING

Boxford, Suffolk, luty 1981

## A

### **AFRYT**

Afryty, zwane także *ifrytami* lub *efrytami*, to według wierzeń arabskich duchy ofiar morderstwa, które powracają na ziemię w poszukiwaniu zemsty. Według dawnych przekazów afryt powstaje z krwi zamordowanego, podnosząc się jak smużka dymu z każdej jej kropli, która padnie na ziemię. Afryty mogą być bardzo niebezpieczne, a jedyny sposób obrony przed nimi to wbić w miejscu zbrodni w ziemię nie używany gwóźdź. Jak zauważają znawcy przedmiotu, tradycja ta, zwana przygwałdzaniem ducha, przypomina nieco sposób, jakim się niegdyś posługiwano w Europie dla unieszkodliwienia wampirów.

### **AKTORZY**

Aktorów uważa się powszechnie za grupę zawodową odznaczającą się szczególnie silną wiarą w duchy i wielkim respektem dla zabobonów. Świadczą o tym rozmaite dziwne przesady, jakie się spotyka wśród przedstawicieli tej profesji. Wielu aktorów uważa na przykład, że przed wejściem na scenę trzeba koniecznie dopełnić jakiegoś drobnego obrzędu magicznego, którego zaniedbanie mogłoby doprowadzić do blamażu. Przesady teatralne omawia wiele publikacji, między innymi obszerna praca *Dictionary of Omens and Superstitions* (1978) Philippa Waring. Autorka pisze, że większość aktorów święcie wierzy w duchy, a wiele znanych teatrów ma opinie nawiedzanych. Aktorzy brytyjscy używają też zabawnego powiedzonka: „W piątek mój duch udał się na przechadzkę”, którego nie należy oczywiście brać dosłownie; w żargonie



Widmo Johna Buckstone'a pojawiające się w londyńskim Theatre Royal na Haymarket

teatralnym oznacza ono pobranie gaży w kasie teatru. Teatry brytyjskie nawiedzane są głównie przez duchy znanych aktorów przeszłości. Na przykład w londyńskim Theatre Royal na Drury Lane straszy jeden z najsłynniejszych brytyjskich aktorów komediowych, Dan Leno; komik Stanley Lupino twierdzi, że gdy występował kiedyś w Drury Lane w pantomimie, ujrzał ducha Leno, który wdał się z nim w pogawędkę. W Drury Lane pojawia się również widmo wielkiego aktora dramatycznego Charlesa Keana; poza tym widuje się tam mężczyznę ubranego na szaro, który jest jakoby duchem nieszczęśnika zamurowanego wiele lat temu w jednej ze ścian teatru. W Adelphi Theatre na Strandzie pojawia się przystojny William Terriss, ulubieniec publiczności wiktoriańskiej zasztyletowany w 1897 roku w pobliżu wejścia dla aktorów. (→ TEATRY)

Jednakże najsłynniejsza opowieść o duchach teatralnych pochodzi od sir Aleca Guinnessa, który grając kiedyś rolę Hamleta na scenie londyńskiego Old Vic, z przerażeniem ujrzał nagle na widowni przyglądającego mu się Williama Szekspira. Warto dodać, że istnieją liczne przesady teatralne związane z Szekspirem (→ SZEKSPIR, WILLIAM). Wierzy się na przykład, że granie w *Makbecie* przynosi nieszczęście; nigdy też żaden doświadczony aktor nie cytuje fragmentów sztuki, a zwłaszcza sławnej sceny, w której występują czarownice, ponieważ może to wywołać złe duchy i skazać przedstawienie na klapę.

## **ALCHEMIK Z NOWEGO SĄCZA**

Nocami na rynku w Nowym Sączu spotkać można zjawę człowieka, który w siedemnastym stuleciu uchodził za jednego z najznakomitszych alchemików Europy. To Michał Sędziwój nawiedza miejsca, gdzie spędził swoje lata chłopięce i ponoć pobierał pierwsze nauki. Kroczy w uniwersyteckiej todze z podniesioną głową; jego postać nie rzuca cienia nawet przy pełni księżyca. Widmowe dukaty, które rozrzuca wokół, padają bezdźwięcznie i znikają z pianiem pierwszych kurów.

Przepowiednia głosi, że ten, kto spotka ducha alchemika, będzie miał szczęście, szczególnie w zdobywaniu wiedzy.

Sędziwój prawie całe życie poświęcił na znalezienie sposobu zmieniania metali nieszlachetnych w złoto. Po uzyskaniu tytułu doktora, wyruszył w podróż. Odwiedził pracownie sławnych alchemików, w bibliotekach wertował stare rękopisy, przeprowadzał doświadczenia. W Saksonii uwolnił z więzienia włoskiego alchemika Sethona, wtrąconego do więzy przez chciwego władcę, któremu nie chciał zdradzić tajemnicy zmieniania ołowiu w złoto. Wdzięczny Sethon obdarował Sędziwoja uncją proszku pozwalającego przemieniać ołów w złoto.

Na hradczańskim zamku — gdzie przebywał na wezwanie cesarza Rudolfa II, wielkiego miłośnika alchemii — dał Sendivogius publiczny pokaz alchemicznego kunsztu. Zachwycony cesarz kazał inskrypcję o tym wydarzeniu wyryć na sklepieniu sali i sownicie obdarował Sędziwoja. W Wirtembergii na dworze Fryderyka III księcia alchemików — jak zaczęto w Europie nazywać Sędziwoja — udało się przemienić ołów i miedź w złoto. Jednak zazdrosny alchemik Mühlentfels, dotąd faworyt, zniszczył jego pracownię i zabrał prawie cały cudowny specyfik. Fryderyk III, chcąc wynagrodzić Sędziwojowi przykre przeżycia i straty, nadał tytuł barona Serübeu i dobra Leiningen.

Na zaproszenie Zygmunta III Wazy dał publiczny pokaz, ale udało mu się zaledwie powlec srebrne monety cieniutką warstewką złota. To niepowodzenie zniechęciło Sędziwoja do publicznych występów, kupił na Śląsku majątek zwany Krawarz i tam spędził ostatnie lata życia pisząc dzieła naukowe, ale już nie o uzyskiwaniu kamienia filozoficznego, lecz o wielu cennych i do dziś uznawanych odkryciach w dziedzinie chemii. Tam też zakończył życie w 1646 roku, a wkrótce po śmierci jego zjawę zaczęto spotykać nocami na nowosądeckim rynku.

(B.W.)

## ANGAKOK

Angakok albo angekok to szaman eskimoski. Jest on rodzajem medium, które ma zdolność porozumiewania się z zaświatami i wywoływania duchów zmarłych. Eskimosi wierzą, że wszystkie nieszczęśliwe wypadki na morzu są sprawą duchów przodków i dla prześlągania ich składają systematycznie ofiary.

## ANIÓŁY Z MONS

Słynna legenda o Aniołach z Mons (Angels of Mons) należy do najosobliwszych opowieści o duchach, gdyż mimo zapewnień człowieka, który ją zapoczątkował, że jest to fikcja literacka, pojawiło się później wiele relacji żołnierzy przekonanych, że faktycznie widzieli widmowe anioły.

Legenda zrodziła się 29 września 1914 roku, w dniu świętego Michała, kiedy walijski pisarz i dziennikarz Arthur Machen (1863-1947) opublikował na łamach londyńskiego dziennika "The Evening News" opowiadanie *The Bowmen* (*Łucznicy*), poświęcone straszliwej bitwie stoczonej 23 sierpnia 1914 roku w rejonie Mons w zachodniej Belgii, gdzie nieliczne oddziały brytyjskie powstrzymały natarcie kilkudziesięciu dywizji niemieckich, co umożliwiło wojskom francuskim bezpieczny odwrót. Machen, przejęty bohaterstwem Brytyjczyków, przedstawił w swoim opowiadaniu żołnierza, który w obliczu klęski wygłasza po łacinie modlitwę sprowadzającą na pole bitwy oddział widmowych łuczników. Zdumieni żołnierze brytyjscy widzą, jak łucznicy strzelają srebrzystymi strzałami, od których nacierający Niemcy padają pokotem. Oglądając później ciała poległych, nie znajdują na nich żadnych śladów ran.

Opowiadanie Machena, opublikowane gdy w Anglii panowała atmosfera ogólnego przygnębienia, spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem niezliczonych rzesz czytelników. I teraz nastąpił nieoczekiwany dalszy ciąg. Po pewnym czasie zaczęły z Francji napływać relacje żołnierzy brytyjskich, którzy jakoby widzieli w czasie bitwy pod Mons widmowe postacie — nie łuczników wprawdzie, lecz anioły. Chociaż



Anioly z Mons na obrazie Amédého Forestiera

relacje różniły się nieco między sobą, ich sens sprowadzał się do jednego: dziesiątki żołnierzy było przekonanych, że na niebie ukazały się rzeczywiście duchy, które zadały Niemcom decydujące straty. Na wieść o tym Machen złożył publiczne



oświadczenie, w którym stwierdzał, że opowiadanie stanowi twór jego wyobraźni i nie ma w nim cienia prawdy. Mało kto jednak chciał go słuchać i opinia publiczna pragnąca potwierdzenia, że Opatrzność jest po stronie państw Ententy, uznała legendę o Aniołach z Mons za fakt. Dzieje powstania legendy, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odegrał Machen oraz uczestnicy bitwy, omawia książka Ralpa Shirleya *The Angel Warriors at Mons* (1918). (→ ŻOŁNIERZE WIDMA)

## ANKOU

A n k o u, czyli stróż cmentarza, to duch sprawujący pieczę nad miejscami, w których się grzebie zmarłych. Legendy



Dziewiętnastowieczny sztych przedstawiający ankou, czyli stróża cmentarza

o widmach tego rodzaju znane są w całej Europie, a wzięły się stąd, że w czasach przedchrześcijańskich w pierwszym grobie nowego cmentarza grzebano żywcem jakiegoś nieszczęśnika, aby odstraszał każdego — żywego czy umarłego — kto by chciał zakłócić spójność leżącym tutaj zmarłym. W Wielkiej Brytanii wierzy się, że to ankou przyprawia ludzi o ów mimowolny dreszcz, który czasami przebiega im po plecach i wyrwa z ust tradycyjny okrzyk: „Ktoś przeszedł po moim grobie”.

### **ATENODOROS**

Bohaterem jednej z najstarszych udokumentowanych opowieści o duchach jest filozof grecki Atenodoros. Jak pisze Pliniusz Młodszy (62-114 n.e.), Atenodoros zatrzymał się pewnego razu w domu, w którym straszyl duch człowieka zakutego w kajdany. Gdy duch ukazał się któregoś wieczoru Atenodorosowi, ten wyszedł za nim do ogrodu i zauważył, że widmo zniknęło nagle na skrawku nie porośniętej ziemi. Następnego ranka na polecenie starego Greka rozkopano owo miejsce i znaleziono szkielet ludzki zakuty w łańcuchy. Pliniusz pisze, że odkopane kości pochowano zgodnie z obyczajem i duch nie pojawił się już nigdy więcej.

### **ATLANTYCKA MARY**

Atlantycka Mary (Ocean Born Mary), jeden z najniezwyklejszych duchów Ameryki, to rudowłose, zielonookie widmo ukazujące się w miejscowości Henniker w stanie New Hampshire.

Dziwny przydomek Mary pochodzi stąd, że urodziła się ona na statku, którym jej rodzice, emigranci irlandzcy, płynęli do Ameryki. Mary przysła na świat 28 lipca 1720 roku w nader krytycznych okolicznościach, jako że kilka minut wcześniej statek zdobyli korsarze pod wodzą niejakiego kapitańca Pedro. Piraci byliby wymordowali załogę i pasażerów, ale ich dowódcę tak rozczuliło kwilenie niemowlęcia, że obiecał darować wszystkim życie pod warunkiem, że nowo

narodzone dziecko otrzyma imię jego żony, Mary. Rodzice chętnie przystali na żądanie Pedra, a korsarze dotrzymali słowa i odpłynęli.

Mary wyrosła na piękną dziewczynę, której uroda budziła zachwyty mieszkańców New Hampshire. Niebawem wyszła za mąż i wydała na świat czterech krzepkich synów. Jej mąż umarł jednak i Mary sądziła już, że spędzi resztę życia w spokojnym wdowieństwie, gdy niespodziewanie pojawił się na jej drodze nie kto inny, jak kapitan Pedro, człowiek, który darował jej niegdyś życie, ułaskawiony porzucił on dawny proceder i osiadł na lądzie. Legenda głosi, że Mary poślubiła starego wilka morskiego i żyli oboje razem szczęśliwie w New Hampshire do dziewięćdziesięciu paru lat. Jednakże od śmierci Mary jej duch powraca na ziemię w postaci pięknej dziewczyny, przypuszczalnie, by szukać skarbu zakopanego niegdyś w okolicy przez jej drugiego męża. Legendę o Atlantyckiej Mary można znaleźć w kilku książkach, między innymi w *Yankee Ghosts* (1966) Hansa Holzera oraz *Prominent American Ghosts* (1967) Susy Smith.

## **AUBREY, JOHN**

John Aubrey (1626-1697), słynny folklorysta i zbieracz starożytności, był jednym z pierwszych brytyjskich kolekcjonerów opowieści o duchach. Jego olbrzymie *silva rerum Miscellanies* (1696) zawiera wiele takich opowieści spisanych z ustnych przekazów na terenie całej Wielkiej Brytanii. Sam Aubrey wierzył w zjawiska nadprzyrodzone tym mocniej, że pewnego razu zetknął się we własnym domu z niewytłumaczonym fenomenem. Píše o tym w *Miscellanies* w następujący sposób: „Trzy czy cztery dni przed śmiercią ojca mego, około godziny dziewiętej rano, kiedym całkiem rozbudzony leżał w łóżku, posłyszałem nagle za sobą trzy głośne stuknięcia w drewniany zagłówek, prawdziwie jakoby kto liniałem lubo ferułą uderzał”. Owo przeżycie, poparte świadectwami, jakie udało mu się spisać, spowodowało, że święcie uwierzył w istnienie świata duchów.



John Aubrey, jeden z pierwszych angielskich kolekcjonerów opowieści o duchach

### **AUTOSTOPOWICZKA**

Jak pisze William Oliver Stevens w książce *Unbidden Guests* (1949), najgłośniejszą opowieścią o duchach była ostatnio w Ameryce historia widmowej autostopowiczki. Oto pokrótce jej treść. Przy szosie stoi młoda kobieta i zatrzymuje przejeżdżające auta. Któryś z kierowców zabiera ją do wozu. Dziew-

czyna dziękuje i prosi o podwiezienie do pewnej willi przy drodze. Jazda upływa na miłej pogawędce, a po dotarciu do celu kierowca na prośbę pasażerki wysiada i wchodzi na ganek, aby zadzwonić do drzwi. Sama autostopowiczka zostaje pod jakimś pretekstem w samochodzie. Kiedy kierowca wraca, nie ma tam nikogo. William Stevens dodaje: „Okazuje się, że w domu tym mieszkała dziewczyna, która padła niedawno ofiarą wypadku drogowego opodal miejsca, gdzie zatrzymuje obecnie auta. Taką czy inną wersję owej historii słyszał już chyba każdy, jak Ameryka długa i szeroka”.

W południowej części Republiki Federalnej Niemiec liczni kierowcy doświadczali w 1982 roku podobnej przygody z autostopowiczką w dzinsach, która prowadziła z nimi ożywioną rozmowę, po czym rozplywała się w powietrzu.

## B

### **BAKA**

Haitańskie słowo *b a k a* oznacza widmo, które podobnie jak arabski *gul* (→ *GUL*) wraca po śmierci na ziemię, by się żywić ludzkim mięsem. Podobno ludzie mający się stać takimi demonami należą za życia do tajnego stowarzyszenia, które ich uczy, jak się zachować po śmierci.

### **BANSHEE**

*B a n s h e e* (z gaelickiego *b e a n s i*), najbardziej znana istota nadprzyrodzona Irlandii, to zwiastunka śmierci nawiedzająca stare rody irlandzkie czystej krwi. Banshee pojawia się nocą pod oknami rodzinnego domu człowieka, który ma umrzeć. Płacze i zawodzi głosem niewątpliwie kobiecym, ale język, jakim się posługuje, jest nikomu nieznanym. Czasami przychodzi przez kilka nocy z rzędu, zanim ktokolwiek umrze, a zapowiedź śmierci może dotyczyć osoby znajdującej się daleko od domu, niekiedy nawet za granicą. Znane są przypadki, kiedy członkowie starych rodzin irlandzkich umierali tysiące kilometrów od kraju, na przykład w Kanadzie lub Australii, a w tym samym czasie koło ich domu rodzinnego w Irlandii rozlegało się zawodzenie zwiastujące śmierć.

Banshee ukazuje się czasem pod postacią pięknej młodej kobiety ubranej w wytworny strój, na przykład w szarą narzutkę na zielonej sukni, jakie noszono w średniowieczu, kiedy indziej zaś pod postacią zgrzybiałej, przygarbionej staruchy spowitej w śmiertelny całun. I w jednym i w drugim przypadku ma jednak długie, powiewne włosy i oczy zaczerwienione od nieustannego płaczu. Jak głosi tradycja, banshee



Typowa podobizna banshee, słynnego zawodzącego ducha, który nawiedza stare rodziny irlandzkie

jest istotą drażliwą i płochliwą, jeśli się obrazi, może odejść i powrócić dopiero w następnym pokoleniu. Niektóre rodziny irlandzkie wierzą, że ich banshee to duch przodka sprzed kilkuset lat, który został wyznaczony na zwiastuna śmierci.

Banshee występuje także w legendach szkockich pod nazwą praczki (bean-nighe). Ukazuje się nad brzegami szkockich rzek, w których pierze zakrwawione ubrania ludzi mających niebawem umrzeć. Szkoci wierzą, że bean-nighe to duch kobiety, która zmarła w położu. Według niektórych relacji zjawę tę cechuje wyjątkowa brzydota — brakuje jej jednego nozdrza, ma duże wystające zęby oraz obwisłe piersi.

Szkockie i irlandzkie duchy tego gatunku przedstawia Elliott O'Donnell w książce *The Banshee* (1907). Obok ich wyczerpującej charakterystyki, w pracy tej można znaleźć wiele niezwykłych opowieści o ich pojawianiu się w różnych częściach świata.

### **BENSON, EDWARD FREDERIC**

Edward Frederic Benson (1867-1940) jest autorem czterech klasycznych zbiorów opowiadań o duchach: *The Room in the*



Edward Frederic Benson, jeden z mistrzów angielskiej opowieści grozy



*Tower* (1912), *Visible and Invisible* (1923), *Spook Stories* (1928) oraz *More Spook Stories* (1934). Jego utwory można znaleźć prawie w każdej nowo wydanej antologii literatury grozy. Benson miał dwóch braci, którzy również parali się piórem. Za młodu zdobył rozgłos powieścią z życia wyższych sfer, *Dodo* (1893), ale pozostał w pamięci czytelników głównie jako autor znakomych opowiadań o duchach. Warto dodać, że żaden z trzech braci Bensonów, synów arcybiskupa Canterbury, nie wszedł w związek małżeński, a ich świetny ród wygasł wraz ze śmiercią ostatniego z nich, Edwarda Frederica, w 1940 roku.

### **BEZGŁOWE WIDMA**

Liczne legendy o duchach bez głów lub niosących własne głowy w rękach prawie zawsze dotyczą ludzi, którzy zostali ścięci. Najsłynniejszym widmem tego rodzaju jest zapewne Anne Boleyn (→ **BOLEYN, ANNE**), druga żona króla Anglii Henryka VIII (1491-1547) stracona w londyńskiej twierdzy Tower; jej duch, odziany we wspaniałe szaty, przechadza się w zimne, ciemne noce między murami twierdzy, trzymając własną głowę pod prawą pachą. W przypadku Anne Boleyn, którą widywano zresztą z głową na właściwym miejscu, sprawa jest jasna, czasami jednak trudno powiedzieć, dlaczego duch nie ma głowy. Na przykład Ewen MacLaine, naczelnik szkockiego klanu, pojawia się jako bezgłowe widmo w rodzinnym domu w Mull, mimo że zginął podczas bitwy od pchnięcia szpadą. W Stanach Zjednoczonych zaś bezgłowy duch kobiety o nazwisku Nellie Macquillie snuje się ulicami pewnego miasteczka w Północnej Karolinie, chociaż kobieta ta zmarła naturalną śmiercią we własnym łóżku.

Dwa najsłynniejsze bezgłowe widma to niewątpliwie lord Lovat oraz święty Denis. Simon Lovat (około 1667-1747), pan szkocki znany z awanturniczego i bezbożnego trybu życia, był stałym uczestnikiem spisków przeciwko monarchii, które go doprowadziły do uwięzienia, procesu i ścięcia w 1747 roku w Londynie. Wkrótce potem jego duch zaczął się pojawiać nocami w mieście, przechadzając się po dachach domów



Bezgłowy duch świętego Denisa, który przeraził mieszkańców Paryża około 258 roku

z własną głową pod pachą. Znakomity malarz angielski William Hogarth (1697-1764), który w czasie procesu wykonał szkic Lovata, namalował później obraz zatytułowany *Duch Lovata na pielgrzymce*; o obrazie tym król Anglii Jerzy III (1738-1820) powiedział kiedyś, że „przejmuje go zgrozą”.

Święty Denis to apostoł Francji i pierwszy biskup Paryża święty przez Rzymian około 258 roku na wzgórzu Montmartre. Jak czytamy w starym manuskrypcie, w chwilę po egzekucji „jego świątobliwy duch powstał, ujął w dłonie swoją okrwa-

wioną głowę i ku wielkiemu zadziwieniu gawiedzi przeszedł z Paryża aż do miejsca, które się dziś zowie Saint-Denis".  
(→ BEZGŁOWE WIDMO Z BERRIMY)

### **BEZGŁOWE WIDMO Z BERRIMY**

Bezglowe Widmo z Berrimy (Berrima's Headless Ghost) jest jednym z najczęściej widywanych i najosobliwszych duchów Australii. Berrima to typowa prowincjonalna miejscina australijska, około stu pięćdziesięciu kilometrów na południe od Sydney. Właśnie tutaj, jak relacjonuje Joyce Zwarycz w książce *Visits from Beyond the Grave* (1975), w więzieniu miejskim powieszono 22 października 1842 roku kobietę o nazwisku Lucretia Dunkley, dzierzawiącą miejscowemu zajazd o dziwacznej nazwie „Trzy Nogi Człowieka” (Three Legs O’Man). Skazano ją na śmierć za zamordowanie jednego z gości, bogatego farmera, i ukradzenie mu pięciuset suwerenów. Joyce Zwarycz pisze:

Kiedy kat dokonał swego dzieła, głowę Lucretii Dunkley odcięto dla celów naukowych. Odtąd bezgłowe widmo morderczyni zaczęło się ukazywać wśród pinii przed więzieniem. Świadkowie widywali je przez wiele dziesiątków lat, aż przed kilkoma laty pinie wycięto i widmo znikło. Mieszkańcy Berrimy sądzili, że na zawsze, jednakże duch Lucretii pojawił się znowu nie dawniej niż na Wielkanoc 1961 roku. Dwóch młodych turystów, którzy rozbili wieczorem namiot w pobliżu ruin gospody „Trzy Nogi Człowieka”, posłyszało nagle jakby charkot kogoś duszącego się. Rozglądając się, skąd pochodzą dziwne odgłosy, dostrzegli wśród ruin bezgłowe widmo Lucretii. Przeżerażeni zwinęli czym prędzej namiot i ruszyli do Canberra.

### **BĘBEN DRAKE’A**

W zbiorach Muzeum Miejskiego w Plymouth w Wielkiej Brytanii znajduje się bęben, który towarzyszył admirałowi angielskiemu sir Francisowi Drake’owi (około 1540-1596) w jego podróży dookoła świata. Bęben ów, chociaż na pozór niczym szczególnym się nie wyróżnia, posiada zadziwiającą właściwość przywoływania z zaświatów ducha admirała. Według legendy, Drake zapowiedział na łożu śmierci, że jeśli

ktokolwiek uderzy w bęben, gdy Anglia znajdzie się w niebezpieczeństwie, on powróci na ziemię i poprowadzi swój kraj do zwycięstwa. Treść legendy zmieniła się nieco z upływem czasu i obecnie uważa się, że jeśli Anglii zagrozi najazd, bęben odezwie się sam z siebie. Raymond Lamont Brown, który opisuje całą historię bębna Drake'a w książce *Phantoms of the Sea* (1972), cytuje przypadki tego rodzaju, jakie się zdarzyły podczas obu wojen światowych.

### **BIAŁA DAMA Z GOLUBIA**

Od stuleci ma zamek w Golubiu swego ducha, a jest to zjawa ludziom życzliwa. Na krużgankach i murach pojawia się bowiem Anna Wazówna w białej szacie i księżęcym diademie na głowie, doglądając nocami swego starostwa. Za życia spędziła w Golubiu wiele lat. Zamek подарowany Annie przez jej brata, króla Polski Zygmunta III Wazę, z krzyżackiej warowni został przebudowany na wspaniałą renesansową rezydencję. Anna rychło uczyniła golubski zamek miejscem spotkań ludzi światłych. Założyła w zamku bibliotekę i ogród botaniczny (to tu ponoć po raz pierwszy na naszych ziemiach wyhodowano tytoń), a także aptekę, w której sama warzyła ziołowe odwary i ucierała maści.

Dla swych poddanych Anna była dobrą i łaskawą panią, fundowała nawet stypendia dla zdolnych chłopców. Po jej śmierci w roku 1625 zamek podupadł, a później, podczas szwedzkiego potopu, podzielił los wielu polskich kaszteli. Biała Dama z Golubia jest jedynym widmem, które materializuje się raz do roku w obecności licznie zaproszonych gości. Kiedy w Golubiu odbywa się słynny bal kostiumowy, a dzieje się to co rok w ostatnią sobotę karnawału, o północy w drzwiach ukrytych w murze staje Biała Dama i spełnia puchar wina wręczany jej przez aktualnego gospodarza zamku.

(B.W.)

## **BIAŁA DAMA Z KÓRNIKA**

W dawnym pałacu Działyńskich w Kórniku w pobliżu Poznania pojawia się nocami widmo dawnej pani tego zamku Teofili z Działyńskich Szoldrskiej Potulickiej. Jak wyglądała za życia przypomina portret francuskiego malarza Antoniego Pesne, przedstawiający młodą jeszcze kobietę w białej peruce i takżej krynolinie pochylającą się w dworskim ukłonie. Nocą, tuż przed dwunastą, dama na portrecie ożywa, wychodzi z ram i aż do świtu przechadza się po salach i parku.

W rodzinnej tradycji Działyńskich zachowało się wiele opowieści o pani Teofili, która była daleką prababką tej rodziny. Żyła w wieku osiemnastym. Była podobno niezwykle jak na owe czasy wykształcona, całymi kuframi sprowadzała książki z Paryża, miała nawet pracownię, gdzie wykonywała doświadczenia chemiczne. Przeżyła dwóch mężów, z którymi nie była chyba zbyt szczęśliwa.

Zdaje się, że pani Teofila, jak wielu arystokratów w owym okresie nie była zbyt pobożna, zaniedbywała praktyki religijne i wiodła spory z miejscowym proboszczem. W obrębie jej dóbr znajdowały się ruiny dawnego myśliwskiego zameczku rodu Górków, którzy niegdyś władali tymi ziemiami. Podobno w piwnicach budowli ukryli oni skarby, powierzając nad nimi pieczę złym duchom. Moc ich mogła być tylko wtedy pokonana, jeśli na miejsce to uda się ksiądz z procesją. Musi jednak baczyć pilnie, aby nie zapomnieć niczego z przepisanych liturgią obrzędów, a próbować może tylko trzy razy. Podobno za czasów pani Teofili trzykrotnie wybierał się bniński proboszcz, by uwolnić skarby od niesamowitych strażników, ale za każdym razem coś przeoczył. Pani Teofila śmiała się zeń i kazała rozebrać ruiny, a cegły użyć na budulec. Skarbów, niestety, nie znaleziono.

(B.W.)

## **BIAŁA DAMA Z NIEDZICY**

Na dziedzińcu tak zwanego górnego zamku w Niedzicy i w pobliżu zamkowej kaplicy pojawia się w poszumie gwałtownego

wichru kobieca postać w bieli, która wyrasta jak gdyby w nadnaturalnej wysokości zjawę, sięgającą sklepienia. Legenda głosi, że to duch nieszczęsnej księżniczki z kraju Inków Uminy, która tu w drugiej połowie osiemnastego wieku żyła przez lat kilka jako żona jednego z właścicieli zamku.

W połowie osiemnastego wieku potomek węgierskiej rodziny Sebastian Berzevicy wyruszył do Ameryki Południowej w poszukiwaniu przygód i — zapewne — majątku. Po latach osiadł w Peru i tam ożenił się z Indianką ze szlchetnego rodu z krwi dawnych władców państwa Inków. Mieli jedną córkę imieniem Umina, która w wieku piętnastu lat wyszła za mąż za młodzieńca z równie świetnej inkaskiej rodziny, imieniem Tupak Amarú. W roku 1780 w Peru wybuchło powstanie przeciwko Hiszpanom, a na jego czele stanął krewny męża Uminy. Po upadku powstania Hiszpanie mścili się na wszystkich, którzy brali udział lub mu sprzyjali. Sebastian Berzevicy razem z Uminą i jej mężem uszli do Europy, zabierając ze sobą część legendarnego skarbu Inków, przynależnego z mocy prawa rodzinie Tupak Amarú. Ale i w Europie dosięgła ich zemsta Hiszpanów — męża Uminy zasztyletowano w weneckim zaułku. Na krótko przed jego śmiercią Umina urodziła syna. Stary Berzevicy postanowił powrócić z Uminą i wnukiem do zamku nad Dunajcem. Po roku w niedzickim zamku Uminę zasztyletowano na dziedzińcu przed wejściem do kaplicy. Aby ocalić wnuka, Berzevicy kazał go zaadoptować swym dalekim kuzynom Beneszom, przepisując na nich majątek. Antoni — bo takie imię wymienia się w akcie adopcji — znał tajemnicę swego pochodzenia i skarbu Inków. Na łożu śmierci zaklinał swych synów, aby nie szukali bogactw władców Perù, gdyż ciąży na nich przekleństwo. A Umina? Podobno pochowano ją pod kaplicą w srebrnej trumnie, a pod całun włożono dokument sporządzony pismem węzełkowym „kipu”, może testament Tupak Amarú, a może wskazówkę, jak dotrzeć do skarbu. Niestety, pomimo szczegółowych badań archeologicznych nie znaleziono ani trumny Uminy, ani skarbu.

(B.W.)

## **BIAŁA DAMA Z RODU HOHENZOLLERNÓW**

Tak zwana Biała Dama z rodu Hohenzollernów (*Die Weisse Dame der Hohenzollern*) nawiedza podobno kilka dawnych rezydencji królewskich w Niemczech, między innymi w Neuhaus (gdzie się pojawia najczęściej), w Berlinie, Bechinie i Tretzen. W związku z tym zrodziło się przypuszczenie, że istnieje więcej niż jeden duch kobiety z rodu Hohenzollernów, chociaż wszystkie relacje zgodnie podają, że dama jest zawsze odziana cała na biało i nosi na czole jakby wdowią przepaskę. George Doring, opierając się na relacjach naocznych świadków, przedstawił w książce *Iris* (1819) historię Białej Damy z Zamku Neuhaus. Był on zwolennikiem najbardziej rozpowszechnionej teorii, że jest to duch zmarłej w 1451 roku księżniczki Berthy albo Perchty von Rosenberg, która, traktowana za życia okrutnie przez męża, barona Steyermarka, powróciła po śmierci, by się mścić. Panuje także przekonanie, że pojawia się ona zazwyczaj krótko przed śmiercią członka pruskiej rodziny królewskiej.

## **BIAŁE DAMY**

W zamkach lub starych dworach na Wyspach Brytyjskich ukazują się często Białe Damy (*White Ladies*). Są to zwykle duchy pań wysokiego rodu, które zostały zamordowane lub poniosły śmierć w tragicznych okolicznościach. Białe Damy są znane również we Francji. Odznaczają się podobno niezwykłą urodą i pojawiają się najczęściej w pobliżu mostów. Jak głosi stara legenda francuska, wzięło się to stąd, że istniał ongiś zwyczaj składania młodych kobiet w ofierze bóstwom rzeczonym, ażeby zjednane w ten sposób pozwoliły podróżnym przeprawić się bezpiecznie. Podobnie jak w Wielkiej Brytanii, we Francji widuje się Białe Damy także w starych zamkach i pałacach, gdzie błądzą po korytarzach, niekiedy trzymają w dłoniach puchary wypełnione trucizną.



Białe Damy, znane w całej Europie, to zwykle duchy kobiet, które zostały zamordowane lub doznały jakiejś okrutnej krzywdy

## **BIAŁY DOM**

W Białym Domu (The White House), bodaj najświetniejszym budynku Ameryki, pojawia się podobno kilka różnych duchów, ale najlepiej udokumentowane są relacje o widmie prezydenta Abrahama Lincolna (1809-1865), które widywali tam zarówno mieszkańcy, jak i goście. Prezydent Theodore Roosevelt (1858-1919) powiedział kiedyś: „Myślę stale o Lincolnie, prostym, powłóczącym nogami, z tą jego smutną, męską, pobrużdżoną twarzą. Widuję go w różnych pokojach i korytarzach”. Od chwili bowiem, gdy Lincoln padł z ręki zamachowca, jego duch pojawia się za kadencji każdego prezydenta. Głośna jest relacja Grace Coolidge, żony prezydenta Calvina Coolidge’a (1872-1933), której się ukazał „ubrany na czarno, z szalem na ramionach dla ochrony przed zimnem i przeciągami”. Kiedy królowa holenderska Wilhelmina (1880-1962) podczas swego pobytu w Białym Domu mieszkała w tak zwanym





Prezydent Abraham Lincoln, którego duch nawiedza Biały Dom  
w Waszyngtonie

Różanym Salonie (Rose Room), miejscem szczególnie blisko związanym z osobą Lincolna, usłyszała podobno stukanie do drzwi, a otworzywszy je ujrzała widmową postać zamordowanego prezydenta. W tym samym salonie niesamowite uczucie ogarnęło w późniejszych latach sir Winstona Churchilla (1874-1965), a Bird Johnson, żona prezydenta Lyndona Johnsona (1908-1973), oglądając tu w telewizji film o śmierci Lincolna, poczuła nagle jego „mrozącą krew w żyłach obecność”.

Nic dziwnego, że w Białym Domu pojawia się szczególnie często duch Lincolna, gdyż prezydent ten już za życia znany był ze swych cech mediumicznych i interesował się żywo zjawiskami nadprzyrodzonymi. Raz, w kwietniu 1863 roku, zezwolił nawet na urządzenie w tak zwanym Szkarłatnym Salonie (Crimson Room) Białego Domu seansu spirytystycznego, który trwał około pół godziny. Obserwowano wówczas różne niezwykle zjawiska, rozlegały się postukiwania, jakaś tajemnicza siła przesuwała stoliki. Lincoln przez całe życie wierzył, że można nawiązać kontakt ze światem duchów, i obecnie, jak twierdzą badacze zjawisk nadprzyrodzonych, sam tego dowodzi ukazując się w swojej dawnej rezydencji. Legendy o duchach nawiedzających Biały Dom szczegółowo omawia Susy Smith w książce *Prominent American Ghosts* (1967).

## **BITWA POD EDGEHILL**

Pierwszą większą bitwę angielskiej wojny domowej stoczono 23 października 1642 roku u stóp pasma górskiego Edgehill na pograniczu hrabstw Warwick i Oksford. Oddziałami parlamentu dowodził hrabia Essex (1591-1646), wojskami rojalistycznymi sam Karol I (1600-1649). Bitwa pozostała nie rozstrzygnięta i nie byłaby warta pamięci, gdyby nie zadziwiające wydarzenie, które miało miejsce dwa miesiące później. 23 grudnia, wkrótce po północy, grupa pasterzy i podróżnych ujrzała na niebie w pobliżu Edgehill dwie widmowe armie, które stoczyły całą bitwę jeszcze raz. Podany przez nich szczegółowy opis starć między duchami pokrywał się bez

reszty z relacjami uczestników rzeczywistej bitwy. Historię ową opowiada Joseph Glanvill w książce *Sadducismus Triumphatus* (1681).

### **BITWA POD NASEBY**

14 czerwca 1645 roku, podczas wojny domowej w Anglii, rozegrała się w pobliżu wsi Naseby w hrabstwie Northampton bitwa pomiędzy armią parlamentu a rojalistami pod wodzą Karola I, zakończona doszczętnym rozbiciem wojsk królewskich. Według legendy przytaczanej przez liczne źródła, do



Duch hrabiego Strafforda, który nawiedził Karola I przed bitwą pod Naseby

bitwy tej nigdy by nie doszło, gdyby król posłuchał rad ducha hrabiego Thomasa Strafforda (1593-1641), który mu się ukazał na początku czerwca 1645 roku w gospodzie "Pod Snopkiem Pszenicy" w Daventry. Hrabia Strafford, dawny stronnik Karola, doradzał dalszy marsz na północ bez wydawania bitwy przeważającym siłom parlamentu, obozującym wówczas w Northampton. Duch powrócił następnej nocy, by powtórzyć swoją radę, Karol jednak wbrew własnemu przekonaniu uległ namowom księcia Ruperta (1619-1682) oraz innych dowódców swoich wojsk i zdecydował się wydać purytanom niefortunną bitwę. Jak pisze historyk Henry Mastin w książce *History of Naseby* (1886), gdyby król posłuchał ostrzeżeń ducha i pomaszerował na północ, mógłby zebrać więcej stronników i zmierzyć się z parlamentarzystami w korzystniejszej sytuacji. Rycina reprodukowana obok pochodzi z ballady opublikowanej w 1651 roku i stanowi jedno z najwcześniejszych brytyjskich wyobrażeń ducha. Nawiasem można dodać, że bezgłowe widmo Karola I nawiedza podobno Marple Hall w hrabstwie Chester, siedzibę rodową Johna Bradshawa (1602-1659), przewodniczącego trybunału, który w 1649 roku skazał króla na ścięcie.

### **BLACKWOOD, ALGERNON**

Algernon Blackwood (1869-1951) zdobył sobie wielką sympatię brytyjskich radiosłuchaczy i widzów występując przez lata z cyklicznymi gawędami o zjawiskach nadprzyrodzonych. Sugestywny, przejmujący dreszczem sposób opowiadania zjednał mu przydomek „Specja od duchów” (*The Ghost Man*). W młodości Blackwood dużo podróżował i zetknął się osobiście ze zjawiskami nadprzyrodzonymi zarówno w Kanadzie, jak i w Stanach Zjednoczonych, co mu później pozwoliło nadać swoim niesamowitym opowieściom piętno głębokiego autentyzmu. Po sukcesie, jaki odniosło jego pierwsze opowiadanie, *A Haunted Island* (1899), napisał wiele pomysłowych i mroźnych krew opowieści na tematy nadprzyrodzone, zebranych między innymi w tomach *The Empty House* (1906),



Algernon Blackwood, zwany „Specem od duchów”

*Day and Night Stories* (1917) czy *Strange Stories* (1929). Blackwood stworzył także cykl opowiadań, których bohaterem jest doktor parapsychologii (Psychic Doctor) John Silence, zawsze gotów przeprowadzić śledztwo w sprawie każdego zjawiska nadprzyrodzonego. Opowiadania o Johnie Silence, będącym w istocie autorskim alter ego, zostały zebrane w tomie *John Silence* (1908).

### **BLAKE, WILLIAM**

William Blake (1757-1827), wielki poeta angielski, a także malarz i rytownik, którego prace — obecnie podziwiane i poszukiwane przez kolekcjonerów — spotykały się z całkowitą obojętnością współczesnych, wierzył gorąco od wczesnej młodości, że jego postępowaniem kierują istoty z zaświatów, udzielając mu rad i dodając otuchy. Blake, niezwykle człowiek o skłonnościach mistycznych, będący ponoć w częstych kontaktach z prorokiem Jeremiaszem, twierdził, że odwiedza go duch zmarłego brata. Po raz pierwszy ukazał się mu wkrótce po śmierci, klaskaniem w dłonie wyrażając aprobatę dla jego dzieł. Wiele obrazów i miedziorytów Blake’a przedsta-

wia istoty nadprzyrodzone, które opisał barwnie w swoich przepięknych wierszach.

### **BŁĘDNE OGNIKI**

Tajemnicze, upiorne światełka widywane w całej Europie, które płyną lub unoszą się nieruchomo w powietrzu nad mokradłami lub w pobliżu cmentarzy, nazywa się najczęściej błędnymi ognikami. Mają one wiele innych nazw, takich jak świetliki, ognie nieziemskie, trupia poświata, trupie świece czy płomyczki Williama. Niegdyś wierzono, że są to dusze zmarłych, które się pojawiają jako zapowiedź czyjejś śmierci lub strzegą zapomnianego skarbu. Czasami znowu uważano je za błakające się po świecie dusze, które, nie mogąc się dostać do nieba ani do piekła, złośliwie próbują wciągnąć w matnię każdego, kto podąży za nimi z własnej głupoty. Ostatnie badania dowodzą, że błędne ogniki powstają w istocie przez samozapalenie gazów wydzielanych w trakcie rozkładu martwych tkanek roślinnych lub zwierzęcych. (→ IGNIS FATUUS; → ŚWIATEŁKO QUINNA; → ŚWIETLIKI; → TRUPIA ŚWIECA)

### **BŁĘKITNA DAMA Z ŁAŃCUTA**

Jest zjawą nie budzącą grozy, a ci, którzy się z nią zetknęli opowiadają o jej niewątpliwej urodzie i pięknej błękitnej krynolinie. Trudno zresztą się dziwić — wszak za życia była jedną z najwytworniejszych pań polskiego rokoka, słynną sawantką i miłośniczką sztuki. A że od wczesnej młodości ubierała się w błękitne krynoliny, już za życia nazywano ją „błękitną markizą”. Izabela z Czartoryskich Lubomirska, żona marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego jest tą, której piękny pałac w Łańcucie zawdzięcza swą świetność. Zakochana bez wzajemności w swoim kuzynie królu Stanisławie Auguste Poniatowskim, pocieszała się snując gorliwie polityczne intrygi, kolekcjonując dzieła sztuki i hołdując francuskiej modzie. W testamencie nakazała, by na ostatnią drogę ubrano ją w jedną z błękitnych toalet. Podobno

można zobaczyć ją nieraz, jak przechadza się w galerii rzeźby, czy w zamyśleniu patrzy na posąg *Amora* dłuta Canovy, do którego pozował w dzieciństwie jej ukochany wychowanek książę Henryk Lubomirski. Czasem spotkać można tę zjawę w dawnym buduarze księżnej marszałkowej, jak spoczywa na sofie. Kiedy ktoś nieoczekiwanie wejdzie do pokoju, znika w jednej chwili.

(B.W.)

### **BŁĘKITNY MAŻ**

W dwunastowiecznym zamku Arundel w hrabstwie Sussex w Anglii ukazuje się widmo znane pod nazwą Błękitnego Męża (*Blue Man*). Wszystko wskazuje, że jest to duch jakiegoś eleganta z dawnych wieków, ma bowiem na sobie wspaniałe strój z błękitnego jedwabiu. Błękitnego Męża widuje się najczęściej, gdy przemierza statecznym krokiem bibliotekę zamkową. Legenda głosi, że w Arundel, starożytnej siedzibie książąt Norfolk, ukazują się jeszcze trzy widma: kuchcika zamordowanego dwieście lat temu; przepięknej dziewczyny, całej w bieli, która popełniła samobójstwo skacząc z wieży zamku; oraz tajemniczego białego ptaka pojawiającego się w okolicy, kiedy ma umrzeć któryś z członków rodu książęcego.

### **BOGGART**

Boggart to psotny a często złośliwy duch północnych regionów Anglii. Wpełza on nocą do sypialni, kładzie na twarzach śpiących osób zimne, mokre dłonie, ściąga z łóżek pościel. W legendy o boggartach obfituje szczególnie hrabstwo Lancaster. Dwie z nich, pochodzące z wioski Blackburn, przytacza Elliott O'Donnell w książce *Dangerous Ghosts* (1954):

Boggart, który nawiedzał farmę pod Blackburn, lubił straszyć gospodynię porywając jej sprzed dziecko. Niósł drącego się berbecia do kuchni i ku zdumieniu oraz oburzeniu kucharki ciskał go z impetem na piec. Nawiedzana przez boggarta była również chałupa znajdująca się nieopodal farmy, zamieszkała przez samotną staruszkę, którą złośliwy duch

potrząsał i targał za uszy albo straszyl dudniąc w jej skrzynię i zgrzytając odrażającymi, długimi żółtymi zębami.

W hrabstwie Lancaster wierzy się, że przed boggartami chroni podkowa zawieszona na bramie wjazdowej lub drzwiach domu.

## **BOGIE**

Angielski duch o nazwie **bogie** słynie z tego, że największą uciechę sprawia mu dręczenie i trwożenie ludzi. Wierzono niegdyś, że stwór ten kradnie niemowlęta, skąd wzięło początek powiedzonko, którym rodzice angielscy straszą niegrzeczne dzieci: „Przestań, bo cię zabierze bogie!” („You had better stop or the bogie-man will get you!”). W folklorze Wysp Brytyjskich bogie to niebezpieczna istota, która atakuje, a przynajmniej straszy każdego, kto jej nie okaże należnego szacunku. Duchy z rodzaju bogie są czarne, włochate, krępe i mają odrażające, wykrzywione twarze. Wierzono ongiś, że pomagają diabłu czynić zło na ziemi i są dzięki temu najpotężniejszymi spośród duchów. Podobno potrafiły przybierać dowolną postać i wydawały z siebie okrzyki, które przypominały zniekształcone zdanie: „Chcę-ę swoich ko-ości!” („Oi want my bo-oans!”). W Szkocji wierzy się, że duchy te można odpędzić przy pomocy otwartej *Biblii*. Bogie ma także swego zwierzęcego odpowiednika — jest nim złowrogi stwór wielkości psa.

## **BOLEYN, ANNE**

Jednym z najsłynniejszych duchów londyńskiej twierdzy Tower jest Anne Boleyn (1507-1536), druga żona króla Anglii Henryka VIII i matka królowej Elżbiety I. Popadłszy w niełaskę u męża, została ona uwięziona i ścięta w Tower na podstawie zmyślnego oskarżenia o cudzołóstwo i zdradę stanu. Podobno niedługo po egzekucji jej duch jał się pojawiać w dwóch miejscach na terenie twierdzy, koło Tower Chapel oraz na Tower Hill. Widmo, płynące jakoby w powietrzu, widują od przeszło czterystu lat żołnierze pełniący wartę.



Twierdzą oni, że jest „nieziemską poświatą otoczone”.  
(→BEZGŁOWE WIDMA; → TOWER)

### **BOOTH, JOHN WILKES**

Aktor John Wilkes Booth (1838-1865), który 14 kwietnia 1865 roku zastrzelił prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama



John Wilkes Booth, który zastrzelił Abrahama Lincolna i którego duch nawiedza Ford's Theatre w Waszyngtonie

Lincolna, według wielu świadectw skazany jest na straszenie po śmierci w Ford's Theatre w Waszyngtonie, gdzie dokonał swojej straszliwej zbrodni. Teatr, w którym przez wiele lat słyszano ciężkie kroki Bootha, z powodu swojej ponurej sławy stał pustką aż do 1968 roku. Jednakże niedługo po jego ponownym otwarciu zarówno aktorzy, jak i inni pracownicy teatru zaczęli donosić o niezwykłych spotkaniach z widmem. Panuje przekonanie, że aktor musi się pomylić, jeżeli wypowiadając swoją kwestię stanie na scenie w miejscu, na które po zamordowaniu Lincolna w jego łożu zeskoczył Booth, uciekając przed pościgiem. (→ BIAŁY DOM)

### **BORGIOWIE**

Wiadomo, że najczęściej nawiedzanym rodem Włoch są Borgiowie, co ma bez wątpienia źródło w ich zbrodniczej przeszłości. Kilku potomków rodu doświadczyło niesamowitego i makabrycznego widzenia widmowej trumny, jarzącej się błękitnym światłem, z siedzącym na niej upiorem jednego z przodków. Fenomen ów stanowi zawsze zapowiedź rychłej śmierci nieszczęśnika, któremu się ukáže. Szczegóły legendy przytacza Allan Upward w książce *Secrets of the Past* (1928).

### **BOŻE NARODZENIE**

Chociaż okres świąt Bożego Narodzenia uważano zawsze za porę, gdy szczególnie często widuje się duchy, powszechnie wiadomo, że nie wolno im się ukazywać w pierwszy dzień świąt.

### **BRAHMADAITYA**

Brahmadaitya, jedna z dobrotliwych indyjskich istot nadprzyrodzonych, to podobno duch bramina, który umarł w stanie bezzennym. Widmo to jest bardzo wybredne, jeśli chodzi o pożywienie, mieszka w koronie drzewa i okazuje ludziom życzliwość, dopóki nie naruszają jego terytorium. Jeśli to jednak uczynią, może im dosłownie skrócić kark.



Zjawa George'a Villiersa księcia Buckingham udzielająca przestrogi swojemu synowi

## **BUCKINGHAM, GEORGE VILLIERS**

Księżu Buckinghamowi (1592-1628), dworzaninowi i ministrowi królów Anglii Jakuba I i Karola I, dwukrotnie ukazał się w zamku Windsor duch ojca. Ostrzegął on, iż książe wkrótce zginie, jeśli nie zmieni swojego postępowania i nie pozyska sympatii poddanych. Jednak Buckingham nie usłuchał ostrzeżenia i zgodnie z przepowiednią został zamordowany przez zawiedzionego oficera Johna Feltona.

## **BUGABU**

B u g a b u to duchy indyjskie, które mimo groźnej nazwy są podobno życzliwe ludziom. Jak pisze Julian Franklyn w książce *A Survey of the Occult* (1935), Hindusi właściwie nie wierzą w ich istnienie, a jedynie „matki posługują się ich imieniem dla straszenia niegrzecznych dzieci”. Żywa jest natomiast wiara w duchy męskie i żeńskie, zwane Jaksza i Jakszi strzegące wiosek indyjskich przed złośliwymi demonami. Duchy te mają jednakże skłonność do przywłaszczania sobie przedmiotów, które im się podobają, a które wymieniają między sobą jako podarki.

## **BUGUET, EDOUARD**

Edouard Buguet (1841-1901) był francuskim pionierem fotografii astralnej, który w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dziewiętnastego wieku zdobył światową sławę, a w 1876 roku został zdemaskowany jako oszust. W odróżnieniu od konkurentów Buguet potrafił wykonywać wyjątkowo ostre i wyraźne fotografie, wkładając wiele trudu we wmontowywanie widmowych postaci. Początkowo jako modeli duchów używał żywych ludzi, ale później w obawie, że mogą zostać rozpoznani, przerzucił się na manekiny i rzeźbione głowy. Jednakże w 1876 roku, wskutek skargi rozżalonego klienta, policja przeprowadziła rewizję w atelier Bugueta, gdzie odkryto cały arsenał rekwizytów służących do fałszerstw. Buguet, postawiony przed sądem, przyznał się do winy i został skazany na rok więzienia, a po wyjściu na wolność nie zajmował się już fotografią. W późniejszym okresie jego zdjęcia stały się rarytasem kolekcjonerskim. Nie brakowało też ludzi, którzy nadal wierzyli, że przedstawiają prawdziwe duchy. (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA)

## **BYRON, GEORGE GORDON**

Lord Byron (1788-1824), nastrojowy poeta romantyczny, który napisał kilka spośród najlepszych wierszy w języku angielskim, interesował się żywo zjawiskami nadprzyrodzonymi



Poeta lord Byron, który widział ducha zwanego Bratem Gnomem, nawiedzającego jego rodzinny dom

i przyznawał do spotkania z widmowym mnichem nawiedzającym jego siedzibę rodową, Newstead Abbey. Pochodzenie widma było niejasne, sądzono jednak, iż jest to duch jakiegoś zakonnika zamordowanego ongiś przez jednego z Byronów. Pojawiał się on zawsze jako zwiastun nieszczęścia czekającego rodzinę, a sam poeta, który go nazwał Bratem Gnomem (The Goblin Friar), twierdził, że widział go na krótko przed swoim niefortunnym małżeństwem z dziedziczką Anne Milbanke

w 1815 roku. Byron opisał tajemniczą postać następująco  
w XXI strofie Pieśni Szesnastej *Don Juana*:

Ha, mnich w kapturze,  
Z różańcem, w habit otulony cały,  
Stąpa raz w cieniu, raz w światła lazurze,  
Krok jego cichy, miarowy a śmiały.  
(przełożył Edward Porębowicz)

## CHINY

Pomimo gwałtownych przemian społecznych w Chinach dwudziestego wieku znaczna część mieszkańców tego kraju trwa przy dawnych wierzeniach w duchy, które dzieli na dwie zasadnicze kategorie: szeny, duchy dobre, oraz kuei, duchy złe. Szeny to duchy przodków czczone przez Chińczyków, kuei zaś to mroczne istoty kojarzące się z ciemnością, nieszczęściem i śmiercią. W książce *Chinese Ghouls and Goblins* (1928) G. W. Mead pisze: „W Chinach istnieje około dwudziestu zasadniczych rodzajów duchów i demonów, a ponadto setki drobniejszych ich odmian, które niekiedy trudno od siebie odróżnić”. Mead twierdzi, że Chińczycy nie obawiają się duchów; chętnie udzielają gościny szenom, ze złośliwymi kuei zaś gotowi są walczyć bronią wykutą z żelaza lub stali, materiałów, które podobno wzbudzają w duchach lęk. Niegdyś wierzono, że nad kuei mają władzę uczeni konfucjańscy i mandaryni, dzisiaj jednak się uważa, że może je wyprowadzić w pole każda inteligentna osoba, gdyż są one z reguły niezbyt rozgarnięte. Chińczycy, podobnie jak mieszkańcy Europy, próbują się porozumiewać z duchami zmarłych za pomocą specjalnego przyrzędu, który przypomina deseczkę z ołówkiem używaną przez media europejskie. Mead opisuje ów przyrząd w następujący sposób:

Składa się on z rozwidłonej gałązki w kształcie litery V, podobnej do różdżki stosowanej w Europie, z tym tylko, że do miejsca rozwidlenia przymocowana jest pod kątem prostym druga gałązka, tak że gdy rozwidloną część ujmie się poziomo obiema rękami, powstaje „ołówek” skierowany pionowo w dół. Trzymany nad tacą z piaskiem, kreśli on ideogramy, które się następnie odrysowuje na karcie papieru. W warun-



Demon górski, jeden z licznych duchów, w jakie wierzą Chińczycy



kach domowych Chińczycy posługują się niekiedy odwróconym sitem z pałeczką do ryżu przetkniętą przez jedno z oczek i trzymaną nad talerzem z mąką.

Mead pisze ponadto, że ekto plazmę (→EKTOPLAZMA) znano w Chinach już setki lat przed naszą erą. W Chinach istnieją również zawodowe media, najczęściej kobiety, zwane wu (→WU), Chińczycy korzystają jednak niechętnie z ich usług, wolą bowiem kontaktować się z duchami osobiście. (→SZINY)

## **CHOPPER**

Prawie całą niemiecką opinię publiczną poruszyła w 1982 roku zagadka tak zwanego Choppera, ducha zakłócającego praktykę pewnego dentysty z Neutraubling. Najwidoczniej zakochany w przystojnej pomocy dentystycznej, Claudii, prześladował on ją wyznaniem, obietnicami, głupimi kawałami, a nawet nieprzyzwoitymi propozycjami, których musiała wysłuchiwać nie tylko ona, ale również pacjenci. Źródła głosu, który rozlegał się niespodziewanie z różnych miejsc, z umywalk a nawet z urzędów sanitarnych, poszukiwali przez długie tygodnie policjanci, eksperci akustycy Poczty Federalnej oraz Freiburskiego Instytutu Badania Zjawisk Parapsychicznych.

Aż przyszło rozwiązanie zagadki, które było niewątpliwie dla wielu ludzi wielkim rozczarowaniem. Opinię publiczną wystrychnęła na dudka sama prześladowana w zмовie z dentystą i jego żoną. Wszyscy mieli mnóstwo uciechy, poczucia humoru nie wykazała tylko miejscowa prokuratura, która wytoczyła trójce dowcipnisiów sprawę o złośliwe wprowadzenie w błąd władzy, żądając pięciocyfrowego odszkodowania za koszty uciążliwej pogoni za widmem.

## **CMENTARZE**

Stara angielska tradycja głosi, że duch pierwszej osoby pochowanej na cmentarzu ma go strzec przed diabłem. Niekiedy, w celu uwolnienia człowieka od owego uciążliwego zadania, zanim na nowym cmentarzu pochowani zostali pierwsi ludzie, grzebano tam czarnego psa. W krajach skandynawskich ofiary

tego rodzaju okreśłano mianem Kirk — Grim. (→ KIRK-GRIM)

### **COLLINS, WILLIAM WILKIE**

Wilkie Collins (1824-1889) to jeden z angielskich pisarzy wiktoriańskich, którzy stworzyli nieprzemijające dzieła o te-



Wilkie Collins, autor opowieści o duchach i przyjaciel Charlesa Dickensa

matyce nadprzyrodzonej, wśród nich opowiadania *Przerażliwe łożo* (*A Terribly Strange Bed*, 1852) i *The Dead Hand* (1857) oraz powieść *The Haunted Hotel* (1877). Collins był przyjacielem i współpracownikiem Charlesa Dickensa, a dwie jego powieści, *Kobieta w bieli* (*Woman in White*, 1860) i *Księżycowy kamień* (*The Moonstone*, 1868), należą do klasyki literatury kryminalnej.

### **COOK, FLORENCE**

Florence Cook (1856-1904) to znane medium angielskie. Panna Cook zasłynęła z tego, że podczas swoich seansów nie tylko



Duch rzekomej Katie King wywoływany na seansach przez Florence Cook, słynne dziewiętnastowieczne medium angielskie

wywoływała ducha niejkiej Katie King, lecz także pozwalała go fotografować, czego świadectwem może być reprodukowalne obok zdjęcie z 1874 roku. Florence interesowała się zjawiskami nadprzyrodzonymi już we wczesnym dzieciństwie, po raz pierwszy wzięła udział w seansie spirytystycznym jako dziewczynka, a sama zaczęła wywoływać duchy w wieku piętnastu lat. Owa pojawiająca się wielokrotnie Katie King była jakoby córką rzekomego Johna Kinga, czyli w rzeczywistości sir Henry'ego Morgana (1635-1688), kapra brytyjskiego, który pod koniec życia doszedł do godności wicegubernatora Jamajki. Chociaż wielu ludzi oskarżało Florence Cook, że sama ukazuje się w przebraniu jako Katie King, jej żarliwy obrońca, wybitny fizyk angielski sir William Crookes, utrzymywał, że widział obie kobiety równocześnie w pewnym oddaleniu od siebie. Niezwykłe dzieje Florence Cook i Katie King opisuje J. A. Hill w książce *Spiritualism: Its History, Phenomena and Doctrine* (1918). (→ CROOKES, WILLIAM)

### **CRAWFORD, FRANCIS MARION**

Po latach zapomnienia Francis Marion Crawford (1854-1909) doczekał się wreszcie uznania jako jeden z wielkich twórców literatury grozy. Jego opowieść *The Upper Berth* uchodzi obecnie za najczęściej wznawiane opowiadanie o duchach, a dwa inne opowiadania, *Wrzeszcząca czaszka* (*The Screaming Skull*) oraz *The Dead Smile*, ukazują się często w antologiach. Mimo to osoba samego Crawforda pozostaje nadal mało znana. Jakkolwiek był on Amerykaninem, urodził się we Włoszech i większą część życia spędził za granicą, między innymi na Bliskim Wschodzie, gdzie się narodziła jego fascynacja mistycyzmem. Pozostawił ponad czterdzieści książek, ale sławę zyskał zbiorem opowiadań o duchach *Wandering Ghosts* (1911), opublikowanym po śmierci.

### **CROOKES, WILLIAM**

Sir William Crookes (1832-1919), zasłużony jako znakomity fizyk i chemik, interesował się zjawiskami nadprzyrodzonymi-



Wybitny chemik i fizyk angielski William Crookes w towarzystwie ducha Katie King

mi, a zwłaszcza spirytyzmem. Podobno uczestniczył w większej liczbie seansów spirytystycznych niż jakikolwiek badacz o gruntownym przygotowaniu naukowym zarówno przed nim, jak po nim, i był świadkiem materializacji wielu duchów.

Zachowała się fotografia przedstawiająca go w towarzystwie ducha dziewczyny imieniem Katie King, którego wielokrotnie wywoływała słynna Florence Cook. Crookes był członkiem, a przez pewien czas nawet przewodniczącym londyńskiego Klubu Miłośników Duchów i wykazywał niesłabnące zainteresowanie zgłaszanymi wypadkami nawiedzania. Przez całe życie wierzył w możliwość występowania różnego rodzaju zjawisk nadprzyrodzonych i chociaż często zeń drwiono, jego olbrzymie dzieło, *Researches in the Phenomena of Spiritualism*, wydane pośmiertnie w 1926 roku, nadal pozostaje jednym z podstawowych źródeł wiedzy dla każdego poważnego badacza. (→ COOK, FLORENCE)

### **CROWE, CATHERINE**

Catherine Crowe (1800-1876) jest autorką wczesnej, lecz do dziś cenionej rozprawy o duchach, *The Dark Side of Nature* (1848), w której zebrała rezultaty swoich wieloletnich badań nad zjawiskami nadprzyrodzonymi. Pani Crowe była przez całe życie słabowita i cierpiała na melancholię, a nawet popadła na krótki czas w chorobę umysłową, jak sądzono, wywołaną nadmiernym rozmiłowaniem w okropnościach. Mimo to jej książkę cechuje zdumiewająco naukowe podejście do tematu, tak że stała się ona wzorem dla wielu późniejszych pisarzy.

### **CZARNA DAMA Z DARMSTADTU**

Słynną Czarną Damę, która nawiedza niemieckie miasto Darmstadt (S c h w a r z e D a m e v o n D a r m s t a d t), uważa się za ducha Marianne, żony wielkiego księcia Ferdynanda. Najczęściej ukazuje się ona książętom Hesji. Jest posępną kobietą spowitą w czarne szaty żałobne z długim welonem kryjącym twarz. Jej pojawienie się zwiastuje śmierć.

Tragiczne skutki kilku spotkań z Czarną Damą z Darmstadtu opisuje żona angielskiego dyplomaty Hugh'a Frasera w książce *A Diplomat's Wife in Many Lands* (1893).

## **CZARNA DAMA Z PAŁACU WIELOPOLSKICH**

Najczęściej wymieniane w krakowskich opowieściach o duchach widmo młodej, pięknej kobiety w czarnej szacie, z długimi czarnymi włosami opadającymi na ramiona, pojawia się i dziś, chociaż dawny pałac Wielopolskich od stu lat z górą zmieniony został na urząd miejski. Z Czarną Damą wiąże się opowieść zapisana przez biskupa krakowskiego Łętowskiego, który miał usłyszeć ją na spowiedzi od jakiegoś stuletniego księdza na łożu śmierci. Ksiądz ów jako wikary w pierwszym roku po wyświęceniu uczestniczył w dziwnym i przerażającym zdarzeniu. Otóż w burzliwą noc jakiś człowiek w płaszczu z kapturem zastukał w okno wikarówki i poprosił go, by pojechał z nim do umierającego. Ksiądz wraz z kościelnym wsiedli do karety, której okna były szczelnie zasłonięte. Jechali długo skręcając w coraz to inne ulice, a kiedy konie stanęły, zawiązano im oczy. Na miejscu zdjęto przepaski z ich oczu, ksiądz zobaczył, że znajdują się w bogato urządzonej sali. Za stołem pokrytym czarnym sukniem siedział starszy mężczyzna w masce, a obok niego młoda zapłakana dziewczyna w czarnej sukni. Mężczyzna kazał księdzu wypowiadać przerażoną pannę i dysponować ją na śmierć. Kiedy ksiądz zaprotestował, mężczyzna zagroził mu ścięciem i wskazał na ukryte w murze drzwi, w których stanął kat w czerwonym płaszczu i kapturze. Przerażony duchowny wypowiadał dziewczynę i udzielił jej komunii, a wtedy kat ściął jej głowę. Ksiądz i kościelny byli bliscy zemdenia, więc podano im ku pocieszeniu wino. Księdzu tak trzęsły się ręce, że rozlał wino, kościelny zaś wypił swój kielich do dna. Znowu zawiązano im oczy i odwieziono pod wikarówkę. Kościelny jeszcze tej nocy zmarł w męczarniach, ksiądz ciężko pochorował się, wino bowiem było zatrute. Po latach, kiedy wezwano go do pałacu Wielopolskich, by oddał ostatnią posługę, rozpoznał salę, gdzie wówczas odbyła się egzekucja. Historię tę w prawie niezmienionej wersji powtarza też anonimowy druk *Panowie Wielopolscy w Krakowie* z początku dziewiętnastego wieku, wyjaśniając, że nieszczęsną pannę spotkał tak straszny los,

gdyż pałała występłą miłością do pokojowca. Odtąd na rodzie Wielopolskich ciężyc miało przekleństwo, zaś w pałacu poja-wiła się Czarna Dama.

W latach międzywojennych, kiedy zaczęto kuć mury daw-nego pałacu, w jednej z sal na pierwszym piętrze natrafiono na niszę, gdzie znaleziono szkielet młodej kobiety odzianej w re-sztki sukni z czarnego aksamitu.

(B.W.)

## **CZARNY PIES Z OGRODZIENĆA**

Można go zobaczyć, jeśli wieczorami lub nocą znajdzie się wśród ruin starego gotyckiego zamku w Ogrodzieńcu, wznie-sionego ongiś wśród poszarpanych i przedziwne kształty przybierających skał wapiennych Jury Krakowsko-Często-chowskiej. Pies ten znacznie większy od zwykłego, olbrzymie-go nawet psa, ciągnie za sobą długi, brzęczący po wybojach łańcuch, oczy jego płoną, sierść jest smoliście czarna. To upiorne zwierzę snuje się wokół murów zamku. Stara opo-wieść głosi, że w takiej postaci pokutuje po wsze czasy kasztelan krakowski Stanisław Warszycki (→ JEŹDZIEC BEZ GŁOWY Z DANKOWA). Ten okrutny pan tu właśnie, na zewnętrznym dziedzińcu ogrodzienieckiego zamku, urządził gro-tę zwaną „męczarnią Warszyckiego”, gdzie torturowano opornych poddanych. Równie okrutnie poczynał sobie ze służbą, a nawet z domownikami. Podobno i własną żonę skazał na publiczną chłostę.

Widmowy pies strzeże także skarbów, które Warszycki przed potopem szwedzkim ukrył w podziemiach zamku. Większość tych bogactw miało być wypłaconych kasztelanowi Męcińskiemu, który ożenił się z jego córką z pierwszego małżeństwa — Barbarą. Jednakże posag nigdy nie dostał się rodzinie Męcińskich. Kiedy po śmierci Warszyckiego rodzina przeszukała komnaty, gdzie — jak wydawało się — powinny znajdować się skarby, nie znaleziono ani jednego talara. Być może kasztelan obawiając się grabieży zamku przez najeżdź-ców, schował swe skarby głęboko w lochach. Większa część



piwnic wydrążonych w wapiennych skałach pod zamkiem została zresztą wysadzona jeszcze przed oblężeniem, aby zapobiec atakom Szwedów. Może to właśnie kasztelan w postaci czarnego psa pilnuje ukrytych skarbów?

(B.W.)

### **CZERWONOSKÓRZY**

Wiara, że przewodnikami duchowymi (spirit guides) wielu mediów są czerwonoskórzy, zrodziła się w Stanach Zjednoczonych, gdzie we wczesnym okresie istnienia ruchu spirytysty-



Fotomontaż przedstawiający medium w towarzystwie rzeźkomego przewodnika duchowego z plemienia Apaczów

cznego media często głośiły, iż wiadomości z zaświatów otrzymują od duchów noszących indiańskie imiona. Zagadnienie to omówione zostało szczegółowo w książce *A Survey of the Occult* (1935).

## **CZERWONY UPIÓR Z GRODZCA**

Dawny piastowski zamek Grodziec na Dolnym Śląsku ma swego przerażającego ducha. Jest nim widmowy rycerz zwany Czerwonym Upiorem, którego spotkać można błądzące po zamkowych komnatach i wewnętrznym dziedzińcu. Kościotrup w zbroi i w długiej purpurowej opończy straszył już w czasach legnickich Piastów, zapiski o tym niesamowitym zjawisku pochodzące z dziewiętnastego wieku zachowały się do dziś. W latach powojennych polscy osadnicy widzieli wyraźnie upiora stojącego na szczycie najwyższej baszty zamkowej.

Trudno z całą pewnością stwierdzić, który z dawnych właścicieli pokazuje się w zamkowych komnatach, gdyż zanim zamek dostał się legnickim Piastom przez wiele dziesiątków lat był gniazdem rycerzy rozbójników. Niejeden z nich poległ w czasie łupieskiej wyprawy, niejeden z wyroku księcia położył głowę pod topór kata na rynku w pobliskim Lwówku Śląskim czy Legnicy.

Z pojawieniem się Czerwonego Upiora wiąże się też piękne średniowieczne podanie o kasztelanie imieniem Jan. Panu temu — bezlitośnie gnębiącemu poddanych — ukazał się w czasie uczty Czerwony Upiór, a kasztelan tak bardzo przeraził się, że uwolnił wszystkich więźniów i poświęcił resztę życia na spełnianie dobrych uczynków, posty i modły. Gdy zmarł, rzeźbę przedstawiającą jego głowę wmurowano w ścianę komnaty rycerskiej.

Minęły lata i na Grodźcu zasiadł jego wnuk i imiennik, równie okrutny jak w młodości jego dziad. Pewnego dnia sprawował sąd nad poddanymi, którzy nie zapłacili mu daniny. Kiedy jakiegoś biedaka skazał na śmierć głodową, z ust kamiennej głowy posypały się dukaty. Wydarzenie to wstrząsnęło chciwym panem tak bardzo, jak niegdyś pojawienie się Czerwonego Upiora jego dziadem. Uwolnił skazanych i zezwolił swej córce Agnieszce poślubić ksiązęcego druzycznika, a swe dobra przekazał młodej parze.

Trzy wczesnorennesansowe rzeźby głów: młodej kobiety,

rycerza w hełmie i starszego mężczyzny z otwartymi ustami mają przypominać o tym niezwykłym wydarzeniu.

(B.W.)

### **CZKAJĄCA DOLINA**

Czkająca Dolina (*Whooping Hollow*) w Nowej Anglii uważana jest za jedno z najczęściej nawiedzanych miejsc w Stanach Zjednoczonych, jak pisze Elliott O'Donnell w książce *Dangerous Ghosts* (1954). Dziwaczna nazwa pochodzi podobno stąd, że kilka wieków temu rozegrała się tam bitwa między Indianami i czarownik z pokonanego plemienia zaprzysiął, że jego duch będzie nawiedzał przekłete miejsce wydając z siebie straszliwe odgłosy przypominające czkawkę. Od owego czasu do Czkającej Doliny odważają się zapuszczać tylko najwięksi śmiałkowie.

### **CZŁOWIEK EPOKI KAMIENNEJ**

Człowiek Epoki Kamiennej, który galopuje konno przez Cranborne Chase w angielskim hrabstwie Dorset, to może najstarszy duch, jaki się pojawia na naszej planecie. Owo niezwykle widmo, odziane w skóry zwierzęce, dosiada na oklep kosmatego konika i wymachuje kamiennym toporkiem trzymany w ręku. Chociaż Człowiek Epoki Kamiennej pojawia się zazwyczaj w pobliżu dawnej drogi rzymskiej do Old Sarum, widywano go także nieopodal prehistorycznego obozowiska na Cranborne Chase, skąd się zrodziło przypuszczenie, iż jest to duch wojownika, który mieszkał ongiś w obozie.

### **CZYSTY DUCH**

Stara kornwalijska legenda głosi, że każda uwiedziona i porzucona dziewczyna, która umrze czy to w połogu, czy w wyniku okrywającej ją hańby, powraca na ziemię jako tak zwany czysty duch (*innocence ghost*), ażeby nawiedzać swego uwodziciela, a często także kilka pokoleń jego potomków. Jak pisze Elliott O'Donnell, który w książce *Family*

*Ghosts and Ghostly Phenomena* (1933) omawia przekazy dotyczące czystych duchów, dziewczęta uwiedzione w zamierzonych czasach niejednokrotnie do dziś nękają stare rodziny kornwalijskie.

## D

### **DAMA Z SOKOLNIKIEM**

W pięknie położonym nad jeziorem zamku w Tucznie, niegdyś należącym do wielce zasłużonego rodu Wedlów-Tuczyńskich pojawiają się dwa widma: giermka z sokołem na ramieniu ubranego w zielony myśliwski strój i młodej kobiety w bieli.

Zamkowa opowieść wiąże owe zjawy z wypadkami, jakie rozegrały się na początku czternastego wieku. W owym czasie jeden z Tuczyńskich ożenił się z piękną panną należącą do świetnego wielkopolskiego rodu. Być może przymuszono ją do małżeństwa, bo między małżonkami rychło zaczęły się niesnaski, a gdy pan zamku na wezwanie króla pociągnął ze swym poczem do Krakowa, pani nawiązała tajemny romans z młodym sokolnikiem. Kochankowie spotykali się we wschodniej wieży, gdzie pani dla niepoznaki kazała ustawić swe krosna i kołowrotek.

Po kilku miesiącach powrócił mąż, urządzono wielkie polowanie na wodne ptactwo z udziałem całego dworu. Pani strzelając z kuszy do stadka cyranek, trafiła sokolnika. Młodzieniec zmarł jeszcze tego wieczora. Zrozpaczona kasztelanowa zamknęła się w swej komnacie na wieży.

W jakiś czas potem znaleziono ją martwą. Służba szeptała, że sama zadała sobie śmierć wypijając truciznę. Kiedy już pochowano ją w rodzinnej krypcie, zaczęły dziać się niewytłumaczalne zjawiska: zza zamkniętych na głucho drzwi pokoju na wieży dochodził turkot kołowrotka. Straż obchodząca nocą mury widziała w oknie tej komnaty migocące światła, w szpalerach wirydarza przechadzała się o zmierzchu zmarła pani otulona białą opończę-całunem. Sokolnicy zauważyli, że wie-

czorami sokół trzeponce niespokojnie skrzydłami i wydaje głos, jakim ongi witał opiekującego się nim młodzieńca. Po latach kasztelan Tuczyński ożenił się po raz drugi i smutne wydarzenie zatarłoby się w ludzkiej pamięci, gdyby nie zjawy. Jeszcze w dziewiętnastym wieku straszły mieszkańców zamku, o czym ostatnia właścicielka hrabina Sumińska, doniosła przerażona w liście przyjaciółce.

(B.W.)

## **DAPI**

Dapi ( d u p p y ) to duch z Indii Zachodnich, którego można wywołać rzucając kilka monet i wylewając na grób szklaneczkę rumu. Duch pojawia się natychmiast i jest oczywiście tak wściekły, że spełnia każde najpotworniejsze życzenie wywołującego. Stara tradycja głosi, że dapi to personifikacja zła w człowieku. Może się ukazywać jedynie nocą i powinien przed świtem wrócić do grobu, a jeśli mu się w tym przeszkodzi, nigdy już nie skrzywdzi żadnego śmiertelnika. Mieszkańcy Indii Zachodnich wierzą, że chuchnięcie dapiego przyprawia człowieka o ciężką chorobę, a dotknięcie o konwulsje. Najlepszym sposobem obrony przed dapim jest rozrzucić przed drzwiami i oknami domu nasiona tytoniu, których wprost nie znosi. Dapim zajmuje się szczegółowo Zora Hurston w książce *Voodoo Gods* (1939).

## **DAVENPORT, BRACIA**

Bracia Ira i William Davenport to dwaj iluzjoniści i spirytyści amerykańscy, którzy w latach 1860-1880 zadziwiali publiczność po obu stronach Atlantyku. Na ich seansach przed oczami zdumionych widzów ukazywały się widmowe ręce, które rozplątywały skomplikowane węzły i grały na instrumentach muzycznych, przy czym złudzenie prawdy było tak doskonałe, że wielu wyznawców spirytyzmu wierzyło w rzeczywisty udział duchów. Wprawdzie zawistni konkurenci potrafili wykazać, że wszystkie elementy owych występów to zwykłe triki, lecz bracia Davenport cieszyli się nadal nie



Zabawna dziewiętnastowieczna rycina przedstawiająca braci Davenportów z widmowymi dłońmi, którymi posługiwali się na oszukańczych seansach

malejącym wzięciem. Chełpliwie reklamowali swoje pokazy:

W prawdziwy a wielce tajemniczy sposób zaczynają grać instrumenty muzyczne i ukazują się ludzkie ręce i dłonie. Prócz tego publiczność ogląda wiele innych fascynujących eksperymentów, przeprowadzonych po raz pierwszy w 1855 roku przez braci Davenportów i nie powtórzonych dotąd z powodzeniem przez żadnego naśladowcę. Sceptyków zaprasza się, aby zasiedli w pierwszych rzędach.

Julian Franklyn w książce *A Survey of the Occult* (1935) pisze: „Zdemaskował ich pewien tkacz z hrabstwa Lancaster, który potrafił wiązać wyjątkowo trudny węzeł zwany «Głupim Tomem». Davenportowie, nie mogąc go rozszpułać, pozostali skrupowani, duchy zaś nie dały koncertu”.

## DAVIS, ANDREW JACKSON

Jak pisze Lionel A. Weatherley w książce *The Supernatural* (1891), człowiekiem, który „położył podwaliny spirytyzmu”,

był niejaki Andrew Jackson Davis (1826-1888), szewc amerykański nazwany „jasnowidzem z Poughkeepsie” (Seer of Poughkeepsie), niewielkiego miasta w stanie Nowy Jork. Nie otrzymał on żadnego godnego wzmianki wykształcenia, natomiast w dwudziestym roku życia zaczął popadać w „stany ekstazy”, które pozwoliły mu się zapoznać ze „światem niewidzialnym”. W rezultacie opublikował książkę pod dumnym tytułem *The Principles of Nature, Her Divine Revelations and A Voice to Mankind* (*Pryncypia natury, jej boskie objawienia, tudzież głos do ludzkości*, 1847). Twierdził, że podyktował ją w ciągu piętnastu miesięcy w transach hipnotycznych, a zawarte w niej wiadomości otrzymał od bezcielesnych duchów. S. G. Soal, omawiając dzieło „jasnowidza z Poughkeepsie” w książce *A Survey of the Occult* (1935), pisze: „Praca Davisa nie wniosła znaczącego wkładu do nauki i, prawdę mówiąc, zawiera mnóstwo nonsensów. Odznacza się natomiast prymitywną siłą wyobraźni, dzięki której zdobyła sobie natychmiastową popularność, autorowi zaś zyskała miano zwiastuna nowej ery w dziejach religii”. Wkrótce po ukazaniu się książki Davisa, siostry Fox z Hydesville w stanie Nowy Jork posłyszały w swoim domu pierwsze tajemnicze odgłosy, od czego wziął swój początek ruch spirytystyczny. (→ FOX, SIOSTRY)

## **DEE, JOHN**

John Dee (1527-1608), zwany „Merlinem Królowej Elżbiety”, a słynący ze swojej znajomości magii oraz ogromnej kolekcji książek na tematy okultystyczne, pamiętany jest dzisiaj głównie dzięki popularnej ilustracji, która go przedstawia podczas wywoływania ducha zmarłej kobiety. Cała sprawa otoczona jest aurą dwuznaczności, ponieważ maczał w niej palce znany szarlatan Edward Kelly, który już poprzednio okpił kilka razy Johna Dee. Wiadomo jednak, że w 1581 roku w miejscowości Wootton-in-the-Dale w hrabstwie Lancaster, Dee oraz Kelly próbowali za pomocą zaklęć magicznych przywołać z zaświa-





John Dee i Edward Kelly wywołują w 1581 roku ducha kobiety na cmentarzu w Wootton-in-the-Dale



Daniel Defoe, twórca powieści angielskiej, a zarazem autor słynnej relacji o duchu pani Veal

tów ducha. W późniejszym okresie Dee utrzymywał, że prowadzi z duchami regularne rozmowy, które opisał w manuskrypcie pod tytułem *A True and Faithful Relation of What Passed for Many Years between Dr J. Dee and Some Spirits*, ogłoszonym następnie przez Merica Casaubona. Działalność Johna Dee oraz jego poglądy szczegółowo omawia Frances A. Yates w znakomitym studium *The Occult Philosophy in the Elizabethan Age* (1979).

## **DEFOE, DANIEL**

Daniel Defoe (1660-1731), autor nieśmiertelnych *Przypadków Robinsona Cruzoe* (1719), został kiedyś nazwany „ojcem opowieści grozy” (The Founding Father of Supernatural Fiction), jako że to spod jego pióra wyszła w 1706 roku broszura *The True Relation of the Apparition of One Mrs. Veal* (*Prawdziwa wiadomość o duchu pani Veal*), opublikowana anonimowo. Dziełko to uważane początkowo za twór wyobraźni Defoe, w wyniku badań okazało się zręcznym opracowaniem literackim jednej z krążących w owym czasie historii o duchach i jest obecnie zamieszczane w każdej antologii prezentującej dzieje gatunku. Defoe napisał także kilka innych krótkich tekstów poświęconych zjawiskom nadprzyrodzonym, jak również programowy *An Essay on the Reality of Apparitions* (*Sprawa o tym, jako duchy prawdziwie istnieją*, 1727).

## **DEMON ELEKTRYCZNY Z BERKELEY SQUARE**

Większość domów położonych przy Berkeley Square, niewielkim placu w centrum Londynu, to miejskie rezydencje arystokracji angielskiej. W początkach lat pięćdziesiątych dziewiętnastego wieku w domu pod numerem 50, należącym niegdyś do premiera Wielkiej Brytanii George’a Canninga (1770-1827), zaczął się pojawiać tajemniczy duch, którego nazwano Demonym Elektrycznym (*Electric Horror*). Niezwykłe zjawiska, jakie miały tu wówczas miejsce, podsunęły pisarzowi angielskiemu sir Edwardowi Bulwerowi-Lyttonowi (1803-1873) temat do jego klasycznej dziś opowieści *Dom upiorów* (*The*



Rysunek Demona Elektrycznego z Berkeley Square, pochodzący z książki Elliotta O'Donnella *Casebook of Ghosts* (1959)

*Haunted and the Haunters*, 1859), którą inny mistrz gatunku, Amerykanin H.P. Lovecraft, nazwał „jedną z najlepszych historii o domach nawiedzanych przez duchy”. W dawnej rezydencji Canninga rozlegały się niesamowite odgłosy, jakaś tajemnicza siła wprawiała w ruch drobne przedmioty i tłukła szyby w oknach, a mieszkańcy domu skarżyli się, że „ściany działowe, gdy ich dotkną, okazują się przeniknięte demoniczną elektrycznością”, skąd poszła nazwa ducha. Mimo relacji wielu świadków, wysuwano teorię, że niezwykle zjawiska przy Berkeley Square 50 są dziełem ludzi, mianowicie grupy fałszerzy, którzy potajemnie biją w budynku monety i powodują niezwykle odgłosy, aby odstraszyć ciekawskich mogących im przeszkodzić w pracy. Pomimo to, jak pisze Harry Price w książce *Poltergeist Over England* (1945), legenda o Demonie Elektrycznym żyła długo i dom przy Berkeley

Square 50 był przez wiele lat jedną z atrakcji turystycznych Londynu.

### **DEMONY WODNE**

J. M. McPherson w książce *Primitive Beliefs in the North East of Scotland* (1929) pisze, że demony wodne, szczególnie pospolite w Szkocji, to wyschnięte, kościste staruchy o gniewnym wyrazie twarzy, które się ubierają od stóp do głów na zielono i wszelkimi sposobami usiłują doprowadzić do utonięcia nieostrożnych wędrowców. McPherson podkreśla, że według licznych relacji, ofiarą demonów wodnych padają najczęściej ludzie wracający nocą do domu w stanie zamroczenia alkoholowego. Nieco inną odmianę szkockiego demona wodnego spotyka się nad rzeką Conon w pobliżu zamku Brahan. Miejskowa tradycja głosi, że ilekroć ujrzy się takiego demona, niedługo potem w okolicy ktoś utonie.

### **DEMON ZE SPREYTON**

Demon ze Spreyton (*D a e m o n o f S p r e y t o n*) to słynny poltergeist (→ **POLTERGEIST**), opisany przez Richarda Boveta (1641 - około 1703) w *Pandaemonium* (1684), ważnej rozprawie poświęconej demonologii. Bovet podzielił swoją książkę na dwie części — pierwsza dotyczy czarów, druga zawiera piętnaście opowieści o duchach, z których historia demona ze Spreyton jest najbardziej interesująca. Bovet wierzył w duchy, co sam przyznaje: „Jakby się niewytłumaczone same w sobie owe zjawy zdały (acz faktów prawdziwość dowiedziona jest), bardziej jeno przystoi wierzyć w ich niezwyčajne bytowanie”. Fascynującą historię demona ze Spreyton przytacza Andrew Lang w książce *Cock Lane and Common Sense* (1894).

### **DIABELSKIE KULKI Z ONTARIO**

Osobliwe wydarzenia, jakie nękały rodzinę McDonaldów w wiosce Baldoon w południowym Ontario, należą do najsłynniejszych zjawisk nadprzyrodzonych w dziejach Kanady.

Zacząło się wszystko w 1829 roku, kiedy w stodole farmera Johna McDonalda zaczęły nagle bez powodu latać w powietrzu drewniane kloce. Wkrótce potem w domu McDonaldów czyjeś niewidzialne dłonie jęły chwycić drobne przedmioty kuchenne i tłuc je o podłogę. Nie mogąc wykryć sprawcy, uznano, że na farmie pojawił się poltergeist (→ POLTERGEIST). Niebawem jednak w Baldoon zaczęły się dziać jeszcze dziwniejsze rzeczy — na dom nadlatywały roje niewielkich pocisków, chybiając mieszkańców o włos. Żona farmera przekonana, iż jej rodzinie zagraża jakaś istota nadprzyrodzona, nazwała pociski „diabelskimi kulkami” (Witch Balls). Tymczasem na farmę zaczęły napływać tłumy ciekawych, z których wielu widziało diabelskie kulki i słyszało tajemnicze odgłosy nieznanego pochodzenia. Niezwykłe zjawiska trwały z różnym nasileniem przez następne dwa lata, ciągle nie wyjaśnione. Nieszczęśni McDonaldowie popadali w coraz większą rozpacz i na różne sposoby usiłowali się pozbyć nieproszonego gościa. Sprowadzili nawet zawodowego łowcę czarownic, w przekonaniu, że nękającym ich stworem może być czarownica. Aż pod koniec 1831 roku duch, który zasypywał McDonaldów diabelskimi kulkami, nagle znikł i na farmie zapanował upragniony spokój, a wypadki w Baldoon weszły na zawsze do historii zjawisk nadprzyrodzonych. Najlepszym opisem tajemniczych wydarzeń w południowym Ontario pozostaje wznawiana kilkakrotnie książka *The Baldoon Mysteries* (1871), pióra jednego z członków rodziny, Neila McDonalda, nękanej przez poltergeista.

## **DIABEL Z HJALTASTAD**

Legenda o widmie nazwanym Diabłem z Hjaltastad to jedna z najsłynniejszych skandynawskich opowieści o duchach. Niesamowitą, łysą i półnągą tę zjawę, która nękała w 1750 roku niewielką szwedzką osadę Hjaltastad, widziały dziesiątki ludzi. Wzbudziła ona takie przerażenie, że wielu mieszkańców opuściło w popłochu domy. W Diablu z Hjaltastad rozpoznano



Diabeł z Hjaltestad, złowrogi duch, który się pojawił w Szwecji w 1750 roku

niedawno zmarłego wieśniaka, który jakimś nieznanym przewinieniem naraził się osadzie, a na łożu śmierci poprzysiągł powrócić i zemścić się na prześladowcach. Nieszczęśnik dotrzymał słowa, nie wiadomo tylko, czemu powrócił na ziemię w całunie, chociaż pochowano go w śmiertelnych szatach. Panice, która trwała przez kilka dni, położył kres dopiero miejscowy duszpasterz, odprawiając egzorcyzmy w domu zmarłego*•*i na jego grobie. Widmo zniknęło wówczas, a życie w osadzie powróciło do normy. Inni twierdzą jednak, że duch pojawiał się w Hjaltestad i później — półnagi i równie złośliwy jak poprzednio.

## DIABEL Z ŁAŃCUTA

Tak nazywali sąsiedzi Stanisława Stadnickiego starostę zygwulskiego, szlachcica żyjącego w siedemnastym wieku, który swym warcholstwem i nieposłuszeństwem wobec władzy wzbudzał przerażenie i nienawiść swych poddanych, sąsiadów i krewnych. Zgromadziwszy oddział takich jak on warcholów i okrutników kpił sobie z wyroków sądowych, najeżdżał dobra sąsiadów, grabił, palił, mordował. Urządzano przeciwko niemu istne ekspedycje karne, ale Stadnicki w obronnym łańcuckim zamku potrafił wraz z załogą odeprzeć każde oblężenie. Wreszcie zginął z ręki jednego ze swych kamratów, podobno przekupionego przez rodzinę Zebrzydowskich, którym Stadnicki bardzo dawał się we znaki, pustosząc ich dobra, pałac zbiory i porywając poddanych.

Po śmierci „diabeł łańcucki” nawiedza swe dawne włości jako jeździec w rozwianej oponczy na czarnym koniu, galopujący po drodze prowadzącej z pałacu na dworzec, albo też w mniej przerażającej postaci — w stroju siedemnastowiecznego szlachcica — przechadza się po pokojach w najstarszej części pałacu.

(B.W.)

## DICKENS, CHARLES

Charles Dickens (1812-1870) to oczywiście autor niezapomnianej *Opowieści wigilijnej* (*A Christmas Carol*, 1843), w której duch zmarłego współnika doprowadza starego sknerę Ebenezera Scrooge'a do przemiany moralnej, roztaczając przed nim wizję jego przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Zachęcony sukcesem *Opowieści wigilijnej*, Dickens pisał odtąd historie o duchach na każde Boże Narodzenie, a także nakłaniał do tego współpracowników redagowanych przez siebie czasopism, „Household Words” oraz „All The Year Round” — tradycja, która utrzymuje się w Anglii do dzisiaj. Najbardziej znane opowieści Dickensa o tej tematyce to *Nawiedzony* (*The Haunted Man*), *Dom, w którym straszy* (*The*





„Redlaw i duch”, słynna ilustracja Johna Leecha do opowiadania Charlesa Dickensa *Nawiedzony*

*Haunted House*), a także *Dróżnik* (*No. 1 Branch Line: The Signalman*).

Nie zaskakuje tedy zbyt fakt, że sam Dickens ukazuje się obecnie jako duch w dwóch różnych miejscach w Rochester w hrabstwie Kent — w pobliżu Giełdy Zbożowej, którą unieśmiertnił w nie ukończonej *Tajemnicy Edwina Drooda* (*The Mystery of Edwin Drood*, 1870); oraz na cmentarzu przy Kościele Świętego Michała, gdzie pragnął zostać pochowany.

Chociaż pochowano go ostatecznie w Opactwie Westminsterskim w Londynie, nie przeszkadza mu to powracać do miejsc, które darzył za życia szczególną miłością.

### **DŁUGORĘKA NELLY**

Jak pisze E. M. Wright w książce *Rustic Speech and Folk-Lore* (1913), Długoręka Nelly (Nelly Longarms) to istota nadprzyrodzona, w której istnienie wierzą dzieci brytyjskie, napominane przez matki ostrzeżeniem: „Zabierze cię Długoręka Nelly”. Rzekomo przerażająca ta zjawia jest jednym z wielu duchów wymyślonych dla straszenia niegrzecznych dzieci, które przestają w nią wierzyć, gdy tylko trochę podrosną.

### **DOBOSZ HRABIEGO AIRLIE**

Jednym z najstraszniejszych duchów Szkocji jest Widmowy Dobosz z zamku Cortachy (Phantom Drummer of Cortachy). Według legendy ma to być duch młodego i przystojnego dobosza, który ważył się obłąpać żonę pana zamku, hrabiego Airlie. Przyłapawszy go na gorącym uczynku, hrabia kazał go wsadzić w bęben i strącić z murów. Od tej pory duch młodzieńca powraca od czasu do czasu do Cortachy, gdzie podrywa wszystkich na równe nogi głośnym i wyzywającym bębnieniem. Niektórzy utrzymują, że po ukazaniu się widma zawsze umiera jeden z członków rodu Airlie. Pełną historię legendy oraz kilka nowszych relacji o pojawianiu się ducha można znaleźć w książce Johna Ingrama *Haunted Houses and Family Legends* (1907).

### **DOBOSZ Z TEDWORTH**

W książce *Poltergeist Over England* (1945) Harry Price pisze, że słynna siedemnastowieczna historia Widmowego Dobosza z Tedworth (Phantom Drummer of Tedworth) stanowi „jeden z najwcześniejszych udokumentowanych przypadków pojawienia się poltergeista w Anglii”. Niezwykle wydarzenia miały miejsce w miasteczku Tedworth (obecnie



Siedemnastowieczna rycina przedstawiająca słynnego Dobosza z Tedworth

Tidworth) w hrabstwie Wilt, w domu sędziego Johna Mompessa, gdzie zaczęło się nagle rozlegać głośne walenie w bęben, jakaś tajemnicza siła rzucała butami w głowy ludzi, wylewała nocniki na łóżka, unosiła dzieci w powietrze, a pewnego razu wetknęła koniowi do pyska jedną z jego tylnych nóg. Oprócz Mompessa, człowieka trzeźwego, sumiennego i cieszącego się powszechnym poważaniem, tajemnicze zjawiska potwierdziło wielu naocznych świadków.

Zacząło się wszystko w marcu 1661 roku, kiedy w Tedworth aresztowano wędrownego sztukmistrza i eks-dobosza

pułkowego Williama Drury'ego pod zarzutem wyłudzenia pieniędzy na podstawie sfałszowanych dokumentów. Postawiono go przed sędzią Mompessonem, który poprzestał na udzieleniu mu ostrzeżenia i nakazie opuszczenia miasta, skonfiskował jednak jego bęben. Niezwykle zjawiska rozpoczęły się prawie natychmiast po wydaleniu Drury'ego. Świadkowie twierdzili, że bęben przechowywany w domu Mompessa unosi się sam do góry, wydając przy tym dudniące dźwięki. Po kilku bezsennych nocach Mompesson kazał zniszczyć instrument, ale następnej nocy dźwięki się powtórzyły, tyle że tym razem rozlegały się nad domem sędziego. Ponadto zaczęły się inne tajemnicze zjawiska. Wszyscy oczywiście podejrzewali, iż sprawcą jest Drury, który powrócił potajemnie do Tedworth, nie potwierdziło się to jednak, gdyż wkrótce nadeszła wieść, że eks-dobosz został aresztowany w Gloucester za kradzież i skazany na deportację.

Opowieści o Widmowym Doboszu rozeszły się niebawem po całej Anglii i jedną z pierwszych osób, które przybyły zbadać sprawę na miejscu, był Joseph Glanvill (1636-1680), kapelan Karola II i późniejszy autor słynnej książki o zjawiskach nadprzyrodzonych *Sadducismus Triumphatus* (1681). W Tedworth słyszał on dźwięki bębna „prawdziwie przez pięć nocy z rzędu [...] podłe domu, któren wystawiony jest prawie całkiem z drewna”. Spisał również relacje dzieci i służących, naocznych świadków wydarzeń. Specjalna komisja powołana następnie przez króla dla zbadania sprawy nie odkryła żadnego czynnika ludzkiego, który by tłumaczył dziwne zjawiska. Pod koniec 1662 roku tajemnicze bębnienie ustało równie nagle, jak się zaczęło, jednakże angielscy badacze zjawisk nadprzyrodzonych po dziś dzień pasjonują się historią poltergeista z Tedworth. (→ POLTERGEIST)

## **DOWNING STREET 10**

Panuje przekonanie, że siedziba premierów Wielkiej Brytanii przy Downing Street 10 w Londynie jest wciąż nawiedzana przez ducha, jakkolwiek w ostatnich latach nikt go nie

widział. Przybiera on postać mężczyzny w stroju z epoki regencji (1811-1820), z czego można wnosić, że piastował wysoki urząd, być może nawet premiera. Widmo ma dobrotliwy wyraz twarzy i ukazuje się ponoć tylko podczas kryzysów rządowych. Ostatnie pojawienie się widma odnotowano w 1960 roku, kiedy robotnicy odnawiający budynek ujrzeni mglisto-białą, staromodną postać kroczącą przez ogród.

## **DOYLE, ARTHUR CONAN**

Sir Arthur Conan Doyle (1859-1930), który zdobył światową sławę jako twórca nieśmiertelnego detektywa Sherlocka Holmesa, interesował się wszelkimi zjawiskami nadprzyrodzonymi i tak głęboko wierzył w spirytyzm, że propagowaniu go poświęcił ostatnie lata życia. Obecnie wiadomo, że Doyle padł ofiarą wielu bezwzględnych oszustów cynicznie wykorzystujących jego łatwowierność. Brał udział w niezliczonych seansach spirytystycznych, nawiązał jakoby kontakt z duchem zmarłej matki oraz słyszał głos syna, który poległ podczas pierwszej wojny światowej. Utrzymywał kontakty z miłośnikami fotografii astralnej, zgrupowanymi w tak zwanym Koło Fotograficznym z Crewe (→ KOŁO FOTOGRAFICZNE Z CREWE), i działalności ich poświęcił książkę *The Case for Spirit Photography* (1922). Po raz pierwszy zainteresował się zjawiskami nadprzyrodzonymi w 1887 roku dzięki przyjaźni z jednym z członków londyńskiego Klubu Miłośników Duchów (→ KOŁO MIŁOŚNIKÓW DUCHÓW), w którego pracach brał później udział badając kilka nawiedzanych domów. (Jak łatwo się domyślić, widmo sir Arthura pojawia się obecnie w jego własnym domu, rozległym Windlesham Manor w hrabstwie Sussex.)

Mimo częstych drwin, z jakimi się spotykał, obstawał przy wierze, że istnieje życie pozagrobowe i że można nawiązać kontakt z duchami. W swojej autobiografii, *Memories and Adventures* (1924), opisuje dwa niezwykle wydarzenia, z jakimi się zetknął osobiście. Jego druga żona, odznaczająca się właściwościami mediumicznymi przekazała mu z zaświatów



Fotografia astralna przedstawiająca ducha sir Arthura Conan Doyle'a, który poświęcił wiele czasu propagowaniu spirytyzmu. Jest to oczywiście prymitywny fotomontaż

wiadomości zawierające pewne szczegóły, których nie mogła znać. Kiedy indziej sam był świadkiem tajemniczych zjawisk w domu nawiedzanym przez duchy. Napisał później: „W środku nocy rozległ się przeraźliwy krzyk. Nitki, które rozpięliśmy na drzwiach i oknach pokoju, ażeby wykluczyć ewentualność oszustwa, pozostały nie tknięte”. Kiedy po pożarze domu odkryto tam szkielet dziewczynki, sir Arthur uznał to za wyjaśnienie niezwykłych wydarzeń.

Conan Doyle napisał wiele utworów literackich o tematyce nadprzyrodzonej. Jego opowiadania o duchach ukazały się w zbiorach *Dreamland and Ghostland* (1886) oraz *The Last Gallery* (1911). W swojej ostatniej książce, *The Edge of the Unknown* (1930), opisał natomiast własne kontakty ze światem nadprzyrodzonym.

## DRUDA

Druda (d r u d e) to stara angielska nazwa istoty umiejącej sprowadzić na ludzi koszmary senne. Jak podają niektóre źródła, drudą staje się każda czarownica, która kończy lat czterdzieści. Zyskuje ona wówczas zdolność zsyłania straszliwych widzeń sennych na dowolnie wybrane przez siebie ofiary.

## DRZEWA

Przekonanie, że niektóre drzewa straszą, istnieje od wieków. W książce *Trees of Ghostly Dread* (1958) poświęconej temu zagadnieniu Elliott O'Donnell pisze:

Dla człowieka obdarzonego odrobiną wyobraźni jest coś nieodparcie widmowego w wyglądzie drzew w półmroku. Ich fantastycznie ukształtowane, poskręcane, sękaty konary mogą w bardzo niemiły sposób przypominać kościste ramiona o długich, rozczapierzonych palcach, gotowe pochwycić człowieka w upiorny uścisk. Szelest liści poruszanych przez wietrzyk brzmi jak szepty, a jęklive zawrodożenie wicheru w gałęziach jak szloch i jęki dusz potępionych.

Johann Wolfgang von Goethe tak sugestywnie oddał podobny nastrój w balladzie *Król olch*, że została ona słusznie uznana za arcydzieło gatunku. O'Donnell przytacza liczne legendy o drzewach nawiedzanych przez duchy pochodzące z różnych krajów. Pisze o kanadyjskiej Śmiercionośnej Wiśni (Fatal Cherry Tree), o Nawiedzanym Lesie (The Haunted Wood), o Puszczy Mannheimskiej (Mannheimer Forst) w Niemczech, gdzie się pojawia przeraźliwe wrzeszczące widmo, a także o Złośliwym Drzewie Danmark (The Sinister Danmark Tree) w północnej Anglii.

## **DUCHY**

Jak dowodzą niezliczone badania, duchy występują na całym świecie. Pojawiały się one we wszystkich epokach, przybierając wiele różnych form i podejmując rozmaite zadania. Zjawiskiem najczęściej spotykanym jest, rzecz jasna, duch człowieka ukazujący się jako mglista postać o kształcie zbliżonym do ludzkiego i znikający równie nagle i tajemniczo, jak się pojawił. Autor niniejszego leksykonu sądzi, że najlepszą definicję ducha dał poeta i powieściopisarz angielski Robert Graves (1895-1985), który w artykule *What I Believe About Ghosts* (1941) napisał:

Myślę, że zdrowy rozsądek każe traktować duchy tak, jak się traktuje ogień – zjawisko pospolitsze, lecz równie tajemnicze. Czym jest ogień? Nie jest ani pierwiastkiem chemicznym, ani źródłem energii, ani istotą żywą, ani nawet chorobą, choć jak ona może się do nas przenieść od sąsiadów. To nie rzecz ani zwierzę, ale wydarzenie. I wydaje się, iż duchy także nie są rzeczami ani zwierzętami, tylko wydarzeniami — prawie zawsze nieprzejmowymi wydarzeniami.

Jak twierdzi G. N. M. Tyrell w książce *Apparitions* (1953), istnieją cztery zasadnicze rodzaje duchów: 1. Duchy tymczasowe, czyli ludzi żywych, którzy z własnej woli ukazują się innym w różnych miejscach. 2. Duchy doświadczane, czyli duchy ludzi umierających bądź dotkniętych straszliwym nieszczęściem. 3. Duchy pośmiertne, czyli ukazujące się w jakiś czas po śmierci człowieka i przypominające go zwykle tak bardzo, że świadkowie ich pojawienia się doznają często głębokiego wstrząsu psychicznego. 4. Najczęściej spotykane duchy właściwe, czyli ukazujące się ludziom, którzy nie mają z nimi nic wspólnego; mogą się one pojawiać setki lat po śmierci, zwykle jednak widuje się je tylko w jednym określonym miejscu.

## **DUCH Z COCK LANE**

Tajemnicze wypadki, które rozegrały się w 1742 roku w niewielkim domu przy Cock Lane w Londynie i były sensacją dnia, pozostały głośne do dzisiaj. Mieszkanka domu, dwunastoletniej Elizabeth Parsons, objawiał się duch, który jej



THE  
MYSTERY REVEALED;

Containing a SERIES of  
TRANSACTIONS  
AND  
AUTHENTIC TESTIMONIALS,

Respecting the supposed  
COCK-LANE GHOST;  
Which have hitherto been concealed from the  
P U B L I C.

---

— Since none the Living dare plead,  
abrogate him in the Person of the Dead.

DEVON.

---



---

L O N D O N :

Printed for W. TAYLOR, in St. Paul's Church-yard ;  
and C. BRADSHAW, York.  
MDCCLXII.

Strona tytułowa książki Olivera Goldsmitha poświęcona duchowi z Cock Lane

ustami przekazywał niezwykle i przerażające wiadomości z zaświatów. Zainteresowanie tym wydarzeniem było tak wielkie, że przed domem dziewczynki gromadziły się tłumy ciekawych, którzy stacjali bójki o prawo wejścia do ciasnego wnętrza. Elizabeth Parsons przemawiała rzekomo w imieniu kobiety o nazwisku Frances Lynes, która oskarżała swojego kochanka, Williama Kenta, o otrucie jej, gdy leżała w łóżku chora na ospę. Widmo, opisywane przez dziewczynkę jako „bezręka postać spowita w całun”, wydawało niesamowite odgłosy, dlatego nazwano je w końcu Chroboczącą Fanny (Scratching Fanny). Mały pokój Elizabeth Parsons odwiedziło wiele wybitnych osobistości, między innymi doktor Samuel Johnson (jako członek specjalnej komisji badawczej, której nie udało się jednak zobaczyć ani usłyszeć ducha), księżę Yorku, Horace Walpole oraz Oliver Goldsmith, anonimowy autor pierwszej relacji o dziwnej historii, wydanej jeszcze w tym samym roku pod tytułem *The Mystery Revealed* (1742). I chociaż Elizabeth Parsons zdemaskowano później jako oszustkę, nie udało się jednak zadowalająco wyjaśnić wszystkich tajemniczych zjawisk, jakie miały miejsce na Cock Lane, toteż niektórzy znawcy przedmiotu sądzą, iż był to rzeczywiście jeden z tych rzadkich przypadków, kiedy poszukujący zemsty duch ryzykuje pojawienie się w świetle dnia. Ducha z Cock Lane rozślawił także William Hogarth sztychem wyszydającym łatwowierność londyńczyków. Poświęcono mu później dwie godne uwagi rozprawy: *Cock Lane and Common Sense* (1894) Andrewa Langa oraz *The Cock Lane Ghost* (1965) Douglasa Granta.

### **DUNCAN, HELEN**

Helen Duncan (1898-1956), może najniezwyklejsze z mediów brytyjskich, była bohaterką kilku głośnych skandali. W wyniku pierwszego trafiła w 1932 roku do więzienia na mocy tak zwanego prawa o czarach, później szczęśliwie uchylonego. Poszło o to, że podczas jednego z seansów wywołała rzekomo ducha, który, pochwycony zniemacka przez świadka, okazał



Pani Helen Duncan materializująca rzekomego ducha, zrobionego z etaminy i na podstawie tego zdjęcia przezwanego „widmem na ramiączku”

się samą panią Duncan. W innym przypadku, opisanym przez Harry'ego Price'a, zmaterializowała jakoby ducha, który został przez kogoś ukradkiem sfotografowany i okazał się zrobiony z etaminy, co widać wyraźnie na reprodukowanym obok zdjęciu. Nazwano go złośliwie „widmem na ramiączku” (The Coat-hanger Witch).

## DWORZANIE Z WERSALU

Spotkanie z duchami, do którego doszło latem 1901 roku w parku Trianon w Wersalu, uważa się obecnie za jedno z klasycznych wydarzeń tego rodzaju. Pewnego gorącego popołudnia w sierpniu owego roku dwie wykształcone turystki angielskie, miss C. A. E. Moberly i miss E. F. Jourdain, zwiedziwszy pałac w Wersalu, ruszyły przez park w stronę pałacyku Petit Trianon. Wiedziały, że stanowił on niegdyś ulubione miejsce zabaw żony Ludwika XVI, Marii Antoniny (1755-1793), okazało się jednak, że nie mogą go odnaleźć. Idąc przez park, stwierdziły w pewnej chwili, że powietrze stało się jakby zimne, a wokół zapanowała nieprzyjemna, przygnębiająca aura. Nagle natknęły się ze zdumieniem na grupę osób w strojach sprzed stu lat. Minęły je i wkrótce poczuły, że znów otacza je ciepło sierpniowego popołudnia. Dyskutując później o tajemniczym wydarzeniu, doszły do zaskakującego, ale jedynie możliwego wniosku, że w niewytłumaczalny sposób znalazły się w czasach przed Rewolucją Francuską i widziały dworzan z otoczenia Marii Antoniny.

Tak były przekonane o realności spotkania, że w 1911 roku ogłosiły na ten temat książkę pod tytułem *An Adventure*, która do dzisiaj budzi w Wielkiej Brytanii zainteresowanie i dyskusje. Wydarzenia opisane przez Angielki poddali później analizie między innymi J. R. Sturge-Whiting, który w książce *The Mystery of Versailles* (1938) dowodzi, że ich przygodę można racjonalnie wytłumaczyć, oraz Lucille Iremonger, której monografia *The Ghosts of Versailles* (1957) jest pracą najdokładniejszą i najobiektywniejszą. W październiku 1976 roku w czasopiśmie „The Encounter” ukazał się artykuł

doktor Joan Evans, która twierdzi, że autorki *An Adventure* napotkały nie duchy, ale aktorów biorących udział w próbie jednego z żywych obrazów aranżowanych na polecenie księcia Roberta de Montesquiou-Fezensaca, który w ten sposób wcielał w życie swoje wyobrażenia o wieku osiemnastym. Jednakże obrońcy Angielek powołują się na fakt, iż postacie widmowych dworzan napotymano w parku Trianon także w 1908, 1928 oraz 1955 roku, przy czym żadna z osób, które je widziały, nie czytała uprzednio *An Adventure*. Jak widać, zagadka nie doczekała się dotąd rozwiązania.

### **DWÓR W SANFORD ORCAS**

Za najczęściej nawiedzany dom w Anglii przez długie lata uważano plebanię w Borley (→ PLEBANIA W BORLEY) na pograniczu hrabstw Essex i Suffolk. Budynek ten jednakże spłonął i obecnie jego miejsce zajmuje wspniany dwór z epoki Tudorów, położony w spokojnej wiosce Sanford Orcas nieopodal Sherborne w hrabstwie Dorset nawiedzany aż przez czternaście różnych duchów. Są wśród nich dwie kobiety, pierwsza odziana od stóp do głów na zielono, druga zaś, uwodzicielska i pojawiająca się zawsze tuż przed północą w stroju, który zyskał jej przydomek „Damy w Czerwonych Jedwabiach” (*Lady in Red Silk*). Widuje się także czarnego psa, mnicha oraz widmo sir Huberta Medlycotta, jednego z poprzednich właścicieli, który popełnił samobójstwo w domku klucznika przy bramie. Może najniezwyklejszy jest wszakże przeszło dwumetrowy upiór pojawiający się tylko w obecności nieskalanej dziewicy. Legenda głosi, że to duch dworskiego lokaja, który uczynił sobie sport z uwodzenia dziewczek służebnych. Inne szczegóły dotyczące dworu w Sanford Orcas można znaleźć w książce Petera Underwooda *Gazetteer of British Ghosts* (1971).

### **DZIKI ZACHÓD**

Na amerykańskim Dzikim Zachodzie (*Wild West*) przelano morze krwi, nic przeto dziwnego, że pojawia się tam

mnóstwo duchów. Są wśród nich widma Indian usiłujących powstrzymać napór białych na swoje terytoria i widma rewolwerowców oraz szeryfów, którzy rozstrzygali swoje spory pistoletem i strzelbą.

W górach stanu Wyoming pojawia się ogromny widmowy wojownik indiański na koniu, podobno wódz oszukańczo skłoniony do sprzedaży hodowcom bydła ziem swojego plemienia i pokutujący za to do dzisiaj. W stanie Kolorado wódz Mała Sowa (Little Owl) przemierza swe dawne terytoria łowieckie. Liczne widma ukazują się oczywiście w miejscach, gdzie dokonywano rzezi Indian, na przykład w pobliżu Góry Diabelskiej (Mount Diablo) w Kalifornii czy nad Piaszczystą Strugą (Sand Creek) w Kolorado, która spłynęła w 1864 roku krwią dwustu czerwonoskórych. Przerażliwie zawodzące zjawy nawiedzają słynną miejscowość Zranione Kolano (Wounded Knee) w Dakocie Południowej, gdzie w 1890 roku wojsko wymordowało ponad dwustu Siuksów.

Duchy białych mężczyzn, kobiet i dzieci można spotkać na dawnych szlakach pionierskich, prowadzących do Oregonu, Santa Fe i Kalifornii, na których Indianie dokonywali masakr nieproszonych przybyszów. Dolina Śmierci (Death Valley) w Kalifornii zawdzięcza swą nazwę grupie trzynaściorga ludzi zmarłych tam z wyczerpania w 1849 roku i ukazujących się sporadycznie do dzisiaj. Kalifornijska gorączka złota, która doprowadziła do wzbogacenia się jednych, a śmierci drugich, pozostawiła potomności w spadku duchy licznych nieszczęśników snujących się ciągle wokół tak zwanych miast widm.

Spośród słynnych przestępców, którzy przemierzają nadal konno Dziki Zachód, warto wymienić Jesse'ego Jamesa nawiedzającego kilka miejsc, gdzie dokonywał napadów, między innymi miasto Lawrence w stanie Kansas; oraz Billy'ego Dzieciucha (Billy the Kid), którego widywano w Fort Sumner w Nowym Meksyku, gdzie został zabity. Spośród stróżów prawa szeryf Wyatt Earp pojawia się w miejscowości Tombstone w Arizonie, gdzie doszło do jego słynnej rozprawy z bandytami, a legendarny pogromca Indian Szalony Bill

Hickok (Wild Bill Hickok) ukazuje się w Deadwood w Dakocie Południowej, ciągle w tym samym stroju z kozłej skóry, po którym rozpoznawano go za życia.

### **DZWONECZKI Z BEALINGS**

Przez dwa miesiące 1834 roku dziewięć dzwonek w kuchni domu w miejscowości Great Bealings w angielskim hrabstwie Suffolk odzywało się niemal codziennie, jakby poruszane przez czyjeś niewidzialne dłonie. Chociaż mieszkańcy domu obserwowali dzwonki bardzo uważnie, nie udało się wykryć przyczyny dziwnego zjawiska, więc przypisano je w końcu poltergeistowi (→ POLTERGEIST). Istnieją liczne opowieści o dzwonekach, które odzywały się same — o kilku z nich wspomina Harry Price w książce *Poltergeist Over England* (1945) — jednakże zastanawiające wydarzenia w Bealings są może najbardziej znane, gdyż właściciel domu, major Edward Moor, opublikował ich szczegółowy i pedantyczny opis. Jego praca ukazała się w 1841 roku pod tytułem *Bealing Bells: An Account of the Mysterious Ringing of Bells at Great Bealings, Suffolk, in 1834*.

### **DZWONY WIDMA**

Jak pisze Alasdair Alpin MacGregor w książce *The Ghost Book* (1955), na wybrzeżach Wysp Brytyjskich słyzy się często głos widmowych dzwonów, które znajdowały się w kościołach zatopionych później przez morze. MacGregor przytacza dwa słynne przykłady: kwitnące swego czasu miasto Dunwich w hrabstwie Suffolk w Anglii, zalane przez fale Morza Północnego, oraz zatopioną krainę Lyonesse u wybrzeży Kornwalii. W obu miejscach ludność wybrzeży słyzy niejednokrotnie bicie widmowych dzwonów, kiedy nadciąga burza oraz w okresie Bożego Narodzenia. Jak podkreśla MacGregor, po usłyszeniu dzwonów mieszkańcy za każdym razem sprawdzają, czy nie były one w którymś z okolicznych kościołów. Za ostateczny dowód, że były to dzwony widma, uważają fakt, iż brakuje zawsze jednego uderzenia. MacGregor wspomina

także o innych dzwonach widmach, których głos dochodzi z kościołów zatopionych na dnie kilku jezior Walii, Szkocji i Irlandii, po czym dodaje:

Legendy o zatopionych miastach znane są na całym świecie. Szczególnie często pojawiają się we Francji, Szwajcarii, Niemczech oraz na wyspach bałtyckich. W wielu mowa jest także o biciu widmowych dzwonów. W pobliżu zatopionej wioski Gelte nie opodal Themar w Niemczech słyszano często o północy dźwięk dzwonów nie istniejącego już kościoła. W pewnych miesiącach roku biją także dzwony zatopionego miasta Boisse we Francji, o czym donoszą podróżni, którzy przejeżdżali między Niort i Fontenay.

W książce *Strange Things Among Us* (1895) H. Spicer pisze o kilku rodzinach angielskich prześladowanych przez dzwony widma, które zaczynają bić, kiedy ktoś w rodzinie ma umrzeć. Mogą to być dzwonki znajdujące się wewnątrz domu lub też dzwony kościelne, lecz jedne i drugie odzywają się samoistnie. Jak pisze walebnny B. W. Saville w książce *Apparitions: A Narrative of Facts* (1905), najbardziej znaną rodziną brytyjską prześladowaną przez bicie widmowych dzwonów, którego pochodzenia nie udało się nigdy ustalić, byli Pine'owie-Coffinowie z Devonu północnego.

## DŻINN

Dżinn y, dobrze znane z *Księgi z tysiąca i jednej nocy*, to według wierzeń islamu duchy więzione wewnątrz miedzianego naczynia lub pierścienia noszonego na palcu, z którego mogą zostać uwolnione przez właściciela dla wykonania jego rozkazów. Jak pisze Julian Franklyn w książce *A Survey of the Occult* (1935), dżinny są uważane za dzieci ognia, mimo że mogą powstać z ludzkiego cienia. Franklyn wyjaśnia to następująco:

Rytuał ów musi zostać spełniony w niedzielną lub środową noc. Gdy zapadnie zmrok i zapanuje cisza, czarodziej zapala świecę i staje do niej tyłem, zwrócony twarzą ku wschodowi. Na ścianie przed nim pojawia się wyolbrzymiony cień o złowrogim wyglądzie. Po jakimś czasie, kiedy w samotności i w ciszy łagodne powiewy powietrza kołyszą płomykiem, a cień chybocze się i drży, wydłuża i nabiera groteskowych kształtów, czarodziej wypowiada długie zaklęcie, nakazując mu lecieć do domu



takiego to a takiego człowieka i nękać go w taki to a taki sposób. Powtarza zaklęcie po wielekroć, podczas gdy świeca powoli się dopala. Cieknie wosk, płomień skwierczy, cień kołysze się w obie strony, gęstnieje, coraz bardziej się wydłuża. Wreszcie światło gaśnie, a cień odlatuje.

## **DŻOKEJ Z HONKONGU**

Słynny tor wyścigowy w Happy Valley w Hongkongu jest jedynym nawiedzonym podobno przez ducha dżokeja. Wszystko zaczęło się w 1960 roku, kiedy na torze zginął jeździec o nazwisku Marcel Samarig, zrzucony przez konia, którego okładał niemiłosiernie szpicrutą. Niedługo po wypadku zauważono w Happy Valley konia widmo galopującego wokół toru, w szatniach zaś zaczęła się ukazywać mglista postać dżokeja w barwach stajni, którą reprezentował Samarig. Ponieważ w okolicy widywano także duchy innych zmarłych — prawdopodobnie powstające z ogromnego cmentarza znajdującego się na wzgórzu nad torem — buddyści regularnie odprawiają na torze egzorcyzmy.

## E

### **EFEMERYDY**

Duchom efemerydom, które powracają z zaświatów na krótki czas w ściśle określonym celu, poświęca jeden z rozdziałów swojej książki *Haunted England* (1940) badaczka folkloru Christina Hole. Pisze ona:

Niektóre duchy powracają na ziemię przelotnie, aby przekazać wiadomość lub dotrzymać obietnicy, a wypełniwszy swe zadanie, raz na zawsze znikają z tego świata. Zatrzymuje je tutaj na pewien czas jakaś nie załatwiona sprawa, ale gdy tylko się z nią uporają, odchodzą rozpoczynając następny etap wędrówki, której początkiem jest śmierć. Powracają na ziemię ofiary zbrodni, aby doprowadzić przed sąd swoich zabójców; pojawiają się bogacze pragnący wskazać miejsce ukrycia skarbu lub zadbać o właściwy podział majątku. Niekiedy duch musi pozostać na tym świecie, dopóki nie naprawi wyrządzonej komuś krzywdy. Jakakolwiek jest przyczyna powrotu zmarłego, znika on, gdy żywi otrzymają konieczne informacje lub podejmą niezbędne działania.

W swojej fascynującej rozprawie Christina Hole przytacza wiele opowieści o duchach efemerydach. W jednej z nich jest mowa o widmie kobiety, której dzieje opisane zostały nieomal w całości na reprodukowanej karcie tytułowej książeczki wydanej w 1820 roku w Londynie. Brzmi to następująco:

Historia tajemniczego domu na rogu Stamford Street i Blackfriars Road, o którym wiadomo, że stał pusty przez wiele lat, a znany jest pod nazwą Naroźnika Kościotrupa! Takż szczegóły o widmie kobiety ukazującym się w oknie i relacja o tym, kim były ofiary uwiedzenia i mordu. Poruszenie i zadziwienie spowodowane wyglądem domu, jako też niezwykłym zniknięciem mieszkańców. Przerażające odgłosy i dziwne cienie; ciekawość budząca się przy mijaniu domu, tudzież sprawa o stwierdzonym widzeniu kościotrupa i zjaw. Opowieść rzeźnika, piekarza i paszternika, jako też inne ciekawę szczegóły. Widmowe odwiedziny dziwnej Kobiety w Czerni oraz los Młodej Panny, która tu ponoć mieszkała przed laty; takż relacja

THE HISTORY OF THE

# *Mysterious House*

And alarming Appearances  
 AT THE CORNER OF STAMFORD ST., BLACKFRIARS ROAD,  
 Well known to have been unoccupied for many Years, and called  
**The Skeleton's Corner !**

ALSO THE PARTICULARS OF THE

# FEMALE SPECTRE

Which appeared at the Window ;  
 And an account of who are the  
**VICTIMS OF SEDUCTION AND MURDER.**

The wonder and excitement caused by the appearance of the house, and also  
 by the curious and  
**Extraordinary Disappearance of the Inmatez.**  
 Alarming noises and strange shadows ; the curiosity excited on passing the house, and an  
 account of what has been reported to have been seen of the  
**Skeleton and Apparitions.**

THE REPORT OF THE BUTCHER, BAKER, AND THE PIEMAN,  
 And other interesting particulars. Speaks vast of that strange Female in Black, and  
**FATE OF THE YOUNG LADY**  
 Supposed to be a tenant many years ago ; also an account of an old haunted Mansion  
 in the country, and the courage displayed by a young Officer.



LONDON. PUBLISHED BY W. JENNINGS, 21 LEATHER LANE, HOLBORN.  
 And Sold by all Booksellers.

Karta tytułowa książeczki wydanej w 1820 roku, która zawiera opowieść o duchu efemerydzie

o nawiedzonym starym dworze na wsi i odwadze okazanej przez Młodego Oficera.

## **EGZORCYZMY**

Egzorcyzmy to chrześcijański obrzęd religijny polegający na wyklinaniu złych duchów dla wypędzenia ich z jakiegoś



Ksiądz egzorcyzmujący opętanego

człowieka lub miejsca. Zazwyczaj dokonuje tego specjalnie przygotowany kapłan, chociaż w Kościele katolickim uprawnienia do egzorcyzmowania posiada już kleryk, który uzyskał trzecie święcenia niższe. Celem egzorcyzmów bywa najczęściej uwolnienie od demonów człowieka opętanego, egzorcystyści potrafią jednak wypędzać złe duchy również z domów. Czynią to za pomocą modlitw, głośnych zaklęć, skrapiania wodą święconą, a także okadzania i palenia świec. Jest to w istocie współczesna wersja starej ceremonii rzucania klątwy, która służyła wykluczeniu grzesznika ze społeczności wiernych. Polegała ona na tym, że kapłan dzwonił dzwoneczkiem, odczytywał formułę ekskomuniki, zatrząskiwał *Biblię*, a następnie gasił świecę. Ceremonia ta nazywana była liturgią dzwonka, księgi i świecy. Istnieje wiele studiów poświęconych egzorcyzmom, ale najciekawsza i najbardziej pouczająca jest książka ojca Herberta Thurstona *Ghosts and Poltergeists* (1953), zawierająca rozdział pod tytułem „Egzorcyzmowanie domów nawiedzanych przez duchy”. W rozdziale tym można znaleźć tekst odpowiedniej litanii oraz wszelkie instrukcje niezbędne do przeprowadzenia egzorcyzmów. Warto dodać, że przed kilkunastu laty w krajach angielskiego obszaru językowego ogromną poczytność zdobyła sobie powieść Williama Petera Blatty’ego *The Exorcist* (1971), tłumaczona następnie na wiele języków i przerobiona na głośny film. (→ MORZE CZERWONE)

## **EKTOPLAZMA**

Ektoplazma, zwana także teleplazmą, to tajemnicza substancja, która wydobywa się z ust, uszu, nosa lub genitaliów mediów znajdujących się w stanie transu podczas seansów spirytystycznych (→ SEANS SPIRYTYSTYCZNY). Przybiera ona najczęściej postać człowieka bądź jego części, co określa się mianem materializacji (→ MATERIALIZACJA). Ektoplazmę, której nazwa wywodzi się od greckich słów *ektos* („zewnątrzny”) oraz *plasma* („substancja”), opisywano różnie — jako podobną do białego szyfonu, papieru, gazy,

białka jaj kurzych, a nawet zwierzęcej tkanki płucnej. S. G. Soal, zajmujący się spirytyzmem w książce *A Survey of the Occult* (1935), pisze:

Niektórzy uczestnicy seansów twierdzą, że ektoplazma jest nieruchoma, podczas gdy inni utrzymują, iż pulsuje i skręca się. Jest plastyczna, gdyż może przybierać kształt rąk, głów, a nawet całych postaci ludzkich bądź zwierzęcych. Niekiedy twardnieje jednak w sztywne pręty, mogące głośno stukać, lub w podpory, na których się unoszą w powietrze ciężkie stoły. Różnorodność jej zastosowań jest w istocie równie zdumiewająca, jak zmiany w wyglądzie. Jednym słowem, jest to iście kameleonowa forma materii. I można tylko wyrazić zdziwienie, że wszystkie media wydzielające ektoplazmę spotykają się prędzej czy później z oskarżeniem o oszustwo.

Niemiecki znawca zjawisk nadprzyrodzonych, baron Albert von Schrenck-Notzing (1862-1929) utrzymywał, że poddał próbkę ektoplazmy badaniom laboratoryjnym i stwierdził, iż



Niezwykła fotografia przedstawiająca ektoplazmę wydzielającą się z ciała Margery Crandon, medium amerykańskiego

jest to „rodzaj materii o charakterze pośrednim, która powstaje w żywym organizmie w nieznanym sposobie i posiada nieznaną właściwość i funkcje biologiczne”. Najbardziej słynnym medium regularnie wydzielającym ektoplazmę była Amerykanka Margery Crandon (1887-1941). Choć zarzucano jej niekiedy oszustwo, w 1924 roku wytworzyła tajemniczą substancję pod ścisłą kontrolą naukową, przy czym wśród obecnych był także znakomity iluzjonista i badacz zjawisk nadprzyrodzonych Harry Houdini, znany z hiperkrytycyzmu. (→HOUDINI, HARRY). Działalność Margery Crandon opisuje Malcolm J. Bird w książce *Margery the Medium* (1925).

### **ELŻBIETA I**

Królowa angielska Elżbieta I (1533-1603), zwana Królową Dziewicą, wykazywała podobno pewne cechy medium spiry-



Królowa Elżbieta I, której duch straszy na zamku Windsor

tystycznego. Niedługo przed śmiercią Elżbieta miała widzenie samej siebie leżącej na łożu z bladą i wychudzoną twarzą. Wstrząśnięta, popadła w melancholię i wkrótce zmarła. Nic zatem dziwnego, że jej duch, który się ukazuje w bibliotece królewskiej na zamku Windsor, odziany jest w czarne szaty i ma oblicze blade jak chusta.

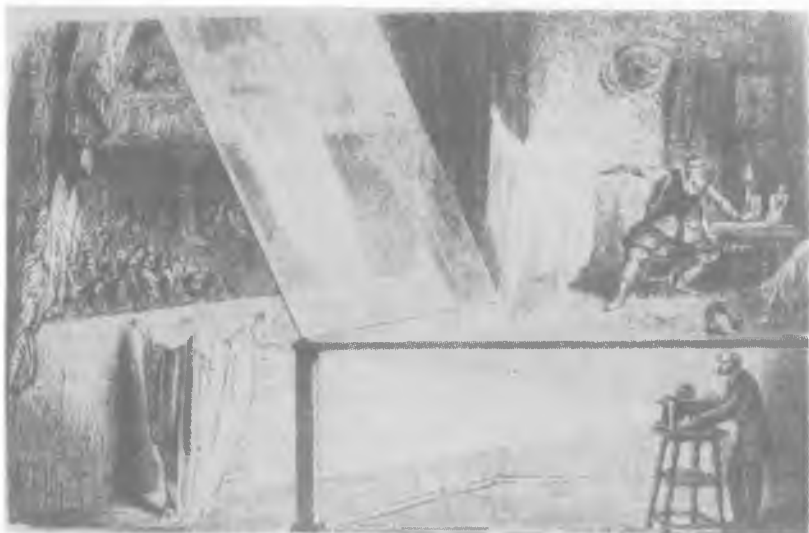


## F

### FANTASMAGORIE

Fantasmagorie, czyli oszukańcze obrazy duchów uzyskiwane za pomocą specjalnej aparatury, były jedną z najpopularniejszych rozrywek publicznych pod koniec osiemnastego i przez znaczną część dziewiętnastego stulecia. Zasady działania latarni magicznej, na których się te pokazy opierały, znano od dawna, ale dopiero udoskonalenia wprowadzone w latach dziewięćdziesiątych osiemnastego wieku przez optyka belgijskiego F. G. Robertsona uczyniły obrazy duchów tak przekonującymi i popularnymi. W 1798 roku pewien świadek pisał: „Idźcie na spectaculum imć pana Robertsona, a obaczycie zmarłych tłumnie na świat powracających. Imć Robertson duchy z zaświatów przyzywa i widm włada całym legionem”.

Fantasmagorie tworzone przez Robertsona do złudzenia przypominały żywe postacie, toteż gdy tylko zrozumiano zasadę działania jego aparatury, w całej Europie pojawili się pozbawieni skrupułów hochsztaplerzy, którzy wyłudzali pieniądze od łatwowiernych, wywołując rzekome duchy nieżyjących krewnych. Procederowi temu kres położyła dopiero zdecydowana akcja władz policyjnych kilku krajów. Fascynujący opis działalności Robertsona i jego następców, wśród nich utalentowanego brytyjskiego organizatora pokazów profesora Johna Henry'ego Peppera, można znaleźć w książce F. Marionna *The Wonder of Optics* (1868). Także autor niniejszego leksykonu zajmuje się tym zagadnieniem w książce *Ghosts: An Illustrated History* (1974).



Pouczająca rycina, która przedstawia aparaturę używaną w teatrach do oszukańczego wywoływania duchów, pochodząca z książki F. Mariona *The Wonder of Optics* (1868)

## FANTOM

W języku potocznym słowo „fantom” jest często używane jako synonim ducha lub widma, jednakże badacze zjawisk nadprzyrodzonych używają go w sposób szczególny na oznaczenie zjawiska, które choć z pozoru nadprzyrodzone, daje się wyjaśnić przyczynami naturalnymi lub okazuje się oszustwem. Widmowy mnich przedstawiony na reprodukowanej fotografii to typowy przykład fantomu, a jego zdjęcie, wykonane przez londyńskiego fotografa nazwiskiem W. Dean, jest jednym z niezliczonych fotomontaży, jakie powstały w Anglii pod koniec dziewiętnastego wieku, w okresie szczytowej popularności fotografii astralnej. Fantomami zajmuje się C. J. S. Thompson w książce *History of Ghosts and Hauntings* (1930). (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA)



Fantom mnicha na zdjęciu, które mimo swojej efektywności jest jednak fotomontażem

## **FANTOM O ZAKRWAWIONEJ RĘCE**

Fantom o Zakrwawionej Ręce, czyli *Lham-Dearg*, to znane szkockie widmo, które pojawia się w Glenmore. W *Letters on Demonology and Witchcraft* (1830) sir Walter Scott pisze o nim: „Dużo się mówi o duchu zwanym *Lyerg*, dającym się często widzieć w Glenmore. Pokazuje się ubrany z żołnierską, z ręką krwią zbroczoną, i wyzywa wszystkich na rapiery. Jeszcze w 1669 roku potykali się z nim jeden po drugim trzej bracia i wszyscy za jego sprawą zginęli”.

## **FANTOMY Z PIESKOWEJ SKAŁY**

Zamek w Pieskowej Skale koło Krakowa ma widmowych mieszkańców, którzy nie tylko nocami odwiedzają jego mury.

Błądzi więc po dziedzińcu i w korytarzach mężczyzna w długiej czarnej opończy z kapturem, który jakby skrywa ściegą z królewskiego wyroku głowę. W takiej właśnie postaci pojawia się dawny pan na Pieskowej Skale Krzysztof Szafraniec — warchoł i pieniacz występujący przeciw królewskiej władzy. W roku 1580 został ścięty na Rynku Krakowskim z wyroku Stefana Batorego. Ciało jego pochowano w podziemiach kościoła Dominikanów, niedaleko miejsca kaźni, a duch jako bezgłowy upiór powraca nocami do swej posiadłości.

Drugie widmo Pieskowej Skały to nieszczęsna Dorota — za życia była żoną jednego z kasztelanów tego zamku. Zazdrosny mąż podsłuchał, jak spowiadała się księdzu w zamkowej kaplicy z miłości do nadwornego lutnisty, i kazał wtrącić ją do lochu skazując na śmierć głodową. Zjawa Doroty nieraz widywana jest na pierwszym piętrze, w sieni, gdzie niegdyś była zamkowa kaplica. Kobieta w ciemnej opończy zarzuconej na suknię klęczy z twarzą zwróconą ku ścianie. Gdy podejdziesz się blisko niej — rozwiewa się w powietrzu.

(B.W.)

## **FESTIWAL W JONESBORO**

Doroczny Festiwal Opowieści o Duchach (*The Ghost Story Festival*) w Jonesboro w amerykańskim stanie

Tennessee to niezwykła impreza, w czasie której gawędziarze zawodowi i amatorzy opowiadają prawdziwe i zmyślane historie o wszelkich możliwych zjawiskach nadprzyrodzonych. Największym powodzeniem u publiczności, złożonej zarówno z dorosłych, jak i z dzieci przybyłych z całych Stanów, cieszą się gadki ludowe. Festiwal trwa przez cały weekend, a kulminacyjnymi punktami programu jest wieczór opowieści o duchach urządzany na miejscowym cmentarzu oraz konkurs łgarzy, którzy się prześcigają w opowiadaniu niestworzonych historii.

## FILM

Duchy pojawiły się w filmach już w początkowym okresie rozwoju kina niemego, a to dzięki łatwości, z jaką za pomocą różnych trików technicznych można wiarygodnie ukazywać widma na ekranie. Georges Méliès, francuski pionier sztuki filmowej, nakręcił kilka znakomitych filmów niemych z efektami nadprzyrodzonymi, takich jak *Grota duchów* (1898) czy *Diabelski zamek* (*Le Manoir du Diable*, 1896) wykorzystując w nich umiejętności, które zdobył występując na scenie jako iluzjonista. Jednakże dopiero w 1922 roku powstało pierwsze prawdziwe arcydzieło filmu grozy, *The Conquering Power*, nakręcone przez modnego reżysera amerykańskiego Rexa Ingrama. Sceny, w których pojawia się duch doprowadzający w końcu do śmierci starego skąpca, nacechowane były autentyzmem i mroziły widzom krew w żyłach. W 1935 roku przystojny aktor brytyjski Robert Donat odniósł wielki sukces w filmie René Claira *Upiór na sprzedaż* (*The Ghost Goes West*), gdzie grał ducha Szkota, który płynie statkiem do Ameryki wraz z przewożonym tam zamkiem, stanowiącym niegdyś własność jego rodu. Jest to może najsłynniejszy film o duchu, chociaż niektórzy krytycy przyznają palmę pierwszeństwa filmowi Lewisa Allena *The Uninvited* (1944), nastrojowej opowieści o nawiedzonym domu w Kornwalii i o wysiłkach jego mieszkańców usiłujących pozbyć się upiора. W filmie tym znakomite role stworzyli Ray Milland i Ruth Hussey, grający



Duch ukazujący się staremu skąpcowi w przejmującej scenie filmu *The Conquering Power* nakręconego w 1922 roku

brata i siostrę, a także piękna Gail Russell, której właściwości mediumiczne pomagają przepędzić nieproszonego gościa. Jednym z najpopularniejszych filmów grozy, jakie nakręcono po drugiej wojnie światowej, jest nieco akademicki obraz *Niewiniątka* (*The Innocents*, 1961) Jacka Claytona, oparty na klasycznym opowiadaniu Henry'ego Jamesa *W kle-szczach lęku*. Film ten nie przeraża niestety tak, jak powinien, gdyż w przeciwieństwie do swego pierwowzoru usiłuje wyjaśnić zjawiska nadprzyrodzone w sposób racjonalny. Szczegółowe informacje o filmach grozy można znaleźć w pracy Carlosa Clarena *An Illustrated History of the Horror Film* (1967).

## **FLAMMARION, CAMILLE**

Astronom francuski Camille Flammarion (1842-1925), jeden z zasłużonych popularyzatorów nauki, swoją wiedzę zawodową wykorzystał do napisania kilku powieści fantastyczno-naukowych, uważanych obecnie za prekursorskie. Interesował się ponadto życiem pozagrobowym i pozostawił kilka prac na ten temat, wśród nich książkę *O wielości światów zamieszkiwanych* (*La Pluralité des mondes habités*, 1862), w której relacjonuje wieści przekazane mu rzekomo z zaświatów za pośrednictwem kobiety-medium, niejkiej mademoiselle Huët. Pasjonował się również opowieściami o duchach i osobiście zbadał wiele miejsc nawiedzanych. W książce pod tytułem *Nawiedzane domy* (1890) pisze, że z całą pewnością może wskazać sto osiemdziesiąt budynków, gdzie pojawiają się widma. Przynajmniej tu także dane Cesarego Lombrosa (1836-1909), włoskiego twórcy naukowej kryminologii, twierdzącego, że w samej Anglii było w owym czasie sto pięćdziesiąt domów nie zamieszkanymi, do których nikt nie chciał się wprowadzić z obawy przed różnymi tajemniczymi zjawami i odgłosami.

## **FONTANNA KRWI**

W opactwie Battle Abbey w angielskim hrabstwie Sussex ukazuje się podobno widmowa fontanna krwi przelanej w okrutnej bitwie pod Hastings (1066). Opactwo to kazał wybudować Wilhelm Zdobywca (1027-1087) w miejscu, gdzie odniósł nad królem Haroldem II (1022-1066) zwycięstwo decydujące o opanowaniu Anglii przez Normanów. Czasami w okolicy pojawia się także widmo króla Harolda z tkwiącą w oku strzałą, od której poległ w bitwie.

## **FOSSEGRIM**

Fossegrim, w językach germańskich znany także jako Neck albo Nöck („wodnik”), to demon o postaci młodzieńca, który siedzi w nurtach rzeki i gra na harfie. Jak głosi legenda, na ogół nie czyni on ludziom krzywdy, czasem jednak

potrafi być okrutny wobec dziewcząt niestałych w uczuciach. W niektórych częściach Europy uważa się, że wypływając łodzią na rzekę, dobrze jest mieć przy sobie obnażony nóż, gdyż paraliżuje to demona. Fossegrim przypomina nieco szkockiego kelpie. (→ KELPIE)

## **FOTELE**

Uważa się, że w starych fotelach ukazują się niekiedy duchy osób, które w nich poprzednio siadywały. Najśłynniejsze wydarzenie tego rodzaju relacjonuje pisarka angielska Maria Edgeworth (1767-1849), autorka romansu *Castle Rackrent* (1800), jednego z arcydzieł powieści grozy. Wspomina ona, że pewnego dnia, kiedy czekała wraz z ojcem w swoim domu w Edgeworthstown na przybycie kuzyna, który bywał u nich częstym gościem, nagle ujrzała przed sobą w fotelu widmową postać. Zjawa stopniowo przybrała kształt kuzyna, który oznajmił, że statek wiozący go do kraju uległ katastrofie, a on sam jest jedynym ocalałym pasażerem. Widmo zniknęło, Maria zaś, chociaż wstrząśnięta niezwykłym przeżyciem, ucieszyła się, że kuzynowi nic się nie przytrafiło. Jak się później okazało, w chwili gdy w fotelu ukazał się duch, statek, którym podróżował kuzyn, zatonął i właśnie ów krewny jako jedyny poniósł śmierć.

Książka znanego badacza zjawisk nadprzyrodzonych Alasdaira Alpina MacGregora *Phantom Footsteps* (1959) zawiera rozdział poświęcony fotelom nawiedzanym przez duchy. MacGregor zamieszcza w niej fotografię ducha wykonaną około 1910 roku przez Sherarda Cowpera-Colesa w Rossal House, domu w mieście Sunbury-on-Thames w Anglii. W Rossal House straszyl podobno duch starszej kobiety, co potwierdza reprodukowana obok fotografia; jak dotąd nie udało się udowodnić, że jest to fotomontaż.

## **FOTOGRAFIA ASTRALNA**

Fotografia astralna, czyli zdjęcia osób żywych, nad którymi widać twarze i sylwetki duchów ich zmarłych krewnych,





Fotografia ducha siedzącego w fotelu wykonana w Rossal House w Sunbury-on-Thames

zrodziła się w połowie dziewiętnastego wieku w Stanach Zjednoczonych na fali ogromnego zainteresowania spirytyzmem. Przyjmuje się, że autorem pierwszych takich fotografii był niejaki William Mumler z Bostonu, którego prymitywne fotomontaże zapoczątkowały w 1862 roku długotrwałą modę zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie. Prawie wszystkie fotografie astralne epoki wiktoriańskiej powstały bądź przez połączenie dwóch negatywów, bądź przez dwukrotne naświetlenie jednego, przy czym sylwetki „duchów” rozmazywano niekiedy na kliszy wata, by im nadać mglisty wygląd. W leksykonie niniejszym można znaleźć informacje o kilku najsłynniejszych twórcach fotografii astralnych, jak również reprodukcje ich prac. Wszyscy oni zasługują na opinię wystawioną przez S. G. Soala w książce *A Survey of the Occult* (1935): „Chociaż dowody na to, że na fotografii mogą się pojawić twarze osób zmarłych, są wyjątkowo nikłe, niewiele jest zjawisk nadprzyrodzonych, których autentyczności adepti spirytyzmu bronią równie zaciekle”. Jak łatwo się domyślić, fotografie astralne utraciły popularność z chwilą, gdy się upowszechniła znajomość techniki fotomontażu, a ostatni oszust, który odnosił pewne sukcesy, niejaki John Myers, był zmuszony zarzucić swój proceder w połowie lat trzydziestych.

W *Spirit Photography* (1968) Simeon Edmunds pisze: „Każdy twórca fotografii astralnych, którego prace poddano gruntownej i fachowej analizie, okazywał się w końcu oszustem. Nie istnieje chyba ani jedno zdjęcie ducha wykonane w warunkach całkowicie wykluczających fałszerstwo”. Najbardziej interesującą, chociaż niestety także najbardziej stroniczą pracą na ten temat jest *The Case for Spirit Photography* (1922) sir Arthura Conan Doyle’a, który sam kilkakrotnie pozował do fotografii astralnych. (→ BUGUET, EDUARD; → DOYLE, ARTHUR CONAN; → KOŁO FOTOGRAFICZNE Z CREWE; → OSZUSTWO EMMY DEANE; → POSTACIE NADLICZBOWE; → PSYCHOGRAMY)



Typowy przykład fotografii astralnej z epoki wiktoriańskiej

### **FOX, SIOSTRY**

Siostry Fox, Margaret (1838-1893) i Kate (1841-1892), uważane są za twórczynie spirytyzmu, zorganizowanego ruchu stawiającego sobie za cel dowiedzenie istnienia życia pozagrobowego. W ich domu rodzinnym w Hydesville w stanie Nowy Jork



Amerykańskie twórczynie spirytyzmu, siostry Margaret i Kate Fox

pojawiał się podobno duch powodujący tajemnicze rumory i w 1848 roku dziewczynki zdołały się z nim porozumieć szyfrem, w którym różny układ stuknięć oznaczał określone pytania i odpowiedzi. Duch przekazał wówczas siostrom informacje o popełnieniu zbrodni. Rozkopano podłogę w piwnicy domu Foxów i znaleziono szkielet ludzki, co zdawało się potwierdzać relację widma o własnej śmierci.

Sensacja była tak wielka, że wkrótce potem w Stanach Zjednoczonych podjęto na szeroką skalę próby nawiązywania kontaktu ze światem duchów — i tak się narodził spirytyzm. Siostry zdobyły sławę, ale nie przyniosło im to szczęścia. Pewnego razu przyznały nawet, że cała historia ducha z Hydesville była oszustwem, zaraz jednak odwołały swoje wyznanie. Mimo to zapoczątkowały ruch, który ma obecnie zasięg światowy. Siostry Fox i spirytyzm stały się przedmiotem wielu studiów, spośród których godne polecenia są książki *Spiritualism: Its History, Phenomena and Doctrine* (1918) J. A. Hilla oraz *Spiritualism Today* (1969) Maurice'a Barbanella. (→ SEANS SPIRYTYSTYCZNY)

## G

### **GADAJĄCY ICHNEUMON**

Legenda o Gefie, „gadającym ichneumonie” (*Talking Mongoose*), to może najsłynniejsza, a zarazem najdziwniejsza dwudziestowieczna historia o duchu w postaci zwierzęcej. Jesienią 1936 roku w Cashens Gap, starym domu wiejskim w miejscowości Dalby na wyspie Man, zaczęły się rozlegać dziwne odgłosy. Właściciel, niejaki pan Irving, zauważył niebawem cień zwierzątka przemykającego się po pokojach, a wkrótce potem przez szpary w suficie dostrzegł niewielkie łapki pokryte futrem. Co najdziwniejsze, tajemniczy stwór przemówił w końcu do Irvinga ludzkim głosem, przedstawiając się jako Ichneumon Gef. Sprawą zainteresowali się dziennikarze i badacze zjawisk nadprzyrodzonych, nikomu jednak nie udało się dowieść, że ów pierwszy znany przypadek pojawienia się zwierzęcia widma przemawiającego ludzkim głosem jest oszustwem. Po pewnym czasie wrzawa nieco przycichła, a sam Gef pojawiał się coraz rzadziej. W kilka lat później nowy właściciel domu ogłosił publicznie, że na terenie swojej posiadłości zastrzelił małe zwierzątko futerkowe, nigdy jednak nie zdołano ustalić, czy był to rzeczywiście ów gadający ichneumon. Historię tę ze smakowitymi szczegółami omawiają w książce *The Haunting of Cashens Gap* (1936) Harry Price i R. S. Lambert. (→ ZWIERZĘTA)

### **GALLEYTROT**

*Galleytrot* to duch zwierzęcy o kształtach wielkiego psa, który przemyka „niby złe tchnienie” po wiejskich drogach

wschodniej Anglii. Jak twierdzi Alasdair Alpin MacGregor w pracy *The Ghost Book* (1955), nazwa galleytrot to zniekształcone francuskie wyrażenie „gardez le trésor” („pilnujcie skarbu”). I rzeczywiście, widmowego psa można najczęściej spotkać w pobliżu starych cmentarzyisk albo ukrytych skarbów. Według MacGregora, może najstraszliwszy galleytrot w postaci olbrzymiego psa z głową mnicha błąka się po pustkowiach angielskiego hrabstwa Suffolk. MacGregor pisze dalej: „Widmo to pojawia się także w hrabstwie Essex, szczególnie w części graniczącej z Suffolkiem. Pewien czarny okaz galleytrotu przekracza podobno granicę hrabstw, kiedy podąża z Middletonu w Essexie do Boxfordu w zachodnim Suffolku”. Autor niniejszego leksykonu, mieszkaniec Boxfordu, ma na-



Galleytrot, duch o kształtach wielkiego psa, według ilustracji w *Tales of Terror* (1825)

dziękę, że nigdy nie spotka owego ducha, jako że zetknięcie z nim stanowi ponoć zapowiedź śmierci. (→ PSY)

### **GILGAMESZ**

Starobabiloński epos o Gilgameszu, pochodzący sprzed około czterech tysięcy lat, można śmiało uznać za najstarszą dochowaną opowieść o duchach. Epos opiewa przygody na wpół legendarnego władcy sumeryjskiego Gilgamesza, który utracił w bitwie ukochanego przyjaciela imieniem Enkidu, zwraca się do boga świata podziemnego, Negrala, o przywrócenie mu życia. Po długich błaganiach Gilgamesz czuje gwałtowny poryw wiatru, z którego się wyłania przejrzysta postać o wyglądzie Enkidu. Upewniwszy się, że przyjaciel nie cierpi, bohater pozwala mu powrócić do świata cieni, sam zaś rusza na poszukiwanie dalszych przygód.

### **GLANVILL, JOSEPH**

Joseph Glanvill (1636-1680) zasłużył sobie na przydomek ojca współczesnej parapsychologii, a jego rozprawa *Sadducismus Triumphatus* (1681) zawierająca „pełne i niepodważone świadectwo istnienia czarownic i widziadeł”, to podstawowe i pionierskie dzieło w tej dziedzinie. Glanvill, człowiek wybitnie inteligentny i starannie wykształcony, pierwszy próbował podchodzić z obiektywizmem do relacji o czarnoksiężstwie i duchach. Zainteresowanie zjawiskami nadprzyrodzonymi, pobudzone osobistym udziałem w sprawie tak zwanego Dobosza z Tedworth (→ DOBOSZ Z TEDWORTH), łączył z głębokim przeświadczeniem, że zjawiska te można wyjaśnić w sposób naukowy. Bywał na procesach czarownic, zbierał relacje ludzi utrzymujących, że widzieli duchy, a także uczestniczył w seansach i przepytywał media. Nie ulega wątpliwości, że dał się wielu ludziom wystrychnąć na dudka i że niektóre partie *Sadducismus Triumphatus* brzmią dziś mocno naiwnie, lecz faktem jest również, że to właśnie on zapoczątkował wiele metod stosowanych do dziś w badaniach nad zjawiskami nadprzyrodzonymi. W książce *Poltergeist Over England* (1945)

Harry Price pisze: „To on pierwszy skłaniał szczęśliwców, którzy się zetknęli z duchami, by każdy taki wypadek badali we właściwy sposób, opisywali systematycznie i dokumentowali świadectwem wiarygodnych świadków”.



Głodomór na fotografii z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku



## GŁODOMÓR

O Głodomorze, a ściślej mówiąc strachu głodomorze (g a l l e y b e g g a r), duchu pojawiającym się przede wszystkim w północnych rejonach Anglii, wspomina po raz pierwszy Reginald Scot w *The Discoverie of Witchcraft* (1584). Jest to bardzo wychudzona zjawia, często wręcz szkielet, której główne zajęcie polega na straszaniu napotkanych ludzi (i rzeczywiście, angielska nazwa głodomora pochodzi od dialektycznego czasownika gally, „straszyć”). Niezwykły ten duch, jeśli ma na to ochotę, potrafi się obywać bez głowy. Najślynniejszy głodomór ukazuje się na wzgórzu między Over i Nether Stowey w hrabstwie Somerset. Jeździ pędem po okolicy na czymś w rodzaju sanek, trzymając pod pachą własną głowę, która zanosi się upiornym śmiechem. Jego krewniak, znany jako byk głodomór (bull beggar) i potrafiący sadzić ogromnymi susami, pojawia się w Surrey.

## GŁOS GUYA DE TORNO

Stara legenda francuska głosi, że w 1323 roku w pewnym domu w mieście Alais w Prowansji zaczął się nagle rozlegać głos niedawno zmarłego właściciela, niejakiego Guya de Torno. Poruszenie było tak wielkie, że przeor miejscowego klasztoru, wysłał do domu wdowy de Torno czterech zakonników, aby zbadali sprawę. Spędzili oni tam osiem dni i orzekli, że dom jest w istocie nawiedzany przez ducha byłego właściciela, który miał im oświadczyć, że nie zazna spokoju, póki nie odprawią stu mszy na jego intencję. Pobożni zakonnicy spełnili prośbę, po czym tajemniczy głos umilkł na zawsze. Późniejsi badacze wysuwali przypuszczenie, że cała historia mogła być szalbierstwem dokonany przez wdowę, ponoć osobę o usposobieniu dosyć histerycznym, zdolną do naśladowania głosu zmarłego męża za pomocą bruchomówstwa. Mimo to legenda o Guyu, opisana w kilku starych rękopisach i długim średniowiecznym poemacie angielskim, pozostaje do dziś żywa. Omawia ją szczegółowo ojciec Herbert Thurston w książce *Ghosts and Poltergeists* (1953).

## GŁOS ŚMIERCI

Głos śmierci, czyli *C y h y r a e t h*, jest zjawiskiem nadprzyrodzonym znanym wyłącznie w Walii. Fenomen ten, prześladowający kilka najstarszych rodów walijskich, to niosący się w powietrzu bezosobowy, przeciągły jęk, który zapowiada śmierć jednego z członków rodziny. Ten przejmująco smutny głos słyszano stosunkowo niedawno w okolicach walijskiej rzeki Towy, co przyczyniło się do podtrzymania legendy.

## GŁOSY DUCHÓW

Istnieje wiele relacji ludzi, którzy słyszeli głosy osób zmarłych lub nieobecnych. Kilka niezwykłych przypadków tego rodzaju opisał Camille Flammarion w książce *La Mort et son mystère* (1920). Zastanawiająca i dobrze udokumentowana historia wydarzyła się w Stanach Zjednoczonych w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy pewna kobieta ze stanu Indiana nagle usłyszała, jak jej syn, walczący jako żołnierz we Francji, woła o pomoc. Kobieta padła na kolana, modląc się o jego ocalenie. W dwa miesiące później otrzymała odpowiedź na list wysłany do Francji, w którym donoszono, że w chwili, gdy usłyszała głos, jej syn został postrzelony.

W książce pod tytułem *Überleben wir den Tod? Neue Experimente mit dem Stimmenphänomen* (1973) niemiecki psycholog doktor Konstantin Raudive pisze, że nagrał na taśmę magnetofonową głosy wielu tysięcy duchów zmarłych ludzi. Raudive wpadł na pomysł kontaktowania się z duchami w wyniku zastanawiających obserwacji, jakie poczynił przy nagrywaniu głosów ptaków, które stanowiło jego hobby. W obecności dwóch bezstronnych świadków nastawił swoją aparaturę i wezwał duchy do mówienia. W rezultacie udało mu się nagrać na taśmę głosy wielu istot. Niektóre przemawiały w obcych językach, inne były niezrozumiałe, ogólny wynik tego eksperymentu okazał się jednak rewelacyjny, jak pisze doktor Raudive w swojej fascynującej książce.

## GŁOWY WIDMA

Głowy widma ukazywały się wielokrotnie zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Wydaje się, że najlepiej udokumentowane zdarzenie tego rodzaju miało miejsce w Oakville pod San Francisco. Według artykułu opublikowanego w 1891 roku w piśmie „The San Francisco Examiner” głowa widmo pojawiała się w Oakville w domu rodziny Walsinghamów. Ukazywała się zazwyczaj jako tajemnicze kuliste światełko, które następnie przekształcało się stopniowo w ludzką głowę o długich, zmierzwiionych siwych włosach i z plamami krwi na czole. Głowa unosiła się na wysokości około piętnastu centymetrów nad podłogą, a zbliżający się do niej ludzie doznawali wrażenia, że chwytają ich za gardło lodowate ręce. Oprócz Walsinghamów tajemnicze zjawisko obserwowało także kilka osób postronnych. Głowa wzbudziła takie przerażenie, że mieszkańcy porzucili dom, który wkrótce został rozebrany. W jego fundamentach znaleziono bezgłowy szkielet, uznany przez mieszkańców Oakville za przyczynę niezwykłego zjawiska. Fascynujący rozdział poświęcony głowom widmom zawiera książka Elliotta O'Donnella *Dangerous Ghosts* (1954).

## GNUŚNY WAWRZYNIEC

Gnuśny Wawrzyniec (L a z y L a u r e n c e) to duch strzegący sadów w angielskich hrabstwach Somerset i Hamp. Legenda głosi, że może on przybierać dowolną postać i rzucać uroki na każdego intruza w sadzie, człowieka czy demona. Jego osobliwą umiejętność wywoływania kurczy w nogach uciekających złodziei owoców upamiętnia stara rymowanka, którą można by przetłumaczyć tak:

Gnuśny Wawrzyńcze, puść, o, puść mnie stąd,  
Nie każ mi pokutować tu do Świąt.

(przełożył Krzysztof Zarzecki)

(Lazy Laurence, let me go-o,  
Don't hold me Summer and Winter too).

Gnuśnego Wawrzyńca unieśmiertelniła pisarka angielska Maria Edgeworth (1767-1849) w powieści *Lazy Laurence*

(1823), której akcja rozgrywa się jednak w wiosce Aston w pobliżu Bristolu, a więc poza regionem, w którym Gnuśny Wawrzyniec zazwyczaj się pojawia.

### **GRABIŃSKI, STEFAN**

Żył w latach 1887-1936. Literat, autor wielu opowieści grozy, w których roi się od duchów, demonów, strzyg, zmór i widm. Krytycy nazywają go ojcem horroru w literaturze polskiej. Najbardziej znane zbiory opowiadań to *Demon ruchu*, *Żywiołaki*, *Księga ognia*. W ostatnich dziesięcioleciach kilka jego opowiadań posłużyło jako scenariusze filmów telewizyjnych. (B.W.)

### **GREMLIN**

Jakkolwiek o gremlinach często się obecnie słyszy, pierwsze doniesienia o nich pojawiły się stosunkowo niedawno, bo podczas II wojny światowej. Ujmując rzecz najprościej, gremliny to duchy niepokojące lotników, a po raz pierwszy zetknęli się z nimi piloci, którzy w czasie wojny wyruszali na niebezpieczne loty bojowe. W ich samolotach pojawiały się nagle mgliste postacie podobne do chochlików. Nazwę gremlinów nadali im sami lotnicy. Chociaż od czasu do czasu duchy te płały załogom samolotów różne nieszkodliwe figle, szybko się zorientowano, że nie są one złośliwe, lecz przyjaźnie nastawione do ludzi. Badacz zjawisk nadprzyrodzonych Alasdair Alpin MacGregor, wspomina o gremlinach w pracy *The Ghost Book* (1955), pisząc: „Mówili mi o nich piloci RAF-u, którzy brali udział w bitwie o Anglię. A chociaż wielki *Oksfordzki słownik języka angielskiego* nie zawiera hasła »gremlin«, pewien profesor z Oksfordu zwierzył się swojemu przyjacielowi, poecie i historykowi A. L. Rowse'owi, że »Gremliny prześladują go przez całe życie«”.

Ostatnio pojawiły się także doniesienia o tym, że gremliny ukazują się w dużych fabrykach. Doprowadziło to do powstania przypuszczeń, że istoty te mogą być produktem energii wyzwalanej w trakcie pracy maszyn. (→ SAMOLOTY)

## **GUL**

Gule albo ghule to duchy arabskie, które przybierają postać ludzi z odrażającymi twarzami i specjalizują się w wykradaniu trupów. Zamieszkują zazwyczaj okolice cmentarzy, skąd lubią porwać ciała dzieci. Pojawiają się od wieków w całym świecie muzułmańskim, od Indii po krańce Afryki, i wszędzie budzą grozę ze względu na swoje przerażające czyny. Często porównuje się je z wampirami, od których różnią się jednakże tym, iż są niematerialne i każdy przedmiot przenika przez nie na wskroś. Pomimo to żywią się ciałami zmarłych, a znane są również liczne opowieści o niefortunnych podróżnikach, którzy mieli nieszczęście zachorować na pustyni i zostali przez nie pożarci. Szczegółowe informacje o gulach można znaleźć w książce Erica Maple'a *The Realm of Ghosts* (1964).

## **GUZIK, JAN**

Jedno z najbardziej znanych mediów polskich na początku naszego stulecia. Sława jego obiegła ówczesną Europę. Żył w latach 1873-1928. Jako młody chłopak terminował w garbarni, tam podobno po raz pierwszy ujawniły się jego niezwykle właściwości. Kiedy był zdenerwowany, ciężkie przedmioty same przesuwały się po sali, narzędzia fruwały w powietrzu, pękało szkło, dźwięczało żelazo. Wprowadzono go w kręgi spirytystów i wkrótce stał się gwiazdą wszystkich seansów. W jego obecności zjawy drogich nieobecnych materializowały się z niezwykłą łatwością. Grały zamknięte fortepiany i instrumenty muzyczne umieszczone w pudłach. Niewidzialne dłonie rzucały na stół świeże kwiaty, ołówki i pióra zapisywały całe stronicie papieru charakterem pisma dawno zmarłych krewnych i przyjaciół uczestników seansów. Zapraszano go do Paryża, Wiednia, Londynu. Nawet car Mikołaj II na prośbę swej żony, interesującej się spirytyzmem, urządził w roku 1911 w Carskim Siole seans z udziałem Jana Guzika.

Nie zawsze wszakże warszawskiemu medium dopisywała wena. Pewnego razu podczas seansu zdemaskowano go jako

oszusta. Zimna dłoń widma dotykająca policzków obecnych, okazała się — po nagłym zapaleniu świateł... bosą stopą medium. Łącznik pomiędzy tym a tamtym światem tłumaczył się, że nie chciał uczynić zawodu przybyłym na seans, a nie był w odpowiedniej dyspozycji psychicznej. Może rzeczywiście Jan Guzik za bardzo wysiłał swe medialne możliwości, gdyż, jak twierdzono powszechnie, jego przedwczesna śmierć była spowodowana całkowitym wyczerpaniem fizycznym i psychicznym.

(B.W.)

### **GWIAZDA SPADAJĄCA**

W wierzeniach Słowian boginka nocy opuszczała na krótki czas swe królestwo, aby wybrać sobie wśród mieszkańców ziemi pięknego młodzieńca-kochanka. Wybraniec gwiazdy nie mógł już później pokochać śmiertelnej kobiety i skazany był na wieczną tęsknotę — zwykle też wcześniej umierał. Z zobaczeniem spadającej gwiazdy wiązano też inne jeszcze wierzenia, np.: że w tym momencie umiera jakiś człowiek. Nieomal do naszych czasów przetrwała też wiara, że dobre życzenia wypowiedziane w momencie, gdy jasna smuga meteorytu przecina nieboskłon, muszą się spełnić.

Piękne astronomiczne zjawisko, jakim jest spadający meteoryt inspirowało artystów pokazujących w swych obrazach „deszcze gwiazd”. W Muzeum Narodowym w Warszawie jest obraz Witolda Prusinowskiego zatytułowany *Gwiazda spadająca*, przedstawia on piękną, młodą kobietę odzianą w błękitne woale w locie ku dalekiej ziemi.

(B.W.)

## H

### **HAŁASY W SAMPFORD**

Tajemnicze wydarzenia, jakie zaszły w Sampford Peverell w pobliżu Tiverton w angielskim hrabstwie Devon, uważa się obecnie za jeden z klasycznych przypadków pojawienia się poltergeista. Spisywał je na bieżąco naoczny świadek, pastor Caleb Colton, autor książki *The Narrative of the Sampford Ghost* (1810). Jak relacjonuje on, w latach 1807-1809 w Sampford pojawiał się duch, który dniem i nocą niepokoił niejakiego Johna Chave'a, jego rodzinę i służbę. W domu Chave'a rozlegały się straszliwe łomoty i trzaski, mieszkańców napastowały czyjeś niewidzialne dłonie, a w pokojach widywano drobne przedmioty latające w powietrzu. Po trzech latach tajemnicze zjawiska nagle ustały, jak to się dzieje w każdym niemal przypadku pojawienia się poltergeista, (→ POLTERGEIST). Czas nie przyniósł rozwiązania zagadki, jednakże późniejsze odkrycie sekretnych korytarzy w domu Chave'a, w zestawieniu z faktem, że w owych latach grasowali w Sampford przemytnicy, nasuwa przypuszczenie, że tajemnicze zjawiska mogły mieć przyczyny naturalne.

### **HAMPTON COURT**

W Hampton Court, wspaniałym angielskim zespole pałacowym nad Tamizą, który stanowi od lat popularną atrakcję turystyczną, pojawia się duch Sibell Penn, piastunki króla Edwarda VI (1537-1553). Sibell Penn, która została piastunką nowo narodzonego Edwarda po śmierci jego matki, Jane Seymour, zajmowała pokoje w południowo-zachodnim skrzydle pałacu. Gdy zmarła na ospę w 1562 roku, w nagrodę za

oddanie nie żyjącemu już królowi pochowano ją w kościele przyzamkowym i wystawiono piękny nagrobek zwieńczony jej rzeźbą naturalnych rozmiarów. Podczas rozbiórki kościoła w 1829 roku grób Sibell Penn musiał zapewne ulec naruszeniu, gdyż niedługo potem jej duch zaczął nawiedzać pałac. Rozpoznano go bez trudu dzięki podobieństwu do rzeźby nagrobnej. Zjawa nosiła długą, wąską suknię oraz czepiec ciasno przylegający do głowy. W ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat niestrudzony duch Sibell Penn ukazywał się wielokrotnie w południowo-zachodnim skrzydle pałacu, przyciągając do Hampton Court niezliczonych badaczy zjawisk nadprzyrodzonych.

W pałacu straszą podobno także duchy dwu królowych: Katherine Howard (ok. 1521-1542), której przeraźliwe krzyki można usłyszeć w tak zwanej Nawiedzanej Galerii (Haunted Gallery), oraz widywanej w apartamentach królewskich Jane Seymour, ubranej od stóp do głów na biało, z płonąca świecą w dłoniach.

## **HARPIE**

Harpie to podobne do duchów istoty o ptasich skrzydłach i kobiecych twarzach, uważane przez starożytnych Greków za duchy wiatru, zdolne wyrządzić ludziom krzywdę. Wierzano, że „zły wiatr” najbardziej zagraża okrętom na morzu oraz zbiorom w czasie żniw, a niekiedy porywa także dusze żywych ludzi. W celu zjednania sobie harpii Grecy regularnie składali im w ofierze owce.

## **HAWTHORNE, NATHANIEL**

Nathaniel Hawthorne (1804-1864) — urodzony w Salem w amerykańskim stanie Massachusetts, gdzie w 1692 roku odbył się słynny proces spopularyzowany przez sztukę Arthura Millera *Czarownice z Salem (The Crucible, 1953)* — napisał wiele utworów, w których istotną rolę odgrywają zjawiska nadprzyrodzone. Oprócz najgłośniejszego — powieści *Dom o siedmiu szczytach (The House of the Seven Gables, 1851)*



— warto przypomnieć kilka opowiadań, takich jak *The White Old Maid* czy *Young Goodman Brown*, przedrukowywanych w wielu antologiach literatury grozy. W 1840 roku sam Hawthorne, mieszkający wówczas w Bostonie, widział kilkakrotnie ducha i opisał swoje niezwykle przeżycie w opowiadaniu *The Ghost of Doctor Harris*, opublikowanym po raz pierwszy dopiero w 1900 roku w styczniowym numerze czasopisma „The Nineteenth Century Magazine”. Chodziło o pewnego sędziwego pastora, który w kilka tygodni po swojej śmierci siadywał na swoim zwykłym miejscu w klubie Athenaeum czytając gazetę. Nic dziwnego, że człowiek, który tak jak Hawthorne interesował się zjawiskami nadprzyrodzonymi, sam powrócił na ziemię jako duch, żeby się ukazać swojemu synowi Julianowi (1846-1934). Julian Hawthorne jest także autorem kilku utworów na tematy nadprzyrodzone, wśród nich opowiadania *The Spectre of the Camera* (1915).

### **HEARN, LAFCADIO**

Pisarz angielski Lafcadio Hearn (1850-1904) przyczynił się wielce do przybliżenia czytelnikom europejskim opowieści o zjawiskach nadprzyrodzonych Dalekiego Wschodu. Hearn przyszedł na świat na jednej z wysp na Morzu Jońskim, z ojca Irlandczyka i matki Greczynki, mieszkał kolejno w Anglii, Irlandii, Stanach Zjednoczonych oraz na Martynice, aż w roku 1890 osiedlił się w Japonii, przybierając nazwisko Yakumo Koizumi. Zjawiskami nadprzyrodzonymi interesował się od młodości, a jego zamiłowanie do spraw dziwnych i niesamowitych znalazło wyraz już w serii wczesnych szkiców pisanych do jednej z gazet nowoorleańskich, wydanych w formie książkowej w roku 1914 pod tytułem *Fantastics*. Jego studia nad folklorem Chin i Japonii zaowocowały takimi ważnymi tomami jak *Some Chinese Ghosts* (1897) oraz *In Ghostly Japan* (1899).

### **HELPIDIUSZ**

Jak wynika z jednego ze średniowiecznych manuskryptów opublikowanych w wielotomowym zbiorze *Monumenta Ger-*

*maniae Historica*, pierwszym człowiekiem napastowanym przez poltergeista był niejaki diakon Helpidiusz, powiernik i lekarz króla Ostrogotów, Teodoryka Wielkiego (455-526). Około 530 roku, po śmierci Teodoryka, Helpidiusz zaczął się uskarżać na tajemniczą zjawę, która wielokrotnie miotała kamieniem w jego własnym domu. Nazywał to diabelską plagą. Niepokoje ustały, gdy wewnątrz domu Helpidiusza pokropił wodą święconą wezwany w tym celu nabożny mąż.

### **HODGSON, WILLIAM HOPE**

Pisarz angielski William Hope Hodgson (1877-1918) jest dziś prawie zapomniany, mimo że za życia cieszył się dużą popularnością jako autor utworów łączących wątki marynistyczne i nadprzyrodzone, a gazeta „The Liverpool Courier” nazwała go „zapewne najlepszym brytyjskim autorem opowieści grozy, bez względu na to, czy umieszcza ich akcję na lądzie, czy na morzu”. Najudatniejszymi utworami Hodgsona o wydarzeniach nadprzyrodzonych rozgrywających się na morzu są opowiadania *The Mystery of the Derelict* (1907), *The Voice of the Night* (1907) oraz powieść *The Ghost Pirates* (1909). Hodgson stworzył także wyśmienitą postać łowcy duchów Carnackiego, z którą konkurować może tylko doktor parapsychologii John Silence, bohater opowiadań Algernona Blackwooda. Najlepsze opowieści o Carnackim zostały w 1913 roku zebrane we wznawianym wielokrotnie tomie *Carnacki, The Ghost Finder*. Hodgson poległ jako żołnierz podczas pierwszej wojny światowej.

### **HOME, DANIEL DUNGLAS**

Daniel Dunglas Home (1833-1886), nazywany niekiedy księciem mediów, stanowił przedmiot drwin wielu wybitnych ludzi swojej epoki (wśród nich Roberta Browninga i Charlesa Dickensa), lecz miał także fanatycznych zwolenników, którzy go otaczali niemal boską czcią. Jedno nie ulega kwestii: Home był najśłynniejszym medium epoki wiktoriańskiej i w odróż-

nieniu od prawie wszystkich dziewiętnastowiecznych adeptów spirytyzmu nigdy nie został zdemaskowany jako oszust. Ze zjawiskami nadprzyrodzonymi zetknął się już jako młody człowiek, a później rozwinął w sobie zdumiewające umiejętności mediumistyczne, które wzbudzały zainteresowanie ludzi wszystkich stanów, w tym cesarza Francji i cara Wszechrosji. Najbardziej niezwykle wydarzenie w jego karierze miało miejsce w 1868 roku, kiedy to Home wzniósł się przed oczami zdumionej publiczności w powietrze, jakby podnoszony rękami duchów. W czasie jego seansów materializowały się również tajemnicze postacie, zapalały niesamowite światełka i rozlegały stukoty niewiadomego pochodzenia. Zdolności mediumistyczne Home'a do dziś dnia pozostały zagadką. Poświęcono mu wiele książek i rozpraw, ale najważniejszą pozostaje jego fascynująca autobiografia *Some Incidents In My Life* (1871).

## HOMER

W *Odysei* Homera pojawiają się pewne elementy starożytnych wyobrażeń na temat duchów. Bohater epepei, Odyseusz,



Odyseusz spotyka dusze zmarłych

podczas swoich wędrówek zstępuje do Hadesu, gdzie spotyka duchy zmarłych, „wiotkie, ulotne ławice nierealnych zjaw”, jak je określa legendarny poeta. W drugim wielkim dziele Homera, *Iliadzie*, duch Patroklesa pojawia się Achillesowi po zwycięskim pojedynku z Hektorem. W Księdze XXIII (wiersze 65-68) czytamy:

Wtem przyszedł cień Patrokla, istne wyrażenie,  
Ten wzrost, ten dźwięk, taż odzież, toż miłe spojrzenie,  
I schylony nad głową, czułym rzecze głosem:  
„Śpisz, Achillu, nie myślisz nad Patrokla losem”.

(przełożył Franciszek Ksawery Dmochowski)

### **HOPKINS, ROBERT THURSTON**

Robert Thurston Hopkins (1884-1958), angielski fotograf, był także niestrudzonym łowcą duchów, który swoje osobiste doświadczenia i rezultaty rozległych studiów przekazał w kilku nader interesujących książkach, zawierających oprócz materiałów faktograficznych także utwory literackie o tematyce nadprzyrodzonej. Jego najważniejsze prace to *War and the Weird* (1916), *Adventures with Phantoms* (1947), *Ghosts Over England* (1953), *The World's Strangest Ghost Stories* (1955) oraz *The Cavalcade of Ghosts* (1956).

### **HOUDINI, HARRY**

Harry Houdini (1874-1926), który naprawdę się nazywał Eric Weiss, zdobył sobie międzynarodową sławę jako sztukmistrz-eskapista potrafiący się uwolnić z każdych więzów i każdego zamknięcia. Przez większą część życia interesował się także zjawiskami nadprzyrodzonymi, a zwłaszcza spirytyzmem, uważał jednak, że media występujące w seansach to oszuści, którzy się uciekają do rozmaitych trików. Wiele z owych sztuczek udało mu się zresztą powtórzyć. Po trzydziestu latach studiów, podczas których wziął udział w niezliczonych seansach i poddał różne media rygorystycznym testom, opublikował książkę pod tytułem *A Magician Among The Spirits* (1924). Stwierdza w niej, że nigdy nie uczestniczył w seansie, podczas którego wywołano prawdziwego ducha. Reproduk-



Fotomontaż przedstawiający słynnego sztukmistrza Harry'ego Houdiniego w rozmowie z duchem prezydenta Lincolna

wana obok fotografia, przedstawiająca Houdiniego w rozmowie z widmem prezydenta Abrahama Lincolna, wykonana została przez Alexandra Martina z Denver, który pragnął przekonać sławnego sztukmistrza, że duchy naprawdę istnieją. Po obejrzeniu zdjęcia Houdini pogardliwie oświadczył, iż jest to „lichy fotomontaż”.

### **HUSARZ Z KRZYŻTOPORU**

Na murach największych w kraju naszym ruinach zamczyska, w które zmienił się świetny kiedyś zamek Krzyżtopór, wzniesiony w siedemnastym wieku przez wojewodę Krzysztofa Ossolińskiego ze wsi Ujazd na Kielecczyźnie, pojawia się

w księżycowe noce zjawia rycerza na koniu. Z ramion jeźdźca wyrastają husarskie skrzydła. Można by wiązać tę zjawę z Krzysztofem Baldwinem Ossolińskim, jedynym potomkiem wojewody, który w cztery lata po odziedziczeniu tych dóbr padł rażony tatarską strzałą w bitwie pod Zborowem na Podolu.

W kronikach rodu Ossolińskich zachowała się relacja o niewytłumaczalnym wydarzeniu, które nastąpiło w tym samym czasie co śmierć w bitwie Krzysztofa Baldwina. Którejś nocy straż zamkową zaniepokoił tętent konia na drodze prowadzącej do zamku, a potem kilka mocnych uderzeń w bramę jak gdyby kopią używaną w boju przez husarię. Patrzący z murów zobaczyli, że u bram stoi husarz w zbroi — nie było przy nim żadnego orszaku. Niektórym wydawało się, że poznają młodego pana zamku Krzysztofa Baldwina. Kiedy otworzono bramę wszyscy z przerażeniem stwierdzili, że nie ma za nią nikogo, nie ma nawet śladów końskich kopyt na wilgotnej ziemi. Wkrótce potem z Podola nadeszła żałobna wieść.

(B.W.)

# I

## **IGNIS FATUUS**

**I g n i s f a t u u s**, czyli głupi ogień, to łacińska nazwa tajemniczych zjawisk znanych także jako błędne ogniki, świetliki i trupie świece. Niegdyś wierzono, że owe niezwykle, drgające światełka, widywane w całej Europie, stanowią zapowiedź czyjejs śmierci, a każdy, kto podąży za nimi z głupoty, poniesie śmierć w zdradzieckiej topieli. Choć dzisiaj powszechnie się uważa, że ignis fatuus powstaje w wyniku samozapalenia gazu błotnego, legenda głosi, iż światełko towarzyszy duchowi kowala o imieniu Will, tak niegodziwego, że mu odmówiono prawa wstępu zarówno do nieba, jak do piekła, a jego duszę skazano, aby się błąkała po bezdrożach przyświecając sobie drżącym płomykiem. Tradycje związane z ignis fatuus omawia szczegółowo Katherine Briggs w *A Dictionary of Fairies*, 1976. (→ BŁĘDNE OGNIKI)

## **INKUB**

**I n k u b** to w wierzeniach średniowiecznej Europy zły duch, który się pojawia nocą, by uwodzić młode kobiety i nakłaniać je do zaprzędania duszy diabłu. Inkub przybiera postać przystojnego młodzieńca i stara się oczarować nic nie podejrzewającą dziewczynę, a gdy mu się to uda, zyskuje nad nią całkowitą władzę. Owi diabelscy kochankowie, jak ich czasami nazywano, mogą również przybierać kształty pięknych kobiet, aby uwodzić młodych mężczyzn. Pod taką postacią znani są jako **s u k k u b y**. Wierzono, że wiele legendarnych istot w rodzaju elfów czy trolli to potomstwo sukkubów, a jedynym skutecznym środkiem przeciwko owym diabelskim



Kuszenie przez sukkuba. Stary sztych wydany w 1801 roku



kochankom są pewne zioła, takie jak werbena lub dziurawiec (ziele świętojańskie), które należy zawiesić wokół posłania. Inkuby i sukkuby szczegółowo opisuje R. H. Robbins w *Encyclopaedia of Witchcraft and Demonology* (1964).

## **IRVING, WASHINGTON**

Washington Irving (1783-1859), pisarz amerykański urodzony w Nowym Jorku, który podczas swoich podróży po Europie zbierał przez wiele lat legendy i baśnie ludowe, pozostawił kilka opowiadań o tematyce nadprzyrodzonej. Najbardziej znane z nich to *Upiorny narzeczonny* (*The Spectre Bridegroom*) oraz *Legenda o Sennym Jarze* (*The Legend of Sleepy Hollow*), gdzie się znajduje wspaniały opis widmowego jeźdźca bez głowy. Oba opowiadania ukazały się po raz pierwszy w *Szkicowniku Geoffreya Crayona, dżentelmena* (*A Sketch Book of Geoffrey Crayon, Gent*, 1820), który Irving opublikował pod pseudonimem, i to jedynie za namową przyjaciela, sir Waltera Scotta. Dwaj pisarze spędzili razem wiele czasu na dyskusjach o zjawiskach nadprzyrodzonych i obaj stworzyli świetne opowieści grozy, które weszły na stałe do historii literatury. (→ SCOTT, WALTER)

## **ISLANDZKIE PRAWO O DUCHACH**

W Islandii istniał niegdyś przepis prawny mówiący, że osoba napastowana przez ducha może nań złożyć skargę w sądzie i uzyskać prawne zobowiązanie go do zaprzestania prześladowań. Niestety nie wiadomo, jak często osoby napastowane fatygowały sądy i czy duchy ze swej strony czuły się na tyle przestraszone grożącą im karą, by rezygnować ze swoich poczynań.

## J

### **JACK KAJDANIARZ**

Jack Kajdaniarz (Jack-in-Irons) to niezwykła nazwa nadana duchowi ukazującemu się nocą na mało uczęszczanych drogach angielskiego hrabstwa York. Jest to wysoki mężczyzna o demonicznym wyglądzie, zakuty w kajdany, który wyskakuje nagle na drogę wprawiając w przerażenie przejezdnych, na tyle nieroztropnych, że podróżują po zmroku. Jack jest jedną z nielicznych istot nadprzyrodzonych,



Dziewiętnastowieczna rycina przedstawiająca Jacka o Sprężynujących Obcassach, który przypomina nieco Jacka Kajdaniarza

które straszą w kajdanach. Podobno widma takie pojawiały się niegdyś masowo, ale obecnie zanikł już barbarzyński zwyczaj zakuwania ludzi i wtrącania ich do lochów starych zamczysk, toteż zjawy takie stały się dość rzadkie, jakkolwiek łańcuchy pozostały po dziś dzień atrybutem duchów na ilustracjach i w komiksach. Jack Kajdaniarz przypomina tajemniczego osobnika o przydomku Jack o Sprężynujących Obcasach (Spring-Heeled Jack), który terroryzował wieś brytyjską w dziewiętnastym wieku i przez pewien czas uważany był za ducha.

### **JACOBS, WILLIAM WYMARK**

William Wymark Jacobs (1863-1943) jest autorem mistrzowskiego opowiadania grozy *Małpia łapka* (*The Monkey's Paw*, 1902), często przedrukowywanego w antologiach. Jego fabuła jest osnuta wokół niesamowitych odgłosów oraz zwierzęcej łapki, która spełnia trzy życzenia swego posiadacza. To arcydziełko tak dalece przyćmiło pozostałą twórczość Jacobsa, że nawet najzgorzalsi miłośnicy literatury grozy często nie pamiętają o innych wyśmienitych opowieściach o duchach, które wyszły spod jego pióra, takich jak *The Unknown*, *The Interruption* i *Jerry Bundler*.

### **JAMES, HENRY.**

Krótką powieść Henry'ego Jamesa (1843-1916) *W kleszczach lęku* (*The Turn of the Screw*, 1898) uchodzi słusznie za arcydzieło literatury grozy. Pełna niesamowitości i napięcia, opowiada ona historię dwojga małych dzieci nawiedzanych przez duchy zmarłego lokaja i guwernantki. Na podstawie książki reżyser Jack Clayton nakręcił w 1961 roku w Anglii przejmujący film *Niewiniątka* (*The Innocents*), do którego scenariusz napisał sławny autor amerykański Truman Capote (1924-1984).

Henry James, urodzony w Ameryce, spędził większą część życia w Europie i został niedługo przed śmiercią poddany brytyjskim. Obok wielu głośnych powieści o zderzeniu kultury amerykańskiej z europejską, które stanowią jego główny



Okładka jednego z wydań słynnej powieści Jamesa *W kleszczach lęku* (1898)

tytuł do sławy, jest także autorem opowiadań o zjawiskach nadprzyrodzonych, zebranych w tomie *The Ghostly Tales of Henry James* (1948).

### **JAMES, MONTAGUE RHODES**

Montague Rhodes James (1862-1936), może najznakomitszy autor opowieści grozy w naszym stuleciu, był spokojnym i skromnym człowiekiem, który większą część życia poświęcił nauce i działalności dydaktycznej w Cambridge i Eton. Napisał trzydzieści kilka opowieści o duchach, w czym dowiódł najwyższego mistrzostwa, wciąż uważał, że nie może równać się z Irlandczykiem Josephem Le Fanu (→ LE FANU, JOSEPH), którego uznawał za niedościgły wzór i którego najlep-



„Skoczyło na niego w jednej chwili” mrożąca krew scena z klasycznej opowieści Jamesa *O, zagwiżdż. a przyjdę do ciebie, mój chłopcze*



Montague Rhodes James, mistrz angielskiej opowieści grozy

sze utwory sam zebrał w 1923 roku w tomie pod tytułem *Madame Crowl's Ghost*. Swoje opowiadania pisywał początkowo jako atrakcje gwiazdkowe, przeznaczone do odczytywania w gronie kolegów akademickich, jednakże w 1904 roku dał się namówić do wydania ich w tomie *Ghost Stories of an Antiquary*. Zawierał on między innymi opowiadanie *Oh, Whistle and I'll Come to You, My Lad* (*O, zagwiźdź, a przyjdę do ciebie, mój chłopcze*), którego tytuł wszedł jako powiedzonko do języka potocznego we wschodniej Anglii, skojarzony z dawnym wierzeniem, że niebezpiecznie jest gwizdać nocą, bo może to przywołać ducha. Później James wydał jeszcze trzy zbiory: *More Ghost Stories of an Antiquary* (1911), *A Thin Ghost* (1919) i *A Warning to the Curious* (1925). Wraz z pierwszym stanowią one obecnie rarytasy kolekcjonerskie, chociaż całość dorobku nowelistycznego Jamesa jest łatwo dostępna w często wznawianym tomie *Collected Stories of M. R. James*, wydanym po raz pierwszy w 1931 roku. Opowiadania Jamesa do dziś dnia nie straciły nic ze swego dramatyzmu, niesamowitości, niepowtarzalnej atmosfery i pozostają przedmiotem podziwu i wzorem do naśladowania dla adeptów tego gatunku.

## JAPONIA

Duchy japońskie są może najbardziej odrażające ze wszystkich. Większość z nich jest dotknięta jakimś kalectwem, pozbawiona kończyny lub kończyn (niekiedy wszystkich), a najpotworniejsze mają nieparzystą liczbę oczu (jedno lub troje), węzowate szyje i wydłużone języki. Straszą zazwyczaj w starych domach lub na cmentarzach. Tradycja głosi, że niektóre z nich pojawiają się także pod postacią samurajów w pełnym rynsztunku bitewnym i z ranami odniesionymi w walce.

W Japonii znane są ponadto duchy o nazwie koki-teno. Mają zwykle postać widmowych lisów, potrafią się jednak przekształcać w piękne kobiety odziane w zwiewne białe szaty. Japończycy wierzą, że koki-teno są w stanie usidlić



Odrażająca zjawa japońska w postaci kobiety



każdego mężczyznę, który im przypadnie do gustu. Szczegółowe informacje na temat duchów japońskich można znaleźć w książce Lafcadio Hearna *In Ghostly Japan* (1899). (→ MNICH MORSKI; → SZIODZIO; → TAKARABUNE)

### **JEDWABEK**

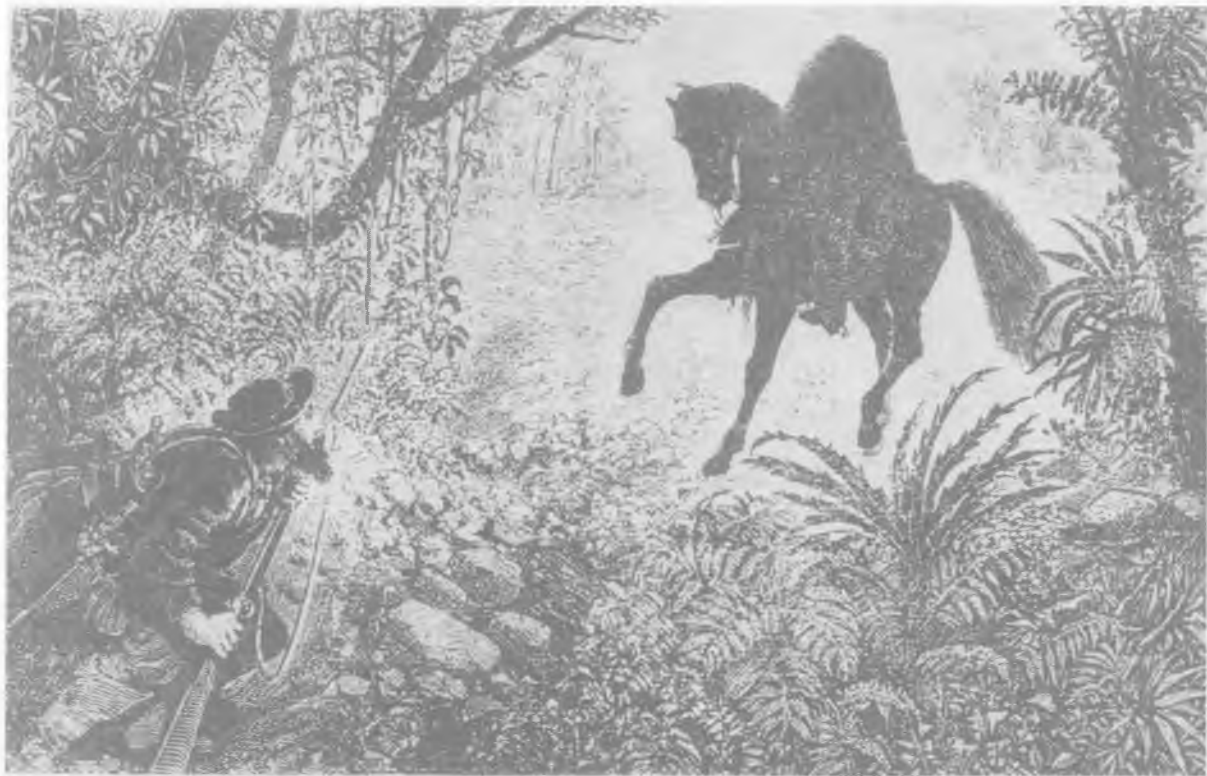
Jedwabek (silk y) to duch kobiety ubranej w szeleszczące jedwabne szaty, pojawiający się nocą, aby wykonywać za domowników drobne prace w gospodarstwie. Duchy takie spotyka się najczęściej na pograniczu Anglii i Szkocji, gdzie ponoć nękają leniwe sługi i ludzi, którzy się nie wywiązują ze swoich obowiązków. Najśłynniejszego jedwabka ukazującego się w Black Heddon, opisuje William Henderson w książce *Folk-Lore of the Northern Counties* (1879). Natomiast w okolicy North Shields pojawiał się podobno ongiś jedwabek będący widmem kochanki księcia Argyll, którą ten zamordował za panowania Wilhelma III (1689-1702).

### **JEZIORA ŚMIERCI**

Istnieje wiele opowieści o tajemniczych jeziorach roztaczających nastrój dojmującego smutku i przygnębienia. Niektóre z nich zamieszkuje podobno złośliwe duchy, wrogie ludziom. Kilka takich jezior, nazywanych zwykle jeziorami śmierci, opisuje w książce *Haunted Britain* (1948) Elliott O'Donnell, który wysuwa teorię, że większość zyskała swoją ponurą sławę dlatego, że popełniano w nich samobójstwa.

### **JEŹDZIEC BEZ GŁOWY**

Legendy o tak zwanym jeźdźcu bez głowy (Headless Horseman) są bardzo stare i wywodzą się z folkloru niemieckiego oraz skandynawskiego. Jeździec i koń są podobno czarni jak węgiel i potrafią z równą łatwością galopować po ziemi, jak i w powietrzu. Bezgłowych jeźdźców uważa się czasami za zagubionych Myśliwych Wodana; kiedy indziej sądzi się, że są to duchy moźnych, którzy zginęli ścięci w bitwie przez przeciwników albo straceni w ten sam sposób.



Przerażające widmo jeźdźca bez głowy według ryciny we wczesnym wydaniu głośnej powieści Mayne Reida z 1866 roku

Klasycznym przykładem widma tego rodzaju jest Bezgłowy Jeździec z Zamku Sheela w Irlandii, o którym wspomina James Reynolds w pracy *Ghosts in Irish Houses* (1947). Najbardziej znana książka poświęcona tej niezwykle odmianie ducha to *Jeździec bez głowy* (1866) pisarza irlandzkiego kapitana Thomasa Mayne Reida (1818-1883). Powieść ta oparta została podobno na autentycznych wydarzeniach w Teksasie, które autor sprawdził na miejscu. Reprodukowana obok ilustracja pochodzi z jednego z dziewiętnastowiecznych wydań tej popularnej książki. (→ MYŚLIWI WODANA)

### **JEŹDZIEC BEZ GŁOWY Z DANKOWA**

Niedaleko wsi Danków w województwie częstochowskim, na drodze prowadzącej przez sosnowy las porastający wydmy nad rzeczką Liswartą w samo południe spotkać czasami można jeźdźca w futrzanej szubie i wysokich rajtarskich butach na pięknym narowistym koniu. To kasztelan krakowski Stanisław Warszycki zmarły przed ponad trzystu laty objeżdża swe dawne włości. Niekiedy postać jego pozbawiona jest głowy, kiedy indziej znowu pojawia się jako wysoki mężczyzna, o twarzy pociągłej i śniadej, okolonej długimi czarnymi włosami. Zawsze siedzi na pięknym kasztanowatym rumaku. Co przeraża i zdumiewa wszystkich, którzy spotykali się z Jeźdźcą z Dankowa, to fakt, że jego koń nie zostawia śladów na piaszczystej drodze, a kiedy jeździec znika w lesie, ani jedna gałąź nie zdrzży, gdy przejeżdża między drzewami. Zdarza się, że galopuje i o zmierzchu, a wówczas spod kopyt jego konia sypią się skry przypominające błędne ogniki.

Stanisław Warszycki kasztelan krakowski stał się właścicielem Dankowa mniej więcej na dwadzieścia lat przed szwedzkim potopem. To on właśnie zmienił niewielki gotycki zamek w warowną rezydencję. Wzniósł fortyfikacje, a sztucznie spiętrzone wody Liswarty otoczyły z trzech stron warownię. Sądy kasztelana słynęły z surowości, zaś wyroki wykonywał utrzymywany przez niego prywatny kat. Wśród ofiar kasztelana znaleźć się miała również jego trzecia żona (młod-

sza od męża o lat prawie czterdzieści) Jadwiga, córka wojewody bełżyckiego. Choć była potajemnie zaręczona z księciem Ottonem Schafgotschem, to rodzice wydali ją za Stanisława Warszyckiego. Adam Amilkar Kosiński — zbieracz podań i legend związanych z polskimi zamkami pisze, że w rok po ślubie z Warszyckim w zamku kasztelana zjawił się w przebraniu wędrownego przekupnia Schafgotsch i namawiał Jadwigę, aby z nim uciekła. Ktoś ze służby podsłuchał rozmowę i doniósł kasztelanowi, który kazał wysadzić w powietrze komnatę, gdzie rozmawiali kochankowie — oboje zginęli pod gruzami.

Choć opowieść ta wydaje się nieprawdopodobna, to faktem jest, że trzecia pani Warszycka (o czym mówią wpisy do ksiąg parafialnych)<sup>4</sup> zmarła śmiercią tragiczną nie doczekawszy drugiej rocznicy ślubu.

Kiedy Warszycki zmarł, ród jego utracił na znaczeniu, w sto lat potem podczas letniej burzy piorun uderzył w zamkowe zabudowania i ogień strawił główne skrzydło budowli. A w dziewiętnastym wieku zamek stał się ruiną. Tylko nocami dochodził stamtąd turkot jakby od kół ciężkich wozów, a nieświadomego pochodzenia światła zapalały się i gasły. (→ CZARNY PIES Z OGRODZIENCA)

(B.W.)

### **JIMMY KWADRATOWA STOPA**

Jimmy Kwadratowa Stopa (Jimmy Squarefoot) to niezwykle duch, pół człowiek, pół zwierz, który się pojawia na wyspie Man na Morzu Irlandzkim. Jimmy miał początkowo postać ogromnego widmowego wieprza, którego dosiadał okrutny olbrzym zamieszkały na wyspie. Później jednak, jak pisze Walter Gill w książce *A Manx Scrapbook* (1929), Jimmy zaczął się ukazywać jako mężczyzna z głową dzika o dwóch olbrzymich szablach wystających z pyska. Pomimo groźnego wyglądu, Jimmy nie czyni ludziom krzywdy, przeciwnie, wszystko wskazuje, że gdyby mu pozwolili, chętnie by się zbliżył i nawiązał z nimi przyjazne stosunki.

## **JOHNSON, SAMUEL**

Doktor Samuel Johnson (1709-1784), wielki leksykograf, eseista i poeta angielski, którego każde odnotowane słowo i gest przeszły do legendy, interesował się żywo zjawiskami nad-



Legendarny doktor Samuel Johnson, który interesował się bardzo zjawiskami nadprzyrodzonymi i badał sprawę Ducha z Cock Lane

przyrodzonymi i brał nawet udział w badaniach nad Duchem z Cock Lane (→ DUCH Z COCK LANE). Dwa przykłady jego zainteresowania tą dziedziną przytacza przyjaciel i biograf Johnsona, James Boswell (1740-1795), w sławnym *Żywocie doktora Samuela Johnsona (Life of Samuel Johnson, 1791)*. Otóż leksykograf miał przyjaciela, „człowieka prawego”, który mu opowiadał, że widział ducha. Był to niejaki Edward Cave (1691-1754), stary drukarz z St John's Gate w Londynie. W rozmowie z Boswellem Johnson napomknął, że Cave nie lubi o tym mówić, a wspomnienie ducha przejmuje go wielką grozą. Boswell spytał: „Powiedz no mi, proszę, jak wyglądała zjawa”. Na co Johnson odrzekł: „Cóż, mój panie, jako cień”. Boswell przytacza także pogląd Johnsona na prawdopodobieństwo istnienia duchów: „Azaliż to nie cudowne, że od stworzenia świata sześć tysięcy lat minęło, a nie wiadomo, czy duch jakiego człowieka istotnie się po śmierci ukazał? Rozum mówi, że nie, wiara zaś, że tak”.

## K

### KA

Ka to słowo używane przez starożytnych Egipcjan na oznaczenie ducha, który opuszcza ciało człowieka w chwili śmierci. Według dawnych wierzeń duchy takie nawiedzały rodzinę zmarłego i miały moc przyprawiania o chorobę oraz wstępowania w ciała zwierząt. Największym lękiem napawały żywych szczególnie złośliwe ka, które się wyzwalały z ciał traconych przestępców, samobójców oraz topielców. Dla prześlągania takich złych duchów Egipcjanie składali im ofiary z mięsa i pożywnych potraw. O świecie duchów starożytnego Egiptu pisał wyczerpująco w kilku swoich książkach sir Ernest Budge (1857-1934), kustosz starożytności asyryjskich i egipskich w Muzeum Brytyjskim.



Egipski bóg Anubis wiozący dusze zmarłych w zaświaty

## **KAMIEŃ WĘGIELNY**

Stara tradycja wmurowywania w fundament budowli kamienia węgielnego ma pewien związek z duchami. Dawni pogaanie, tacy jak Wikingowie czy Sasowie, wierzyli, że każda budowla winna mieć ducha opiekuńczego, który by ją strzegł przed złośliwymi demonami, i dla zapewnienia takiego opiekuna składali w ofierze człowieka przed rozpoczęciem budowy. Jest ponurym faktem, że często było to dziecko, ponieważ wierzono, że dzieci przekształcają się po śmierci w wyjątkowo przerażające zjawy. Angielskie wyrażenie „szkielet w szafie” (a skeleton in the cupboard), oznaczające nieprzyjemną tajemnicę rodzinną, może być odległym echem owych ofiar. (→ KIRK-GRIM)

## **KANT, IMMANUEL**

Wielki filozof niemiecki Immanuel Kant (1724-1804) zapisał się w historii badań nad zjawiskami nadprzyrodzonymi publikując w 1766 roku rozprawę *Marzenia jasnowidzącego objaśnione przez marzenia metafizyki* (*Träume eines Geistersehers, erläutert durch die Träume der Metaphysik*). W tej fascynującej pracy Kant zawarł między innymi następujące, często przytaczane zdanie: „Nie poważyłbym się odmawiać prawdziwości rozlicznym opowieściom o duchach, z tym jednakowoż szczególnym, a przecie zrozumiałym zastrzeżeniem, że w każdą z nich osobno wątpię, lubo wszystkim razem pewną daję wiarę”.

## **KARETA Z LIPOWCA**

Na drodze — dziś wąskiej i kamienistej — prowadzącej od wsi Babice w pobliżu Chrzanowa do obronnego zamku górującego nad okolicą można nocami spotkać karete zaprzęzoną w szóstkę karych koni. Ów widmowy pojazd sunie bardzo szybko stromą i wyboistą drogą. Tych, którzy go widzieli zdumiewał fakt, że nikt nie siedział na koźle, nie było słychać turkotu kół po kamieniach i tętentu końskich kopyt.

W historii zamku zwanego Lipowcem, sięgającej trzynaste-





Nastrojowy sztych z *Marzeń jasnowidzącego objaśnionych przez marzenia metafizyki* (1766) Immanuela Kanta

go wieku wiele było wydarzeń mogących tłumaczyć pojawienie się widmowego wehikułu. Kasztel zbudował biskup Jan Prandota i od tego czasu warownia należała do dóbr kościelnych. Od piętnastego wieku służyła za więzienie dla kacerzy. Pod tak zwaną wieżą więzienną znajdował się loch, do którego przez otwór w sklepieniu spuszczano więźniów skazanych na śmierć głodową. W czasach reformacji pokutował w Lipowcu za odstępstwo od katolickiej wiary Włoch z Mantui Franciszek Stankar. Podobno był jedynym więźniem, któremu udało się zbiec z Lipowca. Według przekazów, ucieczkę ułatwiła zakochana w urodziwym Włochu córka strażnika.

Od osiemnastego wieku natomiast w zamku odbywali rekolekcje i kościelną pokutę księża i mnisi, którzy sprzeniewierzyli się regułom celibatu. Któryś z nich namalował na ścianie celi postać w habitcie a obok niej dwa złączone serca. Wyblakłe to malowidło oglądać było można jeszcze na początku naszego stulecia.

(B.W.)

### **KASZTELANKA Z GRODNA**

W zamku wznoszącym się nad miejscowością Grodno na Dolnym Śląsku do dziś oglądać można w małej izdebce o zakratowanym wejściu przykuty łańcuchami szkielet kobiety siedzącej w kącie celi. Sięgająca średniowiecza legenda głosi, że są to doczesne szczątki Małgorzaty von Zeidlitz, żyjącej w piętnastym wieku, która wbrew swej woli wydana została za starego i niemilego jej sercu barona. Nie cierpiała go tak bardzo, że za wszelką cenę postanowiła co rychlej zostać bogatą wdową. Toteż zanim mąż uwiózł ją do swych włości, wybrała się z nim podziwiać piękny widok z zamkowych murów. Gdy baron stanął zapatrzony w dal, Małgorzata zepchnęła go w przepaść, po czym załamując ręce i wołając o pomoc pobiegła do zamku. Nie wiedziała, że całe zajście widział jej ojciec. Ów surowy rycerz osądził ją według ówczesnych praw: karą za mężobójstwo było zamurowanie w lochu.

Kości nieszczęsnej kasztelanki znaleziono w kilkaset lat później, gdy z początkiem stulecia podczas częściowej odbudowy gmachu odkryto sekretną wnękę... Co prawda, sceptycy twierdzą, że cała historia jest wytworem fantazji von Zeidlitzów, ostatnich właścicieli Grodna. Chcieli oni przyciągnąć zwiedzających i w ten sposób zwrócić sobie chociażby część sumy wydanej na odnowienie siedziby przodków. Dlatego umieścili we wnęce murów wykopany na starym cmentarzu szkielet, podając do gazet wieść o odkryciu szczątków zbrodniczej praprababki. Ale, jeśli przyjąć tę prozaiczną wersję, skąd wzięłaby się biała dama, która pojawia się w jasne noce, kiedy zegar księżycowy na ścianie dolnego zamku wskazuje północ. Wśród szumu wiatru obchodzi mury i rzuca się w przepaść.

(B.W.)

## **KATASTROFY MORSKIE**

Wśród marynarzy panuje przesąd, że nie należy nigdy przepływać nad miejscem, w którym nastąpiła katastrofa morska i leży wrak statku. Wierzą oni, iż mogłoby to obudzić potopionych żeglarzy i narazić przepływający statek na atak duchów.

## **KELPIE**

Najbardziej znaną istotą nadprzyrodzoną Szkocji jest kelpie, demon rzeczny topiący napotkanych ludzi. Chociaż według niektórych przekazów kelpie może przybierać postać mężczyzny o dzikim wyglądzie, najczęściej ukazuje się jako młody koń, który podstępnie skłania ludzi, by go dosiedli, po czym wskakuje z nimi do wody. Podczas burzy krąży nad brzegami rzek wydając niesamowite, zawodzące rżenie. Skacząc do wody, uderza o jej powierzchnię ogonem powodując jakby grzmot. Szkoci wierzą, że jeśli ktoś zdoła nałożyć widmowemu koniowi uzdę, może mu rozkazywać, jak długo zechce. Biada jednak, jeśli ją zdejmie lub dopuści do tego, by się zsunęła koniowi z pyska, gdyż uwolniony kelpie rzuci klątwę na swojego niedawnego pana i całą jego rodzinę.

Legendy o tym stworze omawia szczegółowo Stewart W. Grant w książce *Popular Superstitions of the Highlanders of Scotland* (1823). (→ NUGGLE)

### **KIPLING, RUDYARD**

Jednym ze źródeł inspiracji do sławnego zbioru opowiadań Rudyarda Kiplinga *Puk z Pukowej Górki* (*Puck of Pook's Hill*, 1906) był „zły duch o piętnie prawniczej dzikości”, straszący w Lesie Dobrych Życzeń (Gład Wish Wood) nie opodal siedemnastowiecznego dworku w wiosce Burwash w hrabstwie Sussex, gdzie pisarz spędził ostatnie trzydzieści cztery lata życia. Kiplinga (1865-1936), miłośnika „upiornych pejzaży” (jak je sam nazywał), fascynowała także Pukowa Górka (*P o o k's H i l l*), widoczna z tylnych okien dworku, zwieńczona szczątkami budowli i obwałowań prehistorycznych, w których zdawały się drzemać widmowe echa minionych dni. W Lesie Dobrych Życzeń urządzono z inicjatywy pisarza łowy na ducha, a przed oczyma jednego z uczestników polowania przemknął ponoć stwór, który „charczał, rzeził i pojękiwał trzymając się za gardziel”. Jak wykazały późniejsze badania, w lesie powieszono w 1728 roku za morderstwo mężczyznę nazwiskiem David Leany, który się zaklinał, iż jest niewinny, a gdy mu nie dano wiary, poprzysiągł oprawcom zemstę z za grobu. Kipling poświęcił duchom również kilka innych opowiadań, takich jak *The Phantom Rickshaw* (1895), *My Own True Ghost Story* (1895) i *The House Surgeon* (1909).

### **KIRK-GRIM**

*K i r k - g r i m* to duch zwierzęcy strzegący starych kościołów w niektórych krajach północnej Europy. Jak pisze T. Thistleton Dyer w książce *The Ghost World* (1893), jest to duch zwierzęcia złożonego w ofierze w trakcie budowy kościoła, a mający odstraszać świętokradców. W Danii duchy takie przybierały postać świń lub koni, czyli zwierząt, które w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zakopywano żywcem na przykościelnych cmentarzach, w Szwecji zaś — postać jagniąt

zakopywanych pod ołtarzem. „Jeśli ktoś wejdzie do szwedzkiej świątyni po nabożeństwie — pisze Dyer — i ujrzy uciekające między stallami jagnię, znaczy to, że w parafii umrze wkrótce dziecko. W Danii natomiast wierzą — dodaje on — iż kirk-grim ukrywa się w wieży kościelnej, ażeby strzec stamtąd budowli”. (→ KAMIEN WĘGIELNY)

### **KLUB MIŁOŚNIKÓW DUCHÓW**

Klub Miłośników Duchów (The Ghost Club), założony w Londynie na początku lat sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku, to najstarsza organizacja zajmująca się parapsychologią. Członkowie klubu, do którego należy wielu wybitnych Brytyjczyków obojga płci, prowadzą badania zjawisk nadprzyrodzonych wszelkiego rodzaju i spotykają się regularnie w celu wymiany doświadczeń. Klub posiada duże zbiory materiałów dotyczących duchów. Przewodniczącym klubu jest Peter Underwood, autor kilku wartościowych książek o duchach, od którego uzyskać można dokładniejsze informacje na temat stowarzyszenia, pisząc pod adresem: The Ghost Club, c/o The Savage Club, Fitzmaurice Place, Berkeley Square, London W1X 6JD, Great Britain.

### **KLUSKI, FRANEK**

Małomówny i nieco nieśmiały Polak, który przeszedł do historii spirytyzmu jako Franek Kluski (1860-1949), zyskał sobie przydomek „księcia mediów” (→ MODRZEJEWSKI, TEOFIL). Mimo skrupulatnych badań nigdy nie zdobyto niezbitych dowodów, że jego materializacje oraz fotografie astralne są oszustwem.

Kluski przyszedł na świat w Warszawie i prowadził spokojny żywot drobnego kupca, dopóki w pierwszych latach naszego stulecia nie zainteresował się spirytyzmem. Uczestniczył jako widz w niezliczonych seansach, do których odnosił się z dużym sceptycyzmem. Chcąc się przekonać, czy materializacja duchów jest rzeczywiście możliwa, zaczął w końcu urządzać własne seanse — i osiągnął niezwykle rezultaty.



Franek Kluski, medium spirytystyczne rodem z Polski, materializujące ogromną włochatą małą

Niezależni i szacowni świadkowie wychodzili z pokazów święcie przekonani o nadnaturalnych zdolnościach Kluskiego, głosząc, że materializuje on zarówno duchy ludzi, jak i zwierząt. W pogoni za dowodami prawdy Kluski opracował specjalną technikę sporządzania woskowych odlewów dłoni duchów. Chociaż powątpiewano w ich autentyczność, pozostawało faktem, iż żaden człowiek z krwi i kości nie mógł bez zniszczenia odlewu wysunąć dłoni przez wążutki otwór pozostawiony na nadgarstek.

Najdziwniejsze i najbardziej tajemnicze wydarzenia w karierze Kluskiego miały miejsce podczas seansów w latach 1919-1922, kiedy materializował olbrzymią włochatą małpę, którą nazywał pitekantropem. Zachowała się fotografia przedstawiająca Kluskiego obok owej niezwyklej istoty, a naoczny świadek jej pojawienia się pisał:

Małpa była obdarzona tak ogromną siłą fizyczną, że z łatwością przesuwała po pokoju ciężką biblioteczkę pełną książek, przenosiła kanapę nad głowami uczestników seansu i dźwigała na wysokość człowieka najcięższe osoby wraz z fotelami. Chociaż jej zachowanie budziło niekiedy lęk i świadczyło o niskim poziomie inteligencji, nigdy nie było w nim nic złośliwego. W istocie rzeczy małpa przejawiała raczej dobroć, życzliwość i posłuszeństwo.

Czym był w istocie pitekantrop i jak Kluski go materializował, pozostaje do dziś dnia zagadką.

## **KOBOLDY**

Niemieckie koboldy przypominają bardzo kornwalijskie pukacze (→ PUKACZE), legenda głosi jednak, że są prawie zawsze złośliwe i nieżyczliwe ludziom. Bronią przed górnikami skarbów kopalni, w których mieszkają, często powodując w tym celu zawały i drobniejsze wypadki. (→ NIEBIESKI GNOM)

## **KOCHANKOWIE Z DĘBNA**

Ową widmową parę jeszcze w późnych latach powojennych spotkać było można na dziedzińcu czy korytarzach pięknie dziś odrestaurowanego gotyckiego zamku w Dębnie koło

Tarnowa. On, odziany był w kontusz czy żupan przypominający barwy dworskie, jakie w okresie renesansu nosiła służba na dworach wielkich panów, ona w białej sukni ze złotym warkoczem przerzuconym przez ramię i lśniąca przepaską na czole wspierała się na jego ramieniu. Niekiedy pojawiali się osobno — on z zapalonym kandelabrem w lewym ręku przechadzał się po salach — zamknięte drzwi nie stanowiły dla niego przeszkody, ona spoglądała z okna północnej baszty. Historia owych fantomów sięga podobno końca szesnastego stulecia. Dębno należało do rodu Tarłów. Córka jednego z nich już w kołysce została zaręczona z synem możnego rodu Melsztyńskich. Gdy wyrosła, zakochała się bez pamięci w jednym z pokojowców. Nierówna stanem lecz wielce w sobie rozmiłowana para przysięgła sobie wierność w zamkowej kaplicy. Kiedy ojciec oświadczył pannie, że czas na zaręczyny z Melsztyńskim, ona wyznała mu tajemnicę serca i poprosiła o zezwolenie na ślub. Rozgniewany na córkę, która chciała poniżyć się do takiego mezaliansu, kazał skrytobójczo zamordować pokojowca, a ją zamurować w komnacie w północnej baszcie. Miała tak długo pozostawać w celi, aż zgodzi się na ślub z Melsztyńskim. Pod świeżo wzniesioną ścianą postawił strażnika, aby — gdy skruszona panna zacznie pukać w mur — natychmiast wybić łomem otwór i uwolnić ją. Kiedy przez kolejne dni w celi panowała głucha cisza, kazał rozebrać ścianę — na podłodze leżała jego martwa córka. Zanim pochowano ją w rodzinnej krypcie, obcięto piękny złoty warkocz. Podobno aż do ostatniej wojny jasną kosę przewiązaną wyblakłą błękitną wstęgą pokazywano na zamku wśród pamiątek po rodzie Tarłów.

(B.W.)

### **KOŁO FOTOGRAFICZNE Z CREWE**

Koło Fotograficzne z Crewe (Crewe Circle) to grupa miłośników fotografii astralnej skupionych wokół niejakiego Williama Hope'a (1863-1933), którzy na początku naszego stulecia działali w angielskim mieście Crewe. W 1905 roku





Członkowie Koła Fotograficznego z Crewe, do którego należał sir Arthur Conan Doyle. Twarz „ducha” można zobaczyć po obróceniu książki o dziewięćdziesiąt stopni

Hope ogłosił, że potrafi fotografować dusze zmarłych, jego zdjęcia zaś okazały się tak przekonujące, że wkrótce zebrała się wokół niego grupka ludzi o podobnych aspiracjach. Fotografie wykonane przez członków koła były badane przez wiele instytucji i osoby prywatne, między innymi przez Królewskie Towarzystwo Fotograficzne oraz sir Arthura Conan Doyle’a (→ DOYLE, ARTHUR CONAN), który głównie pod ich wrażeniem napisał swoją głośną *The Case for Spirit Photography* (1922). Pewnego razu Conan Doyle pozował Hope’owi wraz z członkami koła do grupowego zdjęcia i wyraził potem publicznie zdumienie niezwykłym rezultatem, chociaż twarz ducha na fotografii okazała się obrócona o dziewięćdziesiąt stopni. O Williamie Hope napisał później:

Jest rzeczą zrozumiałą, że go wściekle atakowano, ale wszystkie kolejne zarzuty rozwiewały się jak dym, a jego umiejętności rosły w miarę upływu czasu. Żadne uczciwe medium nie może zagwarantować niezmiennego sukcesu, ale prawdopodobnie nie minimy się z prawdą stwierdzając, że Hope odnosił sukcesy w trzech przypadkach na pięć, chociaż jego fotografie różnią się znacznie pod względem ostrości i wartości.

Ostatnie badania nad tymi pracami członków Koła Fotograficznego z Crewe, na których nie stwierdzono jawnego fałszerstwa, doprowadziły do hipotezy, że obrazy duchów mogą być wynikiem samoistnych procesów chemicznych zachodzących na kliszach. Zagadnieniami tymi zajmują się John Michell i Robert J. M. Rickard w książce zatytułowanej *Phenomena* (1977). (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA)

## **KONIE**

Uważa się, że konie, podobnie jak psy, mają zdolność wyczuwania duchów. Znane są przypadki, kiedy koń rżał po wielokroć pod domem, w którym umierał człowiek albo też okazywał strach przechodząc w pobliżu takiego domu. Wiele miejsca poświęca koniom Elliott O'Donnell w książce *Animal Ghosts* (1913), w której pisze także o licznych znanych w Europie widmowych jeźdźcach. Najślynniejsi z nich to angielski Szalony Will Darrell (Wild Will Darrell), niemiecki Hakelnberg oraz szwedzki Biały Jeździec. Legenda głosi, że są oni skazani na jeżdżenie konno po świecie aż do Sądneho Dnia. (→ PSY; → ZWIERZĘTA)

## **KORONKOWA JEAN**

„Koronkowa Jean (P e a r l i n J e a n) --- pisze szkocki zbieracz starożytności Charles Kirkpatrick Sharpe (1781-1851) --- była niegdyś najbardziej niezwykłym duchem Szkocji i postrachem mego dzieciństwa”. Dziwna ta postać kobiety o głowie i ramionach zalanych krwią pojawiała się w dworze Allanbank w Edrom w hrabstwie Berwick. Legenda głosi, że było to widmo pięknej młodej Francuzki imieniem Jean, która została w siedemnastym wieku porzucona przez wiarołomnego kochanka, sir Roberta Stuarta z Allanbanku, i zginęła pod

kołami jego karety, kiedy odjeżdżał nie bacząc na jej błagania. Już pierwsi świadkowie nie mieli wątpliwości, iż widzą widmo Jean, ponieważ przyodziane było w te same wspaniałe koronki, które zmarła nosiła zawsze za życia. Istnieje również kilka relacji ludzi, którzy słyszeli szelest sukni Koronkowej Jean, jej samej jednak nie widzieli.

## **KOSMATE ŁAPY**

Jedna z najniezwykłych istot nadprzyrodzonych na Wyspach Brytyjskich pojawia się w pobliżu wioski Postbridge na wyżynie Dartmoor. Podróżni i stangreci opowiadają, że w rejonie Postbridge chwyciły ich nagle dwie kosmate łapy i przewracały na ziemię bądź zmuszały do zjechania z drogi. Legendę o bezcielesnym duchu, znanym jako kosmate łapy (*Hairy Hands Ghost*), omawia szczegółowo J. R. W. Coxhead w książce *Ghosts in Devon* (1972).

## **KOTY**

W artykule *Koty a świat tajemnic (Cats and the Unknown)*, ogłoszonym w grudniu 1962 roku w piśmie „*The Occult Review*”, Elliott O'Donnell twierdzi, iż w angielskich domach nawiedzanych przez duchy widuje się często koty widma. Opowieści o kotach widmach sięgają według O'Donnella najdawniejszych czasów. W starożytnym Egipcie czczono koty jako bóstwa, a później wierzono, że postać kota przybiera częstokroć sam szatan. O'Donnell pisze dalej:

Istnieje obecnie w Anglii wiele domów nawiedzanych przez czarne koty widma o wyglądzie tak groźnym i złym, że jeśliby przyjąć, iż nie są to duchy rzeczywistych kotów, pokutujące na ziemi z powodu okrucieństwa i przewrotności, mogą to być jedynie tak zwane żywiołaki, czyli duchy elementarne, które za życia nie zamieszkiwały żadnej istoty materialnej, a zrodziły się z czyjeś diabelskie zamysły albo zostały ściągnięte na miejsce, gdzie popełniono jakiś straszliwy czyn lub zbrodnię. Nawiasem mówiąc, duch elementarny to po prostu współczesna nazwa demona.

O kotach widmach pisze także Raymond Bayless w książce *Animal Ghosts* (1970). (→ ZWIERZĘTA; → ŻYWIOŁAKI)

## **KRAINA DUCHÓW**

*Raymond, or Life and Death* (1916), niezmiernie popularna książka wybitnego fizyka sir Olivera Lodge'a (1851-1940) zawiera opis życia pozagrobowego oparty na rozmowach prowadzonych przez autora z duchem syna, Raymonda, który poległ na początku pierwszej wojny światowej. Odbływały się one za pośrednictwem medium o nazwisku Gladys Leonard. Raymond Lodge twierdził, że zmarli trafiają po śmierci do tak zwanej Krainy Duchów (*S p o o k l a n d*), gdzie mieszkają w ceglanych domach otoczonych drzewami i kwiatami. Duchy mają ciało, które wydaje im się równie materialne jak za życia, widzą słońce, a ziemia, po której stąpają, jest tak rzeczywista, że uklękłszy kiedyś, Raymond ubłocił sobie spodnie. W Krainie Duchów zmarli noszą ubrania będące emanacją zapachu ich ubrań ziemskich. Chociaż wiele elementów książki Lodge'a ma charakter groteskowy — duchy zmarłych, na przykład, lubią nadal pić alkohol i palić cygara — zdobyła ona sobie olbrzymią poczytność. Wzięło się to zapewne stąd, że została wydana podczas pierwszej wojny światowej, kiedy zrozpaczone rodziny tysięcy poległych żołnierzy brytyjskich gorąco pragnęły uwierzyć, że istnieje życie pozagrobowe.

## **KROWY**

Na wzgórzach Gippsland w Australii, na południe od Yallourn, można niekiedy usłyszeć odgłosy stada widmowych krów. Owo niezwykle zjawisko, które od lat wprawia w zdumienie badaczy, datuje się z połowy dziewiętnastego wieku, kiedy stado spłoszonych krów omal nie stratowało miasteczka Moe. Nigdy nie zdołano odszukać poganiaczy pilnujących stada, a miejscowi krowiarze, którzy wyruszyli za zwierzętami, odnaleźli tylko niewielką część bydła. Legenda głosi, że od owego czasu poganiacze z Gippsland często słyszą odgłosy wielkiego stada bydła, ale nigdy nie udało im się zobaczyć bodaj jednej sztuki. (→ ZWIERZĘTA)

## KRWAWY KOŚCIOTRUP

Krwawy Kościotrup (Old Bloody Bones) to duch pojawiający się w pobliżu Baldhu w Kornwalii. Jak pisze F. W. Jones w książce *Old Cornwall* (1896), w miejscu tym rozegrała się niegdyś straszliwa bitwa i ociekający krwią kościotrup, który się tu ukazuje, jest zapewne duchem jednego z poległych.

## KSENOGLOZJA

Ksenoglozja (z greckiego ksenos „obcy” i glossa „język”) to termin wymyślony przez profesora Charlesa Richeta. Oznacza on zjawisko polegające na tym, że niektóre media potrafią się w transie posługiwać rzekomo nie znanymi sobie językami. Media takie pojawiają się w Stanach Zjednoczonych od początku istnienia ruchu spirytystycznego. Posługują się mową lub pismem, przy czym niekiedy używają



Przykład ksenoglozji — wiadomości od duchów, notowane w różnych językach i różnymi charakterami pisma

języków nie znanych w ogóle nikomu. Swoje studia nad ksenoglozją oraz innymi pokrewnymi zjawiskami profesor Richet omówił w książce *Thirty Years of Psychological Research* (1923). (→ SEANS SPIRYTYSTYCZNY)

### **KSIĘŻA Z DOMRÉMY**

W Domrémy, gdzie przyszła na świat Joanna d'Arc (około 1412-1431), znajduje się obecnie bazylika pod jej wezwaniem. Bazylikę odwiedziły w październiku 1925 roku dwie turystki brytyjskie, lady Palmer wraz z niejaką miss Townsend, która



Lady Palmer i tajemniczy księża na fotografii wykonanej w bazylice w Domrémy w 1925 roku



Anielskie postacie w rozmowie z Joanną d'Arc. Przepiękny obraz Howarda Pyle

zrobiła swojej towarzysze zdjęcie, gdy ta oglądała flagę brytyjską w jednej z kaplic kościoła. W owym czasie w świątyni nie było nikogo oprócz Angielek, jednakże po wywołaniu fotografii okazało się, że widnieją na niej postacie dwóch księży w komzach haftowanych w lilie burbońskie, emblemat Dziewicy Orleańskiej. Eksperci, którzy badali fotografię, nie wykryli żadnych oznak fałszerstwa. Tak oto z osobą Joanny d'Arc związała się jeszcze jedna zagadka.

### **KUFRY I SKRZYNIE**

Istnieją liczne relacje o zjawiskach nadprzyrodzonych związanych z kuframi i skrzyniami; być może najsłynniejszą opowieść tego rodzaju przytacza Joseph Glanvill w książce *Sadducismus Triumphatus* (1681). Opowieść ta dotyczy tak



Osiemnastowieczny sztych przedstawiający ducha, który się wynurza z wnętrza skrzyni; sądzi się, że zdarzenie to miało miejsce w Stanach Zjednoczonych



zwanej „Żelaznej Skrzyni z Durley” (*The Iron Chest of Durley*) w hrabstwie Somerset w Anglii, a jej głównym bohaterem jest niejaki John Bourne. Historia wydarzyła się w 1654 roku, kiedy Bourne leżał chory w łóżku. Cyrulik oraz szwagierka Bourne’a, którzy przy nim czuwali, ujrzeli nagle, jak się otwierają trzy zamki stojącej nie opodal skrzyni, a następnie unosi się powoli wieko. Ze skrzyni wyłoniła się mglista postać, na widok której Bourne zawołał: „Zaraz się z tobą połączę!” — po czym padł na łóżko bez przytomności. Nigdy jej już nie odzyskał.

Interesująca książka Petera Underwooda *Gazetteer of British Ghosts* (1971) zawiera opowieść o skrzyni, która znajdowała się niegdyś w Stanbury Manor, dworze w miejscowości Morwenstow w Kornwalii, i była podobno łupem zdobytym w 1588 roku na Wielkiej Armadzie hiszpańskiej. Skrzynia, pokryta ohydnyymi rzeźbionymi postaciami, stała się ośrodkiem tajemniczych wydarzeń, które zrodziły przypuszczenie, że stanowi ona siedlisko poltergeista (→ POLTERGEIST). Underwood pisze, że przyczyną niepokojów było prawdopodobnie to, iż w skrzyni znaleziono pewnego razu zwłoki człowieka z poderżniętym gardłem.

## **KULA OGNISTA**

Tak zwana kula ognista to jedno z najbardziej tajemniczych widmowych światel. W Szkocji, gdzie kule ogniste widuje się stosunkowo często, noszą one nazwę *g a e l g h a n*. Poruszają się zazwyczaj bezszelestnie po linii prostej nad powierzchniami jezior. Kilka opowieści o kulach ognistych przytacza Alasdair Alpin MacGregor w pracy *The Ghost Book* (1955). Pisze on między innymi:

Ludzie zamieszkali nad brzegami Loch Rannoch opowiadali mi o niezwykłym świetelku w kształcie kuli, które pojawia się niekiedy w pewnym miejscu jeziora lecąc tuż nad powierzchnią wody. Najbardziej znane widmowe światła Breadalbainu pojawiły się przed laty nad jeziorem Loch Tay. Pewien starzec, którego spotkałem tam około 1935 roku, opowiadał mi, iż wraz z wieloma innymi widział, jak pewnej nocy nad powierzchnią Loch Tay przemknęły dwie jaskrawe kule ogniste. Działo się to w przed-

dzień pogrzebu dwóch młodych żołnierzy, których zwłoki miano przetransportować w rodzinne strony, by je tam pogrzebać, a kule przeleciały szlakiem barki wiozącej trumny następnego dnia.

O kulach ognistych wspomina także John Aubrey w książce *Miscellanies* (1696), a szczegółowo zajmuje się tym zjawiskiem Frank Lane w pracy *The Elements Rage* (1945).

## L

### LADY LOVIBOND

Straszliwa katastrofa — zatonięcie żaglowca Lady Lovibond w rejonie mielizny Goodwin u południowo-wschodnich wybrzeży Anglii powtarza się regularnie co pół wieku z udziałem widma statku i duchów członków załogi. Christina Hole relacjonując tragedię w książce *Haunted England* (1940) pisze, że Lady Lovibond zatoneła w feralny piątek 13 lutego 1748 roku wraz ze wszystkimi osobami znajdującymi się na pokładzie. Katastrofa wydarzyła się podczas uczty weselnej kapita- na, Simona Peela, który znajdował się wówczas pod pokła- dem. Przy kole sterowym stał człowiek o nazwisku Rivers, który sam pragnął poślubić narzeczoną Peela i z zemsty skierował statek w niebezpieczny rejon. (→ STATKI WIDMA)

### LA MILLORAINE

Stara legenda francuska głosi, że w Turenii widywano niegdyś ogromne białe widmo zwane *La Milloraine* albo *Demoi- selle*, czyli Panienska, bo chociaż dokładny kształt widma był trudny do określenia, uważano je powszechnie za ducha dziewi- cy. *La Milloraine* ukazywała się jedynie w miejscach odludnych, a ujrzzenie jej podobno zwiastowało nieszczęście.

### LANG, ANDREW

Andrew Lang (1844-1912), wybitny pisarz, etnograf i historyk szkocki, wsławiony jako wydawca cyklu antologii baśni ludo- wych, zajmował się również badaniem roli magii i religii w społeczeństwie, a w związku z tym prowadził poważne studia zjawisk nadprzyrodzonych. Zdobył sobie tak wielki

autorytet w tej dziedzinie, że redakcja dziewiątego wydania *Encyklopedii brytyjskiej* (1875) zwróciła się do niego o opracowanie haseł dotyczących okultyzmu i duchów. Lang napisał także do wydania jedenastego z roku 1911 obszerne hasło o poltergeistach (→ POLTERGEIST), cytowane do dziś przez znawców jako najlepsze opracowanie przedmiotu, z niezrozumiałych powodów usunięte z późniejszych wydań encyklopedii. Najważniejsze książki Langa poświęcone zjawiskom nadprzyrodzonym to *Cock Lane and Common Sense* (1894), *The Book of Dreams and Ghosts* (1897) oraz *The Making of Religion* (1898).

### **LA PIERRE, JOSEPH**

Joseph La Pierre to piętnastowieczny okultysta francuski, który wierzył, że duchy można tworzyć z krwi zmarłych. Dowodził, iż po pogrzebaniu zwłok w ziemi, wskutek wzrostu



Rycina przedstawiająca Josepha La Pierre, który wywołuje ducha zmarłej

temperatury towarzyszącego procesom gnilnym ułatwiają się substancje chemiczne wchodzące w skład krwi. Częsteczki owych substancji unoszą się w powietrzu, a ich położenie względem siebie jest takie jak za życia, w związku z czym tworzy się widmowa postać ludzka. Właśnie dlatego, twierdził, duchy ukazują się tak często na cmentarzach. Chcąc udowodnić swoją teorię, La Pierre zaczął poddawać próbki krwi ludzkiej działaniu różnych temperatur. Źródła podają, że podczas eksperymentu, którego dokonał w 1482 roku, miało miejsce następujące zdarzenie:

O północy [...] posłyszał hałas okrutny, ryk lwa przypominający, za czym cisza zapadła, La Pierre zaś, wejrząwszy w okno, za którym księżyc stał w pełni, dojrzał wnet gęsty tuman mgielny. Wapór ów skoro krzepnąc zaczął kształt obły przybierając i rychle postać białogłowy się z niego wynurzyła. Wydała z siebie jeszcze jeden krzyk okrutny i zniknęła.

## **LATAJĄCY HOLENDER**

Legenda o Latającym Holendrze — statku widmie, na którym ciąży przekleństwo — to jedna z najsłynniejszych opowieści morskich, głośna także w kronikach zdarzeń nadprzyrodzonych. Okręt ten od stuleci żegluje w rejonie Przylądka Dobrej Nadziei niosąc zgubę statkom, które go napotkają. Legenda głosi, że w 1641 roku Holender płynął wokół przylądka w drodze powrotnej do portu macierzystego, Amsterdamu, dowodzony przez kapitana Hendrika Vanderdeckena. Rozpętała się straszliwa burza, Vanderdecken jednak nie chciał czekać, aż morze się uspokoi, lecz przeklinając Boga i żywioły wykrzyknął, że woli żeglować do Sądneho Dnia niż postawić okręt w dryf. Za swoje bluźnierstwo — głosi dalej legenda — Vanderdecken będzie bez końca żeglować po morzach nie mogąc zawinąć do portu, dopóki nie uda mu się znaleźć kapitana, który przyjmie od niego list z prośbą o przebaczenie. Jednakże doświadczenie dowodzi, że zguba czeka każdego marynarza, który ujrzy Latającego Holendra. Istnieją niezliczone relacje o spotkaniach ze straszliwym statkiem. Legendę o Latającym Holendrze unieśmiertnili Richard Wagner w operze *Holender tułacz* (1841, wyst. pol. 1903) oraz kapitan



Najsłynniejszy statek widmo — Latający Holender — na dramatycznym obrazie A. Castaigne

Frederick Marryat w przepięknej opowieści morskiej *The Phantom Ship* (1843). Najsłynniejsze spotkanie z Latającym Holendrem nastąpiło w lipcu 1881 roku, kiedy podczas podróży dokoła świata na pokładzie H. M. S. Bacchante ujrzał go późniejszy król Wielkiej Brytanii Jerzy V, wówczas księżę Walii. Osobiście opisał to wydarzenie w dzienniku okrętowym:

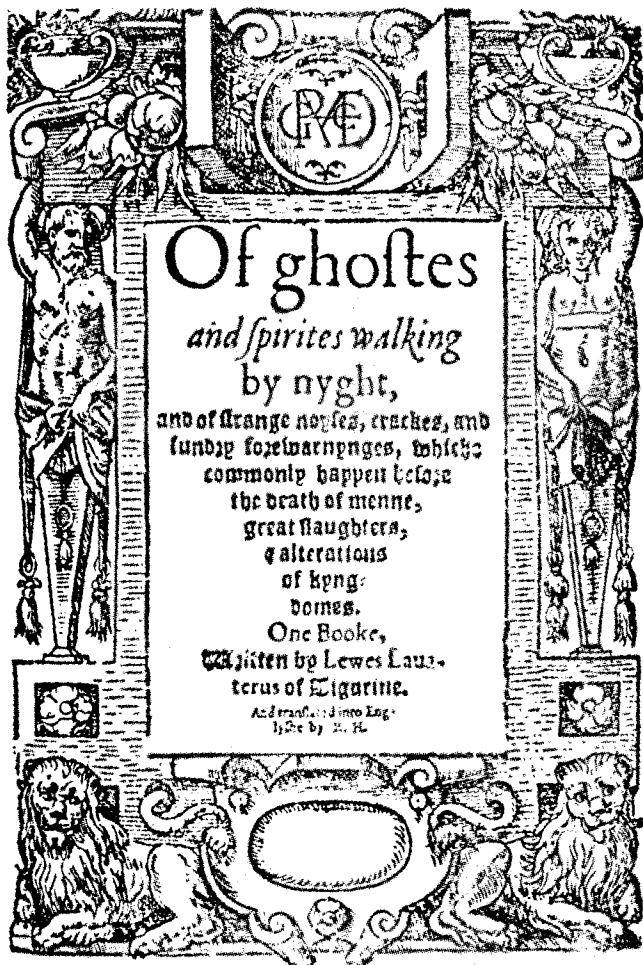
11 lipca 1881. Podczas wachty północnej przeszedł nam przed dziobem tak zwany Latający Holender. Pojawił się w odległości kabla, wyglądający jak statek w płomieniach, otaczała go bowiem dziwna czerwona poświata, wewnątrz której wyraźnie rysował się takielunek, normalnego z pozoru brygu. Marynarz stojący na oku zameldował, że okręt znajduje się w pobliżu naszej lewej burty. W tymże miejscu ujrzeli go również oficer wachtowy na mostku oraz asystent na pokładzie rufowym. Tego ostatniego posłano natychmiast na dziób, aby przekazał stamtąd meldunek. Po dotarciu na pokład dziobowy asystent nie dostrzegł jednak żadnego statku ani w pobliżu, ani dalej na widnokręgu.

Spotkanie to miało tragiczne następstwa, które jeszcze raz potwierdziły ponurą famę Latającego Holendra. Oto notatka sporządzona przez księcia Walii: „Marynarz, który jako pierwszy zameldował po północy o pojawieniu się statku widma, podczas wachty przedpołudniowej spadł z salingu fokmasztu i poniósł śmierć na miejscu”. Jeszcze dziwniejsze jest to, że gdy Bacchante zawinęła do portu, jej kapitan zapadł na śmiertelną chorobę.

Ostatnie spotkanie z Latającym Holendrem miało miejsce w 1959 roku. Widział go wówczas kapitan P. Algra, dowódca holenderskiego frachtowca Straat Magelhaen. Opisuje on spotkanie z widmem w następujący sposób: „Dał się słyszeć niezwykle szum, a po chwili zobaczyliśmy, że prosto na nas pędzi ogromny bryg, płynący pod pełnymi żaglami, za kołem sterowym wyraźnie widać było człowieka. Statek pojawił się tak szybko, że nie było czasu, by zmienić kurs. Już tylko chwila dzieliła nas od zderzenia, gdy rozpląnął się nagle w otaczającej nas zewsząd w ciemności”. (→ STATKI WIDMA)

## LAVATER, LUDWIG

Książka Ludwiga Lavatera (1527-1586) *De spectris*, opublikowana w 1570 roku w Genewie, to jedna z pierwszych rozpraw o duchach, a już na pewno pierwsza zajmująca się poltergei-



Karta tytułowa angielskiego przekładu głośnej rozprawy Ludwiga Lavatera



stami. W dwa lata później ukazała się ona w Londynie w tłumaczeniu na angielski pod imponującym tytułem *Of Ghostes and Spirites Walking by Nyght, and of Strange Noyses, Crackes, and Sundry Forewarnynges* (O duchach a zjawach nocą wędrujących, jako też o głosach a trzaskach, tudzież innych znakach rozlicznych) i służyła pisarzom elżbietańskim jako główne źródło informacji o zjawiskach nadprzyrodzonych. Uważa się, że korzystał z nich między innymi Szekspir pisząc niektóre swoje sztuki, zwłaszcza *Hamleta* (→ SZEKSPIR, WILLIAM). Rozprawa Lavatera omawia wiele rodzajów zjawisk nadprzyrodzonych, a także zawiera glosariusz widm i duchów. Obiektywne, często sceptyczne podejście autora sprawiło, że zajmuje ona do dziś ważne miejsce w literaturze przedmiotu.

### **LEE, FREDERICK GEORGE**

Pastor Frederick Lee (około 1820-1898), niesłusznie pomijany wśród badaczy zjawisk nadprzyrodzonych, był jednym z pierwszych rzetelnych angielskich kolekcjonerów relacji o duchach. Wiele materiałów z jego pięciu książek wykorzystywali później (bez podania źródła) inni pisarze zajmujący się tymi zagadnieniami. Lee, człowiek pracowity i zapalony, umiał jakoś godzić swoje prywatne zainteresowania z obowiązkami w ruchliwej londyńskiej parafii Wszystkich Świętych w Lambeth, gdzie był proboszczem. Jego książki są obecnie dostępne tylko w wielkich bibliotekach angielskich i amerykańskich. Ich tytuły brzmią: *Glimpses in the Twilight* (1865), *Glimpses of the Supernatural* (1875), *The Other World* (1875), *More Glimpses of the World Unseen* (1878) oraz *Examples of the Supernatural* (1894).

Fredericka George'a Lee myli się niekiedy z angielskim medium o nazwisku Robert James Lee (1844-1931), który po śmierci księcia Alberta (1819-1861), małżonka królowej Wiktorii, nawiązał jakoby kontakt z jego duchem, a w późniejszym okresie utrzymywał, iż dar jasnowidzenia pozwolił mu odkryć tożsamość tak zwanego Kuby Rozpruwacza (Jack the Ripper),

który w latach 1888-1889 dokonał w Londynie serii potwornych mordów na dziewczętach lekkiego prowadzenia.

### **LE FANU, JOSEPH SHERIDAN**

Joseph Sheridan Le Fanu (1814-1873) to może najwybitniejszy twórca literatury grozy, który wyrwał ten gatunek z tradycji staromodnej powieści gotyckiej i skierował na tory nowoczes-



Melancholijny Irlandczyk, Joseph Sheridan Le Fanu, twórca wielu przejmujących opowieści o duchach

nej psychologicznej opowieści o duchach w stylu Montague Rhodes Jamesa. Le Fanu, urodzony w Dublinie, interesował się od młodości folklorem Irlandii i wykorzystał niektóre legendy ludowe zasłyszane w wiejskich okolicach jako kanwę swoich opowiadań i odniósł duży sukces. Jego niesamowite opowieści, jak *Schalken the Painter* (1840), *Green Tea* (1872) czy *Mr Justice Harbottle* (1872) odznaczają się świeżością stylu i sugestywnością atmosfery, fascynują dziś równie jak sto lat temu. Najważniejsze książki Le Fanu to *The House by the Churchyard* (1863), *Uncle Silas* (1864), *Chronicles of the Golden Friars* (1871), *In a Glass Darkly* (1872) oraz *The Purcell Papers* (1880). Warto dodać, że po śmierci żony w 1858 roku Le Fanu popadł w melancholię i odciął się całkowicie od świata. Większość utworów powstało w ostatnim okresie jego życia. Spośród wielu wyborów jego niesamowitych opowieści na szczególną uwagę zasługuje tom *Madame Crowl's Ghost* (1923), opracowany przez jego wielkiego wielbiciela i kontynuatora M. R. Jamesa. (→ JAMES, MONTAGUE RHODES)

## LEGENDY INGOLDSBY'EGO

*Legendy Ingoldsby'ego* (*The Ingoldsby Legends*) to jeden z najbardziej znanych zbiorów opowiadań o duchach i zjawiskach nadprzyrodzonych, na który się złożyły utwory ogłaszane od 1837 roku w popularnym angielskim czasopiśmie literackim „Bentley's Miscellany”.

Autorem opowiadań, publikowanych początkowo pod pseudonimem Thomas Ingoldsby, był Richard Harris Barham (1788-1845), wówczas kanonik mniejszy przy Katedrze Świętego Pawła w Londynie. Poczytność opowiadań i wierszy Thomasa Ingoldsby'ego była jednak tak wielka, że autor niebawem zdradził swoją tożsamość i zaczął zbierać zasłużone pochwały. Jego utwory, łączące humor z głęboką wiedzą o zjawiskach nadprzyrodzonych, wydano w 1840 roku w formie książkowej jako *Legendy Ingoldsby'ego*. Miały one wiele wznowień i cieszą się znaczną popularnością do dzisiaj. Największy sukces odniosły opowiadania *The Hand of Glory*, *The*



Ilustracja George'a Cruikshanka do opowiadania *The Spectre of Tappington* ze zbioru *Legends Ingoldsby'ego*

*Spectre of Tappington* oraz *A Singular Passage in the Life of the Late Henry Harris*, włączane następnie do wielu antologii literatury grozy. Część swojej popularności opowiadania Barhama zawdzięczają niewątpliwie znakomitym ilustracjom George'a Cruikshanka (1792-1878), również wielokrotnie przedrukowywanym.

## **LEMURY**

Starorzymskie lemury (z łacińskiego *lemures*), zwane także larwami, to duchy zmarłych, którzy powrócili na ziemię nękać swoich potomków i krewnych. Uważano, że duchy te szczególnie często ukazują się w maju, toteż co roku urządzano wówczas ku ich czci obchody, tak zwane lemuria, które miały je przebłagać. Kiedy istniały podstawy do obaw, że zmarły może powrócić na ziemię jako lemur, przed złożeniem ciała na wieczny spoczynek palono wokół grobu fasolę w przekonaniu, że żaden duch nie jest w stanie znieść powstałego fetoru. Wierzono również, że lemury są szczególnie wrażliwe na hałasy i można je odpędzić z nawiedzanego miejsca głośnym waleniem w bębny. (→ MANY)

## **LESLIE, SHANE**

Baronet Shane Leslie (1885-1971), Irlandczyk z pochodzenia, jest autorem jednego z najpamiętniejszych zbiorów opowieści o duchach, *Shane Leslie's Ghost Book*, ogłoszonego w 1955 roku i kilkakrotnie wznawianego. Leslie był postacią nieco tajemniczą, w młodości przebywał przez jakiś czas w Rosji (gdzie się zaprzyjaźnił z Lwem Tołstojem), później włóczył się po Europie prowadząc okresowo żywot trampa. Zainteresowany się zjawiskami nadprzyrodzonymi, pieczołowicie przebadał znaczną liczbę miejsc nawiedzanych i najciekawsze związane z nimi historie opisał w swojej książce. Według starej legendy rodzina Leslie'ech miała własną zjawę banshee, która nawiedzała ich siedzibę jako zwiastunka śmierci bez względu na to, gdzie się znajdował nieszczęśnik mający umrzeć. (→ BANSHEE)

## **LEVI, ELIPHAS**

Eliphas Levi (1810-1875), nazywany ostatnim czarnoksiężnikiem, to wybitny dziewiętnastowieczny okultysta francuski, któremu przypisywano wiele nadnaturalnych umiejętności, między innymi zdolność wywoływania duchów. Levi, a właściwie Alphonse Louis Constant, był zasuspendowanym księ-



Ostatni czarnoksiężnik – Eliphas Levi, wybitny okultysta francuski, który potrafił wywoływać duchy na zawołanie

dzem. Prowadził burzliwe, gorszące życie, a swoją ogromną wiedzę o zjawiskach nadprzyrodzonych zawarł w pracy *Histoire de la magie* (1913), do dziś podstawowym źródle dla każdego badacza okultyzmu. Levi był przyjacielem pisarza angielskiego sir Edwarda Bulwera-Lyttona i został uwieczniony jako czarnoksiężnik w jego klasycznym szkicu powieściowym *Dom upiórów* (*The Haunted and the Haunters*, 1859).

## LICZYRZEPA

To duch Karkonoszy strzegący skarbów ziemi. W literaturze niemieckiej znany jako R ü b e z a h l (ze staroniemieckiego R i p h e n - Z a b e l, „Duch Gór Ryfejskich”). Jest to stwór



Duch śląski Liczyrzepa na starej niemieckiej rycinie, przedstawiającej go pod imieniem Rubezahl

o silnie wyczulonym poczuciu sprawiedliwości, pomaga bowiem biednym i uciśnionym, karze natomiast chciwych i nie znających miary. Rozsierdzony, sprowadza gwałtowne nawałnice na tych, którzy zasłużyli na jego gniew. Potrafi być jednak także kawalarzem — przyłącza się częstokroć do wędrowców i płata im nieszkodliwe figle. Ukazuje się często w postaci ludzkiej, niekiedy olbrzyma, ale widywano go również jako karła, mnicha a nawet jako zwierzę.

### **LIEKKIO**

Liekkio to fińska odmiana błędnego ognika, niewielki, drgający płomyk, który pojawia się jako zwiastun czyjejś śmierci. Liekkio, czyli „Płomienisty”, jest ponoć duszą małego dziecka pochowanego potajemnie w lesie. (→ BŁĘDNE OGNIKI)

### **LITHOBOLIA**

*Lithobolia*, czyli *Diabeł miotający kamienie* (*Lithobolia*, or *The Stone Throwing Devil*) to tytuł słynnej broszury opublikowanej w 1698 roku przez Richarda Chamberlaina, który sprawował uprzednio funkcję sekretarza kolonii brytyjskiej New Hampshire w Ameryce. Chamberlain pisze, że około 1680 roku w domu niejakiego George’a Waltona z Great Island w New Hampshire pojawił się poltergeist miotający kamienie, cegły i różne przedmioty gospodarstwa domowego. Chamberlain widział tajemnicze zjawiska na własne oczy, ale nie mogąc przekonać nikogo wpływowego o ich prawdziwości, ogłosił swoją relację dopiero po powrocie do rodzinnej Anglii. Niezwykle wybryki, które się powtarzały przez blisko trzy miesiące w domu George’a Waltona przypisywano początkowo czarom. Warto dodać, że teorię tę wysunięto na przeszło dziesięć lat przed słynnym procesem czarownic w Salem w Massachusetts w 1692 roku. Broszurę Chamberlaina szczegółowo omawia ojciec Herbert Thurston w książce *Ghosts and Poltergeists* (1953). (→ POLTERGEIST)



## LORELEI

Słynna niemiecka rusalka Lorelei, unieśmiertelniona przez Heinricha Heinego (1797-1856) w pięknym wierszu z cyklu *Powrót (Heimkehr)*, to według legendy czarująca uwodziciel-



Lorelei, słynna niemiecka rusalka, która śpiewem przywodzi do zguby żeglarzy płynących Renem

ka, która siaduje na wysokiej skale na prawym brzegu Renu i śpiewem tak urzeka sterników przepływających łodzi i statków, że tracą poczucie kierunku i rozbijają się o zdradzieckie rafy u podnóża jej siedziby. Miejsce to, zwane Skałą Lorelei (Lorelei-Felsen), stanowi obecnie popularną atrakcję turystyczną. Specyficzny układ ścian skalnych powoduje, że można tu z łatwością wywołać osobliwe echo, które uchodzi za śpiew rusalki. Legendę o Lorelei omawia Wilhelm Ruland w książce *Die schönsten Sagen des Rheins* (1928).

### LUDWIK NAPOLEON

Ludwik Napoleon (1856-1879), syn cesarza Francji Napoleona III, ukazuje się podobno jako duch w Iteleni w Zululandzie (część Natalu w Afryce Południowej), gdzie poniósł śmierć w potyczce z Zulusami w 1879 roku. Widmo pojawiło się po raz pierwszy 25 maja 1880 roku, kiedy niepokieszona matka Ludwika, eks-cesarzowa Eugenia, przybyła z pielgrzymką do Iteleni, aby odwiedzić miejsce śmierci syna. Jak pisze Eric Rosenthal w książce *They Walk By Night* (1949), cesarzowa doznała wrażenia, że jakaś nadnaturalna siła prowadzi ją na skrzyżowanie dwu dzikich drózek. W miejscu tym, jak później mówiła, przydarzyło jej się coś niezwykłego: „Nagle poczułam subtelny aromat werbeny, którą uwielbiał mój syn, i usłyszałam jego szept: «Matko, to było tutaj»”. Od owego dnia duch Ludwika Napoleona, ubrany w mundur polowy, ukazywał się podobno kilkakrotnie w owym miejscu.

### LUKIAN

Satyryk grecki Lukian (około 120-180 n.e.) wstąpił się między innymi tym, że pierwszy opisał klub miłośników zjawisk nadprzyrodzonych. Zgromadzenia ludzi dla wymiany opowieści o spotkaniach z duchami nie należą dzisiaj do rzadkości, ale okazuje się, że Lukian już prawie dwa tysiące lat temu osnuł swój humorystyczny dialog *Philopseudes e Apiston* (*Przyjaciel bredni, czyli Niedowiarek*) wokół takiego zgromadzenia. Oprócz tego utworu, w którym można się dopatrywać załącz-

ków współczesnej parapsychologii, Lukian demaskował oszukańcze media i wyszydzał zabobony oraz naiwną wiarę w rzekome zjawiska nadprzyrodzone.

## **LUKRECJUSZ**

Tytus Lukrecjusz (około 97-55 p.n.e.), poeta i filozof rzymski, który jakoby popełnił samobójstwo w stanie niepoczytalności po wypiciu napoju miłosnego podanego mu przez żonę, wierzył święcie w duchy i miał własną teorię ich pochodzenia. Sądził on, że dusza ludzka jest rodzajem powłoki, która się oddziela od ciała w chwili śmierci i szybuje w powietrzu mogąc powodować swoimi ruchami. Koncepcja ta zasługuje na tym większą uwagę, że przypomina nieco teorię spirytystów, że w każdym człowieku istnieje tak zwane ciało astralne, które może w pewnych okolicznościach (na przykład w transie albo we śnie) opuścić swego nosiciela.

## ŁOWCY DUCHÓW

W naszym stuleciu działało wielu znakomitych badaczy zjawisk nadprzyrodzonych, popularnie zwanych łowcami duchów (ghost hunters), z których najbardziej znani to chyba Anglik Harry Price oraz Amerykanin Hans Holzer. Próbując ustalić autentyczność badanych zjawisk, zawsze wykorzystywali oni najnowsze zdobycze nauki i techniki. Harry Price szczegółowo opisał swoją działalność na tym polu w książce *Fifty Years of Psychical Research* (1939), skąd pochodzi reprodukowana obok fotografia podręcznego wyposażenia łowcy duchów. Obecnie większa część aparatury Price'a jest już przestarzała i została zastąpiona przez nowocześniejsze przyrządy stosowane przez pracowników oksfor-



Podręczne wyposażenie łowcy duchów Harry'ego Price'a, który zabierał je z sobą do każdego miejsca nawiedzanego przez duchy

dzkiego Instytutu Badań Psychofizycznych (Institute of Psychophysical Research) oraz londyńskiego Towarzystwa Badań Zjawisk Metapsychicznych (Society for Psychical Research). Inną organizacją brytyjską, która patronuje działalności łowców duchów, jest Klub Miłośników Duchów, również mający swoją siedzibę w Londynie. Łowcą duchów najbardziej znanym w krajach niemieckojęzycznych jest prawdopodobnie profesor Hans Bender, od 1950 roku dyrektor fryburskiego Instytutu Badań Obszarów Pogranicznych Psychologii i Psychohygieny (Institut für Grenzgebiete der Psychologie und Psychohygiene), autor książek *Parapsychologie* i *Unser sechster Sinn*, które doczekały się licznych wydań. (→ KLUB MIŁOŚNIKÓW DUCHÓW; → PRICE, HARRY)

### **ŁUK WE MGLE**

Łuk we Mgle to niezwykle zjawisko widywane od wieków w Alpach. Zdobywca Matterhornu Edward Whymper opisał je



Łuk we Mgle, niezwykle zjawisko obserwowane w Alpach Szwajcarskich

w 1933 roku w następujący sposób: „Gdy słońce znajduje się za plecami alpinisty, wysoko na niebie ukazuje się ogromny łuk, który stopniowo przybiera kształt koła bądź elipsy z pionową linią pośrodku. Później po obu stronach linii pojawiają się dwa niewyraźne krzyże. Towarzyszy temu zawsze mgła albo opar, na którego tle zjawisko wyraźnie się rysuje”. Nic dziwnego, że Łuk we Mgle uważano przez stulecia za tajemniczy znak ze świata duchów. Obecnie wiadomo, że powstaje on wskutek załamania i odbicia światła, podobnie jak inne, słynniejsze zjawisko tego typu, Widmo Brockenu z Gór Harcu w Niemczech. (→ WIDMO BROCKENU)

## M

### **MAGNETYZERZY**

Według relacji amerykańskiego medium, Johna M. Speara, magnetyzerzy (*electrizers*) to rodzaj duchów, które mu zakomunikowały w 1854 roku, że są gotowe ujawnić ludzkości zasadę życia. Dalszy ciąg owej niedorzecznej historii opisuje S. G. Soal w książce *A Survey of the Occult* (1935):

Magnetyzerzy zamierzali ujawnić zasadę życia za pośrednictwem maszyny wykonanej z miedzi i cynku, która miała być napędzana energią duchową i zrewolucjonizować życie ludzkie na naszej planecie. Chcąc zrealizować wspaniałe zamierzenie, przyjaciele Speara zbudowali z miedzi i cynku odpowiednią maszynę. Znalaziono kobietę medium, która za pomocą autosugestii wywołała urojone bóle porodowe, maszyna jednak nie chciała ożyć. Pomimo ponawianych wysiłków ani drgnęła i w końcu rozbił ją na kawałki rozwścieczony motłoch, który wdarł się do domu, gdzie ją przechowywano.

### **MALARSTWO MEDIALNE**

Malarstwo medialne zwane też bywa transowym. Tak określa się obrazy i rysunki wykonywane bądź pod wpływem hipnozy, bądź też przez twórców znajdujących się w transie. W latach międzywojennych w Polsce żyło dwóch malarzy, których obrazy powstające podczas odmiennych stanów świadomości budziły ogólny zachwyty. Pierwszy z nich, Mieczysław Gruzewski (1898-1949), stworzył wiele prac o treści alegoryczno-mistycznej. Twierdził, że kiedy zasiądzie przy sztalugach „rękę jego prowadzi jakby niewidzialna siła — nieraz dająca mu w sposób myślowy do zrozumienia, kim jest i w jakiej epoce żyła na ziemi”. Obrazy jego na ogół o treści mistyczno-

-alegorycznej były malowane jakby w najrozmaitszych stylach — baroku, renesansu, klasycyzmu, impresjonizmu.

Drugi ze sławnych artystów transowych Jerzy Radwan Radziszewski zaczął malować po śmierci swej matki, utalentowanej malarki, która studiowała w Paryżu i Wiedniu. Jego płótna sprawiały wrażenie kontynuacji dzieł matki, a on sam twierdził, że to matka, posługując się jego ręką, nadal tworzy. (B.W.)

### **MAŁA PANI Z ODRZYKONIA**

W ruinach pięknie położonego zamku zwanego Kamieniec, jaki wznosi się nad wsią Odrzykoń, pojawia się o zachodzie słońca drobna postać w długiej zielonej sukni o renesansowym kroju. To zjawia karliczki Kasi — dwórki wojewodziny Barbary Kamienieckiej. Gdy król Zygmunt I poślubił piękną Bonę Sforza, młoda królowa chętnie widziała w swym otoczeniu równą jej wiekiem i, jak na owe czasy, wykształconą (znała nawet łacinę i włoski) panią Kamieniecką. Wśród jej dworek uwagę królowej zwróciła maleńka panna respektowa imieniem Katarzyna, córka szlachcica z ziemi krośnieńskiej odznaczająca się urodziwym obliczem i bystrym umysłem.

Bona przyzwyczajona jeszcze we Włoszech do dworskich karłów, które według renesansowych obyczajów dodawały splendoru orszakom, poprosiła panią Kamieniecką, by pozwoliła swej karliczce zostać na Wawelu. Po kilku latach Kasia poślubiła z woli królowej równie małego jak ona sama karła Kornelka. Miniaturową parkę królowa podarowała cesarzowi Hiszpanii Karolowi V, który z całej Europy sprowadzał na swój dwór maleńkich dworzan. W ten sposób Kasia z Kornelkiem znaleźli się na zamku w Granadzie. Jednak wśród wspaniałości zamkowych komnat i uroków ogrodów różnych, Kasia tęskniła za Odrzykoniem, kazała przysiąc mężowi, że po śmierci pochowa jej prochy w ojczyściej ziemi.

Podobno wojewodzina Kamieniecka, z rzadka otrzymująca wieści z Hiszpanii, nie wiedziała o śmierci swej wychowanki, ale pewnego wieczoru zobaczyła Kasię siedzącą na swym



dawnym miejscu przed kominkiem. Zdziwiona postąpiła ku niej kilka kroków, a wtedy zjawa zniknęła. Odtąd często widywano Kasię na murach i dziedzińcu Odrzykonია, a czasem słyszano jej śmiech.

(B.W.)

## **MANY**

Many (z łacińskiego *m a n e s* „dobrotliwi”) to w starożytnym Rzymie eufemistyczna nazwa ogólna dusz zmarłych, które się błakają po świecie i mogą wywierać taki czy inny wpływ na sprawy żywych. Rzymianie znali dwa główne rodzaje duchów: lary, będące duszami ludzi cnotliwych, oraz lemury, dusze przestępców i szubrawców. Starali się wszelkimi sposobami zjednać sobie owe istoty i składali im ofiary znane pod nazwą *religiousae*. W przypadku pojawienia się szczególnie złośliwego ducha, w nawiedzonym miejscu bito w bębny oraz palono fasolę, czego, jak się wydaje, duchy rzymskie szczególnie nie lubiły, ażeby w ten sposób położyć kres niepożądanym zjawiskom. Tak zwane *lares domestici* (duchy domowe), przypominające nieco poltergeisty, rzucały przedmiotami i atakowały ludzi, miały przy tym tak odrażający wygląd, że — jak pisze Andrew Lang w eseju *The Poltergeist Historically Considered* (1901) — „niańki straszły nimi dzieci”. Starożytni Grecy widzieli podobnie świat istot nadprzyrodzonych. Wzmianki o duchach greckich i rzymskich można znaleźć u wielu pisarzy, między innymi u Homera, Horacego, Jamblichosa, Liwiusza, Lukiana, Pliniusza, Plutarcha i Swetoniusza. (→ HOMER; → LEMURY; → LUKIAN; → LUKRECJUSZ)

## **MARA**

Mara to w wierzeniach mieszkańców północnej i zachodniej Francji złośliwy demon dręczący nocą ludzi pogrążonych we śnie. Jest to mglista postać siadająca śpiącemu na piersi i wywołująca koszmary, które zresztą zawdzięczają jej swoją nazwę. Jak pisze Elliott O'Donnell w książce *Dangerous Ghosts* (1954), legendy o marach są również szeroko rozpo-

wszechnione w krajach skandynawskich, przy czym w Jutlandii wierzy się, że duchy te przybierają postać nagich kobiet i wywołują u mężczyzn sny erotyczne.

### **MARCINKOWSKI, JÓZEF MUSTAFA**

Żył w latach 1912-1985. Zwany „wrożem Warszawy” — najślynniejszy przepowiadacz przyszłości doby powojennej. Przybysz z Kresów, mający domieszkę krwi tatarskiej, osiedlił się w Warszawie jeszcze przed wojną. Zajmował się przede wszystkim kartomancją, jego przepowiednie — zdumiewająco trafne — pomogły w trudnych sytuacjach wielu ludziom, a podczas wojny nieraz ratowały jego klientom życie. Po wojnie wróżbiarstwo było jednak raczej hobby niż zawodem pana Józefa, który na co dzień pracował w administracji państwowej. Pod koniec życia napisał książkę *Pamiętnik jasnowidza*, która była bestsellerem na początku lat osiemdziesiątych.

(B.W.)

### **MARRIOTT, WILLIAM**

William Marriott (1854-1938) był zawodowym iluzjonistą angielskim, który — podobnie jak Amerykanin Harry Houdini — poświęcił się badaniu zjawisk nadprzyrodzonych i demaskowaniu nieuczciwych mediów. Interesował się szczególnie fotografią astralną i seansami spirytystycznymi, aż w końcu stał się prawdziwym postrachem wszelkich oszustów. Demaskował triki stosowane na seansach, a także wyjaśniał metody szalbiereckiego fotografowania duchów. Wytrzymały i obdarzony żywym poczuciem humoru, zgromadził ogromną kolekcję rekwizytów używanych przez oszukańcze media. Część jej — widmowe ręce, które były popularnym elementem wielu seansów — prezentuje na zabawnej fotografii reprodukowanej obok. Nawet tak gorący zwolennik spirytyzmu jak sir Arthur Conan Doyle musiał w końcu przyznać, że Marriott zna wszystkie sztuczki stosowane przez autorów rzekomych fotografii astralnych. Nie ulega wątpliwości, że działalność



Iluzjonista angielski William Marriott z rekwizytami stosowanymi przez oszukańcze media

Marriotta odegrała ważną rolę w likwidacji tego intratnego proceduru, tak rozpowszechnionego w Anglii u schyłku epoki wiktoriańskiej, a służącego jedynie wyłudzeniu pieniędzy od łatwowiernych klientów. (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA; → SEANS SPIRYTYSTYCZNY)

## MARY CELESTE

Tajemnica amerykańskiej brygantyny Mary Celeste stanowi jedną z najsłynniejszych zagadek w historii żeglugi. 5 grudnia 1872 roku napotkał ją na pełnym morzu pomiędzy Azorami a Lizboną brytyjski statek *Dei Gratia*. Panowała piękna pogoda, a uwagę kapitana *Dei Gratia* zwrócił niepewny kurs brygantyny płynącej pod pełnymi żaglami. Marynarze, którzy weszli na pokład Mary Celeste, nie znaleźli tam żywej duszy; wszystko wskazywało na to, że z jakiegoś zupełnie niezrozumiałego powodu brygantyna została opuszczona przez całą załogę. Marynarze Mary Celeste nagle porzucili ledwie rozpoczęte prace — na statku znaleziono resztki nie dojedzonych potraw oraz nie dopaloną fajkę. Po przejrzeniu dziennika okrętowego Mary Celeste okazało się, że na statku wszystko przebiegało normalnie aż do 25 listopada; potem zapiski się urywały. Do dziś nie wiadomo, co się wydarzyło na pokładzie pomiędzy 25 listopada a 5 grudnia. Najdziwniejszą hipotezę zawierającą rozwiązanie zagadki przedstawia Harry Price w książce *Poltergeist Over England* (1945): „Nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek słyszał, iż przyczyną owej pośpiesznej, nie zaplanowanej ucieczki mógł być poltergeist. Nie jest to jednak wykluczone. Skoro poltergeist potrafi zmusić ludzi do opuszczenia domu, może uczynić nieznośnym życie i na pokładzie statku”. Price wymienia kilka jednostek opuszczonych przez załogę na pełnym morzu, jak na przykład odnaleziony w 1840 roku francuski okręt *Rosalie* czy amerykański statek *Carol Deering* odkryty w 1922 roku, po czym dodaje: „Istnieją również inne relacje o dużych statkach, które zagięły w tajemniczych

okolicznościach. Czy więc nie popełniamy omyłki, przyjmując, że poltergeisty nie mogą się pojawiać na morzu?” (→ POLTERGEIST; → STATKI WIDMA)

## **MASKA CZERWONEJ ŚMIERCI**

Słynne opowiadanie Edgara Allana Poe'go (1809-1849) *Maska czerwonej śmierci* (*The Masque of the Red Death*) oparte jest na kronikarskim zapisie o tajemniczej postaci, która się ukazała w październiku 1285 roku podczas uczty wydanej przez króla Szkocji Aleksandra III (1241-1286) na zamku Jedburgh. Legenda głosi, że uczestnicy biesiady spostrzegli nagle między sobą wysoką kościstą postać spowitą w śmiertelny całun, z trupią twarzą ukrytą pod maską. Kiedy próbowali się do niej zbliżyć, postać rozplynęła się w obłoku mgły, pozostawiając jedynie całun.

## **MATERIALIZACJA**

Do pierwszej materializacji, czyli ukazania się ducha utworzonego z substancji zwanej ektoplazmą (→ EKTOPLAZMA) doszło w 1860 roku w Ameryce podczas seansu spirytystycznego siostr Fox (→ FOX, SIOSTRY). Była to „zakwefiona świetlista postać kobieca”, w której się dopatrzonego ducha zmarłej żony bankiera nowojorskiego nazwiskiem Livermore. W Anglii pierwsze materializacje odnotowano w 1872 roku podczas seansów niejakiej pani Guppy (1850-1917). Siedziała ona po ciemku w czymś w rodzaju szafy, powodując wyłanianie się i znikanie niewielkiej białej głowy. Pokaz ten stał się wzorem dla wielu późniejszych materializacji, lecz, jak widać na reprodukowanych fotografiach, „duch” nie był niczym innym jak samym medium (lub jego pomocnikiem), wykorzystującym zasłonę i proste przebranie dla wywołania odpowiedniego efektu. Kilka mediów przyłapanych na podobnym oszustwie oświadczyło, iż łączyła je ze zjawą niewidzialna taśma elastyczna, która po dotknięciu ducha natychmiast się



Trzy niezwykle fotografie ukazujące, jak można oszukańczo materializować i dematerializować „ducha”

kurczyła, tak że jego ciało zlewało się z ciałem medium. Jedną z najsłynniejszych materializacji w historii zjawisk nadprzyrodzonych to duch dziewczyny imieniem Katie King, który się ukazywał w latach siedemdziesiątych podczas seansów panny Florence Cook (→ COOK, FLORENCE). Materializacjom poświęcone jest znakomite studium *Materialisationsphänomene* (1914) barona Alberta von Schrencka-Notzinga (1862-1929), niemieckiego pioniera parapsychologii, który szczególnie interesował się ektoplazmą. (→ SEANS SPIRYTYSTYCZNY)

### MESMERYZM

Mesmeryzm to system leczniczy opracowany przez wiedeńskiego lekarza Franza Antona Mesmera (1734-1815). Rozmiłowany w astrologii, stworzył on własną teorię dotyczącą świata duchów i jął organizować seanse, po czym wykorzystał w praktyce lekarskiej swoje doświadczenia z zakresu zjawisk nadprzyrodzonych.

Jego teoria, wyłożona w książce *De Planetarium Influxu* (1766), oparta jest na przeświadczeniu, że we wszechświecie istnieje tak zwany fluid uniwersalny, który pod postacią magnetyzmu zwierzęcego emanowanego przez człowieka może działać regulująco na układ nerwowy, a przez to leczyć różne choroby. W kuracji stosuje się dużą kadź wypełnioną opilkami żelaznymi zalany wodą i zaopatrzoną w wystające pręty żelazne, za które chwytają pacjenci. Mesmer zyskał sobie wielu zwolenników i ogromną praktykę, lecz oficjalna medycyna potępiła wkrótce jego metodę, a przeciwnicy oskarżyli go nawet o pakt z diabłem, co ilustruje karykatura reprodukowana obok. Wszystko to spowodowało, że w 1778 roku Mesmer musiał wyemigrować do Paryża. Specjalna Komisja Królewska (1784), złożona ze słynnych w owym czasie badaczy i tym razem odrzuciła jego teorie. Mesmer opuścił ostatecznie Francję, przez pewien czas był w Anglii, wreszcie wrócił do Niemiec. Jego teorie wciąż jednak przyciągały kolejnych entuzjastów.

Działalność Mesmera, która zapoczątkowała późniejsze poważne badania nad zjawiskami hipnotycznymi, została wyczerpująco omówiona przez L. M. Goldsmitha w książce *Franz Anton Mesmer: The History of an Idea* (1934).



Karykatura ośmieszająca metodę leczniczą Franza Mesmera



## **MNICH MORSKI**

Mnich Morski (U mi Bo zu) to według starych wierzeń japońskich ogromne czarne widmo, które wyłania się z toni i sieje przerażenie wśród żeglarzy. Charakteryzują je wygolona głowa oraz olbrzymie wybałuszone oczy. (→ JAPONIA)

## **MNICH Z ZAGÓRZA**

Upiorny zakonnik pojawia się w ruinach dawnego klasztoru i kościoła, które wznoszą się na wysokim wzgórzu oblanym z trzech stron rzeką Osławą. Wysoki mnich w brunatnym habicie klęczy tam, gdzie niegdyś były ołtarze, lub przechadza się po dawnym dziedzińcu. Czasem trzyma w ręku zapaloną pochodnię, kiedy indziej ma ręce spętane łańcuchem. Zjawę widywano i w biały dzień. Wszyscy, którzy ją spotkali, twierdzili, że postać mnicha, nawet z bliska była jak gdyby przesłonięta lekką mgiełką i mało wyraźna.

Tradycja wiąże pojawienie się widmowego mnicha z zagładą klasztoru. Była to siedziba karmelitów bosych, których ostatnim przeorem był Grzegorz Nieczuja, szlachcic i dawny żołnierz napoleoński. W drugim dziesięcioleciu dziewiętnastego stulecia surowa reguła zakonna była już mocno rozluźniona. Coraz częściej gościli w klasztorze ludzie świeccy. W refektarzu odbywały się huczne biesiady i towarzyskie spotkania. Podobno Grzegorz Nieczuja gromił zakonników i przyjeżdżających na rekolekcje ludzi świeckich za upadek obyczajów i zbyt swobodne życie, lecz nie słuchano jego ostrzeżeń. Zdesperowany rzucił płonąca pochodnię do klasztornej spichrzni, a sam cudem uratowany z płomieni zmarł w kilka dni później żądając, aby złożono go na wieczny spoczynek pod posadzką spalonego kościoła. Według innych przekazów ogień podłożył austriacki żołnierz, zaborcy chcieli bowiem doprowadzić do likwidacji zakonu, wiedząc, że wśród mnichów ukrywają się polityczni emisariusze i zbiegli z wojska dezertjerzy. Jeszcze inni twierdzą, że klasztor, kościół i dom rekolekcyjny spłonął w dzień Bożego Ciała 1822 roku od ognia zaproszonego przez któregoś z biesiadników podczas obiadu,

którym zakonnicy podejmowali z okazji święta kolatorów zgromadzenia. Faktem jest jednak, że, jakakolwiek byłaby przyczyna pożaru, w płomieniach zginął przeor Nieczuja i kilku braci.

(B.W.)

### **MODRZEJEWSKI, TEOFIL**

Warszawski dziennikarz, krytyk teatralny, a na początku swej zawodowej drogi także urzędnik bankowy. Żył w latach 1873-1925. Nazywano go „królem mediów współczesnych” utrzymując, że nikt z animatorów spirytystycznych seansów nie dorównywał mu nad zmysłowymi możliwościami. Jak wyznawał w swych pamiętnikach wydanych pod pseudonimem Franek Kluski (→ KLUSKI, FRANEK) — pod tym mianem występował też jako medium — od najwcześniejszego dzieciństwa miał kontakt ze światem astralnym: widywał zjawy, rozmawiał z ludźmi dawno zmarłymi, odwiedzały go nawet fantomy domowych zwierząt, z którymi jako dziecko lubił się bawić. Z aury ludzi określał ich charakter, rozwój duchowy, nurtujące ich problemy, odczytywał myśli i listy w zamkniętych kopertach. Posiadał też podobno zdolność wysyłania sobowtóra astralnego, materializował się i dematerializował na oczach zdumionych widzów.

O redaktorze Modrzejewskim krążyły zdumiewające historie, z których — co najdziwniejsze — większość była prawdziwa. Opowiadano na przykład, że pewnej nocy nie mógł usnąć, gdyż księżyc świecił w jego okno, zaczął usilnie myśleć o tym, by coś przesłoniło to światło. I wówczas ciężka szafa z książkami bez szelestu przesunęła się zasłaniając okno. Kiedy indziej uskarżał się na ból zęba — by trochę odpocząć, położył się na kanapie przykładając policzek do poduszki i zapadł w trans. Kiedy zaniepokojona pani Modrzejewska weszła po jakimś czasie do pokoju, ze zdumieniem zobaczyła śpiącego spokojnie męża, zaś obok niego na nocnym stoliku leżał spróchniały, świeżo wyrwany, ząb.

Podczas seansów Franka Kluskiego widziano zdumiewające zjawiska — medium unosiło się w powietrzu, przenosiło najrozmaitsze przedmioty z oddalonych nawet miejsc, zapalało (nie dotykając przycisku) elektryczne lampy, nakręcało zegary w sąsiednich pokojach, nie dotykając klawiszy pisało na maszynie komunikaty z zaświatów — często w najrozmaitszych językach, za jego sprawą także i zmarli przekazywali własnym charakterem pisma wiadomości dla uczestników seansu.

Najbardziej jednak osobliwym był fakt materializowania się za sprawą medium zjaw osób zmarłych, a niekiedy i żywych, które — co stwierdzono w gronie licznych świadków — były wówczas nieprzytomne lub pogrążone we śnie. Wyglądający jak za życia zmarli uśmiechali się, przemawiali swoimi głosami do uczestników seansu pocieszając, wieszcząc przyszłość, ostrzegając. Pewnego razu zmaterializowała się zjawa średniowiecznego lekarza, który badał puls uczestników seansu, kładł na nich ręce, stawiał diagnozę. Przy czym ów fantom nie był bynajmniej przerażający, sprawiał wrażenie żywego człowieka o ciepłych dłoniach, oddychającego i mówiącego.

Niezmiernie dziwił też fakt, że podczas seansu po pokoju rozchodził się zapach ozonu jak gdyby wydzielający się z ciała medium, a niekiedy woń kwiatów róży, pomarańczy, ambry, mięty, drzewa sandałowego, aromatycznych ziół.

Sensacją zupełnie niewytłumaczalną było przeprowadzane tak zwane doświadczenie z parafinowymi foremkami. Zjawy zmarłych osób zanurzały na rozkaz medium dłonie i stopy w naczyniu z ciekłą parafiną, czekały aż ta zastygnie i... dematerializowały się, pozostawiając odlewy swych kończyn tak wyraźne, że na rękach znać było linie papilarne i drobne blizny. Owe parafinowe foremki świadczyły o tym, że istoty ze świata astralnego mogą w pewnych warunkach przy pomocy medialnej siły przyoblekać się w ludzkie ciała. Niestety, „król mediów” na skutek niezmiernie wyczerpującego trybu życia (twierdził, że sypia maksimum trzy godziny na dobę) zmarł przedwcześnie. Relacje z jego seansów spisał znany para-

psycholog polski, pułkownik Norbert Okołowicz w książce *Wspomnienia z seansów z medium Frankiem Kluskim*.  
(B.W.)

### **MORZE CZERWONE**

Jak pisze Christina Hole w książce *Haunted England* (1940), w opowieściach o egzorcyzmowaniu duchów często trafiają się wzmianki o Morzu Czerwonym. Najwidoczniej stanowiło ono miejsce, do którego tradycyjnie wyganiano złe duchy, aby tam, jak mówi dawny tekst, „na tysiąc lat zaległy”. Nie było nigdy zbyt jasne, zauważa autorka, dlaczego tym miejscem miało być właśnie Morze Czerwone, jednakże „legenda prawdopodobnie wzięła się stąd, że przeciętnemu wieśniakowi angielskiemu Morze Czerwone wydaje się czymś straszliwie odległym, a przy tym kojarzyło się z *Biblią*”. Christina Hole przytacza także słowa pewnego mieszkańca hrabstwa Northampton, że w jego rodzinnych stronach nie ma już duchów, ponieważ „dawno, dawno temu pastorzy się skrzyknęli i przegnali je hen na Morze Czerwone”. (→ EGZORCYZMY)

### **MUMIAI**

M u m i a i to duch indyjski, który przypomina nieco europejskiego poltergeista. Nigdy się nie ukazuje, rzuca tylko przedmiotami oraz niepokoi ludzi. Działa zarówno w dzień, jak i w nocy, a jego ulubionym zajęciem jest napastowanie tych członków niższych kast hinduskich, którzy grzeszą lenistwem lub skłonnością do czynów przestępczych.

### **MURA-MURA**

M u r a - m u r a to w wierzeniach krajowców australijskich duchy sprawujące władzę nad pogodą. Jeżeli nie okazuje im się należytego szacunku, mogą wywołać suszę, istnieje jednak magiczny sposób, aby sprowadzić wówczas deszcz. Należy umieścić w koronach drzew, najwyżej jak można, niewielkie kamyki spryskane krwią. W obrzędzie tym kamienie stanowią symbol chmur, krew zaś deszczu, którego tak bardzo potrzeba

ludziom. Jak pisze sir James Frazer w *Złotej gałęzi* (1915), gdy mura-mura zauważą kamyki, zsyłają na ziemię obfity opad.

## MUZYKA

Świat muzyki jest od dawien dawna ulubionym żywiołem duchów, o czym wiedzieli już starożytni Grecy. Nic przeto dziwnego, że widma odgrywają ogromną rolę w kompozycjach wybitnych twórców. Komuż nie przyjdzie natychmiast



Scena z *Don Juana Mozarta*

na myśl Kamienny Gość w *Don Juanie* (1787) Mozarta, schodzący z cokółu pomnika, by posłać występnego bohatera tytułowego na zasłużoną karę w piekle? Któż się nie poddał niesamowitemu nastrojowi *Holendra tułacza* (1843) Richarda Wagnera czy wywoływaniu ducha Samuela przez króla Saula w oratorium Händla (1739)? Zdarzają się też przyjazne, romantyczne istoty nadprzyrodzone, jak korowód szczęśliwych duchów w operze *Orfeusz i Eurydyka* (1762) Christopa Willibalda Glucka.

Pojawiają się zresztą duchy nie tylko na scenach operowych, ale i w salach koncertowych. Najczęściej odtwarzaną kompozycją jest tu zapewne uwertura do Szekspirowskiego *Snu nocy letniej* skomponowana przez siedemnastoletniego Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego. Inna sztuka Szekspira, *Burza*, zainspirowała szwajcarskiego kompozytora Franka Martina do napisania kilku kompozycji orkiestrowych (1956). Także *Rusalka* (1901) Antonina Dvořaka wcieliła w mistrzowską formę muzyczną elementy ludowej wiary w istoty nadprzyrodzone.

## MYŚLIWI WODANA

Legenda o Myśliwych Wodana znana jest w całej północnej Europie. Wywodzi się ona z mitologii germańskiej, według której bóg wojny i zmarłych Wodan pędzi po niebie na białym rumaku na czele watahy widmowych myśliwych, niosąc ludziom śmierć lub zniszczenie. Myśliwi Wodana to dusze niespokojnych zmarłych, często towarzyszą im przeraźliwie wyjące widmowe psy. Podobno gdy Myśliwi przelatują po niebie, zawsze zaczynają szczeekać zwykle ziemskie psy. Jak pisze Christina Hole w książce *Haunted England* (1940), przywódcę Myśliwych rozpoznać można po szerokoskrzydłym kapeluszu i obszernym płaszczu, który zyskał mu przydomek Hakelbarend (czyli Ubrany w Płaszcz; od staroangielskiego „hacele” — płaszcz i „beran” nosić). Widmowym Myśliwym towarzyszy także sowa o imieniu Tutursel oraz stado kruków. Christina Hole pisze:



### Myśliwi Wodana

Ktokolwiek zauważy zbliżanie się Myśliwych, powinien się rzucić na ziemię lub ukryć pod dziewięcioma bądź jedenastoma deskami, bo inaczej zostanie uniesiony w powietrze i porzucony setki mil od domu. [...] Jeszcze większe niebezpieczeństwo grozi temu, kto wygląda przez okno, gdy Wodan przelatuje w pobliżu. Nierozważny śmiałek pada trupem na miejscu, a przynajmniej otrzymuje w okolicę ucha uderzenie, od którego głowa puchnie do rozmiarów wiadra, na policzku zaś pojawia się ognistoczerwony ślad. Niekiedy człowiek ten ślepnie lub wpada w obłąd. O miejscach, gdzie zawsze wieje wiatr, mawia się, że Wodan karmi lub pasie tam swoje rumaki.

Christina Hole dodaje na koniec, że w nowszych czasach „zamiast widmowych Myśliwych pojawia się zazwyczaj powóz widmo”. (→ PSY; → WODAN)

### MYŚLIWY HERNE

Jeden z najsłynniejszych duchów Anglii, Myśliwy Herne (Herne the Hunter), pojawia się w lesie otaczającym zamek królewski Windsor pod Londynem. Legenda głosi, że



Ilustracja George'a Cruikshanka do powieści Williama Harrisona Ainswortha *Windsor Castle* (1843), przedstawiająca Herne'a galopującego po Lesie Windsorskim



jest to duch strażnika leśnego z czternastego lub piętnastego stulecia, który się powiesił na dębie w obawie przed niesławą grożącą mu za jakiś zdraźny czyn. Nocą po samobójstwie rozpętała się gwałtowna burza. W dąb uderzył piorun i uwolnił ducha Herne'a, który odtąd jeździ galopem na koniu po Lesie Windsorskim. Herne został uwieczniony w dwóch głośnych dziełach literackich: *Wesołych kumoszkach z Windsoru* (1599) Williama Szekspira oraz w romansie Williama Harrisona Ainswortha *Windsor Castle* (1843). Ainsworth opisuje go jako „dziką zjawę, przypominającą nieco człowieka, odzianą w skórę jelenią i rodzaj hełmu, zwieńczonego parą wielkich rogów jelenich. Otacza ją niebieskie fosforyczne światło”. Przez długie lata w Lesie Windsorskim rosło drzewo zwane Dębem Herne'a. Nie ma go już dawno, ale doniesienia o niezwykłym jeźdźcu pojawiały się jeszcze w naszym stuleciu.

## N

### NA TROPACH DUCHA

Na Tropach Ducha (On the Trail of a Ghost) to umowna nazwa słynnej polemiki prasowej toczącej się w rubryce listów do redakcji londyńskiego „Timesa” w czerwcu 1897 roku. Owa długotrwała i uszczypliwa dyskusja dotyczyła poltergeista, który się pojawił w dworze Ballechin w szkockim hrabstwie Perth, zakłócając hałasami życie mieszkańców. Na terenie dworu ukazywało się także widmo zakonnic. Krążyło jednak tyle sprzecznych relacji o tym, co naprawdę się działo w Ballechin, że ostatecznie nie udało się ustalić ponad wszelką wątpliwość prawie żadnych faktów dotyczących ducha. Ze względu na ogromne zainteresowanie, jakie wzbudziła zagadka Ballechin, listy do redakcji „Timesa”, a także inne materiały, które się udało zgromadzić, wydano w książce pod tytułem *The Alleged Haunting of B... House* (1899). Książkę tę przygotowali do druku badaczka zjawisk nadprzyrodzonych, panna A. Goodrich-Freer, oraz lord Bute, który przez pewien czas mieszkał we dworze. Publikacja nie przyczyniła się jednak do wyjaśnienia tajemnicy, gdyż redaktorzy, najwyraźniej w obawie, że dyskusja rozgorzeje na nowo, zastąpili inicjałami wszystkie nazwy i nazwiska, a także dokonali skrótów w najważniejszych opisach. Mimo to trzeba było *The Alleged Haunting of B... House* wznowić w następnym roku i do dziś jest ciekawą, choć irytującą lekturą. (→ POLTERGEIST)

### NAWIEDZANA SZAFKA

W sierpniu 1937 roku w londyńskim dzienniku „The Morning Post” ukazało się następujące ogłoszenie: „Nawiedzaną szafką

odstąpię wraz z duchem, który niewątpliwie poczuje się lepiej u kogoś życzliwego”. Właścicielka szafy, mieszkanka miejscowości Carterton w hrabstwie Oksford, twierdziła, że drzwi i szuflady szafy otwiera i zamyka jakaś nieznana siła, a ponadto w pokoju, w którym stoi mebel, ukazuje się widmo mężczyzny. Jednakże gdy szafa zmieniła właściciela, tajemnicze zjawiska z niewyjaśnionych przyczyn ustały.

### **NAWIEDZANY OGRÓD W CANBERRZE**

W ogrodzie otaczającym Yarralumia House w Canberrze, malowniczą i okazałą rezydencję gubernatora Australii, widuje się podobno małą ciemnoskórą zjawę kryjącą się wśród krzewów. Opowieści o zjawie krążą od pokoleń wśród służby zatrudnionej w rezydencji. Jedna z nich mówi o duchu krajowca, również służącego, który poszukuje niezmiernie cennego brylantu, zakopanego jakoby w gaju cedrów himalajskich na terenie parku.

### **NAWIEDZONY DOM Z WIERCHOMLI**

Zagroda ta znajdowała się niegdyś we wsi Wierchomla Wielka koło Piwnicznej i otaczała ją ponura sława miejsca nawiedzonego. Podobno przed wieloma laty, być może jeszcze w ubiegłym wieku, któryś z właścicieli zginął tragicznie czy popełnił samobójstwo. Odtąd w chacie słychać było dziwne stukoty i trzaski, czasem dźwięczały szyby, a sprzęty same przesunęły się od ściany do ściany.

Gdy przed dwudziestu laty na przedmieściach Nowego Sącza urządzono park etnograficzny, z czterech regionów Ziemi Sądeckiej przeniesiono tam najstarsze i najbardziej charakterystyczne dla ludowej architektury tych okolic budowle. Wśród nich znalazła się nawiedzona chata z Wierchomli, zakupiona od dotychczasowych właścicieli wraz z wszystkimi sprzętami. Kiedy w izbach wszystko stanęło już na swoim miejscu, chatę zamknięto na klucz. Gdy po kilku dniach pracownicy skansenu weszli do urządzonego z całą pieczołowitością wnętrza ze zdziwieniem zobaczyli, że większość

mebli jest odsunięta od ścian, a niektóre drobne przedmioty leżą porozrzucane w nieładzie na podłodze. W kilka dni potem stróż nocny skansenu obchodząc zabytkową wioskę zobaczył na kamiennych schodkach przed tą właśnie chatą skulony ciemny kształt przypominający zgarbionego człowieka, siedzącego z twarzą ukrytą w dłoniach. Gdy podszedł bliżej, usłyszał jakby stłumiony płacz, kiedy odezwał się — zjawą zniknęła...

(B.W.)

### **NIEBIESKI GNOM**

Niebieski Gnom (Blue Cap) to duch, który nawiedzał ongiś kopalnie i gdy go odpowiednio obdarowano, pomagał górnikom w pracy. Ukazywał się zwykle w postaci niebieskiego płomyka i obdarzony był podobno ogromną siłą fizyczną. Jeśli go jednak potraktowano niewłaściwie, sprowadzał nieszczęście na kopalnię, którą zamieszkiwał, jak dowodzi W. Y. E. Wentz w *The Fairy-Faith of Celtic Countries* (1911). (→ KOBOLDY)

### **NIEPOKOJE W CIDEVILLE**

W 1850 roku w wiosce Cideville w Normandii miały miejsce tajemnicze wypadki zasługujące na uwagę ze względu na niezwykłą różnorodność poczynań jednego poltergeista (→ POLTERGEIST). Świadcami wydarzeń było aż trzydziestu czterech mieszkańców Cideville, którzy zeznawali później podczas procesu o zniesławienie, wytoczonego miejscowemu plebanowi, księdzu Tinelowi, przez niejakiego Felixa Thorela. Chodziło o to, że ksiądz publicznie napiętnował Thorela nazywając go czarownikiem i uznając za sprawcę niepokojów na plebanii. Historię tę opisuje Sacheverell Sitwell w książce *Poltergeists* (1940), podkreślając, że w Cideville obserwowano prawie wszystkie zjawiska towarzyszące pojawianiu się tego rodzaju duchów: zrywał się wiatr, rozlegały stukoty i popularne melodie, tajemnicza siła rzucała nożami i kamieniami, unosiła i opuszczała biurka, przesuwała stoły i inne meble, ściągała z łóżek kołdry i poduszki. Pomimo

wnikliwego śledztwa, zjawisk tych nie udało się nigdy zadowalająco wyjaśnić.

## **NIEPOKOJE W ENFIELD**

Niewytłumaczone niepokoje, jakie zakłócały w latach 1977-1979 życie rodziny Harperów w ich przydzielowym piętrowym domku w Enfield w angielskim hrabstwie Middlesex, uchodzą za jeden z najważniejszych i najlepiej udokumentowanych przypadków pojawienia się poltergeista w naszym stuleciu. W domku tym rozlegały się niesamowite odgłosy, jakaś tajemnicza siła przesuwała meble, czyjeś niewidzialne dłonie wyrzucały z łóżek dwie dziewczynki. Badacze usiłujący rozwiązać zagadkę odnotowali następnie jeszcze inne niezwykle zjawiska: dawały się słyszeć kroki niewidzialnych postaci, które udało się nagrać na magnetofon; z sufitu spadały monety; imbryki do herbaty znikaly z jednego pokoju, by się pojawić w drugim. Guy Lyon Playfair, opisujący owe tajemnicze zdarzenia w książce *This House is Haunted* (1980), twierdzi, że on i jego współpracownik Maurice Grosse byli świadkami około trzydziestu dziwnych scen, których nie da się wytłumaczyć w żaden racjonalny sposób. Playfair opatrzył książkę niezwyklejmi fotografiami najbardziej zastanawiających wypadków, jakie zaszły w domu Harperów.

## **NIEWIDZIALNI**

Niewidzialni (*Invisibles*) to nazwa nadana tajemniczemu istotom, które się ukazują jedynie dzieciom, towarzysząc im w zabawach. Chociaż istoty te uważa się powszechnie za twórczy wyobraźni, powstała także hipoteza, iż dzieci posiadają wrodzoną zdolność widzenia duchów, która z wiekiem zanika lub znacznie słabnie wskutek rozwoju krytycyzmu. Studia nad tym zagadnieniem prowadzone były przez Pracownię Badań Przeżyć Religijnych (*Religious Experience Research Unit*) przy uniwersytecie w Oksfordzie. Widoczna obok fotografia grupy dzieci wykonana została w 1928 roku przez A. W. Bawtree'ego podczas balu kostiumowego wydanego



Wykonana w 1928 roku fotografia, na której zmaterializował się duch dziewczynki

w jego domu dla córeczki. Po wywołaniu zdjęcia okazało się, że po lewej stronie widać mglistą postać, której nie zauważył żaden z dorosłych uczestników przyjęcia. Dziewczynka ta przypominała pewną przyjaciółkę córeczki pana Bawtree'ego, zmarłą nagle kilka tygodni wcześniej. Fotografie tę badało wielu znawców zjawisk nadprzyrodzonych, między innymi Harry Price, żaden jednak nie doparzył się oznak oszustwa. (→ WIDZENIA DZIECI)

### **NIEWIDZIALNI PRZEŚLADOWCY**

Istnieje wiele opowieści o niewidzialnych postaciach, które w niewytłumaczalny sposób dotkliwie napastowały napotkanych ludzi. Dla przykładu warto tutaj wymienić tak zwanego Niewidzialnego Demona. Pojawił się on w 1876 roku w Nankinie, odcinając warkocze niczego się nie spodziewającym



Niewidzialni prześladowcy w akcji. Ilustracja do jednej z baśni Braci Grimm

Chińczykom. Inny niezwykle wyjątkowy wypadek tego rodzaju wydarzył się w 1931 roku, gdy na oczach zdumionej załogi zaatakowany został kapitan pewnego niemieckiego statku, a na jego głowie pojawiła się nagle rana o długości dziesięciu centymetrów. Charles Mackay, który się zajmuje podobnymi zjawiskami w książce *Extraordinary Popular Delusions and the Madness of Crowds* (1892), pisze o pojawieniu się sześciu niewidzialnych postaci w Paryżu w marcu 1623 roku, kiedy „żaden kupiec nie był pewien, że jego towary są bezpieczne, żadna panna nie była pewna wianka, żadna mężatka cnoty, a każdy mieszkaniec Paryża żył w strachu, że niewidzialni wyrzucą go z własnego domostwa”. Wiele przypadków pojawienia się niewidzialnych prześladowców omawia fascynująca książka *Phenomena* (1977) Johna Michella i Roberta J. M. Rickarda.

### **NIEZIDENTYFIKOWANE OBIEKTY LATAJĄCE**

Niezidentyfikowane obiekty latające (Unidentified Flying Objects, w skrócie UFO), popularnie zwane „latającymi talerzami”, stanowią przedmiot nie kończących się



Istnieje hipoteza, że Niezidentyfikowane Obiekty Latające, czyli „latające talerze” są duchami



dyskusji i sporów. Istnieje wiele hipotez o pochodzeniu tajemniczych obiektów i chociaż część z nich okazuje się z czasem złudzeniami optycznymi, niezwykłymi formacjami chmur na niebie, a nawet zupełnie naturalnymi przedmiotami w rodzaju balonów meteorologicznych czy statków powietrznych, powstało także oryginalne przypuszczenie, iż mogą to być niezwykle zmaterializowane emanacje energii wyzwolonej przez maszyny, niezbyt różniące się od ogólnie znanego od wieków wyobrażenia duchów. Hipotezę tę omawiają między innymi książki *The Dragon and the Disc* (1973) F.W. Holidaya oraz *The UFO Experience* (1972) J. Allena Hyneka.

### **NOCNY CZŁOWIEK**

Nocny Człowiek (N i g h t M a n) to duch, który się pojawia na wyspie Man na Morzu Irlandzkim. Przyjaźnie nastawiony do ludzi, krzykiem lub ukazaniem się w postaci obłoku mgły ostrzega on mieszkańców wyspy przed mającymi nastąpić sztormami.

### **NOC WALPURGI**

Noc z 30 kwietnia na 1 maja, znana w Niemczech jako Noc Walpurgi (W a l p u r g i s n a c h t), to pora, gdy panowanie nad światem obejmują duchy zła i ciemności. W Noc Walpurgi zbierają się na sabatach czarownice oddając się straszliwym orgiom. Ulubione miejsce sabatów stanowi najwyższy szczyt Gór Harcu, Brocken. Nazwa pochodzi paradoksalnie od świętej Walpurgi, której wstawiennictwo według tradycji chrześcijańskiej chroni właśnie przed czarami. Historyczna Walpurga była mniszka angielską, córką wielmoży z Wessexu, czczonego jako święty w Luce, gdzie zmarł, pod imieniem Ryszarda króla Sasów. Przybyła ona w ósmym wieku do Niemiec wraz z misją świętego Bonifacego i za zasługi w walce z demonami została mianowana ksienią klasztoru w Heidenheim pod

Eichstätt. Kanonizowano ją około 777 roku. (→ WIDMO BROCKENU)



Noc Walpurgi

## **NUGGLE**

N u g g l e, duch pojawiający się na Szetlandach, to kuzyn szkockiego kelpie (→ KELPIE). Przybiera on postać widmowego szarego konika z siodłem i uzdą. Rozmiarami i wyglądem przypomina słynne kucyki szetlandzkie, ale w odróżnieniu od nich jest zwinny, psotny i ma charakterystyczny ogon podwinięty do góry. Wciąga on niczego się nie spodziewających ludzi do morza. Nie topi ich jednak, ale nacieszywszy się ich przerażeniem, znika w błysku błękitnego światła. Kilka opowieści o spotkaniach z tajemniczym konikiem można znaleźć w zbiorze podań ludowych *County Folk-Lore* (tom III, 1901) A. C. Blacka.

## O

### **OBŁOKI DYMU**

Zarówno w Europie, jak w Ameryce od wielu lat pojawiają się doniesienia o tym, że duchy mogą przybierać postać obłoków dymu. W Stanach Zjednoczonych słynna jest opowieść o dziewczynie, która w siedemnastym wieku spłonęła żywcem i od owego czasu ukazuje się jako duch, przy czym zawsze towarzyszy temu gryzący zapach spalenizny. W 1954 roku niesamowite widmo dymne zaobserwowano w londyńskiej twierdzy Tower. W pewnej chwili jeden z wartowników ujrzał dziwny obłok dymu, który płynął w powietrzu, samorzutnie zmieniając kierunek ruchu oraz kształt i nie rozpraszając się przy tym jak zwyczajny dym. Wartownik obserwował obłok przez kilka minut, po czym ruszył za nim w pogoń — wówczas jednak dym błyskawicznie zniknął. Szczegółowy opis tego niezwykłego zjawiska można znaleźć w książce *Ghosts and Hauntings* (1967) Dennisa Bardensa.

### **OCHOROWICZ, JULIAN**

Doktor filozofii, głośny uczony. Najznakomitszy polski badacz zjawisk parapsychicznych — hipnozy, mediumizmu, sugestii. Żył w latach 1850-1917. Jego prace naukowe z tej dziedziny wydawane w języku francuskim i niemieckim cieszyły się wielkim uznaniem. Za dzieło *O hipnotyzmie* otrzymał wielki złoty medal Towarzystwa Badań Psychiczych w Paryżu.

Jego współpracowniczkami były sławne polskie media: Jadwiga Domańska i Stanisława Tomczykówna. Ta ostatnia weszła do annałów światowej parapsychologii jako pierwsze medium, którego sobowtór astralny sfotografowano. Ekspery-



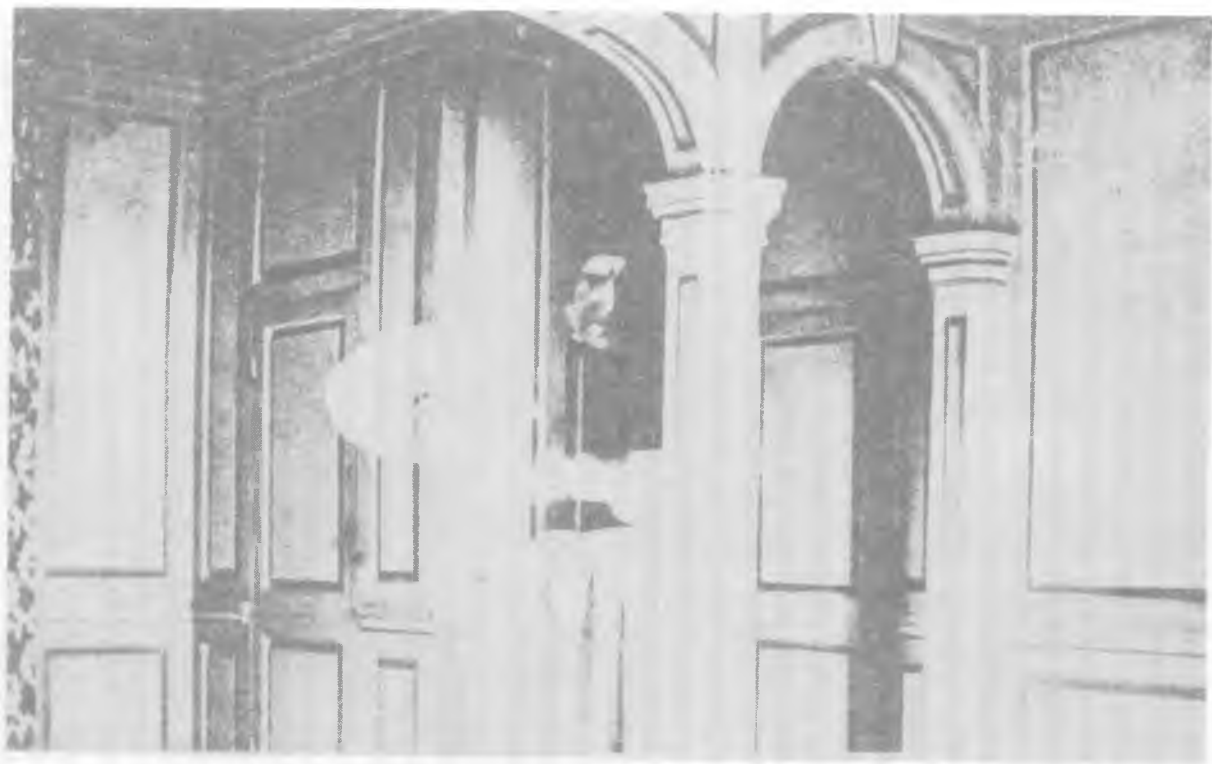
Duch w kształcie obłoku dymu na rycinie z około 1838 roku

menty związane z mediumizmem i hipnozą Ochorowicz opisał w pięciotomowym dziele *Zjawiska mediumiczne*, przetłumaczonym później na wiele języków i wysoko ocenianym przez świat naukowy. Ochorowicz bardzo sceptycznie odnosił się do spirytyzmu i twierdził, że tak zwane zjawy manifestujące swą obecność podczas seansów nie są niczym innym, jak wytworem psychiki osób występujących w roli mediów. Doświadczenia i poglądy Ochorowicza na istnienie nie zbadanych do końca zjawisk psychicznych niezmiernie interesowały Bolesława Prusa, który, będąc bliskim znajomym profesora i uczestnikiem seansów w jego domu, uczynił go pierwowzorem postaci Ochockiego w *Lalce*, zaś wspomnienia spirytystycznych seansów uwiecznił na kartach *Emancypantek*.

(B.W.)

### **O'DONNELL, ELLIOTT**

Elliott O'Donnell (1872-1965) to chyba najpłodniejszy dwudziestowieczny autor książek o duchach. Chociaż przyszedł na świat w angielskim mieście Bristol, wywodził się z bardzo starego rodu irlandzkiego, który miał ponoć własne widmo banshee (→ BANSHEE). O'Donnell zainteresował się zjawiskami nadprzyrodzonymi na przełomie wieków i wkrótce zaczął pisać opowiadania i artykuły o duchach do najrozmaitszych czasopism i gazet. Przebadał mnóstwo miejsc nawiedzanych i opisał swoje doświadczenia w licznych książkach, z których najważniejsze to *Some Haunted Houses in England and Wales* (1908), *Animal Ghosts* (1913), *Twenty Years' Experiences of a Ghost Hunter* (1917), *The Banshee* (1923), *Family Ghosts and Ghostly Phenomena* (1933), *Haunted Britain* (1948), *Dangerous Ghosts* (1954), *Trees of Ghostly Dread* (1958), oraz *Casebook of Ghosts* (1959). Jeśli wierzyć O'Donnellowi, odwiedził on tysiące domów nawiedzanych przez duchy i widział na własne oczy setki najróżniejszych zjaw. Był zapalonym zbieraczem fotografii astralnych (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA) i publikował te z nich, które uznał za autentyczne. Reprodukowane obok zdjęcie widmowego mnicha, pochodzą-



Widmowy mnich z Bristolu na fotografii, którą łowca duchów Elliott O'Donnell uważał za autentyczną

ce z książki *Haunted Britain*, zostało wykonane w Bristolu, w starym domu rodzinnym O'Donnella. Po śmierci pisarza wznowiono w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych kilka zbiorów jego opowiadań o duchach, przypominając tym samym jego postać i dorobek.

## **OGARY PIEKIELNE**

Legandy o sforach widmowych ogarów, z którymi jeździ na łowy szatan, pojawiają się w całej Europie. Niegdyś wierzono, że dla każdego człowieka, który zobaczy ogary lub choćby usłyszy ich przeraźliwe wycie, stanowi to zapowiedź śmierci. Najślynniejsza sfera widmowych ogarów pojawia się na wyżynie Dartmoor w Anglii, a jedna z legend głosi, że są one bezgłowe i pędzą za karawanem powożonym przez ducha admirała angielskiego sir Francisa Drake'a (ok. 1540-1597), który zdąża do Plymouth. Za najniebezpieczniejszą sferę ogarów piekielnych uważa się „Eleganckie Pieski Diabła” (*Devil's Dandy Dogs*), grasujące w Kornwalii. Opisał je Robert Hunt w książce *Popular Romances of the West of England* (1865). (→ POWOZY WIDMA; → PSY; → ZACZAROWANE PSY)

## **OGŁOSZENIA**

Jedno z najdziwniejszych ogłoszeń, jakie zamieszczono kiedykolwiek w prasie brytyjskiej, ukazało się 27 lutego 1919 roku w londyńskim dzienniku „The Morning Post”:

Domy nawiedzane przez duchy. Pani, która przeprowadziła gruntowne studia nad zjawiskami nadprzyrodzonymi i posiada niezwykle umiejętności, podejmie się zbadać powody nawiedzeń i podjąć kroki zaradcze. Nawet domy szczególnie często nawiedzane mogą niekiedy zostać uwolnione od niepożądanych gości. Dyskrecja zapewniona. Dama gotowa jest przedstawić referencje. Wymaga ich także od klientów.

## **OGNIE ŚWIĘTEGO ELMA**

Żeglarze od wieków obserwowali widmowe światełka ukazujące się na statkach podczas burzy, zwane ogniami świętego Elma. Niesamowite te światełka pojawiają się na masztach,



a towarzyszą im ciche trzaski. Jeśli światełko takie spadnie na pokład w pobliżu któregoś z marynarzy, uważa się to za znak, że umrze on niebawem. Nazwa pochodzi prawdopodobnie od zniekształconego imienia świętego Erazma, zamęczonego około 303 roku w Formii we Włoszech i w następnych wiekach uznanego za patrona żeglarzy. Znacznie później marynarze hiszpańscy nazwali Elmem swego duszpasterza, błogosławionego dominikanina Pedro Gonzalesa z Astorgi (1190-1246), i niektóre źródła łączą nazwę zjawiska z jego osobą.

Według starej legendy święty Elmo umarł podczas burzy na morzu, jednakże przed śmiercią obiecał przesłać żyjącym znak, jeśli nie czeka ich podobny los. Kiedy wkrótce potem na maszcie zabłysło światełko podobne do płomienia świecy, majtkowie uznali to za znak przesłany przez Elma. Odtąd panuje przekonanie, że ognie świętego Elma zwiastują przesielenie nawałnicy. Rzeczywiście, światełka są wyładowaniami elektrycznymi obserwowanymi w momencie, gdy burza przechodzi.

## **OGNIK RODU VINGOE**

Ognik rodu Vingoe (*Vingoe Fire*) to tajemnicze światełko, pojawiające się przed śmiercią potomków starego rodu Vingoe. Ród ów, do którego należała niegdyś posiadłość Treville w pobliżu Sennar w Kornwalii, wywodził się podobno od podczaszego Wilhelma Zdobywcy (ok. 1027-1087), hrabiego de Treville. Jego zadaniem było upijać łyk z każdego pucharu wina podawanego monarsze dla sprawdzenia, czy nie zostało ono zatrute. De Treville brał u boku swojego władcy udział w podboju Anglii, za co otrzymał w lenno dobra ziemskie pod Sennar. W książce *Family Ghosts and Ghostly Phenomena* (1933) znany badacz zjawisk nadprzyrodzonych Elliott O'Donnell przytacza legendę o tajemniczym ogniku pojawiającym się na przestrzeni kilku wieków:

W posiadłości, nad jaskiniami mieszczącymi się w urwisku nad brzegiem oceanu, wznosi się skała, wokół której przed śmiercią każdego potomka rodu Vingoe ujrzyć można płomienie i usłyszeć towarzyszące im przejmujące

jące dźwięki. Na początku ukazuje się jasne, drżące światełko, a następnie po skale zaczynają pełgać niesamowite, trupioblade języki ognia, które stają się stopniowo coraz większe. W przerwach między rozbłyskami zapada złowrogi, przerażający mrok. Czasami płomienie tworzą rodzaj łańcucha albo kilku łańcuchów, kiedy indziej przybierają kształt wielkiego koła lub pierścienia. Ich znaczenie jest jednak zawsze takie samo: zbliża się śmierć potomka rodu Vingoe.

## **OGNISTY DEMON Z CALEDONIA MILLS**

Wydarzenia, które się rozegrały w 1922 roku w domu farmera Alexandra Macdonalda w wiosce Caledonia Mills w Nowej Szkocji, określane jako „najbardziej tajemnicze, przerażające i upiorne zjawiska, jakie kiedykolwiek zaobserwowano w Kanadzie”, do dziś zastanawiają badaczy. Miały one swoje preludium już w roku 1921, kiedy jakiś nieznany sprawca płatał Macdonaldowi niewytłumaczalne psikusy. W rok potem w domu farmera zaczął wybuchać nocą ogień, który po pewnym czasie sam gasł. Z niewiadomych przyczyn zapalały się także meble i rozbłyskiwały osobliwe czerwone światełka. Wkrótce potem Macdonald z czteroosobową rodziną uciekł w panice przed Ognistym Demonem (Fire Spook), jak nazwano sprawcę dziwnych niepokojów. Badacze zjawisk nadprzyrodzonych, którzy przyjechali do Caledonia Mills, także byli świadkami samoistnych pożarów i tajemniczych loskotów rozlegających się w domu. Orzekli oni, że „ani ogień, ani inne niezwykle fenomeny nie są dziełem rąk ludzkich”. I chociaż w późniejszym okresie o tajemnicze pożary oskarżono jedną z córek Macdonalda, zagadki Ognistego Demona nigdy nie udało się zadowalająco wyjaśnić, jak stwierdza R. S. Lambert w książce *Exploring the Supernatural* (1955).

## **OLBRZYM ZE STAWELL**

W australijskiej osadzie górniczej Stawell, położonej około dwieście trzydzieści kilometrów od Melbourne, pojawia się duch znany jako Olbrzym ze Stawell (Giant Ghost of Stawell). Ma on około dwa i pół metra wzrostu i jest tak przerażający, że ze starego domostwa, które nawiedza, w cią-

gu ostatniej dekady uciekło już dziesięć rodzin. Wszyscy mieszkańcy, zarówno dorośli, jak i dzieci, twierdzą, że widzieli olbrzymiego ducha bądź w kuchni, bądź przed domem. Dom ten od dawna miał w okolicy złą sławę, jednakże nikt, jak dotąd nie potrafi wyjaśnić, skąd się wzięło niezwykle widmo.

### **OLD BAILEY**

W gmachu sądu Old Bailey w Londynie po szczególnie głośnych rozprawach ukazuje się widmo, które jest tak niewyraźne, że trudno nawet powiedzieć, czy to duch mężczyzny czy kobiety. Przypuszcza się, że jest to duch jakiegoś przestępcy skazanego w Old Bailey na powieszenie, przy czym niektórzy utrzymują, iż chodzi tu o dziewięcioletniego chłopca, którego w osiemnastym wieku skazano na śmierć za kradzież towarów wartości dwóch pensów.

### **ONDYNA**

O n d y n y (czasami zwane także undynami) to rodzaj nimf pojawiających się nad wodami w różnych częściach Europy. Są to duchy pięknych samobójczyń, które targnęły się na własne życie z powodu zawiedzionej miłości. Chociaż przeżyły tragedię, nie czynią krzywdy nikomu, z wyjątkiem uwodzicieli bez serca. Ondyny są bohaterkami wielu dzieł literackich oraz muzycznych; warto dla przykładu wymienić anonimowy romans niemiecki *Die Undine* (1846), operę baśniową Alberta Lortzinga *Undine* (1845), a także sztukę Jeana Giraudoux *Ondyna* (*Ondine*, 1939).

### **OPACTWO WESTMINSTERSKIE**

Jak pisze Jack Hallam w książce *The Ghost Tour* (1967), koło Grobu Nieznanego Żołnierza w Opactwie Westminsterskim (*Westminster Abbey*) w Londynie pojawia się duch w mundurze khaki z pierwszej wojny światowej, cały ubłocony i z gołą głową. Hallam przytacza opis zjawy dokonany przez pewną kobietę, która straciła trzech synów na wojnie: „W oczach ma dziwnie błagalny wyraz. Zawsze kroczy z wyciąg-

niętą ręką, jakby kogoś o coś prosił”. Oprócz owego Ducha Nieznanego Żołnierza (*Ghost of the Unknown Soldier*) w opactwie pojawiają się jeszcze dwa inne widma: ojciec Benedictus, wysoki chudy mnich zabity podobno za panowania Henryka VIII (1491-1547) oraz John Bradshaw (1602-1659), przewodniczący trybunału, który skazał na ścięcie Karola I (1600-1649).

## OPOWIEŚCI O DUCHACH

Historie o duchach znane są od najdawniejszych czasów, a w Anglii stały się typem tradycyjnej opowieści snutej przy kominku w chłodne wieczory zimowe, zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia. Wydano już tyle tysięcy książek zawierających opowieści o duchach, zarówno antologii, jak tomów jednego autora, że wypełniają one całe biblioteki zbieraczy. Najlepsze z nich, poczynając od tradycyjnych legend ludowych, a kończąc na nowoczesnych arcydziełach takich pisarzy, jak M. R. James czy Algernon Blackwood, starają się przedstawiać duchy w sposób wiarygodny nawet dla największych sceptyków. Opowieściom o duchach poświęcono wiele opracowań krytycznych, z których na szczególne wyróżnienie zasługują: *The Supernatural in Modern English Fiction* (1917) Dorothy Scarborough, *The Supernatural in Fiction* (1952) Petera Penzoldta oraz *Night Visitors: The Rise and Fall of the English Ghost Story* (1977) Julii Briggs.

Pomimo ogromnego zainteresowania tym gatunkiem literackim, jakie się utrzymuje od lat, istniało niewiele czasopism poświęconych wyłącznie duchom, chociaż opowieści o nich ukazują się regularnie w prasie codziennej i periodycznej. Jednym z rzadkich wyjątków było amerykańskie pismo brukowe „*The Ghost Stories*”, wychodzące w latach trzydziestych naszego stulecia i publikujące zarówno utwory literackie, jak i materiały faktograficzne. Redaktor naczelny, Harold Hersey, nadał mu kształt łączący sensację z naukowością, dzięki czemu przez kilka lat swojego istnienia pismo cieszyło się wielką popularnością, a obecnie stanowi rarytas kolekcjo-

UNCANNY, SPOOKY, & CREEPY TALES

OCT.-NOV.

# Ghost

STORIES



Amerykańskie czasopismo „The Ghost Stories”, które ukazywało się przed drugą wojną światową i jest obecnie rarytatem kolekcjonerskim

# THE GHOST.

No. 5.]

WEDNESDAY, FEB. 27.

[Price One Penny.]



## THE DANCE OF THE DEAD.

MANY a century back, an aged wandering bag-piper settled at Neuse, a small town in Nithisa. He lived quietly and honestly, and at first played his tunes in secret for his own amusement; but it was not long, as his neighbours delighted in listening to him, and would often in the calm of a warm midsummer evening gather round his door, whilst he called forth the cheering sounds of harmony, before Master Willibald became acquainted both with old and young, was flattered and caressed, and lived in content and prosperity.

The gallant beaux of the place, who had near his door first beheld those lovely creatures, for whose sake they had written so much bad poetry, and had so much more valuable time, were his constant customers

The old citizens invited him at their voluminous dinner parties; and his bride would have deemed her wedding-feast to be completely celebrated, had not Master Willibald played the bridal-dance of his own composition. For this very purpose he had invented a most tender melody, which united gaiety and gravity, playful ideas and melancholy feelings, forming a true emblem of matrimonial life. A feeble trace of this tune is still to be found in what is called the old German "Grandfather's dance," which, as far down as the time of our parents, was an important requisite of a wedding-feast, and is even heard now and then in our days. As often as Master Willibald played this tune, the proudest spinster would not refuse to dance, the swaying motion ceased again

Brytyjskie pismo „The Ghost” wydawane około 1836 roku przynoszące w istocie bardzo niewiele materiałów o duchach

nerski. Brytyjskie czasopismo „The Ghost” ukazujące się w połowie lat trzydziestych ubiegłego stulecia, ilustrowane prymitywnymi drzeworytami, duchom poświęcało w istocie mało miejsca, publikując natomiast opowiadki o rozmaitych wybrykach natury, potworach, barbarzyńcach, okrutnych obyczajach, kanibalizmie i tym podobnych rzeczach.

### **OSSOWIECKI, STEFAN**

Polski jasnowidz cieszący się europejską sławą. Z zawodu inżynier chemik. Żył w latach 1868-1944. Jego niezwykle zdolności budziły powszechne zainteresowanie w latach międzywojennych. Odczytywał listy w zamkniętych kopertach, widywał aury wokół głów ludzi, a z ich koloru określał stan psychofizyczny danej osoby. Jego zdaniem, aura czerwona świadczyła o namiętnej miłości, niekiedy też o stanie silnego pobudzenia psychicznego; aura zielona dowodziła zrównoważenia duchowego i spokoju; niebieska — wysokiego rozwoju duchowego i skłonności do mistycyzmu; odwrotnie niż żółta, która otaczała ludzi sceptycznych, szyderczych, przywiązanych do dóbr materialnych. Jeśli wokół czyjeś postaci Ossowiecki dostrzegał aurę szaroperłową był to dla niego znak, że życie tej osoby dobiega kresu — nawet gdyby siły fizyczne i stan zdrowia na to nie wskazywały. Ossowiecki zdumiewał swych współczesnych odczytywaniem przeszłości przedmiotów, a duchowy jego wzrok sięgał nawet w czasy oddalone od naszego stulecia o kilka tysięcy lat, dał wiele trafnych przepowiedni związanych z dramatycznymi wydarzeniami — losem osób zaginionych, morderstwami, katastrofami. Potrafił też przenosić swe ciało astralne w dowolne miejsce i za jego pośrednictwem aportować przedmioty, przenosząc je w stanie niezmiennym. Słynna była jego autobiografia *Świat mego ducha*. Trafił na karty wielu pamiętników. Ciekawy szkic poświęcił mu Adam Grzymała-Siedlecki, a w ostatnich latach pisał o nim redaktor Jerzy Jacyna, który jako daleki krewny znał dobrze Ossowieckiego w ostatnim dziesięcioleciu jego życia.

(B.W.)

## **OSZUSTWO ADY EMMY DEANE**

11 listopada 1922 roku, w czwartą rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej, mieszkanka Londynu Ada Emma Deane, sprzątaczką zajmująca się amatorsko fotografią, opublikowała wykonane przez siebie zdjęcie, na którym widniały twarze kilkunastu poległych żołnierzy na tle tak zwanego Cenotaphu na ulicy Whitehall w Londynie, pomnika upamiętniającego ofiary wojny. Fotografia wywołała sensację i Ada Deane stała się sławna w ciągu jednego dnia. 11 listopada 1923 roku opublikowała drugie podobne zdjęcie. Otworzyła również atelier fotograficzne, w którym na życzenie klienta wykonywała zdjęcie ducha wskazanego zmarłego — rzecz jasna za odpowiednią opłatą. Jednakże gdy 11 listopada 1924 roku opublikowała kolejne, trzecie zdjęcie Cenotaphu, w pewnej londyńskiej agencji fotograficznej dostrzeżono, że twarze rzekomych żołnierzy są identyczne z twarzami sportowców, których fotografie prasa brytyjska zamówiła niedawno w agencji. Ada Deane zakończyła wówczas swoją działalność i usunęła się czym prędzej z widoku publicznego. (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA)

## **OUIJA**

O u i j a to nazwa firmowa zestawu przyborów do porozumiewania się z duchami, utworzona z połączenia słowa „tak” w języku francuskim (o u i) oraz niemieckim (j a). W skład oryginalnego zestawu wchodzi plansza oraz ruchomy wskaźnik. Na planszy namalowany jest alfabet, cyfry od zera do dziewięciu oraz dodatkowe słowa „tak” i „nie”. Jeden z uczestników seansu zadaje duchowi pytanie, a pozostali kładą koniuszki palców na wskaźniku, który zaczyna się przesuwać po planszy. Wierzy się, że ruchy wskaźnika zależą od woli ducha, jeśli chce on nawiązać kontakt, przeliterowuje swoje odpowiedzi. W warunkach domowych planszę i wskaźnik zastępuje się niekiedy kartonikami oraz kieliszkiem. Kartoniki, na których wypisane są litery, cyfry i słowa umieszcza się w koło na brzegu okrągłego stołu o politurowanym blacie. Na



środku stołu stawia się do góry nogami kieliszek do wina, a uczestnicy seansu, siedzący dokoła, kładą palce wskazujące na jego nóżce. Wkrótce potem kieliszek, kierowany wolą ducha, zaczyna się poruszać, przekazując odpowiedzi na pytania zgromadzonych. Jak twierdzą wtajemniczeni, powstaje w ten sposób rodzaj „telefonu” między światem żywych a światem duchów.

Podobną rolę jak ouija spełnia deseczka do automatycznego pisania, wynaleziona we Francji w 1853 roku, a składająca się z płaskiego kawałka drewna, zwykle w kształcie serca, i podwozia o dwóch kółkach oraz wetkniętego pionowo ołówka, który stanowi trzeci punkt podparcia. Osoba chcąca



Scena z filmu *The Uninvited* przedstawiająca seans spirytystyczny przy zastosowaniu uproszczonej wersji ouija



Deseczka do automatycznego pisania, za pomocą której można się porozumieć ze światem duchów

nawiązać kontakt z duchami kładzie dłoń na deseczce, a ta zaczyna się poruszać pisząc słowa i zdania na ułożonej pod nią kartce papieru.

Techniki wykorzystywane w celu porozumienia się z zaświatami omawia sir William Barrett w książce *On the Threshold of the Unseen* (1918). Oujija pojawia się w kilku scenach filmu reżysera Lewisa Allena *The Uninvited* (1944), który opowiada o czwórce ludzi próbujących wypędzić ducha nawiedzającego ich dom. (→ WIRUJĄCE STOLIKI)

## PAKT DWÓCH FAWORYT

Jedna z najbardziej romantycznych angielskich opowieści o duchach wiąże się z niezwykłym paktem między dwiema faworytami królewskimi, księżną Mazarin, kochanką Karola II (1630-1685), i madame de Beauclair, kochanką Jakuba II (1633-1701). Kiedy popadły one w niełaskę u swoich możnych protektorów, związały się najserdeczniejszą przyjaźnią i przyrzekły sobie, że ta z nich, która umrze pierwsza, postara się



Duch księżny Mazarin, faworyty Karola II, ukazujący się jej przyjaciółce, madame de Beauclair

ukazać drugiej jako duch. Pierwsza zmarła księżna Mazarin i w kilka lat później, w 1671 roku, madame de Beauclair siedząc w swojej sypialni ujrzała nagle ducha przyjaciółki. Legenda głosi, że widmo wyrzekło tylko jedno zdanie: „Spotkamy się dziś między dwunastą a pierwszą w nocy”. Przepowiednia się sprawdziła — madame de Beauclair zmarła o zapowiedzianej porze i dwie przyjaciółki znowu się połączyły.

## **PALATINE**

Najsłynniejszym amerykańskim statkiem widmem jest żagłowiec *Palatine*, który w 1752 roku wiózł do Nowego Świata grupę emigrantów holenderskich. Gdy *Palatine* dopływał już do wybrzeży Rhode Island, rozpętała się straszliwa burza, która jęła nim bezlitośnie miotać i przyprowadziła kapitana o śmierć. Pozbawiona dowódcy załoga wznieciła bunt, doszczętnie ograbiła statek, po czym uciekła na ląd w szalupach. Na pokładzie pozostali sami pasażerowie, nie umiejący kierować żagłowcem, tak że przez kilka dni *Palatine* dryfował bezradnie po morzu, aż osiadł na mieliźnie u brzegów Block Island. Gdy wyczerpani i oszołomieni emigranci wydostali się na stały ląd, na pokład wdarli się mieszkańcy wyspy, ażeby splądrować statek. Szybko odkryli jednak, że jest on już ogołocony z wartościowych przedmiotów. Rozwścieczeni podpalili żagłowiec i zepchnęli go z mielizny. Rychło wypłynął on na pełne morze i znikł za horyzontem. Od ponad dwustu lat *Palatine* pojawia się w różnych miejscach u brzegów Ameryki Północnej, przy czym dzieje się to zawsze w rocznicę tragicznych wydarzeń 1752 roku. Widmo żagłowca jest łatwe do rozpoznania, gdyż płonie on zawsze tak samo gwałtownie jak wtedy, gdy go widziano po raz ostatni. (→ STATKI WIDMA)

## **PAWLIKOWSKA — JASNORZEWSKA, MARIA Z KOS-SAKÓW**

Poetka, córka sławnego malarza Wojciecha Kossaka, siostra Magdaleny Samozwaniec. W latach dwudziestych pasjonowa-

ła się spirytyzmem i wraz z całą rodziną Kossaków brała udział w seansach. Wrażenia z nich przetworzyła na poetyckie strofy, nadając nawet jednemu zbiorowi swych wierszy tytuł *Profil białej damy*.

(B.W.)

### **PEG O'NELL**

Bezglowa rzeźba kamienna na terenie posiadłości Waddow Hall koło Clitheroe w północno-zachodniej Anglii upamiętnia Peg O'Nell, która straszy w pobliskiej rzece Ribble. Legenda głosi, że Peg O'Nell, służebna we dworze skłócona ze swoją panią, powróciła po śmierci na ziemię jako zły duch. Rzuciła ona ponoć klątwę na Waddow Hall, zapowiadając, że co siedem lat utopi w rzece człowieka. Przez pewien czas, dla zapobieżenia tragedii, w tak zwaną Noc Peg O'Nell składano rzece w ofierze kota lub psa. Legendę o Peg O'Nell omawia William Henderson w książce *Folk-Lore of the Northern Counties* (1879).

### **PIANIE KOGUTA**

W wielu krajach wierzy się, że pianie koguta o świcie jest dla duchów sygnałem do powrotu w zaświaty, gdzie winny przebywać za dnia.

### **PIĘKNY KSIĄŻĘ KAROLEK**

Jeden ze szkockich bohaterów narodowych, Karol Edward Stuart (1720-1788), zwany Pięknym Księciem Karolkiem (*Bonnie Prince Charlie*), powrócił podobno jako duch z wygnania we Francji do ojczystych stron. Jak podają miejscowe źródła, w hotelu County w szkockim mieście Dumfries pojawia się widmo mężczyzny w stroju jakobickim. W hotelu tym młody pretendent do tronu zatrzymał się w 1745 roku jako przywódca nieudanego powstania jakobitów. Pokój, który wówczas zajmował i w którym pojawia się widmo, znany jest obecnie pod nazwą Pokoju Pięknego Księcia Karolka.

## **PILCHOWA, AGNIESZKA Z WYSOCKICH**

Żyła w latach 1883-1949, z wykształcenia nauczycielka, obdarzona była wielkimi zdolnościami medialnymi. Sławna jasnowidząca. W latach trzydziestych razem ze swym mężem Janem Pilchem redagowała miesięcznik „Hejnał”, ukazujący się w Wiśle, poświęcony sprawom spirytyzmu i wiedzy duchowej. Dużą poczytnością cieszyły się jej wspomnienia zatytułowane *Pamiętniki jasnowidzącej*, a także nie mające większej wartości literackiej, lecz odznaczające się żywą akcją powieści ezoteryczne.

(B.W.)

## **PLANETA ŚMIERCI**

Planetą Śmierci nazywa się ciało niebieskie, na którym przebywają dusze zmarłych zbyt nikczemnych, by zasługiwały na reinkarnację. *A Survey of the Occult* (1935) podaje w jednym z haseł, że ulegają tam ostatecznej zagładzie te dusze, które niegodne są powrotu na ziemię nawet w postaci złych duchów.

## **PLEBANIA W BORLEY**

Stara, nieforemna plebania w wiosce Borley na pograniczu hrabstw Essex i Suffolk uchodziła przez długie lata za najczęściej nawiedzany dom w Anglii. Jednakże w ostatnich latach podawano w wątpliwość wiele związanych z nią opowieści, a ponieważ sama budowla już nie istnieje, rzecz jest trudna do zweryfikowania.

Plebania w Borley w znacznej mierze zawdzięcza swoją sławę znanemu łowcy duchów Harry'emu Price'owi (1881-1948), który wydobył na światło dzienne wiele legend z nią związanych, poczynając od relacji o duchu czternastowiecznej mniszki zamordowanej z powodu wszetecznego romansu. Zbierając informacje o duchu zakonnicy, Price natknął się na opowieści o widmowej karecie przejeżdżającej drogą, o upiornym mężczyźnie bez głowy, a także o różnych przejawach obecności poltergeista wewnątrz samej plebanii,



Ruiny plebanii w Borley, uchodzące przez wiele lat za najczęściej odwiedzany dom w Anglii

gdzie się przesuwwały przedmioty wprawiane w ruch nieznaną siłą, rozlegały tajemnicze chroboty i dzwoniły bez powodu dzwonki.

Kiedy po ucieczce ostatnich lokatorów Price wprowadził się na plebanie wraz z zespołem badaczy, nasilenie niezwykłych zjawisk znacznie się zmniejszyło. Nie przeszkodziło mu to jednak w kontynuowaniu badań i opublikowaniu rezultatów w książce *The Most Haunted House in England* (1940). Choć za sprawcę wielu dziwnych fenomenów uważał jednego z dawnych mieszkańców domu, uznał za rzecz niewątpliwą, że plebania jest nawiedzana przez duchy. Sprawa jeszcze się skomplikowała, kiedy w budynku wybuchł pożar, który wypalił całkowicie wnętrze. Teraz nastąpiły jeszcze dziwniejsze wydarzenia — w ruinach widywano dziwne zjawy, w piwnicy odnaleziono szczątki człowieka.

W 1946 roku Price opublikował drugą książkę, *The End of Borley Rectory*, która przyniosła najnowsze materiały o plebanii i zapoczątkowała spory trwające aż do dzisiaj. Może najbardziej znaną pracą podważającą legendę plebanii w Borley jako najczęściej nawiedzanego domu w Anglii jest książka E. J. Dingwalla, K. M. Goldneya i Trevora Halla *The Haunting of Borley Rectory* (1956), jakkolwiek i ona nie jest wolna od oczywistych błędów. (→ DWÓR W SANFORD ORCAS)

### **PLANETNIK**

Planetnik to duch mieszkający w chmurach, niekiedy żywy człowiek wciągnięty przez opuszczający się na ziemię obłok lub wessany przez tęczę. W istnienie planetników wierzone w Polsce jeszcze w początkach naszego stulecia. Planetnikiem mógł zostać po śmierci samobójca, który odebrał sobie życie przez skok z wysokości czy rzucenie się w toń wód, albo też człowiek zabity piorunem, zmarły podczas burzy lub gwałtownego huraganu. Planetnicy przybierali zwykle postać barczystych młodych mężczyzn o czarnych, zwichrzonych, mokrych czuprynach. Poganiali chmury, czerpali wodę z rzek, by potem wylewać ją na ziemię w postaci ulewy, sprowadzali grad i ciskali pioruny. Można było przełamać ich moc bijąc w dzwony i dzwonki, grodząc pola płotami z leszczyny lub wypowiadając odpowiednie zaklęcia. Ludowe opowieści mówiły też o planetnikach wstępujących na służbę do ludzi, którzy okazali im przychyłność — wtedy planetnik dbał, by susza nie zniszczyła pól, stawy rybne nie wyschły a koła młyńskie obracały się. Gospodarze planetnika mogli go uwolnić od pokuty w chmurach odprawiając modły i pewne szczególne obrzędy, wtedy — jeśli był żywym człowiekiem, wracał na ziemię, a jeśli duchem — odchodził w zaświaty. Planetnik był duchem występującym tylko w słowiańskiej demonologii ludowej.

(B.W.)



## **PŁYNAĆCA WODA**

W wielu krajach świata wierzy się, że duchy nie są w stanie przekroczyć płynącej wody, a to dlatego, że rzeki czy strumienie, szczególnie płynące na południe, są święte. W celu przepędzenia złego ducha stosuje się podczas egzorcyzmów wodę święconą, szczególnie skuteczną, jeśli pochodzi z czystego potoku górskiego. (→ EGZORCYZMY)

## **POCIĄG DUCHÓW**

Pociąg duchów, ta niezawodna atrakcja lunaparków, ma swój odpowiednik w świecie rzeczywistym. 14 listopada 1928 roku w londyńskim dzienniku „The Morning Post” ukazała się wiadomość, że pociąg 13.20 z Newton Abbot w hrabstwie Devon do stacji Paddington w Londynie jest pechowy ze względu na liczne nieszczęśliwe wypadki z nim związane. Prowadzący go maszynista J. Hibber z Newton Abbot zasnął pewnego dnia, gdy pociąg pędził pełną parą do Londynu. Przeniesiony do poczekalni na dworcu w Exeter, Hibber zmarł po kilku minutach. Parę miesięcy wcześniej, gdy pociąg wjeżdżał na dworzec Paddington, skonał w nim nagle palacz, niejaki Powlessland, a w listopadzie 1927 roku palacz Walters padł ofiarą śmiertelnego wypadku przygotowując lokomotywę do drogi. Ponieważ wydarzenia te rozegrały się na przestrzeni niespełna roku, pechowy pociąg zaczęto nazywać „Pociągiem duchów”.

W Stanach Zjednoczonych słynny jest pociąg, który w kwietniu 1865 roku wiózł na miejsce wiecznego spoczynku trumnę ze zwłokami prezydenta Abrahama Lincolna. Legenda głosi, że widmo owego pociągu ukazuje się niemal w każdą rocznicę wydarzeń z kwietnia 1865 roku, przemierzając pewien odcinek toru w stanie Nowy Jork. Ponadto w jednym z wagonów gra widmowa orkiestra wojskowa, która jednak pozostaje niesłyszalna dla ludzkich uszu.

Jak wiadomo, istnieje także głośna sztuka teatralna pod tytułem *The Ghost Train*, pióra Johna Alexandra i Arnolda

Ridleya, która już od blisko pięćdziesięciu lat niezmiennie bawi widownię.

## **POLTERGEIST**

**P o l t e r g e i s t**, którego nazwa wywodzi się od niemieckiego czasownika *poltern* „łomotać” oraz rzeczownika *der Geist* „duch”, to jeden z najsłynniejszych, a zarazem najmniej-sympatycznych duchów. Poltergeisty są niewidzialne, a ich złożoną naturę najlepiej ujmuje znany badacz zjawisk nadprzyrodzonych Harry Price w książce *Poltergeist Over England* (1945):

Poltergeista określano rozmaicie: jako ducha, żywiołaka, jestestwo, inteligencję, siłę, duszę pokutującą, pośrednika, osobowość zastępczą, chochlika, wreszcie demona, zawsze jednak o tych samych nieprzyjemnych cechach. Duchy z baśni to zazwyczaj istoty spokojne, łagodne, bojaźliwe, dobroduszne i na ogół zyczyliwe ludziom, z którymi dzielą siedziby. Poltergeisty są ich przeciwieństwem. Z wielu relacji pochodzących z różnych epok i krajów wynika, że poltergeisty to stwory psotne, niszczące i kradnące, hałaśliwe, okrutne, kapryśne, natarczywe, zmyślne, niemądre, nieczule, złośliwe, bezczelne, dokuczliwe, wrogie, mściwe, bezwzględne, przebiegłe, a nawet krwiożercze. Duch straszy, poltergeist napastuje. Duch lubi samotność, poltergeist woli towarzystwo. Duch ukazuje się w półmroku, poltergeist wyżywa się w świetle dnia.

Poltergeisty, nazywane niekiedy duchami hałasującymi, pojawiają się prawie zawsze w domu zamieszkanym przez dorastające dziecko, chłopca lub dziewczynkę, toteż nic dziwnego, że wiele opowieści o nich odrzucano jako nieprawdziwe, uznając niewytłumaczone zjawiska za dziecięce figle. Powstała także hipoteza, że poltergeisty żywią się energią pobieraną z organizmów dzieci. Harry Price pisze dalej:

Na mocy praw fizyki nie znanych jeszcze nauce poltergeisty potrafią czerpać energię z ciał żywych ludzi, zwykle młodych, najczęściej dziewcząt w wieku pokwitania, zwłaszcza jeśli cierpią one na jakies zaburzenia psychiczne. Potrafią w jakiś bliżej niewytłumaczony sposób używać młodocianych jako ogniskowej, dźwigni, katalizatora do wytwarzania owej energii, którą następnie świadomie ukierunkowują. Umieją ją wykorzystywać telekinetycznie do gwałtownego wprawiania w ruch przedmiotów lub zmieniania ich położenia, niekiedy także w celach niszczycielskich, a najczęściej przetwarzają ją na rozmaite dźwięki, poczynając od



Tak przedstawiał Harry Price na podstawie swoich badań poczynania poltergeista

szelestu jedwabnych sukni, a kończąc na grzmotach, od których drżą szyby w oknach.

Inną ważną pracą poświęconą poltergeistom jest książka *Poltergeist* (1940) Sacheverella Sitwella.

### **POLTERGEIST ZALEGALIZOWANY**

Prawie zapomniana jest dzisiaj historia poltergeista, któremu jeden z sądów brytyjskich nadał status prawny. Na początku naszego stulecia poeta angielski Stephen Phillips (1864-1915) wynajął dom na odludziu w pobliżu Windsoru, w nadziei, że znajdzie tam spokój i ciszę do pracy. Po kilku dniach jednak zaczęły go niepokoić niewytłumaczalne hałasy: rozlegały się jakieś kroki, bez powodu otwierały się i zamykały drzwi, w całym domu rozbrzmiewały okrzyki przerażenia i rozpacz. Nieustanny harmider nie pozwalał Phillipsowi pracować, toteż poeta się wyprowadził, a o jego przeżyciach rozpisala się niebawem prasa w całym kraju. Właściciel domu, oburzony niepożądanym rozgłosem, wytoczył dwóm gazetom proces zakończony jego wygraną i przyznaniem mu odszkodowania. Jednakże jedna z gazet wniosła apelację do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok pierwszej instancji, uznając istnienie poltergeista i nadając mu tym samym status prawny.

### **POSTACIE NADLICZBOWE**

Postacie nadliczbowe ( e x t r a s ) to potoczna nazwa twarzy i sylwetek ludzkich, które z niewiadomych przyczyn pojawiają się niekiedy na fotografiach. Mogą to być postacie ludzi zmarłych lub nieobecnych podczas wykonywania zdjęcia. Pierwsze postacie nadliczbowe pojawiły się na zdjęciach we wczesnym okresie rozwoju fotografii astralnej, przeważnie w wyniku zastosowania oszukańczej techniki fotomontażu lub dwukrotnego naświetlenia kliszy. Wiele niezwykłych zdjęć wykonano także podczas seansów spirytystycznych, a choć prawie wszystkie okazywały się później oszustwem, istnieją jednak nieliczne fotografie, na których nie wykryto śladów fałszerstwa.



Postać nadliczbowa na fotografii ze zbioru Harry'ego Price'a, która chociaż niewątpliwie sfalszowana, okazała się prorocza

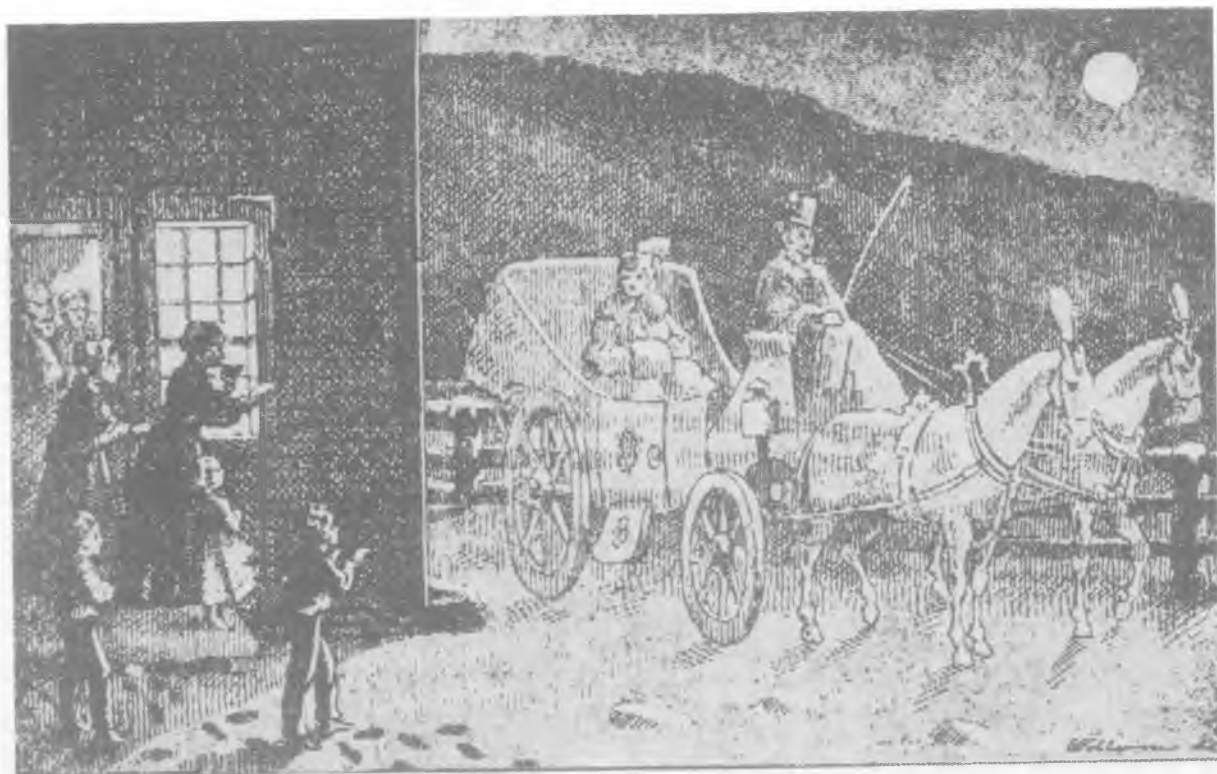
Znany badacz zjawisk nadprzyrodzonych Harry Price zgromadził dużą kolekcję takich zdjęć, którą przekazał w darze bibliotece Uniwersytetu Londyńskiego, gdzie można ją do dziś oglądać. Do najciekawszych należy reprodukowana obok fotografia starszego mężczyzny, za którym stoi postać nadliczbowa z uniesioną siekierą. Choć nie ulega wątpliwości, iż zdjęcie to powstało przez dwukrotne naświetlenie szklanej płyty negatywowej, zdumiewa fakt, że w niespełna siedem miesięcy później starszy mężczyzna rzeczywiście poniósł śmierć wskutek ciosu w głowę. Postaciami nadliczbowymi zajmuje się Harry Price w książce *Search for Truth: My Life of Psychical Research* (1942). (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA; → PRICE, HARRY)

### **POSZUKIWACZ SKARBU**

Jedna z najśłynniejszych południowoafrykańskich opowieści o duchach, historia Poszukiwacza Skarbu (*The Fortune Hunter*), związana jest z domem w miejscowości Irene w pobliżu Pretorii, który był niegdyś rezydencją premiera Związku Południowej Afryki, marszałka polnego Jana Christiaana Smutsa (1870-1950). Rodzina Smutsa zetknęła się po raz pierwszy z duchem wkrótce po wojnie burskiej (1899-1902). Ich dom wybudowany został na terenie posiadłości należącej uprzednio do zamożnego farmera burskiego. Kiedy podczas wojny pojawiły się w okolicy oddziały brytyjskie, bogacz ów ukrył na farmie trzydzieści tysięcy funtów w złocie i zbiegł. W czasie gdy rodzina Smutsa mieszkała w Irene, kilkakrotnie pojawił się tam starszy pan podobny z wyglądu do prezydenta Transwalu Paulusa Krugera (1825-1904) przeszukujący dom i przyległe do niego grunty. Nie ulegało wątpliwości, że jest to duch bogatego farmera, który powrócił, by odszukać zakopany skarb.

### **POWOZY WIDMA**

Tradycja głosi, że powóz widmo zabiera w zaświaty dusze zmarłych, a także służy duchom do nocnych przejażdżek.



Dziewiętnastowieczna rycina przedstawiająca powóz widmo

Niekiedy może to być nie zwykły powóz, lecz karawan, jednakże pojazd jest zawsze czarny, podobnie jak woźnica i konie, przy czym widma te są zazwyczaj pozbawione głów. Powóz prawie zawsze porusza się bezgłośnie, chociaż pędzi z wielką szybkością. Ujrzenie go stanowi dla człowieka zapowiedź śmierci. Panuje opinia, że powozy widma zajęły miejsce watah Myśliwych Wodana, stanowiących niegdyś plagę odludnych okolic (→ MYŚLIWI WODANA). Zwraca na to uwagę anonimowy artykuł opublikowany w czasopiśmie „Athenaeum” w 1847 roku:

Zjawisko to przybiera czasami postać wielkiego czarnego powozu, który mieści setki duchów śpiewających przepiękne pieśni. Przed powozem biegnie herold, który gromkim głosem ostrzega wszystkich, iżby schodzili z drogi. Ktokolwiek go usłyszy, winien natychmiast paść twarzą na ziemię, tak jak wtedy, gdy się zbliżają Myśliwi Wodana, i mocno trzymać się czegoś, choćby to było jedno źdźbło trawy, albowiem wściekła gromada może go wciągnąć do powozu i uwięzić setki mil, jak to się niejednokrotnie przydarzało.

Kiedy pojawiły się pierwsze samochody, powozy widma stały się zjawiskiem nieco rzadszym, ciągle jednak widuje się je w wiejskich rejonach Anglii oraz we Francji i w Niemczech. Chyba najstraszniejszym takim pojazdem jest widmowy powóz rodziny Turberville'ów, który się ukazuje w angielskim hrabstwie Dorset, przemierzając o zmierzchu drogę między Woolbridge Manor, starodawną siedzibą rodu, a pewnym miejscem w pobliżu Bere Regis. Jakkolwiek pojawia się on od przeszło dwustu lat, wciąż uważa się, że zwiastuje śmierć każdemu, kto go zobaczy. Jak wielu podobnym zjawiskom, tak i temu początek dała popełniona wówczas straszliwa zbrodnia. Historię powozu Turberville'ów znał dobrze wybitny pisarz angielski Thomas Hardy (1840-1928), który ją uwiecznił w powieści *Tessa d'Urberville* (1891).

Inny słynny zaprzęg widmo, tym razem karawan, pojawia się w ciemne, bezgwiazdne nocę na wyżynie Dartmoor; za karawanem pędzi sfera ujadających psów, a powozi nim duch admirała angielskiego sir Francisa Drake'a. (→ OGARY PIEKIELNE)



## **POWRÓT LORDA TYRONE'A**

Irlandzka legenda o widmie lorda Tyrone'a, które powróciło na ziemię w 1693 roku, zajmuje wyjątkowe miejsce w historii zjawisk nadprzyrodzonych, gdyż duch pozostawił materialny ślad swojej wizyty podpisując się w raptularzu. Lord Tyrone zawarł za życia pakt ze swoją serdeczną przyjaciółką, lady Beresford, że to z nich, które umrze pierwsze, uczyni wszystko, żeby nawiązać z drugim kontakt po śmierci. Jak wynika z rękopiśmiennej relacji pióra wnuczki lady Beresford, lady Elizabeth Cobb, duch lorda Tyrone'a rzeczywiście ukazał się ukochanej i przepowiedział jej w najdrobniejszych szczegółach przyszłość. Dla potwierdzenia swojej tożsamości duch Tyrone'a złożył w raptularzu lady Beresford swój charakterystyczny podpis. Następnie ujął ukochaną za rękę dłonią, która była „zimna jako marmur”. Od dotknięcia tego nadgarstek lady Beresford uwiadł na resztę życia.

## **PÓLNOCNA GODZINA**

Według starej tradycji ludowej, ciągle żywej w wielu krajach Europy, dziecko, które przychodzi na świat między dwunastą a pierwszą w nocy, czyli o tak zwanej północnej godzinie, posiada zdolność widzenia duchów.

## **PRICE, HARRY**

Harry Price (1881-1948), znany powszechnie jako „łowca duchów”, to barwna postać pośród angielskich parapsychologów. Światową sławę przyniosły mu sensacyjne badania różnych rodzajów zjawisk nadprzyrodzonych, wśród nich wyczerpujące studium o plebani w Borley, najczęściej nawiedzanym domu w Anglii. Price interesował się szczególnie fotografią astralną oraz oszustwami dokonywanymi podczas seansów spirytystycznych. Zebrał ogromną bibliotekę rzadkich i cennych książek, czasopism, broszur, wycinków, ilustracji i zdjęć, którą przekazał Uniwersytetowi Londyńskiemu. Życie i działalność Price'a opisał Paul Tabori, administrator jego spuścizny literackiej, w książce *Harry Price: The Biogra-*



Zabawna fotografia Harry'ego Price'a w towarzystwie ducha. Jest to, rzecz jasna, fotomontaż

*phy of a Ghost Hunter* (1950). Najważniejsze prace samego Price'a to *Leaves from a Psychist's Case-Book* (1933), *Confessions of a Ghost Hunter* (1936), *Fifty Years of Psychical Research* (1939), *The Most Haunted House in England* (1940) oraz *Poltergeist Over England* (1945).

### **PROCES W HRABSTWIE KRÓLOWEJ ANNY**

W 1807 roku w Baltimore w Stanach Zjednoczonych ukazała się anonimowa broszura pod nieco przydługim tytułem: *Histo-*



Ilustracja z dziewiętnastowiecznej amerykańskiej broszury poświęconej duchowi, który pojawił się w Hrabstwie Królowej Anny w Marylandzie

ria prawdziwa o tym, jak w Hrabstwie Królowej Anny w stanie Maryland ukazał się duch. Sprawa dowiedziona przed sądem miejscowym w pamiętnym procesie mianym przeciwko Mary Harris, zarządzającej dóbr urodzonego Jamesa Harrisa, od Jamesa, Fanny, Roberta i Thomasa Harrisów, którzy prawowitego udziału w dochodach z majątku żądali. Relacja oparta na urzędowych zapiskach sporządzonych w trybunale przez jednego z ławników. Owa niezmiernie rzadka dziś broszura opisuje, jak duch Jamesa Harrisa nawiedzał najstarszą córkę zmarłego, Mary Harris, która usiłowała podstępnie pozbawić swoich braci i siostrę udziału w schedzie po ojcu. Jak się zdaje, Harris powiadomił czwórkę swoich potomków o krzywdzie gotowanej im przez starszą siostrę i nakłonił ich do wytoczenia jej procesu. Broszura nie mówi o jego wyniku, wszystko wskazuje jednak na to, że na rozprawie czwórka młodszych spadkobierców Harrisa opisała pojawienie się ducha w sposób dostatecznie barwny, by przekonać trybunał o słuszności swoich roszczeń. Gdy zapadł korzystny dla nich wyrok, widmo Jamesa Harrisa przestało się pojawiać.

### **PROMIENNY CHŁOPIEC**

W imponującym zamku Corby w angielskim hrabstwie Cumberland pojawia się od przeszło dwustu lat duch nazywany Promiennym Chłopcem (R a d i a n t B o y). Nic nie wiadomo o jego pochodzeniu, jest to jednak zapewne dawny służka, który umarł na zamku w tajemniczych okolicznościach. Catherine Crowe pisze w książce *The Dark Side of Nature* (1848), że „ów prześliczny chłopczyzna jest cały odziany na biało, ma jasne pukle połyskujące niczym złoto, a jego oblicze promienieje dobrocią i łagodnością”.

### **PRZEJŚCIE PODZIEMNE W JOHANNESBURGU**

Przejście podziemne w Johannesburgu łączące gmach Poczty Głównej z Dworcem Głównym jest podobno jednym z najczęściej nawiedzanych miejsc w Afryce Południowej. Podczas

budowy tunelu jeden z robotników został zasypyany przez obsuwający się piasek i od tej pory przemyka się tam nocą jego cień. O wstrząsających spotkaniach z tą nieszczęsną duszą relacjonowało już kilkunastu pracowników poczty johannesburskiej.

## **PRZERAŻLIWE WYDARZENIA W AMITYVILLE**

W grudniu 1975 roku w Amityville na nowojorskiej Long Island miały miejsce wydarzenia uznane za najśłynniejszy przypadek pojawienia się ducha w ostatnich kilkunastu latach. Historię tę opisała Jay Anson (1922-1980) w książce *The Amityville Horror* (1978), która rozeszła się w milionach egzemplarzy na całym świecie i posłużyła za scenariusz do sensacyjnego filmu. Wydarzenia w Amityville rozegrały się w typowym amerykańskim domku podmiejskim wkrótce po wprowadzeniu się George'a i Kathy Lutz wraz z trojgiem dzieci. Przez dwadzieścia osiem dni Lutzów nękały wybryki ducha przypominającego poltergeista, aż w końcu cała rodzina wyniosła się w popłochu. Przyczyną niezwykłych wydarzeń było jakoby to, że jeden z poprzednich mieszkańców domku, dwudziestoczteroletni Ronald De Feo, zamordował w nim swoich pogrążonych we śnie rodziców oraz czwórkę rodzeństwa. Chociaż książka Jay Anson jest skrupulatnie udokumentowana, badacze zjawisk nadprzyrodzonych wyrażali ostatnio zastrzeżenia co do wiarygodności relacji rodziny Lutzów.

## **PRZESTROGA KARDYNAŁA WOLSEYA**

Osobliwa historia ducha jednego dostojnika Kościoła anglikańskiego, który się ukazał drugiemu, jest tematem niezwykle rzadkiego druku ulotnego z roku 1641. Tytuł broszury, wraz z komicznym drzeworytem przedstawiającym spotkanie, mówi prawie wszystko: *Canterbury's Dream: In Which The Apparition of Cardinal Wolsey did Present Himself unto Him on the Fourteenth of May Last Past (Sen arcybiskupa Canterbury: W którym to ukazała się onemu zjawa kardynała*



Duch kardynała Wolseya ukazujący się przy łożu arcybiskupa Lauda

*Wolseya w dniu czternastym maja roku minionego*). Arcybiskup Canterbury, William Laud (1573-1645), znienawidzony za okrutne prześladowania purytanów, był wówczas więźniem w Tower. Anonimowy autor broszury (prawdopodobnie duchowny przychylny arcybiskupowi) jest nader wstrzeźliwy w podawaniu szczegółów spotkania z duchem. Według jego relacji, Wolsey (około 1475-1530), lord kanclerz za panowania Henryka VIII, ostrzegł tylko arcybiskupa, że Anglików czekają straszliwe czasy, jeśli się nie zwrócą na powrót ku Bogu. Przepowiednia ta okazała się w pewnym sensie prawdziwa, gdyż w rok później wybuchła wojna domowa między Karolem I a Oliverem Cromwellem. Natomiast sam arcybiskup po czterech latach uwięzienia został ścięty na dziedzińcu Tower.

## PRZESTROGI

O tajemniczych przestroгах przekazywanych ludziom z zaświatów wspomina już *Biblia*, gdzie mowa jest o widmowej dłoni, która w czasie uczy króla Baltazara wypisała na ścianie kilka tajemniczych słów, stanowiących zapowiedź śmierci króla (*Księga Daniela*, V). Inne podobne wydarzenie miało miejsce w 1912 roku, gdy przed oczami pewnego zdumionego podróżnego uformował się na ścianie świetlisty napis: „Strzeż się *Titanica*”, dzięki czemu ów człowiek zrezygnował z podróży niefortunnym transatlantykiem. Niezwykłe zjawiska świetlne tego rodzaju omawia w jednym z rozdziałów swej książki *Man's Survival After Death* (1923) Charles L. Tweedale.

## PRZEŚLADOWCY BRUTUSA

Starorzymska legenda głosi, że Marka Brutusa (85-42 p.n.e.), jednego z przywódców spisku przeciwko Cezarowi, nawiedzi-



Jeden z dwu duchów, które nawiedziły osławionego Brutusa, zabójcę Cezara

ły dwa różne widma. Pewnej nocy niedługo po zamachu ukazał mu się duch samego Cezara, a w dwa lata później, przed bitwą stoczoną z wojskami Antoniusza i Oktawiana pod Filippi odwiedził go zwiastun śmierci. Legenda głosi, że Brutus kładł się spać, gdy nagle usłyszał za sobą szmer. Odwróciwszy się ujrzał ogromne widmo o bladej, wychudzonej twarzy. Pomimo przerażenia zebrał się na odwagę i spytał zjawę, czego chce, na co usłyszał następującą odpowiedź: „Jestem twoim złym duchem. Spotkamy się znowu pod Filippi”. Przepowiednia się sprawdziła: podczas niefortunnej bitwy Brutus zobaczył widmo powtórnie, a wkrótce potem, pokonany, popełnił samobójstwo.

### **PRZYGODA CASSIA BURROUGHSA**

Niezwykła przygoda, jaka spotkała niejakiego Cassia Burroughsa, to jedno z najdziwniejszych wydarzeń w historii zjawisk nadprzyrodzonych. Wszystko wskazuje na to, że Burroughs, który żył w Londynie w połowie siedemnastego wieku, był niepoprawnym hulaką i rozpustnikiem. Legenda głosi, że pewnego wieczoru, mając z kimś stoczyć pojedynek, szedł na miejsce spotkania ścieżką prowadzącą przez cmentarz, gdy nagle ukazały mu się aż dwa duchy naraz. Lionel A. Weatherley, który przytacza ową niezwykłą opowieść w książce *The Supernatural* (1933), pisze: „Pierwszym z nich był duch pięknej Włoszki, która umarła ze złamanym sercem, kiedy Burroughs uwiódł ją i porzucił. Drugim — szczerzący zęby szkielet, zwiastun jego niedalekiej śmierci”. Przerażony rozpustnik uciekł z cmentarza, ale nie mógł uniknąć pojedynku, i, zgodnie z przepowiednią, zginął. Wkrótce wieść o jego śmierci rozeszła się po Londynie, a legenda o spotkaniu z dwoma duchami stała się głównym tematem rozmów. Została też uwieczniona w balladach ulicznych i drukach ulotnych. Reprodukowana obok ilustracja pochodzi z jednej z pensowych broszur opisujących niezwykłą przygodę Burroughsa. Inny opis tego wydarzenia znaleźć można w *Miscellanies* (1696) Johna Aubreya.





Przygoda Cassia Burroughsa

## PSY

Na całym obszarze Wysp Brytyjskich pojawiają się widmowe psy. Najbardziej znanymi są: *M a u t h e D o g*, który nawiedza zamek Peel na wyspie Man; przerażający *g w y l l g i* z Walii; *trash* albo *skriker* z hrabstwa Lancaster, a także *b a r g u e s t* z północnej Anglii. W książce *Animal Ghosts* (1913) Elliott O'Donnell pisze: „Nie da się stwierdzić, do jakiego rodzaju duchów należą psy widma. Z równym prawdopodobieństwem można przyjąć, iż są to duchy prawdziwych

psów albo żywiolaki, które nigdy nie zamieszkiwały żadnej istoty materialnej i pojawiły się na ziemi od razu w postaci zwierząt”. O’Donnell uważa, że żywe psy posiadają zdolność wyczuwania duchów i każdy taki fakt oznajmiamą wszem i wobec przeraźliwym wyciem. „Moim zdaniem, nie ulega wątpliwości — pisze on — iż psy naprawdę postrzegają jakiś rodzaj zjawy pojawiający się przy łóżkach ludzi złożonych śmiertelną chorobą. Zjawę tę opisywali mi świadkowie, którzy przysięgali, że ją widzieli. Jest to podobno bardzo wysoka zakapturzona postać, odziana w ciemną, fałdzistą szatę. Jednakże twarzy widma nie udało się nikomu dojrzeć”. O’Donnell twierdzi, że pies winien być nieodłącznym towarzyszem każdego łowcy duchów. „Kiedy przeprowadzam badania nawiedzanego domu, zabieram ze sobą zwykle psa, gdyż, jak się przekonałem, niemal zawsze ostrzega mnie, gdy w pobliżu znajduje się duch — skomle, warczy, kuli się z drżeniem do stóp albo skacze na kolana i kryje łeb w moim ubraniu”. (→ GALLEYTROT; → OGARY PIEKIELNE; → STARY SHUCK; → ZACZAROWANE PSY)

## **PSYCHOGRAMY**

Psychogramy (z greckiego *psyche* „duch” i *gramma* „pismo”), niekiedy zwane także skotogramami (z greckiego *skotos* „ciemność”), to jeszcze jedna dziewiętnastowieczna osobliwość z zakresu zjawisk nadprzyrodzonych. Były to — a przynajmniej tak twierdzili ich autorzy — fotografie, na których ukazywały się wiadomości od duchów. Ludzie pozujący do zdjęć w nadziei, że zmarli bliscy nawiążą z nimi tym sposobem kontakt, po wywołaniu odnajdywali na fotografii nieostre, a często zupełnie nieczytelne wyrazy. Sceptycy twierdzili, że klienci otrzymują wiadomości z zaświatów, dopóki ich stać na opłacanie fotografa. Kiedy usiłowano się porozumiewać w ten sposób z duchami osób bardziej znanych, a fotografowi udało się zdobyć próbki ich pisma, jakoś zdjęć radykalnie się polepszała i wiadomości stawały się czytelne, a niekiedy nawet zrozumiałe. Oszukańcze metody sporządza-



Typowy przykład psychogramu — fotografii zawierającej wiadomości z zaświatów. Jest to, rzecz prosta, fotomontaż

nia psychogramów demaskuje ekspert w dziedzinie fotografii Fred Barlow w książce *Ghost Photographs* (1923). (→ FOTOGRAFIA ASTRALNA)

### **PSYCHOMANCJA**

Psychomancją (z greckiego *psyche* „życie, dusza, duch” i *mantia* „dar jasnowidzenia, wróżba”) nazywa się uprawianą w starożytności sztukę przepowiadania przyszłych wydarzeń ze sposobu ukazywania się duchów zmarłych. Wróżby dotyczyły najczęściej śmierci oraz różnych nieszczęść, takich jak epidemie, kataklizmy i tym podobne.

### **PTAK ŚMIERCI**

*Derwyn Corp*, czyli Trupi Ptak, opisany przez Elliotta O'Donnella w książce *Family Ghosts and Ghostly Phenomena* (1933), to istota nadprzyrodzona pojawiająca się wyłącznie w Walii. Niesamowite to ptaszysko siada na parapecie za oknem pokoju, w którym ktoś ma niebawem umrzeć, i stuka mocno dziobem w szybę. Wieśniacy z wielu rejonów Niemiec wierzą, że jeśli puszczyk usiądzie na domu, zapowiada to rychłą śmierć mieszkańca. Pohukiwania: „ki-litt, ki-litt” rozumieją jako wezwanie „komm mit, komm mit” („chodź ze mną, chodź ze mną”).

### **PTAKI WIDMA**

Istnieją liczne relacje o widmowych ptakach, które się ukazują przy łożu konających. Bodajże najciekawszą z nich można znaleźć w siedemnastowiecznej broszurze pod tytułem *Prawdziwa sprawa o zjawie PTAKOWI Z BIAŁĄ PIERSIĄ podobnej, która widziana była nad śmiertelnym łóżem dzieci szlachetnie urodzonego Jamesa Oxenhama z Orehampton w Devonie* (*A True Relation of an Apparition in the Likeness of a BIRD WITH A WHITE BREAST, that appeared hovering over the death bed of some of the children of Mr James Oxenham of Orehampton in Devon*). Jak czytamy w broszurze, ptak ów, który się po raz pierwszy ukazał, w poprzednim



Widmowy łąbędź z zamku Closeburn, ukazujący się jako zwiastun śmierci członkom rodu Kirkpatricków

stuleciu, pojawia się zawsze, gdy umiera któryś z Oxenhamów. Spośród innych znanych ptaków widm warto wymienić sowę nawiedzającą rodzinę Arundelów z Wardour; łąbędzia o zakrwawionej piersi ukazującego się członkom rodu Kirkpatricków z zamku Closeburn; oraz przepięknego nieziemskiego rudzika, o którym donoszono kilkakrotnie z Durham.

## **PUKA**

**P u k a** albo **P h o u k a** to jeden ze słynnych duchów irlandzkich, który najczęściej przybiera postać konia, ale może się



Puka, irlandzki duch, który przybiera postać konia i uwozi niebacznych na szaleńcze eskapady

ukazywać także jako koziół, osioł, byk, a nawet orzeł lub nietoperz. Podobno nazwa Puka pochodzi od gaelickiego słowa *p o k*, „koziół”. Przypuszcza się, że Puka jest pierwowzorem Szekspirowskiego Puka ze *Snu nocy letniej* (około 1595). Puka zamieszkuje pustkowia górskie lub ruiny starych budowli, a wiele miejsc w Irlandii nosi nazwę gniazd puki (Pula Puka). Najbardziej znane miejsce o takiej nazwie to jeden z wodospadów na rzece Liffey w hrabstwie Wicklow. Legenda głosi, że ulubioną zabawą Puki jest zejść bezszelestnie od tyłu niczego się nie spodziewającego człowieka, podsadzić go na swój grzbiet i galopować z nim szaleńczo po polach i lasach. Wieśniacy irlandzcy ostrzegają swoje dzieci, że po świętym Michale (29 września) nie powinny zrywać i jeść jeżyn, gdyż zaczynają one wówczas gnić „zepsute przez Pukę”. W niektórych częściach Irlandii uważa się, iż duch ten jest raczej psotny niż złośliwy i na ogół bywa nastawiony

przyjaźnie do ludzi, pod warunkiem jednak, że się doń odnoszą z szacunkiem. W książce *Beside the Fireside* (1920) historyk Douglas Hyde (1860-1949) przytacza taką opowieść:

W jednej ze starych ksiąg czytamy: „Z głębi pewnego wzgórza w Leinsterze wyłaniał się niegdyś wypasiony, lśniący i przeraźliwy zarazem ogier, który na pierwszego listopada przemawiał ludzkim głosem, udzielając inteligentnych i składnych odpowiedzi na pytania każdego, kto pragnął się dowiedzieć, co przyniesie nadchodzący rok. Istniał zwyczaj składania na tym wzgórzu ofiar, czego zaniechano dopiero po chrzcie Irlandii w czasach świętego Patryka”. Tradycja ta wydaje się pokrewna legendom o Puce.

## **PUKACZE**

W kornwalijskich kopalniach cyny pojawiają się duchy znane jako pukacze (k n o c k e r s), nazwane tak, gdyż pukaniem w ściany chodników i wyrobisk wskazują górnikom pokłady rudy. Podobno są to duchy Żydów, którzy brali udział w ukrzyżowaniu Chrystusa i zostali za karę zesłani do Kornwalii. Wiadomo, że Żydzi rzeczywiście pracowali w jedenastym i dwunastym wieku w tamtejszych kopalniach, co wyjaśnia w pewnej mierze pochodzenie legendy. Jak pisze Robert Hunt w książce *Popular Romances of the West of England* (1865), duchy te są w zasadzie życzliwe ludziom, boją się jednak znaku krzyża, więc aby ich nie drażnić, górnicy kornwalijscy wystrzegają się oznaczania czegokolwiek tym znakiem. (→ KOBOLDY; → NIEBIESKI GNOM)

## Q

### **QUEEN'S HOUSE**

W Queen's House, dawnej rezydencji królewskiej w Greenwich na terenie Londynu, mieści się obecnie Narodowe Muzeum Morskie, w którym pojawiają się widma dwóch zakapturzonych mnichów. Prawdziwość owej legendy została w niezwykle sposób potwierdzona w 1966 roku, gdy pewien kanadyjski turysta, wielebny R. W. Hardy, wykonał w Queen's House fotografię pięknych spiralnych schodów, znanych jako Schody Tulipanowe (Tulip Staircase). Po wywołaniu zdjęcia okazało się, iż widać na nim dwie wchodzące po schodach niewyraźne postacie w habitach i kapturach. Pastor Hardy twierdził, iż w chwili robienia zdjęcia na schodach nie było nikogo, a w trakcie późniejszych badań wykryto, że rozlegają się tam często odgłosy widmowych kroków i słychać tajemnicze mamrotanie.



## R

### RAYNHAM HALL

W Raynham Hall, pięknym dworze wiejskim w hrabstwie Norfolk, ukazuje się tak zwana Brązowa Dama, jedna z najsłynniejszych zjaw Anglii. Najbardziej znana relacja o widmie, które się pojawia ubrane w brązową elżbietańską suknię z krezą pod szyją, wyszła spod pióra kapitana Fredericka Marryata (1792-1848), poczytnego angielskiego autora powieści morskich. Mieszkając w pobliżu Raynham Hall, Marryat słyszał od właścicieli, iż widują dziwną zjawę zakłócającą im sen. Zaofiarował się spędzić we dworze kilka nocy z pistoletem w rękę, przekonany, że schwyta jakiegoś włamywacza. W ciągu dwóch pierwszych nocy duch się nie pojawił, trzeciej jednak Marryat ujrzał przed sobą Brązową Damę, „szyderczo i diabolicznie szczerzącą zęby”, jak to sformułował później w książce *There Is No Death* (1844). Nie zwlekając wypalił z pistoletu w przeraźliwą twarz widma, które zniknęło. Rankiem kulę odnaleziono w przeciwległej ścianie sieni, Marryat zaś musiał przyznać, że we dworze istotnie straszy duch. Strzał najwyraźniej nie zraził damy, jako że ukazywała się jeszcze wielokrotnie w Raynham Hall, a we wrześniu 1936 roku została nawet uwieczniona dzięki przytomności umysłu zawodowego fotografa, niejakiego kapitana Provanda, który akurat robił w sieni dworu zdjęcia ogromnych dębowych schodów. Wykonane przez niego zdjęcie, przedstawiające nieziemską, zakwefioną postać ukazało się 26 grudnia 1939 roku w tygodniku „The Country Life”, a eksperci nie zdołali wykryć żadnych śladów fałszerstwa. Potwierdziło to tytuł do sławy Brązowej Damy z Raynham Hall.

## RED LION SQUARE

Na Red Lion Square, jednym z uroczych placyków Londynu, pojawia się podobno duch generała purytańskiego Henry'ego Iretona (1611-1651), zagorzałego przeciwnika monarchii i zięcia Olivera Cromwella (1599-1658). Jak podaje Christina Hole w książce *Haunted England* (1940), otulonemu płaszczem widmu Iretona towarzyszą niekiedy dwa inne duchy: samego Cromwella oraz Johna Bradshawa (1602-1659), przewodniczącego trybunału, który skazał na śmierć króla Karola I. Christina Hole pisze:

W okresie restauracji ich zwłoki wydobyto z grobów w Opactwie Westminsterskim i powieszono w Tyburn na znak wzgardy dla roli, jaką odegrali w czasie wielkiego buntu, i dla ich późniejszych surowych rządów. Zwłoki przewieziono następnie do oberży Pod Czerwonym Lwem (Red Lion Inn) w Holborn, co tłumaczy, dlaczego duchy ukazują się właśnie w tej okolicy.

## RELIGIA

Opowieści o istotach nadprzyrodzonych są nieodłączną cechą wszystkich religii, ale może najśłynniejsza pojawia się w hagiografii chrześcijańskiej i dotyczy św. Antoniego Pustelnika (około 251-356), anachorety egipskiego, który założył jeden z pierwszych eremów. Kuszenie św. Antoniego przez najróżniejsze istoty nadprzyrodzone stanowi od wieków ulubiony temat ikonografii chrześcijańskiej. Jedną z jego uwodzicielek przedstawia reprodukowany obok typowy sztych z osiemnastego wieku. Jak głosi tradycja, był to duch pięknej kobiety, która bezskutecznie usiłowała odwieść pobożnego anachoretę od Boga.

Warto dodać, że w kościołach różnych wyznań chrześcijańskich widuje się niekiedy duchy, o czym świadczy na przykład fotografia zjawy na ambonie kościoła w Oberdollendorf w Niemczech, wykonana w 1970 roku przez H. B. Kinga. Związki religii z wiarą w duchy omawia szczegółowo William Oliver Stevens w książce *Unbidden Guests* (1949).



Święty Antoni Pustelnik kuszony przez zjawę kobiety



Widmowy ksiądz sfotografowany w kościele w Oberdollendorf

## REWENANT

Słowo rewenant (re ven ant zarówno po angielsku, jak po francusku, od francuskiego czasownika re venir „powracać”), choć bywa często używane po prostu jako synonim ducha, pierwotnie oznaczało martwą istotę, która po dłuższym czasie wstaje z grobu. Wierzono na przykład, że rewenantami są wampiry powracające do świata żywych po okresie pozornej śmierci. Rewenanty są w istocie zupełnie



Procesja rewenantów na obrazie z początku dziewiętnastego wieku

niepodobne do duchów, ponieważ może się zdarzyć, że nim się pojawią po raz pierwszy, leżą w grobie przez lata, a nawet stulecia. Poza tym w odróżnieniu od wampirów nie karmią się ludzką krwią. Inną cechą charakterystyczną rewenantów jest to, że zawsze są odziane tak jak za życia. Niekiedy pojawiają się w grupach, jak Indianie z plemienia Odżibuejów, którzy ponad sto lat temu polegli w walce z żołnierzami, a obecnie błakają się w okolicach pola bitwy w strojach, w jakich wyruszyli na ścieżkę wojenną. Najśłynniejsza opowieść o rewenancie to niewątpliwie *Rewenant z Altheim*, historia niejakiego Johanna Steinlina, który w siedemnastym wieku terroryzował diecezję konstancjęńską nad Jeziorem Bodeńskim, zamieszczona w książce *The Haunters and the Haunted* (1921) Ernesta Rhysa.

### **RINEHART, MARY ROBERTS**

Mary Rinehart (1876-1958), autorka słynnej sztuki kryminalnej *The Bat* (1920), żywo interesująca się zjawiskami nadprzyrodzonymi, była świadkiem pojawienia się aż dwóch poltergeistów, co opisała w swojej autobiografii *My Story* (1931). Pierwszy z nich terroryzował mieszkańców pewnego domu na Long Island w Nowym Jorku, drugi zaś spowodował znaczne szkody w waszyngtońskim apartamencie zajmowanym uprzednio przez senatora federalnego Boise Penrose'a.

### **ROZBÓJNIK TURPIN**

Według legendy słynny rozbójnik Dick Turpin do dziś dnia rozjeżdża się galopem na swojej kobyle Czarnej Bess po całej Anglii, przy czym szczególnie często nawiedza drogi łączące Londyn i York. Najosobliwsza opowieść związana z duchem Turpina pochodzi wszakże z miejscowości Loughton w hrabstwie Essex, gdzie w czasie jednego z napadów rozbójnik przypalał nad ogniem pewną staruszkę, żeby od niej wydobyć wiadomość, gdzie ukrywa pieniądze. Teraz w Loughton widuje się często ducha Turpina wjeżdżającego galopem na wzgórze Trapps, dźwigając na plecach wczepione weń widmo staruszki. Jest to chyba jedyna legenda o duchu, który nęka

drugiego ducha. Zjawia się także na Watling Street, dawnej drodze rzymskiej, między Nuneaton a Hinckley, gdzie rozbójnik dokonał podobno kilku śmiałych i krwawych napa-  
dów. Ostatnia relacja o Dicku Turpinie datuje się z 1968 roku, kiedy pewien kierowca ujrzał na przydrożnym pastwisku galopującą postać w kaftanie z czerwonymi rękawami i w trój-  
graniastym kapeluszu.

## **ROZSTAJE**

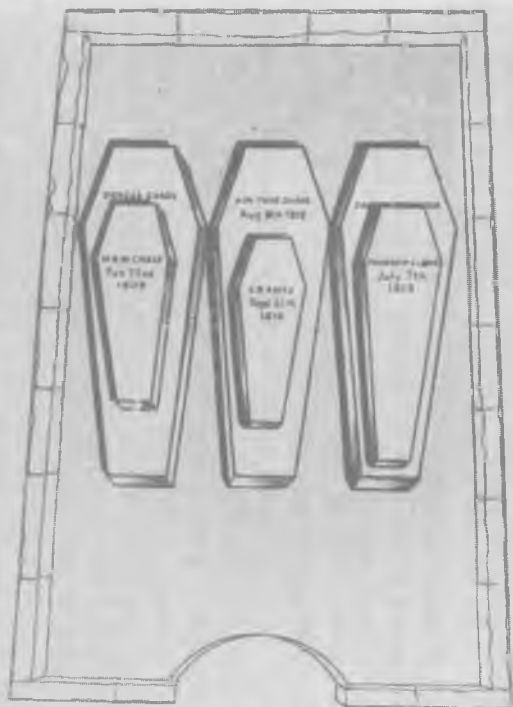
Mówi się, że duchy nawiedzają często rozstaje dróg, chociaż trudno wytłumaczyć, skąd wzięło się to przekonanie. Kilka interesujących hipotez na ten temat wysuwa znany badacz zjawisk nadprzyrodzonych Elliott O'Donnell w książce *Haunted Britain* (1948):

Niektórzy uważają za przyczynę fakt, że w dawnych czasach na rozstajach dróg grzebano morderców, czarowników i samobójców, przy czym ich zwłoki przebijano drewnianymi kołkami w przekonaniu, że powstrzyma to zmarłych od wstawania z grobu; inni dopatrują się powodu w tym, że magowie i czarownice oddawali się niegdyś na rozstajach orgiom i uprawiali tam czarną magię; jeszcze inni twierdzą, że rozstaje dróg, podobnie jak samotne jeziora, stare kamieniołomy i niektóre lasy, mają szczególną zdolność przyciągania duchów.

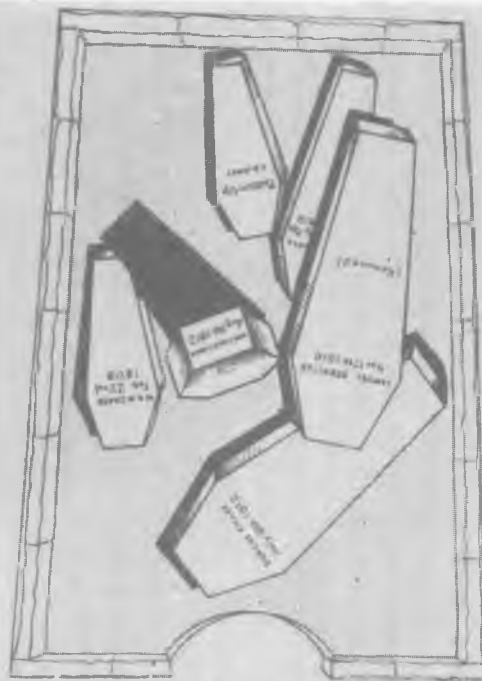
Legendy o kilku rozstajach nawiedzanych przez duchy znaleźć można w książce pastora Fredericka Lee *More Glimpses of the World Unseen* (1878).

## **RUCHOME TRUMNY Z BARBADOSU**

Istnieje wiele relacji o trumnach, które zmieniały swoje położenie wskutek działania sił nadprzyrodzonych. Najśłynniejsza pochodzi z wyspy Barbados w Indiach Zachodnich. Tajemnicze wydarzenia miały miejsce w latach 1812-1820 w Christ Church, w szczelnie zamkniętej, wykutej w skale krypcie należącej do rodziny Chase'ów, gdzie sześć ołowianych trumien zmieniło położenie co najmniej pięciokrotnie w ciągu dziewięciu lat. Pomimo intensywnych badań podjętych między innymi przez gubernatora wyspy, lorda Comber-



*The painted vault at Christ Church, Barbados. Position of coffins before the vault was opened by Lord Condemore, July 7th, 1819.*



*The haunted vault at Christ Church, Barbados. Position of coffins when vault was opened by Lord Condemore on April 16, 1820. The spectral coffin (that of the Hon. Thos. Chase) was found standing on its head. The coffin of the child, S. B. Arny, had been flung across the vault, & was found bottom upwards.*

Zmiana położenia ruchomych trumien z Barbadosu między 7 lipca 1819 a 18 kwietnia 1820 roku



mere, nie zdołano wykryć materialnej przyczyny niezwyklego zjawiska i w końcu orzeczono, że przyczyną przesunięcia trumien jest jakiś gwałtowny duch w rodzaju poltergeista (→ POLTERGEIST). Próbując rozwikłać zagadkę, lord Combermere nakazał w lipcu 1819 roku ustawić trumny w ściśle określonych pozycjach, a następnie zamknąć wejście do krypty potężnym marmurowym blokiem, tak ciężkim, że dla podniesienia go potrzeba było czterech ludzi. W kwietniu następnego roku usłyszano hałasy dochodzące z krypty. Otwarto ją natychmiast i stwierdzono, że sześć trumien ze szczątkami członków rodziny Chase'ów ponownie zmieniło położenie, i to w dziwaczny niekiedy sposób: na przykład najcięższą trumnę, należącą do Thomasa Chase'a, nieznana siła ustawiła pionowo. Chcąc położyć kres niepokojom, lord Combermere nakazał przenieść trumny do osobnych grobów na cmentarzu, co rzeczywiście doprowadziło do ustania tajemniczych zjawisk. Historię ruchomych trumien z Barbadosu omawia wiele książek, między innymi *Poltergeist Over England* (1945) Harry'ego Price'a.

## **RUDRA**

Rudra to bóg indyjski sprawujący władzę nad duchami i demonami. Od wieków istnieje zwyczaj składania mu ofiar, aby nie zsyłał na ziemię rzesz widm dla nękania żywych. Hindusi wierzą, że duchy gromadzą się na rozstajach dróg, toteż tam właśnie zostawiają dary dla Rudry. Bóstwem tym zajmuje się sir James Frazer w *Złotej gałęzi* (1915).

## **RUSZNIKARZ PERKS**

Historia młodego rusznikarza, Thomasa Perksa (około 1680-1703), który popadł w obłąd próbując wywoływać dusze zmarłych, to słynna opowieść o duchach, często przytaczana w literaturze przedmiotu. Urzeczony astrologią Perks, mieszkaniec Mangotsfield nie opodal Bristolu, nabył starą księgę z zaklęciami magicznymi i znalazł w niej wskazówki, jak wywoływać duchy. Kierując się nimi, narysował pewnej nocy



Thomas Perks, który postradał zmysły, próbując wywołać dusze zmarłych

na rozstajach dróg krąg rytualny, po czym, jak pisze Lionel A. Weatherley w *The Supernatural* (1891), „duchy jęły się pojawiać szybciej, niż sobie życzył, i to pod wyjątkowo szpetnymi postaciami, sycząc nań i próbując weń miotać włócznie i kule ogniste, co napelniało go zgrozą tym większą, im bardziej się upewniał, iż nie panuje nad nimi. Włos jeżył mu się z przerażenia, że lada chwila duchy rozedrą go na strzępy”. W istocie więziły one Perksa wewnątrz kręgu aż do świtu, po czym, jak pisze Weatherley, „nigdy już nie zdołał się otrząsnąć z wrażenia i gasł powoli, aż wyzionął ducha”. Historię tę wielokrotnie przytaczano jako przestrożę dla tych wszystkich, którzy próbują nawiązać kontakt z duszami zmarłych.

## **RYCERZ W PŁOMIENIACH**

Gotycki zamek wznoszący się na przesmyku pomiędzy dwoma jeziorami w miasteczku Łagów w pobliżu Zielonej Góry ma swoją przerażającą zjawę, widywaną tam od czasów, gdy kasztel ten był klasztorem rycerskiego zakonu joannitów i siedzibą komandorii zakonu. Ci, którym dane było spędzić tam noc opowiadali o rycerzu w czarnej zbroi, otoczonym wieńcem ognistych płomieni, który nagle zjawiał się na środku komnaty budząc grozę. Rycerz jak gdyby chciał o coś poprosić, wypowiadał jakieś słowa jęklwym głosem, najprawdopodobniej posługując się językiem greckim. Nieraz pojawiał się w burzliwe letnie noce, kiedy szumiał deszcz, a w pobliskie lasy były pioruny.

Radca finansowy, niejaki Achim von Harlem, który wiosną 1820 roku, niedługo po kasacji zakonu joannitów nocował w zamku, twierdził, że upiorny rycerz do złudzenia przypominał z postaci i rysów postać wykutą na kamieniu nagrobnym znajdującym się w zakrystii kościoła tuż obok zamku. Kamień ten położono na grobie zmarłego 9 lipca 1568 komandora łagowskiego zgromadzenia — Andrzeja von Schliebena.

Niewiele zachowało się informacji o życiu tego rycerza. Wywodził się z Westfalii, a młodość spędził na dworze księżąt von Padeborn. Był także człowiekiem wykształconym — razem z młodym księciem studiował w Bolonii. Już jako dojrzały mężczyzna wstąpił do zakonu, a przez ostatnie pięć lat swego życia piastował godność komandora. Zmarł nagle w pięćdziesiątym ósmym roku życia.

(B.W.)

## **RYCERZ Z MELSZTYNA**

Na wąskiej kamienistej drodze wijącej się zboczem góry, na której szczycie widnieją dziś ruiny dawnego zamku Melsztyńskich, spotkać można wieczorami zjawę konnego rycerza w zbroi jadącego z rozwianym proporcem w kierunku zamku. Z ramion jeźdźca spływa długi, czarny płaszcz, jedzie na karym olbrzymim koniu okrytym ciemnym czaprakiem.

Ten wspaniały niegdyś zamek na szczycie góry nad Dunajcem wznosił Spycimir Leliwita, który tak gorliwie popierał księcia Władysława walczącego o zjednoczenie państwa polskiego, że gdy Łokietek został królem, nadał mu godność wojewody i urząd kanclerza. Syn jego, Jan, był kasztelanem krakowskim, pierwszym panem w Polsce i właścicielem rozległych dóbr. Ale — jak można sądzić — nocami do Melsztyna wraca duch innego jeszcze Leliwity — Spytka Drugiego, który mianowany w młodym wieku wojewodą krakowskim, mając lat trzydzieści zginął w 1399 roku w bitwie z Tatarami pod Worską. Rycerski ten pan był mężem ulubionej dworki królowej Jadwigi, Elżbiety Laczki, córki wielkorządcy Siedmiogrodu.

(B.W.)

## S

### **SAMOBÓJCA Z WAGGRAKINE**

W Waggrakine, miejscowości położonej około dziesięć kilometrów od portu Geraldton w Australii Zachodniej, ukazuje się mroząca krew w żyłach zjawa, strasząca od lat koło niewielkiego drewnianego domu, podobno stuletniego, otoczonego ponurą famą jeszcze zanim jego trzeci z kolei mieszkaniec, wiekowy odludek, popełnił samobójstwo rzucając się do studni. Obecnie w każdą rocznicę owego wydarzenia ze studni wyłania się duch starego mężczyzny, ubrany jak samobójca z Waggrakine w białą koszulę nocną i pobrzękujący żałobnym dzwoneczkiem.

### **SAMOLOTY**

W ciągu ostatnich lat donoszono o pojawianiu się duchów w samolotach. I tak w październiku 1976 roku w londyńskim dzienniku „The Evening News” ukazała się notatka o tym, że sprzątacze z międzynarodowego portu lotniczego Heathrow pod Londynem zetknęli się z działaniem sił nadprzyrodzonych. Przytoczono przy tym wypowiedź przedstawiciela dyrekcji lotniska: „Donoszono nam, że w niektórych pasażerskich odrzutowcach naddźwiękowych zachodzą niezwykle zjawiska; jak na razie nie umiemy ich wyjaśnić. Niektórzy sprzątacze twierdzą, że jakaś niewidzialna siła rzucała nimi na wszystkie strony, inni zaś, że ta sama siła nagle ich paraliżowała, tak że nie byli w stanie się poruszyć”.

Najsłynniejszą opowieść o nawiedzanych samolotach można znaleźć w książce *The Ghost of Flight 401* (1978) dziennikarza amerykańskiego Johna G. Fullera. Mowa w niej o duchach

ukazujących się w samolotach amerykańskich Wschodnich Linii Lotniczych (Eastern Airlines). Legenda ta narodziła się w 1973 roku, kiedy samolot tych linii, typu L-1011 TriStar — był to lot numer 401 — roztrzaskał się w pobliżu Florydy. W katastrofie zginęło blisko sto osób, między innymi pilot, kapitan Bob Loft, oraz mechanik pokładowy, Don Repo. Niedługo potem załogi pozostałych TriStarów należących do Wschodnich Linii Lotniczych zaczęły donosić o pojawianiu się na pokładach widmowych postaci, które niezwykle przypominały Lofta i Repo. Duchy te zachowywały się zawsze w sposób przyjazny, a piloci TriStarów odnosili wrażenie, że pragną zapobiec nowym katastrofom. Wówczas to John Fuller zebrał informacje o duchach i poświęcił im książkę, która stała się bestsellerem. Opisane w niej wydarzenia są najstraszniejszą relacją o duchach, które wzbily się w przestworza. Jak stwierdził Fuller: "Skoro duchy mogą straszyć w starym zamczysku, to dlaczego nie w odrzutowcu?" (→ GREMLIN)

### **SCOTT, WALTER**

Sir Walter Scott (1771-1832), jeden z największych powieściopisarzy historycznych, interesował się żywo zjawiskami nadprzyrodzonymi i napisał kilka opowieści, które należą do klasyki literatury grozy, wśród nich *Opowieść kobziarza* (*Wandering Willie's Tale*). Sir Walter zetknął się sam ze zjawiskami nadprzyrodzonymi, gdy w jego domu w Abbotsfordzie w hrabstwie Roxburgh zaczęły się pewnego dnia rozlegać tajemnicze szmery. Chociaż wielki powieściopisarz nie zobaczył ducha na własne oczy, uwierzył w jego istnienie, a legenda, że dom w Abbotsfordzie jest nawiedzany utrzymuje się do dzisiaj.

### **SEANS SPIRYTYSTYCZNY**

Seans spirytystyczny to publiczny pokaz, podczas którego medium — osoba utrzymująca, że potrafi się porozumiewać ze światem duchów — stara się wywołać różne niezwykle zjawiska, najczęściej wzrokowe (postacie ludzkie utworzone z ekto-



Niezwykłe fotografie przedstawiające Ethel Post-Parrish, która materializuje swoją przewodniczkę duchową, Indiankę o imieniu Srebrzysta Piękność

plazmy) lub słuchowe (głosy zmarłych). Zdolności mediumiczne są podobno wrodzone, a szczytowe osiągnięcia mediów to tak zwane materializacje duchów. Słowo „seans” pochodzi z francuskiego *seance* i oznacza posiedzenie, sesję. W seansach bierze zwykle udział parzysta liczba — od dwóch do ośmiu — osób, które biorą się za ręce tworząc krąg wraz z (nieparzystym) medium. Medium wpada po chwili w trans i zaczynają się dziać różne tajemnicze zjawiska, poprzedzone zwykle nagłą zmianą temperatury w pomieszczeniu, gdzie się odbywa seans.

Istnieją niezliczone relacje o duchach, które się materializowały podczas seansów spirytystycznych. Bodaj najniezwyklejsze zjawiska tego rodzaju miały miejsce w latach sześćdziesiątych naszego stulecia podczas seansów niejkiej Ethel Post-Parrish z Pensylwanii w Stanach Zjednoczonych, która materializowała ducha Indianki o imieniu Srebrzysta Piękność (Silver Belle). W czasie jednego z seansów, w obecności osiemdziesięciu osób, wykonano w podczerwieni niezwykle fotografie tej zjawy, reprodukowane obok. Ciekawą pracą poświęconą seansom spirytystycznym jest książka *Clairvoyance and Materialisation* (1927) doktora Gustave’a Geleya.

## **SHOCK**

Zjawę o nazwie *shock* spotyka się jedynie w angielskim hrabstwie Suffolk. *Shock* przybiera postać psa lub niewielkiego osiołka o kudłatej grzywie i ślepiach jak spodki. Kilka opowieści o nim zawiera pierwszy tom zbioru *County Folk-Lore* (1893).

## **SKARBNIK**

Skarbnikami nazywa się duchy, które żyją w kopalniach i strzegą bogactw ziemi. *A Survey of the Occult* (1935) pod redakcją Juliana Franklina podaje, że skarbników mają kopalnie wszystkich krajów świata. Na przykład w Niemczech rolę tę pełni Bergmönch, olbrzymi mnich o przerażającym wyglądzie.



## SKRZECZĄCE DOŁY

W miejscowości Aylmerton w angielskim hrabstwie Norfolk znajduje się kilka dużych kolistych wgłębień w ziemi uważanych za pozostałości osady prehistorycznej. Są one znane pod nazwą Skrzeczących Dołów (*S h r i e k i n g P i t s*), ponieważ ukazuje się w nich biała widmowa postać, która wydaje niekiedy przejmujące, skrzekliwe krzyki. Choć opowieści o zjawie powtarzają się od lat, badaczka folkloru Christina Hole pisze w książce *Haunted England* (1940), że zjawiska obserwowane w Aylmerton należą do kategorii wytłumaczalnych czynnikami naturalnymi — biała postać jest tumanem mgły, krzyki zaś skrzeczeniem ptactwa.

## SOBOWTÓR

Sobowtór, niemiecki *D o p p e l g ä n g e r*, to duch do złudzenia przypominający człowieka, który jeszcze żyje, lecz ma wkrótce umrzeć. W Szkocji sobowtóra nazywa się towarzyszem drogi (*c o - w a l k e r*). Pojawia się on niedługo przed śmiercią swego pierwowzoru, a następnie ma zwyczaj ukazywać się podczas jego pogrzebu, siejąc przerażenie wśród uczestników ceremonii. W swojej słynnej książce *The Secret Commonwealth* (wydanej w 1815 roku z manuskryptu datowanego 1691) Robert Kirk pisze, że zjawa ta jest „bliźniakiem i kompanionem człowieka, akuratnie takim jak on sam, przywiązany doń niczym cień, jednak przed śmiercią pierwowzoru, jako i po niej”.

Inną brytyjską nazwą sobowtóra jest *f e t c h*, co by można przetłumaczyć jako „ten, który zabiera”, oczywiście zabiera człowieka z tego świata. Ukazanie się kilku takich duchów opisuje w *Miscellanies* (1696) angielski folklorysta John Aubrey:

Piękna lady Diana Rich, córka szlachetnego lorda Hollanda, przechadząc się około jedenastej godziny w ogrodzie swego ojca w Kensington dla odetchnienia przed obiadem, będąc wówczas najlepszego zdrowia, zoczyła nagle widziadło, które przypominało jej własne odbicie w zwierciadle. Nie minął miesiąc, jak zmarła na ospę. Takż powiadają, iż jej siostra, lady Isabella Thynne, równie napotkała swoje podobieństwo, za czym umarła.



Osobliwa rycina siedemnastowieczna przedstawiająca kobietę, która spotyka swego sobowtóra



Widmo bliźniacze według *Examples of the Supernatural* (1894) Fredericka Lee

Wiadomości te pewne są, bom je miał od człowieka nieposzlakowanego honoru.

Aubrey wspomina także, że zbieracz starożytności Elias Ashmole opowiadał mu o jakimś sir Williamie Napierze, któremu dane było podobne ostrzeżenie, kiedy się zatrzymał na nocleg w pewnej gospodzie. Wprowadzony do pokoju, ujrzał na łóżku trupa, a zbliżywszy się zobaczył, że przypomina on do złudzenia jego samego. Sir William był lekarzem, a zatem człowiekiem nieskłonny do ulegania zabobonom, umarł jednakże w niewiele dni po dotarciu do celu swej podróży.

Ducha człowieka, który ma niebawem umrzeć, nazywa się na Wyspach Brytyjskich niekiedy także widmem (wraith),

podkreślając w ten sposób jego niematerialny charakter. Widmo takie jest oczywiście bliźniaczo podobne do pierwowzoru i może się ukazywać krewnym lub przyjaciółom osoby mającej umrzeć; jeśli zaś ktoś sam ujrzy swoje widmo, znaczy to, że jego dni są policzone. Najstraszniejszy wypadek tego rodzaju przydarzył się we Włoszech angielskiemu poecie Shelleyowi (1792-1822), który ujrzał swoje widmo wchodząc na pokład niewielkiej łodzi, mającej go przewieźć z zatoki Spezia do Livorno na spotkanie z przyjacielem, również poetą Leighem Huntem (1784-1859). Łódź poszła na dno podczas burzy i Shelley utonął, potwierdzając w ten sposób prawdziwość złowrogiej wróżby.

Frederick Lee w książce *Examples of the Supernatural* (1894) twierdzi, że koncepcja sobowtóra wywodzi się z zamierzchłych czasów, kiedy wierzono, że dusza jest dokładną repliką ciała i musi je opuścić w chwili zbliżania się śmierci.

## **SPANIE NA GROBACH**

Ludy celtyckie posługiwały się niegdyś niezwykłym sposobem porozumiewania się z duchami przodków. Polegał on na tym, że ludzie o szczególnej wrażliwości kładli się spać na grobach zmarłych. Jeżeli duchy miały im coś do zakomunikowania, wstępowały w ciała śpiących, wprawiając je w szalone konwulsje. Nawiedzone w ten sposób media przekazywały spazmatycznym krzykiem zebranych ludziom wiadomości z zaświatów.

## **SPIRYTYZM**

Spirytyzm to ruch o zasięgu światowym oparty na wierze, że duch człowieka żyje po śmierci i że można z nim nawiązać kontakt za pośrednictwem medium na seansie. O spirytyzmie napisano wiele książek i rozpraw, wśród których wyróżnia się praca Maurice'a Barbanella *Spiritualism Today* (1969) oraz sześciotomowy cykl niemiecki *Moderne Universalgeschichte der Geheimwissenschaften* (1979).

## **SPOKEVELD**

S p o k e v e l d, czyli Równina Widm, to wielki obszar w Afryce Południowej położony na południowym krańcu wyżyny Wielkie Karru, między rzeką Patatas a Suidkloofem. Jest to ponury, bezludny region, zamieszkały podobno zarówno przez duchy, jak i demony. W książce *They Walk By Night* (1949) Eric Rosenthal pisze: „Najczęściej widuje się tam widmowy wóz burski z duchami zamiast woźniców, tuż przed świtem pędzący szaleńczo przez równinę”. W Afryce Południowej zaprzęgi widma widywano także na szosie do Port Elizabeth, a poza tym w Górach Smoczyc (Drakensberge), gdzie w rejonie Rzeki Czarownic (Hex River) ukazują się nawet samochód widmo.

## **SPRAWA SĄDOWA O DUCHA**

18 kwietnia 1912 roku niejaki James Denlertander, zamieszkały w Chicago przy South Oakley Avenue 3375, wniósł do miejscowego sądu niezwykłą sprawę. Twierdził on, że władze miejskie, szacując dla celów podatkowych jego dom, zawyżyły jego wartość, nie wzięły bowiem pod uwagę, iż jest on nawiedzany przez ducha. Denlertander oświadczył przed sądem, że „z powodu ducha dom przestał przynosić dochody”. Zmarła tam w tajemniczych okolicznościach pewna dziewczyna — podejrzewa się nawet, że została zamordowana. Każdy nowy lokator, który się wprowadził do domu po jej śmierci, słyszał tam straszliwe jęki i okrzyki bólu, wskutek czego wynosił się po kilku dniach. Wyrokiem sądu wartość szacunkową posesji Denlertandera obniżono o całe cztery tysiące dolarów.

## **SPUNKIES**

W niektórych rejonach Wielkiej Brytanii wierzy się w s p u n k i e s — dusze dzieci, które umarły bez chrztu. Smutne te duchy błakają się pod postacią błędnych ogników zarówno na lądzie, jak i na morzu (gdzie powodują niekiedy katastrofy okrętów) w poszukiwaniu kogoś, kto by im nadał imię.

W Szkocji wierzy się, że spunkies gromadzą się niekiedy, by ulżyć swojej samotności, w zachodniej Anglii zaś — że posiadają umiejętność przemieniania się dla niepoznaki w małe białe ćmy i przebywania pod tą postacią w pobliżu ludzi. Jak twierdzi Ruth Tongue w książce *Somerset Folklore* (1965), duchy te są skazane na błąkanie się po świecie do Sądneho Dnia, a w każdą Wigilię Wszystkich Świętych (Hallowe'en) udają się do kościołów na spotkanie z duszami dopiero co zmarłych ludzi. (→ WIGILIA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH)

### **SROGA PANI Z SUCHEJ**

Na kruczankach, korytarzach i dziedzińcu renesansowego zamku w Suchej Beskidzkiej pojawia się widmowa postać damy w czarnym stroju, jaki w osiemnastym stuleciu nosiły owdowiałe matrony wysokiego rodu. Niewidzialna ręka otwiera drzwi w amfiladzie komnat, zimny podmuch daje się odczuć, gdy ma się pojawić. Zamkowa opowieść głosi, że jest to widmo Anny Konstancji z Lubomirskich Wielopolskiej *secundo voto* Małachowskiej, władającej tymi ziemiami w latach 1689-1725. Była ona kolejno żoną dwóch magnatów — Jana Kazimierza Wielopolskiego, który wkrótce po ślubie odumarał ją zapisując wielkie dobra zwane „państwem suskim”, drugi mąż — Stanisław Małachowski uczynił Annę Konstancję jeszcze bogatszą, ale i z nim zaledwie trzy lata pozostawała w małżeńskim stanie. Ludzie równi jej stanem podziwiali energię i rozsądek, z jakim młoda jeszcze wdowa zarządzała majątkiem. Ale poddani — mieszczanie i chłopci drżeli przed Srogą Panią suskiego zamku. Anna Konstancja miała iście żelazną rękę. Ustanowiła kodeks praw dla poddanych, w Wieży Zegarowej na zamku sama sprawowała sądy. Nawet za drobne przewinienia wymierzała karę chłosty i skazywała na wtrącenie do lochu.

Nieraz ubrana po męsku wyruszała na czele swych hajduków na wyprawy przeciw bandom zbójników kryjących się w karpackiej puszczy. Regułą było, że schwytyanych skazywa-

ła na śmierć. Jedna z takich egzekucji odbyła się w niedalekim Krzeszowie, a Sroga Pani osobiście dozorowała tracenia nie-szczęśników.

Anna Konstancja dożyła sędziwego wieku. Pochowano ją z wielką pompą w krypcie miejscowego kościoła. Poddani i służba odetchnęli, ale jeszcze nie wypaliły się znicze na grobowej płycie, kiedy na przykościelnym cmentarzu i w zamkowych krużgankach pojawiać się zaczęło jej widmo. Widywano zjawę nawet i wówczas, gdy dobra suskie przeszły na innych właścicieli — Branickich, później Tarnowskich. Anna Konstancja prześladowała nie tylko pałacowych gości, ale również straż obywatelską istniejącą w Suchej w latach międzywojennych. Zmieniający się co noc wartownicy obchodzący ulice miasteczka nieraz, ku swemu przerażeniu, napotykali w pobliżu kościoła czy obok zamku cień we wdowim welonie. W czasie okupacji Anna Konstancja ucieszyła wielce mieszkańców Suchej, kiedy wywołała panikę wśród niemieckich posterunków kwaterujących na zamku. Gdy w pierwszych miesiącach okupacji niemieccy żołnierze palili na zamku książki z zamkowej biblioteki, przez krużganki przesunęła się wyniosła postać kobieca w czarnej krynolinie z twarzą zasłoniętą welonem — szła wolno nieczuła na kule. Jeszcze kilka lat po wojnie widzieć można było na murze ślady kul, jakie ogarnięci przerażeniem niemieccy żołnierze wystrzelili w kierunku zjawy.

(B.W.)

### **STATEK UMARŁYCH**

Znana w wielu krajach legenda głosi, że jeśli stary marynarz (a zwłaszcza pirat) umiera na lądzie, nie na morzu, po jego duszę przylatuje statek widmo zwany „Statkiem Umarłych” (*Ship o' the Dead*), zdolny żeglować w powietrzu. Według *A Survey of the Occult* (1935) na Borneo wierzy się, że ma on kształt ptaka i zabiera na pokład dusze wszystkich, którzy żeglowali kiedykolwiek po morzu.



Przezrocze do latarni magicznej przedstawiające statek umarłych, który przybywa po duszę zmarłego korsarza

## STATKI WIDMA

Latający Holender (→ LATAJĄCY HOLENDER) to tylko jeden z licznych statków widm, jakie żeglują po oceanach i pojawiają się u rozmaitych brzegów. Kwintesencję wiary w statki widma znakomicie oddaje słynny osiemnastowieczny wiersz angielski:

Owoż okręt widmowy, co w mroku i burzy  
Od wieków niegościnnie oceany płuży.  
Biedne serce żeglarza z przerażenia stawa,  
Ilekroć się ukaże jak zmarłego zjawa.

(przełożył Krzysztof Zarzecki)



Legendy o statkach widmach można znaleźć w folklorze francuskim, niemieckim, duńskim, irlandzkim, angielskim, szkockim, kanadyjskim, amerykańskim, a nawet chińskim; jeszcze starsze są podania znane w Indiach, Skandynawii oraz Rosji. W książce *Legends and Superstitions of the Sea* (1924) T. R. Bassett pisze, że słynne statki widma widuje się na Bałtyku i Morzu Sargassowym, a w pobliżu Dover monstrualny okręt wielkości góry wyźłobił ponoć rysy w urwiskach skalnych, usiłując się przecisnąć przez kanał La Manche. Fascynującego przeglądu zjawisk nadprzyrodzonych związanych z morzem dokonał w książce *Phantoms of the Sea* (1972) Raymond Lamont Brown. Przytacza on relacje o takich niezwykłych fenomenach, jak Statki Widma z Mielizny Goodwin, amerykański Bezgłowy Marynarz czy też Nawiedzana Łódź Podwodna Kajzera Wilusia. Jeden z rozdziałów swojej książki poświęca Brown Głosom z Dna Morza. Wydają je



Statek widmo

żeglarze, którzy utonęli, jak na przykład marynarz znany jako Jack z Hrabstwa York (Yorkshire Jack), którego niesamowite krzyki dają się słyszeć od wielu pokoleń. (→ LADY LOVIBOND; → MARY CELESTE; → PALATINE; → TAKARABUNE)

### **STARSZA PANI Z THREADNEEDLE STREET**

Starsza Pani z Threadneedle Street (Old Lady of Threadneedle Street) to popularne określenie Banku Angielskiego, mieszczącego się przy ulicy o tej nazwie w Londynie. Być może określenie to wzięło swój początek od ducha kobiety o nazwisku Sarah Whitehead, który straszy w banku od 1836 roku. Kobieta ta dostała pomieszania zmysłów, kiedy jej brata, Philipa, jednego z pracowników banku, skazano w 1811 roku na śmierć za fałszowanie czeków. Obląkana Sarah spędziła resztę życia snując się po Threadneedle Street w nadziei, że go tam spotka. Kiedy po ćwierćwieczu zmarła nagle na ulicy, pochowano ją w ogrodzie bankowym. Od tej pory ukazuje się jako duch, kontynuując swoje bezowocne poszukiwania i wprawiając w przerażenie pracowników oraz klientów banku.

### **STARUSZEK SCARF**

Staruszek Scarf (Old Scarf) to niewidzialny duch grasujący na wybrzeżu Morza Północnego w angielskim hrabstwie Norfolk. Napastuje on ludzi, szturchając ich w żebra lub przewracając na ziemię. Przed kilku laty pojawił się w Great Yarmouth, gdzie wyrzucił z przyczepy kempingowej całą rodzinę, która spędzała tam wakacje.

### **STARY SHUCK**

Sary Shuck (Old Shuck) to pies widmo (→ PSY), znany w hrabstwie Norfolk oraz innych miejscach Wschodniej Anglii. Niektórzy sądzą, że nazwa zwierzęcia pochodzi od staroangielskiego słowa *scucca*, bądź *seocca*, oznaczającego szatana. Sary Shuck jest cały czarny, dlatego nazywa



Stary Shuck — pies widmo z hrabstwa Norfolk, który zainspirował sir Arthura Conan Doyle'a do napisania *Psa Baskerville'ów* (1902)

go się czasem także Czarnym Shuckiem (Black Shuck), a rozmiarami przypomina wyrosnięte cielę. Przemyka się bezszelestnie między żywopłotami przy rzadko uczęszczanych drogach, gotów w każdej chwili skoczyć do gardła nieostrożnemu wędrowcowi. Ma podobno ogromne żółte ślepie, które połyskują czerwono w ciemności. Legenda głosi, że każdy, kto go spotka, umiera w przeciągu roku. Przypuszcza się, że opowieść o Starym Shucku stanowi pozostałość legendy o czarnym psie skandynawskiego boga Odyna, przywiezionej do Anglii przed wiekami przez Wikingów. Podobno legenda o Starym Shucku zainspirowała sir Arthura Conan Doyle'a do napisania *Psa Baskerville'ów* (1902). (→ DOYLE, ARTHUR CONAN)

### **STECKA, HRABIANKA ROMANA**

Występująca pod pseudonimem Myrtha Noel (1868-1944) jedna z najbardziej znanych jasnowidzących swej epoki, zajmowała się też chiromancją, kartomancją, tarotem, brała udział w seansach spirytystycznych. Jako młoda dziewczyna, po stracie rodzinnego majątku zaczęła rozwijać intuicyjne zdolności stając się rychło niezmiernie popularną w sferach arystokracji i plutokracji wróżką. Opisana jest w wielu pamiętnikach sprzed pierwszej wojny światowej i w latach międzywojennych. Wielu zapamiętało ją jako bardzo urodziwą i o nienaganych manierach damę, która od pierwszego rzutu okiem odgadywała, jaki problem nurtuje osobę zwracającą się do niej. Podkreślano też jej bardzo ujmujący sposób bycia. Większość jej przepowiedni sprawdzała się w najdrobniejszych szczegółach. Do jej klientek należała sławna artystka Irena Solska, korzystały z jej rad dwie utalentowane literacko córki Wojciecha Kossaka, Maria Pawlikowska i Magdalena Samozwaniec.

Pani Myrtha ciągle doskonaliła swoje właściwości. W latach 1909-1911 przebywając w Paryżu brała udział w doświadczeniach w dziedzinie hipnozy i telepatii, prowadzonych pod kierunkiem sławnego psychologa doktora Papusa. Kilka lat

spędziła podobno w ashramach Indii, odwiedzała także wróżbitów z Bliskiego Wschodu.

Słynne były też jej przepowiednie polityczne, o których rozpisywała się ówczesna prasa. Już w roku 1912 mówiła o zamachu na arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie i groźbie wielkiej wojny, która ogarnie cały świat. Podobno przewidziała na trzy miesiące naprzód tragiczną śmierć prezydenta Narutowicza, a pół roku wcześniej przewrót majowy Józefa Piłsudskiego.

(B.W.)

## **STRACHY**

Strachy to słowo używane jako określenie fenomenu pojawiania się duchów. Miejsca, w których zachodzą tego rodzaju zjawiska, nazywa się zazwyczaj nawiedzanymi, a potocznie mówi się, że w nich straszy. Na całym świecie istnieje tak wiele miejsc nawiedzanych, że mimo wieloletnich starań nie udało się ustalić choćby przybliżonej ich liczby. Do jakiego stopnia rozpowszechniona jest wiara w strachy, wykazała ankieta przeprowadzona w 1979 roku w Stanach Zjednoczonych. Nieoczekiwanie wynikało z niej, że w strachy wierzy tylko dwadzieścia jeden procent dzieci, ale aż pięćdziesiąt siedem procent dorosłych.

## **STRACHY W WOODSTOCK**

Epizod ze strachami w pałacu Woodstock pod Oksfordem podczas cromwelliańskiej wojny domowej należy do weselszych momentów w historii zjawisk nadprzyrodzonych. Zwolennicy parlamentu, fanatyczni purytanie, wszystko, co niewytłumaczalne, uważali za dzieło szatana, toteż oddział żołnierzy Cromwella, który w 1649 roku przybył do pałacu w Woodstock, by zatrzeć wszelkie ślady jego monarchicznej przeszłości, był zupełnie nie przygotowany na to, co go tam spotka. W kilka dni po rozkwaterowaniu się purytanów w rezydencji, w feralny piątek 13 października, zaczęły się tam dziać nieprawdopodobne rzeczy: tajemnicze dźwięki budziły



Strachy w Woodstock

żołnierzy, w krużgankach pojawiały się niesamowite postacie sunące nad podłogą, a rozmaite przedmioty unosiły się w cudowny sposób w powietrzu. Żołnierzy ogarnęła panika, a gdy jeden z nich mało nie zabił towarzysza, który się pojawił w ciemnym krużganku ubrany tylko w długą białą koszulę nocną, tak że można go było wziąć za ducha, purytanie uciekli z Woodstock, nie wykonawszy powierzonego im zadania. Wieść, że w pałacu straszy, rozeszła się szeroko, tak że do końca wojny domowej oddziały armii parlamentu omijały Woodstock z daleka. Jednakże w 1660 roku, po restauracji monarchii, Joseph Collins, zatrudniony uprzednio w kancelarii jako pisarz i znany powszechnie z kawałów, które mu zyskały przydomek Dowcipny Joe (Funny Joe), wyjaśnił, iż to on, chcąc przepędzić z pałacu nieproszonych gości, wymyślał różne sposoby straszenia ich. Słynna ilustracja reprodukowana obok przedstawia żołnierzy purytańskich przerażonych tajemniczymi zjawiskami inscenizowanymi przez dowcipnisią. Historia ta uchodzi za klasyczny przypadek oszustwa w dziedzinie zjawisk nadprzyrodzonych.

## **STRASZYDŁO BELLÓW**

W latach 1817-1820 w hrabstwie Robertson w stanie Tennessee rodzinę farmera Johna Bella prześladował hałaśliwy i napastliwy poltergeist, którego sława rozniosła się jak Ameryka długa i szeroka. Po raz pierwszy zaczął on niepokoić Bella, jego żonę i ośmioro dzieci późnym latem 1817 roku, ukazując się przelotnie pod postacią dziwacznych zwierząt oraz powodując tajemnicze stukoty wewnątrz i zewnątrz domu. Później zaczął zrywać kołdry ze śpiących dzieci Bella, a jeśli próbowali się bronić, szczypał je i wymierzał im klapsy. Początkowo Bellowie utrzymywali sprawę w tajemnicy, ale w końcu przedostała się ona do wiadomości publicznej, budząc olbrzymią sensację. Na farmę płynęły nie kończące się procesje ciekawych z całych Stanów i wielu z nich było świadkami wybuchów gniewu ducha, którego nazwano Straszydłem Bellów (Bell Witch). Po wielu miesiącach, będących dla

umęczonej rodziny farmera nieprzerwanym pasmem okropności duch wreszcie przemówił, ujawniając cel swoich wizyt: „Jestem duchem starej Kate Bell i zamierzam dręczyć i nękać starego Johna Bella, dopóki nie umrze”. Duch dotrzymał słowa i nie zaprzestał napaści aż do 19 grudnia 1820 roku, kiedy biedny farmer, doprowadzony prawie do szaleństwa, zmarł rażony apopleksją. Z późniejszego okresu zachowały się jedynie mało wiarygodne relacje o duchu. Wiadomo tylko, że dla zapobieżenia ponownemu jego pojawieniu się dom Bellów zburzono do fundamentów. Historię Strazydła szczegółowo opisał jeden z potomków nieszczęsnego farmera, Charles Bailey Bell, w książce *The Bell Witch: A Mysterious Spirit* (1934).

## **STRZYGA**

W wierzeniach ludów słowiańskich złośliwy duch szkodzący ludziom. Strzygą mógł po śmierci zostać noworodek urodzony z zębami, czy osoba mająca podwójny rząd zębów. Strzygę wyobrażano sobie w przerażającej postaci, z płonącymi oczami i ustami-paszczą pełną ostrych wyszczerzonych kłów. Strzygi w dzień spoczywały w swych grobach, a po zapadnięciu zmroku aż do piania pierwszych kurów nawiedzały siedziby ludzkie strasząc ich mieszkańców, a czasem nawet gryząc i kalecząc. Bardziej sympatyczną odmianą strzyg były *s t r z y g o n i e*, dusze wcześniej zmarłych synów z nieprawego łoża. Przybierały one najrozmaitsze postacie, także urodziwych młodzieńców kusząc znużone żony starych mężów i wnosząc niepokój w małżeńskie stadła.

(B.W.)

## **SUMMERS, MONTAGUE**

Montague Summers (1880-1948), który podawał się za księdza katolickiego, napisał wiele książek na temat magii, wampiryzmu, wilkołactwa oraz demonologii. Uważa się je dziś za pozycje klasyczne w swym gatunku, chociaż niekiedy razi w nich ciasnota umysłowa i niewiarygodna naiwność autora.



Summers wydał również dwie doskonałe antologie opowieści o duchach, *The Supernatural Omnibus* (1931) oraz *Victorian Ghost Stories* (1933). Utrzymawał także, że przebywając kiedyś w Bristolu, widział na własne oczy ducha bladej garbatej dziewczyny, snującej się po pokojach domu, w którym spędziła swoje nieszczęśliwe życie i ostatecznie popełniła samobójstwo w połowie dziewiętnastego wieku.

## **SZAGRIN**

W języku Cyganów słowo *s z a g r i n* (czasami także *k o g r i n o* lub *h a r g i n n*) oznacza rodzaj złego ducha. Jak podaje *A Survey of the Occult* (1935) pod redakcją Juliana Franklina, szagrin przybiera najczęściej postać dużego żółtego jeża i jego ukazanie się jest zawsze zapowiedzią nieszczęścia.

## **SZALONY EDRIC**

Jak głosi miejscowa legenda, jedną ze starych kopalni ołowiu w hrabstwie Shrop zamieszkuje oddział widmowych wojowników pod wodzą Szalonego Edrica (*W i l d E d r i c*). Ilekroć Anglii zagraża wojna, oddział ów wyrusza konno na bój, zawsze kierując się w stronę, z której nadciąga niebezpieczeństwo. Ostatnia wiarygodna relacja o pojawieniu się wojowników pochodzi z Minsterley, gdzie w przeddzień wojny krymskiej (1853) widziało ich dwoje ludzi. Edric, jadący na czele oddziału, odziany był w zielone szaty, zielony płaszcz oraz kapelusz z białym piórem, a u jego boku galopowała kobieta, znana jako lady Godda, również odziana na zielono.

Legenda głosi, że Edric jest postacią historyczną, bratankiem Edrica Streony, władcy Mercii. To właśnie Szalony Edric miał przewodzić miejscowym rycerzom, którzy powstali przeciwko Wilhelmowi Zdobywcy (około 1027-1087). Edric nie uległ nigdy Normanom, zawarł jednak w końcu pokój z Wilhelmem i zamieszkał w swoim hrabstwie wraz z żoną, lady Goddą, będącą ponoć czarodziejką. Legendę o Szalonym Edricu przytacza Christina Hole w książce *Haunted England* (1940).

## **SZAŁWIA LEKARSKA**

Wierzono niegdyś, że liście szaławii lekarskiej dają ludziom zdolność widzenia duchów. Stara angielska legenda ludowa głosi, że jeśli panna na wydaniu wyjdzie o północy do ogrodu w wigilię Wszystkich Świętych (→ WIGILIA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH) i zerwie dwanaście liści szaławii, ujrzy w mroku widmową postać przyszłego męża.

## **SZARE DAMY**

Prawie wszystkie opowieści o duchach określanych jako Szare Damy (*Grey Ladies*) pochodzą z epoki Tudorów, kiedy masowo niszczone opactwa i klasztory katolickie, zamordowano wówczas wiele zakonnice noszących szare habity. Słynne Szare Damy ukazują się w opactwach Newstead i Rufford, jak również w kościele Trójcy Świętej położonym w dzielnicy Micklegate w Yorku.

## **SZARY MĄŻ**

Szkocki Szary Mąż (*Bo d a c h G l a s*), wspomniany przez sir Waltera Scotta w powieści *Waverley* (1814), ukazywał się ongiś członkom rodu Eglintonów. Zmarłemu w 1861 roku hrabiemu Eglintonowi Szary Mąż objawił się aż trzykrotnie, po raz ostatni na polu golfowym w szkockim mieście St Andrews. Legenda głosi, że hrabia przerwał grę w pół uderzenia i rzekł do swego partnera: „Nie mogę dłużej grać. Ukazał mi się Szary Mąż. Już po raz trzeci. Spotka mnie coś straszego”. Jeszcze tej samej nocy zmarł.

## **SZARY OLBRZYM Z BEN MACDHUI**

W pobliżu Ben Macdhui, jednego z sześciu najwyższych szczytów w górach Cairngorm w Szkocji, widywany jest od wieków duch znany jako Szary Olbrzym z Ben Macdhui (*The Big Grey Man of Ben Macdhui*). Ma on ponad trzy metry wzrostu i wygląd zbliżony do człowieka. Wymachując długimi rękami, wydaje z siebie straszliwe dźwięki, które przypominają nieco język gaelicki. Kilka najnowszych relacji

o jego pojawieniu się przynosi ciekawa książka Petera Underwooda *Gazetteer of Scottish and Irish Ghosts* (1973).

### **SZCZEPAŃSKI, LUDWIK**

Dziennikarz i literat, redaktor i wydawca tygodnika „Życie” w epoce Młodej Polski, na którego łamach publikowali swe utwory najznakomitsi ówcześni twórcy. W późniejszych latach badacz zjawisk parapsychicznych — wyniki swych eksperymentów opisał w czterotomowym dziele poświęconym mediumizmowi, spirytyzmowi i wszelkiej wiedzy tajemnej.

Będąc redaktorem „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” wydawał tygodniowy dodatek „Kurier Metapsychiczny”, poświęcony zjawiskom parapsychologicznym — częściowo redagowany na podstawie niezmiernie nieraz ciekawych listów czytelników, w których opisywali swe niezwykle przeżycia. (B.W.)

### **SZEKSPIR, WILLIAM**

Zjawiska nadprzyrodzone pojawiają się w dramacie angielskim epoki elżbietańskiej chyba częściej niż w jakimkolwiek okresie, a związane jest to w głównej mierze z twórczością Williama Szekspira (1564-1616). Lepiej niż inni pisarze elżbietańscy rozumiał on problemy, jakie stają przed dramaturgiem, który pragnie pokazać na deskach teatralnych coś tak ulotnego jak duch. Jak pisze F. E. Budd w *A Survey of the Occult* (1935):

Szekspir doskonale zdawał sobie sprawę, że sama obecność duchów i czarownic na scenie nie zapewnia jeszcze pożądanego efektu dramatycznego. Rozumiał, że zjawiska nadprzyrodzone nabierają sugestywności dopiero, gdy się pokaże, jak reaguje na nie bohater sztuki, a im bogatsza jego osobowość, tym głębsze wrażenie wywiera na widzach. Poza tym, jak wszyscy wielcy dramatopisarze, Szekspir często sugeruje tylko obecność sił nadprzyrodzonych, bez wprowadzania ich bezpośrednio na scenę. Fatum, ironia tragiczna czy zaburzenia w świecie natury towarzyszące śmierci Cezara i Duncana to tylko część środków, którymi nadaje czynom swoich bohaterów znaczenie ponadjednostkowe.

Szekspir wykorzystał zjawiska nadprzyrodzone w wielu dramatach. Duch Cezara w *Juliuszu Cezarze* i duch Banka



Jeden z wielu duchów pojawiających się w sztukach Szekspira

w *Makbecie* niejako ciężą na całym rozwoju akcji. Podobną rolę spełnia w *Hamlecie* duch ojca. We *Śnie nocy letniej* i *Burzy* zjawiska nadprzyrodzone wykorzystane zostały jako element komediowy. Jednym z wielu studiów, które zawierają szczegółową analizę związków twórczości Szekspira z wierzeniami w zjawiska nadnaturalne w jego epoce, jest praca Johna Dovera Wilsona *Life in Shakespeare's England* (1911).

## **SZINY**

Chińczycy są najliczniejszym narodem na świecie, mają też najwięcej istot nadprzyrodzonych — legendy chińskie wymieniają nie mniej niż sześćdziesiąt różnych rodzajów szinów, czyli złych duchów. Każdy szin ukazuje się w ściśle określonym dniu, przy czym wszystkie owe dni tworzą razem sześćdziesięciodniowy cykl powtarzający się bez końca. Dla zjednania sobie szinów Chińczycy zostawiają przed domem drobne ofiary z ciasteczek z wypisanymi prośbami, by „czcigodne bezdomne duchy” przyjęły podarek i zostawiły dom w spokoju. Napotkanie szina jest bardzo nieprzyjemnym przeżyciem, gdyż ukazuje się on początkowo w postaci bezkształtnego obłoku mgły, z którego najpierw wyłania się głowa, potem nogi, w końcu reszta ciała. Chińskie duchy wyróżniają się ponadto brakiem dolnej szczęki. (→ CHINY)

## **SZIODZIO**

Stara legenda japońska głosi, że w oceanach żyją duchy o nazwie sziodzio (angielskie shiojo) mające ognistorude włosy. Nie czynią one żeglarzom krzywdy i zdaje się, że spędzają większość czasu na pijatykach i zabawach, gdyż widuje się je najczęściej w szaleńczych płasach na falach. Ponieważ ich ulubionym napojem jest sake, niektórzy uważają, że butelką tej wódki można je skusić do wyjścia na ląd, a następnie schwytać. (→ JAPONIA)

## **SZTUKA**

Duchy stanowią od niepamiętnych czasów temat dzieł wielkich artystów, o czym można się przekonać w muzeach całego świata — żeby przypomnieć tylko obrazy takie jak *Duch Lovata na pielgrzymce* Williama Hogartha, *Mów! Mów!!* sir Johna Millaisa czy przepiękne *Widmo indyjskiej dziewczycy* Fredericka Remingtona.

Anonimowy autor artykułu *Ghosts in Art (Duchy w sztuce)*, opublikowanego w 1904 roku w grudniowym numerze londyńskiego czasopisma „The Strand Magazine”, napisał: „Duchy



Słynny obraz sir Johna Millaisa *Mów! Mów!!*, przedstawiający człowieka obudzonego przez ducha

ludzi, a zwłaszcza urodziwych dziewic, które powracają po śmierci na ziemię odwiedzić rodzinne strony, są tematem niezliczonych legend europejskich. Wiele z owych legend wykorzystali później malarze”. Jednakże dodaje on: „Chociaż obrazy te mrozą ludziom krew w żyłach i sprawiają, że włosy stają na głowie jak kolce przerażonego jeżozwierza, wątpliwe, czy jakimś artyście udało się dorównać efektowi wywołanemu przez prawdziwego ducha”.

Artystą, którego prace zadają kłam owemu stwierdzeniu, jest niewątpliwie znakomity karykaturzysta angielski George Cruikshank (1792-1878), ilustrator niektórych powieści Char-



*Strachy*, jedna ze wspaniałych rycin George'a Cruikshanka

lesa Dickensa. Cruikshank interesował się żywo zjawiskami nadprzyrodzonymi i napisał nawet artykuł o duchach do czasopisma „All The Year Round”, redagowanego przez Dickensa. Artykuł ten, zatytułowany *Frights (Strachy)*, ukazał się w październiku 1841 roku wraz z reprodukowaną obok zabawną ilustracją Cruikshanka. (→ DICKENS, CHARLES)

## ŚLINIĄCA SIĘ JĘDZA

Śliniąca się Jędza to potoczna nazwa złego ducha walijskiego (Gwrach Y Rhilyn), odpowiednika banshee (→ BANSHEE). Przybiera on postać straszliwej staruchy o długich, zmierzwionych włosach, haczykowatym nosie, przejmującym wzroku, przygarbionej postawie oraz długich rękach o palcach zakończonych szponami, ręce te opisywane bywają niekiedy jako czarne skrzydła pokryte łuską. Śliniąca się Jędza ma wysoki, przenikliwy głos, który zwiastuje śmierć. Legenda głosi, że jak banshee w Irlandii, tak Gwrach Y Rhilyn w Walii nawiedza tylko stare rodziny — Stradlingów z Zamku Świętego Donata, de Claesów z zamku Caerphilly w pobliżu Cardiffu oraz Barrych z Południowej Walii. Najczęściej pojawia się jednak w ruinach zamku Pennard. Jak pisze John Rhys w monografii *Celtic Folk-Lore, Welsh and Manx* (1901), Śliniąca się Jędza zazwyczaj uważana bywa za ducha



Śliniąca się Jędza, jeden z najbardziej znanych duchów Walii



przodka, ale możliwe, że wywodzi się od jednej z bogiń przedchrześcijańskiego panteonu walijskiego. W książce *British Goblins* (1880) Wirt Sykes podaje, że okrzyki wiedźmy dają się niekiedy zrozumieć. Gdy należy się spodziewać śmierci mężczyzny. Gwrach Y Rhibyn krzyczy: „Oh, oh! fy ngwr, fy ngwr!” („Ach, mój mąż, mój mąż!”), kiedy zaś dziecka: „Fy mlentyn, fy mlentyn bach!” („Moje dziecko, moje małe dziecko!”). Sykes pisze też, że w Walii istniało niegdyś powiedzonko „brzydka jak Gwrach Y Rhibyn”.

## ŚMIERĆ

W monumentalnym studium *Phantasms of the Living* (1886) Frederica W. H. Myersa, Edmunda Gurneya i Franka Podmo-



Fotomontaż przedstawiający ducha zmarłej kobiety wśród uczestników pogrzebu. Jest to przykład popularnych w epoce wiktoriańskiej fotografii astralnych

re'a przytoczono wiele relacji o ludziach, którzy w chwili śmierci ukazali się jako duchy przyjaciółom lub krewnym. Rozważając ów fenomen, szkocki badacz mitów Andrew Lang pisze: „Widzenia wiążące się ze śmiercią lub innym dramatycznym wydarzeniem w życiu człowieka są zbyt liczne, by je uznać za przypadkowe”. Może najbardziej zastanawiający opis takiego wydarzenia autor niniejszego leksykonu znalazł w książce *Falling Through Space* Richarda Hillary'ego. Hillary, który służył podczas drugiej wojny światowej w Królewskich Siłach Powietrznych (RAF) jako pilot, przebywając na rekonwalescencji w brytyjskim szpitalu wojskowym przeżył wizję śmierci swojego bliskiego przyjaciela Petera Pease'a, również pilota, ginącego w pojedynku powietrznym z niemieckim Messerschmittem. Po dwóch dniach okazało się, że Pease rzeczywiście zginął w chwili, gdy Hillary miał to widzenie.

## **ŚMIERĆ LORDA LYTTLETONA**

Legenda o widmie, które ukazało się 24 listopada 1779 roku w domu lorda Lyttona na Hill Street w Londynie, to jedna z najśłynniejszych angielskich opowieści o duchach. Lytton, znany osiemnastowieczny hulaka i uwodziciel, zbudził się nagle nocą i z przerażeniem ujrzał w nogach swego łóżka widmo kobiety. Mimo szoku rozpoznał w nim niejaką panią Amphlett, której córki uwiódł niegdyś, tak że zmarły okryte hańbą. Drżącym głosem spytał zjawę, czego od niego chce, i w odpowiedzi usłyszał, że zostały mu tylko trzy dni życia.

W trzy dni później, w sobotę, Lytton udał się z grupą przyjaciół do swego drugiego domu, Pitt Place w Epsom. Wspomnił kompanom o niezwykłym przeżyciu, ale twierdził, że był to tylko sen. Zuchowatym tonem oświadczył, iż cieszy się doskonałym zdrowiem i niewątpliwie „wystrychnie widmo na dudka”. Jednakże wieczorem, kilka minut po jedenastej, kiedy lokaj William Stukey pomagał mu się rozebrać do snu, Lytton rozpaczliwie chwycił ustami wielki haust powietrza i skonał, padając w ramiona sługi.



Przezrocze do latarni magicznej przedstawiające lorda Lyttletona i widmo kobiety zwiastujące mu śmierć

Wydaje się, że arystokrata był o wiele bardziej zaniepokojony straszliwą przepowiednią, niż dawał to po sobie poznać ostatniego wieczoru, zwierzał się bowiem ze swoich obaw bliskiemu przyjacielowi, Peterowi Andrewsowi, w którego domu w Dartford zamierzał początkowo spędzić ową fatalną sobotę. Ostatecznie zmienił jednak plany i pojechał do Epsom. Co najdziwniejsze, w chwili śmierci Lyttletona Andrews

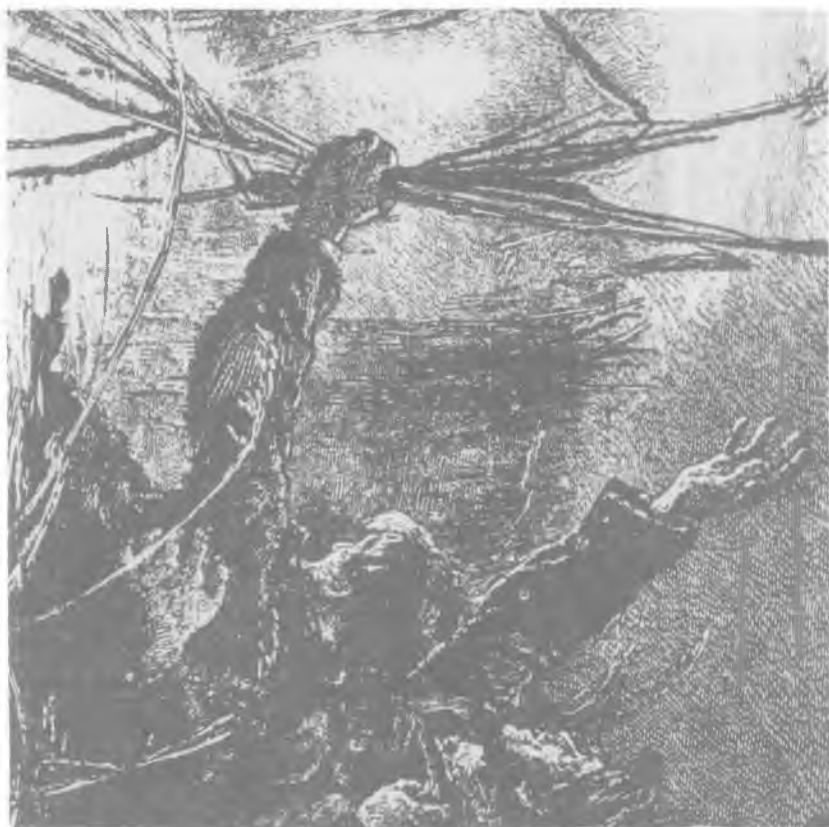
ujrzał nagle w swojej sypialni widmową postać przyjaciela, który wykrzyknął: „Już po mnie, Peter!” Andrews, podejrzewający kawał, wyskoczył natychmiast z łóżka sądząc, że przyjaciel ukrył się gdzieś w jego domu. Tajemnicza postać zniknęła jednak bez śladu, a żaden ze służących nie widział, żeby do budynku ktokolwiek wchodził. Dopiero następnego dnia Andrews dowiedział się, że Lyttleton nie żyje, a jego śmierć nastąpiła dokładnie w chwili ukazania się widma.

### **ŚWIATEŁKO QUINNA**

Światelko Quinna (*Q u i n n ' s L i g h t*), australijska odmiana błędnego ognika, to tajemniczy, fosforyzujący płomień o rozmiarach dużego ptaka, który przez pewien czas zatacza koła w powietrzu, po czym nagle znika. Światelka Quinna ukazują się najczęściej w buszu. Znane są liczne relacje ludzi, którzy próbowali je ścigać, a nawet strzelać do nich z broni palnej, oczywiście na próżno. W Australii pojawiają się także tak zwane światelka Min-Min (*M i n - M i n L i g h t s*), które zdają się tańczyć między grobami na cmentarzach. Powstają one prawdopodobnie wskutek samozapalenia gazu błotnego. (→ BŁĘDNE OGNIKI)

### **ŚWIATŁA ASTRALNE**

Jak twierdzi S. G. Soal w książce *A Survey of the Occult* (1935), podczas seansów spirytystycznych wiele mediów wytwarza tajemnicze zjawiska optyczne zwane światłami astralnymi. Soal pisze: „Na własne oczy widziałem fosforyczne światła podczas seansów prowadzonych przez Amerykankę Amy Burton, która w 1921 roku występowała w Wielkiej Brytanii pod pseudonimem Ada Bessinet. Światła te ukazywały się z dużą szybkością jedno po drugim, zapalały się nagle w mroku, wzbijały w górę i gasły”. Chociaż podczas seansów tego medium profesor Soal nie zdołał wykryć żadnych oznak oszustwa, zauważa jednak, że w ciemnym pomieszczeniu podobne zjawiska można wytwarzać posługując się albo



Dwaj wędrowcy, których zwiódło światło Quinna topi się w zdradzieckich moczarach

szklanymi kulkami napełnionymi fosforem, albo wtartym w palce żelazocerem. Najefektowniejsze znane światła astralne obserwowano podczas seansów prowadzonych przez medium południowoamerykańskie występujące pod pseudonimem Madame Olivia. Były to błękitnobiałe błyskawice, które śmigały między uczestnikami pokazów. (→ SEANS SPIRYTYSTYCZNY)



Zjawisko optyczne zwane światłami astralnymi na fotografii wykonanej podczas seansu Madame Olivii

## **ŚWIETLIKI**

Świetlik to jeszcze jedno określenie błędnego ognika (→ **BŁĘDNE OGNIKI**), nazywanego także trupią świecą czy też *ignis fatuus*, czyli głupim ogniem. Świetliki są drgającymi czerwonymi światełkami podobnymi do płomyka świecy i pojawiają się w miejscach, gdzie ktoś ma niebawem umrzeć. Według legendy świetliki są błakającymi się po świecie duszami, które nie mogąc się same dostać do nieba ani do piekła, usiłują zwabić nieostrożnych w śmiertelną pułapkę. W kilku krajach Europy świetliki uważano niegdyś za dusze znamienitych wojowników strzegące skarbów, które włożono im do grobów. Ostatnie badania naukowe dowodzą, że świetliki widywane najczęściej na terenach podmokłych, powstają przez samozapalenie gazu błotnego.

## T

### **TAKARABUNE**

Takarabune to legendarny japoński statek widmo (→ STATKI WIDMA), który zawija do portu w Nowy Rok, wioząc skarby i przynosząc szczęście każdemu, kto go zobaczy. Japończycy do dziś wierzą, że dla zapewnienia sobie pomyślności w nadchodzącym roku powinno się zakupić wizerunek Takarabune i włożyć pod poduszkę w noc poprzedzającą Nowy Rok. (→ JAPONIA)

### **TANIEC DUCHÓW**

Taniec duchów (G h o s t D a n c e) to znany obrzęd Indian północnoamerykańskich dla oddania hołdu duchom zmarłych i przebłagania ich, aby nie prześladowali żywych. Jest to hałaśliwa, barwna i żywa ceremonia, która ponoć sprawia duchom uciechę, a zarazem ma im pokazać, że wśród członków plemienia jest wielu odważnych wojowników mogących stawić im czoła, gdyby się ośmieliły wtrącać w sprawy Indian. Indianie uważają duchy za istoty wydające dźwięki, stąd niektórzy z nich mówią, że „duchy zmarłych grają jak świerzcze”.

### **TANWEDD**

T a n w e d d to niesamowite kuliste światełko ukazujące się nad domami rodzin walijskich. Jeżeli światełko wisi nieruchomo, któryś z członków rodziny zachoruje lub spotka go nieszczęście. Jeśli jednak świetlista kula zniży się na dach domu, co najmniej jeden z członków rodziny umrze w ciągu następnych kilku dni.



## TASH

T a s h (albo t h e v s h i) to irlandzka nazwa ducha pojawiającego się zarówno w postaci człowieka, jak i zwierzęcia. W Irlandii istnieje mnóstwo legend o widmowych psach,



Irlandzki tash mogący się pojawiać jako człowiek lub zwierzę

kotach, koniach (z łbami i bez łbów), ptakach, królikach, a nawet owadach w rodzaju motyli. Nie można oczywiście zapominać również o takich słynnych istotach nadprzyrodzonych, jak banshee (→ BANSHEE) czy Puka (→ PUKA). Wiele widm irlandzkich to dusze ludzi, którzy umarli gwałtowną śmiercią — zostali zamordowani lub popełnili samobójstwo. Irlandczycy wierzą, że samobójcy muszą pokutować na ziemi jako duchy nawiedzające miejsce śmierci dla uchronienia innych przed równie nierozważnym postępkim. Na wsi irlandzkiej panuje do dzisiaj przekonanie, że nie należy zbyt długo opłakiwać zmarłych, gdyż nie mogąc zaznać spoczynku, powracają na ziemię jako duchy.

Opowieści o duchach mają w Irlandii starą tradycję, nie przeto dziwnego, że wydała może największego twórcę opowieści grozy, Josepha Sheridana Le Fanu (1814-1873; → LE FANU, JOSEPH SHERIDAN) Wiele z nich można znaleźć w dwóch wspaniałych zbiorach Jamesa Reynoldsa *Ghosts in Irish Houses* (1947) oraz *More Ghosts in Irish Houses* (1956). Najsłynniejsze z tych zjaw to Bezgłowy Jeździec z Zamku Sheela (*The Headless Rider of Castle Sheela*), Krwawe Kamienie z Czatowni Kerrigana (*The Bloody Stones of Kerrigan's Keep*), Uskrzydłony Pugań z Braghee (*The Winged Dagger of Braghee*) oraz Wrzask ze Slaney (*The Shriek of Slaney*).

## TASMANIA

Jak pisze Joyce Zwarycz w książce *Visits From Beyond The Grave* (1975), żaden stan Związku Australijskiego nie może się pochwalić tyloma duchami co Tasmania, gdzie „zaświadczone są wszelkiego rodzaju widziadła, od tajemniczych postaci ludzkich, z głowami i bez głów, przez widmowe konie i psy, aż po nawiedzane studnie i nieziemskie ekwipaże, którymi podróżują zjawy pięknych dam w krynolinach”. Autorka uważa jednak, że najdziwniejsza tasmańska opowieść o duchach dotyczy kamiennego budynku o nazwie Garth, który stoi nad brzegiem rzeki South Esk, kilka kilometrów od Fingal. Budował ów dom młody imigrant angielski, oczekują-

cy na przybycie ze starego kraju narzeczonej. Jak pisze Joyce Zwarycz: „Niecierpliwość młodego człowieka była tak wielka, że popłynął on do Londynu, zanim ukończono budowę domu. Po przybyciu do Anglii stwierdził jednak, że narzeczonej wybrała innego, wrócił więc do Garth sam i powiesił się przed nie wykończonym budynkiem. Podobno jego duch ukazuje się w tym miejscu do dziś dnia”. Poza tym w Garth widuje się także ducha kobiety i dziecka — dziecko skoczyło do studni ze strachu przed kobietą, ta zaś utopiła się próbując je ratować. Autorka na koniec stwierdza: „Obecnie ponury stary dom stoi pusty. Sień i pokoje na piętrze są nadal nie wykończone, tak jak je zostawili odchodzący robotnicy”.

## TEATRY

Najsłynniejszym duchem, jaki się pojawia w teatrach Londynu, jest Mężczyzna w Szarym Ubraniu (*Man in Grey*), którego wielokrotnie widywano w gmachu słynnego Theatre Royal na Drury Lane. W monografii *Theatre Royal, Drury Lane* (1946) historyk teatru W. Macqueen-Pope opisuje go jako młodzieńca w białej peruce, trójgraniastym kapeluszu, butach do konnej jazdy oraz narzuconej szarej pelerynie na ramiona. Jak widać, ubiór ducha cechuje pewna staroświecka elegancja; niektórzy naoczni świadkowie twierdzą ponadto, że widmo nosi u boku szpadę. Macqueen-Pope, który widział je raz na własne oczy, podaje, że ukazuje się ono zawsze między godziną dziewiątą rano a szóstą wieczór, czyli przed rozpoczęciem wieczornego przedstawienia. Legenda głosi, że Mężczyzna w Szarym Ubraniu był bogatym dandysem z osiemnastego wieku, który zakochał się w młodej aktorce. Kochanek dziewczyny zabił go w szale zazdrości, a następnie zamurował zwłoki w jednej ze ścian teatru. Pomimo owej ponurej legendy aktorzy z Drury Lane darzą ducha pewną sympatią, jako że według powszechnej opinii przedstawienie musi odnieść sukces, jeśli ukaże się on tuż przed premierą. I rzeczywiście, w ostatnich latach widmo pojawiało się przed wejściem na scenę wielu popularnych musicali, jak na przykład *The*

*Dancing Years, Oklahoma, South Pacific* oraz *The King and I*.

Spośród pozostałych teatrów londyńskich, w których widuje się duchy, warto wymienić Duke of York's Theatre (gdzie się pojawia widmo żony pierwszego właściciela, Victorii Melhotte), Adelphi Theatre na Strandzie (duch zamordowanego aktora wiktoriańskiego Williama Terrissa) oraz Theatre Royal na Haymarket (widmo Johna Buckstone'a, znanego dyrektora i aktora w jednej osobie). (→ AKTORZY)

### **TOKOŁOSH**

Tokolosh to najsłynniejsza zjawa Afryki Południowej — tajemniczy stwór nieco podobny do człowieka i zamieszkujący rzeki i inne zbiorniki wodne. W książce *They Walk By Night* (1949) Eric Rosenthal przytacza słowa pani Minnie Martin, która opisuje zjawę w następujący sposób: „Tokolosh jest trochę większy od pawiana, ale pozbawiony ogona, a poza tym cały porośnięty czarną sierścią. Ma stopy i dłonie człowieka, ale nigdy nie słyszano, by mówił. Unika światła dziennego, a jego okrucieństwo i mściwość nie znają miary”. Tokolosh potrafi także stać się nagle niewidzialnym, a niektórymi swoimi postępkami przypomina europejskiego poltergeista (→ POLTERGEIST). Owej niezwykłej istocie Eric Rosenthal poświęca fascynujący rozdział swojej książki.

### **TOLAETH**

Tolaeth to tajemnicze dźwięki, które dają się słyszeć jako zapowiedź śmierci członków starych rodów walijskich. W książce *Family Ghosts and Ghostly Phenomena* (1933) Elliott O'Donnell pisze:

Tolaeth to fenomen-dźwiękowy przybierający bardzo różne formy. Czasami jest to stukanie w drzwi lub ściany domu, gdzie mieszka osoba mająca umrzeć; kiedy indziej odgłos widmowych kroków, które dudnią na schodach albo w korytarzach i zatrzymują się nieodmiennie przed drzwiami skazanego; może to być także głośny turkot ciężkiego pojazdu przystającego przed domem ofiary.

## **TOMMY TRUPIA GŁÓWKA**

Tommy Trupia Główka (Tommy Rawhead) to demon wodny pojawiający się w angielskich hrabstwach Lancaster i York, który topi dzieci w trzęsawiskach lub głębokich stawach. W swoim słynnym *Słowniku języka angielskiego* (1747-1755) Samuel Johnson określa go jako „widmo, które się ku straszaniu dzieci przyzywa”, po czym przytacza dwa przykłady użycia jego imienia przez Johna Drydena i Johna Locke'a. W hrabstwie Lancaster i York po dziś dzień się słyszy, jak rodzice ostrzegają swoje pociechy: „Trzymajcie się z dala od glinianek, bo was wciągnie Trupia Główka” („Keep away from the marl-pits or Rawhead will have you”).

## **TOWER**

Tower, średniowieczną twierdzą w Londynie, do 1820 roku służącą także jako więzienie, nazwano „najczęściej nawiedzanym miejscem na ziemi”. Nic w tym dziwnego, jeśli wziąć pod uwagę liczbę ludzi, którzy zmarli lub zostali straceni w ciągu dziewięciuset lat istnienia twierdzy. Najbardziej znanym spośród duchów ukazujących się w Tower jest Anne Boleyn (1507-1536), druga żona Henryka VIII, święta na wewnętrznym dziedzińcu i podobno przechadzająca się do dziś w jego obrębie z własną głową pod pachą (→ BOLEYN, ANNE). W tak zwanej Krwawej Wieży (Bloody Tower) widuje się duchy kilku skazańców, którzy zostali tam straceni. Niejednokrotnie donoszono także o dziwnym błękitnawobiałym widmie nawiedzającym pomieszczenie, gdzie się przechowuje klejnoty koronne.

## **TRUPIE ŚWIECE**

Niezwykłe światełka przypominające płomień świecy, znane w Walii pod nazwą *cannhywallan cyrth*, czyli trupich świec, widuje się w pobliżu domu, gdzie ktoś niebawem umrze. T. Charley uważa, że z kształtu trupiej świecy można wywnioskować wiek osoby zagrożonej śmiercią. Jeżeli światełko jest małe i niebieskawe, umrze dziecko; jeśli zaś duże

i czerwone, osoba dorosła. Duży rozmiar trupiej świecy oraz jej bladoniebieski lub biały kolor to zapowiedź śmierci chorego starca. Canhywallan cyrth widywano w Walii wielokrotnie. Jeden z niezwykłych przykładów przytacza Charley w książce *News from the Invisible World* (1896):

Wielebny pastor Davis nadesłał mi relację o trupiej świecy. Pisze on: „Żona mego zakrystiana, kobieta wiekowa i rozumna, leżąc w łóżku, postrzegła niedawno na końcu stołu niebieskawą świecę. Trzy czy cztery dni później przychodzi jakiś jegomość i pyta o jej męża. Wyciąga coś spod płaszcza i rzuca z plaskiem na koniec stołu, dokładnie tam, gdzie ukazała się świeca. Były to ni mniej, ni więcej, tylko zwłoki poronionego dziecka!”

### **TRZĘSĄCE SIĘ WIGWAMY**

Istnieje wiele relacji o „trzęsących się wigwamach” (Shaking Tents) indiańskich czarowników z Kanady. Legenda głosi, że czarownicy ci, zwani przez Indian pilotois, wywoływali w swoich wigwamach duchy, które wprawiały namioty w drzenie i powodowały w nich dziwne błyski i odgłosy. Zjawiska te uważano początkowo za sztuczki czarowników, ale dokładne badania prowadzone między innymi przez ojca Paula LeJeune podały owo prymitywne wyjaśnienie w wątpliwość. Ojciec LeJeune (1591-1664), zwierzchnik misji jezuickiej wśród Huronów, uważany za pierwszego kanadyjskiego badacza zjawisk nadprzyrodzonych, poznał dobrze życie Indian, a szczególnie interesował się ich zwyczajami. W swojej książce *Relations* (1634) pisze, że był świadkiem wielu seansów indiańskich i widział niezwykle zjawiska zachodzące w wigwamach. Słyszał także o czarownikach, którzy potrafią rozmawiać z umarłymi, manipulować ogniem nie parząc się i lewitować na zawołanie. Ojciec LeJeune stwierdza: „Przekonany jestem, że poniektórzy z nich prawdziwie z demonami w konszachty wchodzić umieją; większość jednakowoż to jeno szalbierze, co się do niecných uciekają sztuczek, iżby dary od chorych i nieszczęśliwych wyłudzać, poklask pozyskać albo lęk w pobratymcach obudzić”. Badacze zjawisk nadprzyrodzonych do dziś dnia interesują się praktykami czarowników

indiańskich z Kanady. Bliższe informacje na ten temat można znaleźć w książce R. S. Lamberta *Exploring the Supernatural: The Weird in Folklore* (1955).

### **TRZY DUCHY Z MUZEUM WE FREMANTLE**

Muzeum Morskie w mieście Fremantle w Zachodniej Australii (*Fremantle Maritime Museum*) nawiedzają aż trzy różne duchy. Nic w tym dziwnego, jeśli wziąć pod uwagę, że owa okazała neogotycka budowla, wzniesiona przez więźniów w 1865 roku, do 1909 roku mieściła szpital dla obłąkanych. Pacjentów poddawano tu rozmaitym brutalnym kuracjom w rodzaju zamykania w tak zwanej parówce albo w specjalnych celach dla furiiatów. Przypuszczalnie po muzeum snują się dzisiaj duchy trojga dawnych chorych, a każdy z nich wykazuje inne cechy charakterystyczne. Pierwszy, łagodny, całuje i tuli napotkanych ludzi; drugi, agresywny, trzaska drzwiami i porywa drobne przedmioty; trzeci zaś, będący widmem starszej kobiety, zdaje się czegoś szukać. Pracownicy muzeum twierdzą, że wszystkie trzy duchy pojawiały się w różnych okolicznościach. Dodają jednak: „Nic się nigdy nie dzieje, gdy w muzeum są zwiedzający. Natykamy się na duchy tylko po godzinach pracy”.

### **TWARDOWSKI, JAN**

Czarnoksiężnik, wróżbita i mag z wielu opowieści sięgających czasów renesansu. Był alchemikiem i spirytystą. Tradycja przypisuje mu wywołanie ducha Barbary Radziwiłłówny, którą Twardowski jako piękną zjawę ukazać miał oczom stęsknionego za zmarłą żoną Zygmunta Augusta. W rzeczywistości — jak chce historyczna anegdota — seans taki odbył się, ale rolę rzekomego ducha odegrała panna Barbara Giżanka, piękna i podobna do zmarłej królowej mieszcza warszawska, która sprowadzona do komnaty tajnymi drzwiami przez pokojowca Jerzego Mniszcha na moment ukazała się wśród dymu kadzideł i przyćmionych świateł, by potem zniknąć za kotarą. Panna Barbara została potem faworytą królewską,

a sprytny Mniszech zaskarbił sobie wielkie łaski króla. Natomiast historycy przypuszczają, że inicjatorem seansu nie był legendarny Twardowski lecz sławny w tamtej epoce mag i alchemik z pochodzenia Niemiec nazwiskiem Durr, goszczący na dworze króla. Polskie tłumaczenie jego nazwiska „durr” — „twardy” stworzyło miano Twardowski. Postać Twardowskiego występuje w wielu utworach literackich, jest on bohaterem opery, a także baletu.

(B.W.)



## U

### **UPIORNA BECZKA**

W Żywcu, mieście na południu Polski słynnym z warzonego tam piwa i pięknych zabytków, od bez mała pięciuset lat straszy urodzony Piotr Skrzyński herbu Łabędź, którego duch toczy nocami ciężką dębową beczkę łączącą miejsce, gdzie niegdyś wznosił się zamek „Na Grójcu” z istniejącym dotychczas renesansowym zamkiem w Żywcu.

Huk toczącej się w podziemiach beczki straszył nieraz w jesienne noce spóźnionych przechodniów. Owa upiorna beczka była ongiś narzędziem karni Piotra Skrzyńskiego rycerza rozbójnika. Urządzał on ze swego zamku na górze Grójec łupieskie wyprawy, grabiąc ciągnące do Czech i na Węgry karawany bogatych kupców i pańskie orszaki. Skargi na rozbój dotarły do króla. I oto pewnego dnia do Żywca przybył oddział zbrojny z rozkazem zrównania z ziemią zbójeckiego gniazda. Oblężenie trwało kilka tygodni, wreszcie Skrzyńskiego i jego towarzyszy wzięto głodem. Herszta — po odczytaniu wyroku śmierci — wsadzono do wielkiej dębowej beczki nabijanej wewnątrz ostro zakończonymi gwoździami i zepchnięto z zamkowych murów. Taki był okrutny koniec rycerza rozbójnika, którego duch wkrótce po karni straszyć począł tocząc beczkę, w której znalazł śmierć.

(B.W.)

### **UPIÓR**

Upiór jest duchem zmarłego, który nie może zaznać spokoju w grobie, więc nocami powraca na ziemię, aby straszyć i dręczyć żywych. W upiory wierzono we wszystkich krajach

Europy, także i w Polsce. Stawał się nim po śmierci człowiek okrutny i zły, bezbożnik, niewypłacalny dłużnik, samobójca, zmarły bez spowiedzi, parający się za życia magicznymi praktykami. Przeciw upiorom podejmowano najrozmaitsze środki zaradcze i dokonywano bardzo nieraz makabrycznych obrzędów. Wkładano zmarłemu do trumny ostre narzędzie — nóż lub brzytwę, kładziono na grobie cierniste gałęzie, a jeśli i to nie pomagało — odkopywano trumnę i odwracano zwłoki twarzą ku ziemi, wbijano w piersi osinowy kołek albo nawet obcinano zmarłemu głowę i kładziono ją u stóp. Upiory są bohaterami wielu ludowych legend i opowieści. Badania etnograficzne prowadzone na ziemiach polskich dowiodły, że jeszcze pół wieku temu prawie połowa mieszkańców polskich wsi wierzyła w upiory.

(B.W.)

### **UPIÓR PUSTKOWI**

Jedną z najsłynniejszych zjaw australijskich jest tak zwany Upiór Pustkowi (Ghost of the Outback), którego



Fotografia Upiora Pustkowi wykonana w Corroboree Springs w 1956 roku

widywano wielokrotnie na polanie w Corroboree Springs, około stu sześćdziesięciu kilometrów od Alice Springs, w samym sercu kontynentu. W maju 1956 roku pastor R. S. Blance z Kościoła Prezbiteriańskiego Tasmore w Adelaide, ujrawszy widmo, zdołał je sfotografować. Fotografia ta, przedstawiająca niską postać o ciemnej twarzy, potwierdziła wcześniejsze przypuszczenia, że Upiór Pustkowi może być duchem czarnoskórego australijskiego krajowca, oparte na tym, że w rejonie Corroboree Springs odbywały się ongiś sekretne obrzędy inicjacyjne plemienia Arunta, podczas których zdarzały się wypadki śmiertelne.

### **URWISKO VAUCLUSE**

Pięćdziesięciometrowe urwisko Vaucluse (V a u c l u s e G a p) w australijskim mieście Sydney jest nawiedzane przez kilkanaście duchów ludzi, którzy spadli lub skoczyli w przepaść. Obecność jednego z owych duchów znalazła niezwykle potwierdzenie 22 września 1959 roku, kiedy pewien turysta z Nowej Zelandii na wykonanej przez siebie fotografii urwiska odkrył widmową postać szykującą się do samobójczego skoku w przepaść.

### **UTUKKU**

U t u k k u to w starożytnej Asyrii nazwa złośliwych duchów czatujących na niebacznych podróżnych, by ich przyprawić o chorobę. Wydaje się, że Asyryjczycy należeli do pierwszych ludów, które brały duchy na serio. Wyróżniali oni jeszcze dwa inne złośliwe demony szkodzące ludziom. Pierwszy, a l u, to odrażający stwór pozbawiony częstokroć nogi albo ręki, co mu nie przeszkadzało chwycić ludzi w swój oślizgły uścisk. Drugi, e k i m m u, najczęściej spotykany duch Asyrii, pojawiał się przed domem człowieka mającego niebawem umrzeć. Ekimmu często wydawały przerażające jęki, które również zapowiadały czyjąś śmierć. Według wierzeń Asyryjczyków duchy pojawiają się wówczas, gdy ciało zmarłego nie zostanie pogrzebane albo nie dopełni się wymaganych obrzędów.

## W

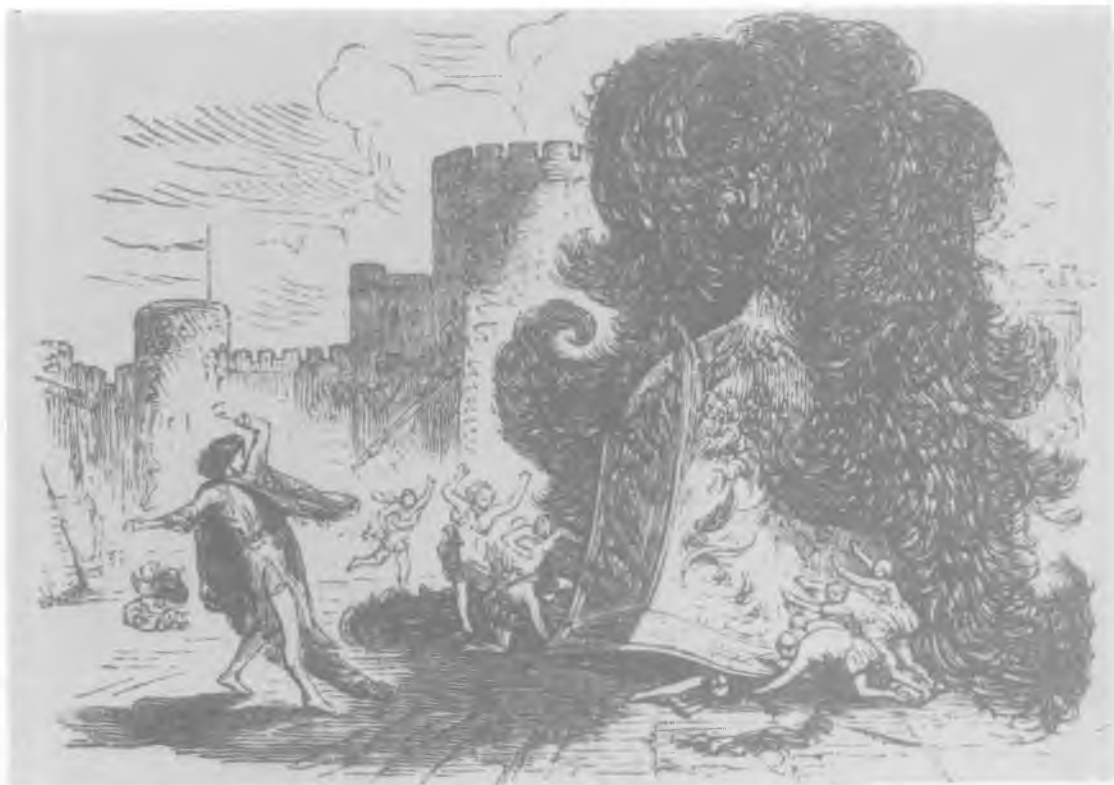
### **WALDEMAR IV ODNOWICIEL**

Król Danii Waldemar IV Odnowiciel (około 1320-1375), który za życia posiadał podobno dar jasnowidzenia, pojawia się obecnie w lesie Gurre w pobliżu Helsingoru nad cieśniną Sund. Jak głosi legenda, posępne widmo czternastowiecznego monarchy ukazuje się jako zapowiedź niebezpieczeństwa grożącego duńskiemu domowi panującemu.

### **WALPOLE, HORACE**

Pisarz angielski Horace Walpole (1717-1797), autor romansu *Zamczysko w Otranto* (*The Castle of Otranto*, 1765), zapoczątkował modny w osiemnastym wieku gatunek powieści grozy. W książce *A Survey of the Occult* (1935) R. E. Budd pisze o tym następująco:

Romans Walpole'a to pierwsza powieść grozy, za której sprawą w osiemnastowiecznej literaturze angielskiej rozprzestrzeniła się moda na posępne gotyckie zamczyska pełne tajemnych przejść, ukrytych drzwi i mrocznych lochów, na efekty żywcem wzięte z koszmarne snu: żałobny dźwięk dzwonów, trzepot puszczyków i nietoperzy, przeraźliwe jęki, niezemskie melodie, widma ukazujące się przy akompaniamencie straszliwych burz, potężnych wyładowań atmosferycznych, lodowatych powiewów, skwierczenia świec palących się niesamowitym niebieskim płomieniem. Wśród innych przerażających zjawisk były: zbrojne widziadła, tak ogromne, że nawet w przestronnym zamczysku mogły się pomieścić jedynie częściowo; portrety, którym od głębokich westchnień falowały piersi i które w końcu schodziły z płótna z posępną i żalobną miną; rzeźby, którym z nosów wypływały krople krwi na znak dezaprobaty wobec projektowanego małżeństwa i które dla tym większego wrażenia rozdymały się następnie do olbrzymich rozmiarów; wreszcie zatopieni w modlitwie zakonnicy, którzy przy bliższym przyjrzeniu okazywali się mieć



Jeden z epizodów *Zamczyska w Otranto* Horacego Walpole'a

„nagie szczęki i puste oczodoły szkieletu okrytego mnisim kapturem”. Takimi to sposobami usiłowali straszyc czytelników autorzy powieści gotyckich.

Walpole, syn premiera Wielkiej Brytanii sir Roberta Walpole'a (1676-1745), zyskał rozgłos rozbudowując stopniowo w zamek gotycki swój dom na Strawberry Hill w Twickenham w obrębie dzisiejszego Londynu. Pozostawił w sumie ponad trzydzieści książek, a wśród jego utworów jest pewna liczba opowieści o zjawiskach nadprzyrodzonych, które zostały zebrane w 1902 roku w tomie pod tytułem *Unpublished Tales*.

### **WAMPIR VARNEY**

*Wampir Varney* (*Varney the Vampire*) to jedna z najgłośniejszych w dziewiętnastowiecznej Anglii sensacyjnych powieści odcinkowych zwanych penny blood (krew za pensa), gdyż ukazywały się w cotygodniowych zeszytach w cenie jednego pensa. Autorem był niejaki Thomas Peckett Prest (1810-1859), a cała powieść w chwili swego zakończenia w 1847 roku liczyła dwieście dwadzieścia odcinków i blisko tysiąc stron druku. Przez lata uważano utwór Presta za całkowity wymysł, ale ostatnie badania dowodzą, iż autor oparł ją częściowo na autentycznych wydarzeniach, które rozgrywały się w hrabstwie Northumberland w ostatnich latach panowania królowej Anny (1665-1714). Podobno pojawił się tam wówczas wampir widmo napastujący ludzi i pozostawiający na ich ciałach ślady ugryzień. *Wampir Varney* jest drugim z kolei utworem literackim poświęconym wampiryzmowi; pierwszym było opowiadanie doktora Johna Polidori'ego, sekretarza lorda Byrona, zatytułowane *The Vampyre* (1816).

### **WAMPIRY WIDMA**

Wampiry widma, duchy podobne do wampirów, ale nieidentyczne z nimi, występują w mitologii kilku krajów europejskich, a także w Indii. W odróżnieniu od wampirów są zazwyczaj niewidzialne, jednakże napastują ludzi z równą krwiożerczością, pozostawiając na ich ciałach ślady ugryzień. W Indiach



Dwie małe podobizny wampirów widm pochodzące z Półwyspu Malajskiego

wampiry widma znane są pod nazwą wirika (→ WIRIKA), a ich przepędzaniem zajmują się zawodowi egzorcyści zwani shaycana. W kilku rejonach kraju składa się wirikom w małych kapliczkach ofiary mające zastąpić krew ludzką, która stanowi ich pożywienie. W historii Europy najsłynniejszy wampir widmo pojawił się w 1926 roku w Rumunii, napastując Eleanore Zugun (→ ZUGUN, ELEANORE). Zostawiał na jej ciele zadrapania i ślady ugryzień, a zaprzestał swoich ataków dopiero, gdy nad dziewczynką odprawiono egzorcyzmy.

### **WASHINGTON, GEORGE**

George Washington (1732-1799), który miał zostać pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, ujrzał podobno zjawę, kiedy ponurej zimy 1777 roku obozował ze swoim wojskiem pod wioską Valley Forge w Pensylwanii. Zjawa ukazała się w jego kwaterze pod postacią pięknej kobiety i rzekła załamującym się głosem: „Synu republiki, patrz i ucz się!” — po czym roztoczyła przed nim ponurą wizję tego, co się stanie z Ameryką, jeśli Washington nie użyje swoich wpływów, by w kraju zapanował pokój i wszyscy mogli żyć w równości. Prawdziwości tej historii nie udało się nigdy w pełni ustalić, gdyż wydobyto ją na światło dzienne dopiero jakieś sześćdziesiąt lat po śmierci prezydenta.

### **WELLS, HERBERT GEORGE**

Herbert George Wells (1866-1946), wsławiony przede wszystkim jako ojciec literatury fantastyczno-naukowej, interesował się zjawiskami nadprzyrodzonymi i pisał opowiadania o duchach. *Czerwony pokój* (*The Red Room*) oraz *Niedoświadczony duch* (*The Story of the Inexperienced Ghost*) wykorzystano później jako podstawę zabawnego epizodu w klasycznym brytyjskim nowelowym filmie grozy *U progu tajemnicy* (*Dead of Night*, 1945). Kilka lat temu pojawiły się doniesienia, że Wells powrócił jako duch do swojego dawnego domu z epoki Króla Jerzego w londyńskiej dzielnicy Hampstead. W 1973 roku Elizabeth Hawley i Columbia Rossi opublikowały książ-





Komiczna scena z opowiadania *Niedoświadczony duch* Herberta George'a Wellsa

kę zatytułowaną *Bertie: The Life After Death of H. G. Wells*, która zawiera informacje jakoby przekazane z zaświatów przez ducha wielkiego pisarza.

## WENDIGO

W e n d i g o to na poły widmo, na poły zwierzę zamieszkujące lasy Kanady i polujące na ludzi, szczególnie na dzieci. Wiara w istoty tego rodzaju wywodzi się z bardzo starych legend

indiańskich, według których istoty te żywią się mięsem swoich ofiar. W książce *Exploring the Supernatural* (1955) R. S. Lambert pisze: „Wierzono, że wendigo (mogą być zarówno płci żeńskiej, jak męskiej) zawierają pakt z żyjącymi w lasach złymi duchami, które pomagają im zabijać ludzi”. Legendy o tym niebezpiecznym stworze podsunęły Algeronowi Blackwoodowi temat opowiadania *The Wendigo* (1907). W książce *Fearsome Creatures of the Lumber Woods* (1951) W. T. Cox wymienia kilka innych stworów leśnych Kanady, o dziwnych nazwach *h o d a g*, *w h i m p u s*, *h o o p - s n a k e* („wąż-kabłąk”), *celofay* oraz *filamalo*.

### **WEST POINT**

Słynną Amerykańską Akademię Wojskową (*United States Military Academy*) w West Point w stanie Nowy Jork nawiedza duch żołnierza z czasów prezydentury Andrew Jacksona (1767-1845). Widmo to, w czaku na głowie i z muszkietem w ręku, ukazało się po raz pierwszy nocą 21 października 1972 roku kadetowi zakwaterowanemu w pokoju numer 4714 w koszarach Akademii. Zbudziwszy się nagle, ujrzał on widmo muszkietera w dziewiętnastowiecznym uniformie wylaniające się ze ściany. Równocześnie poczuł, że w pokoju zrobiło się raptem bardzo zimno, ale nim zdążył krzyknąć i obudzić śpiącego obok kolegę, widmo zniknęło. Następnej nocy jednak duch ukazał się już obu młodym ludziom, a później widziało go także kilku innych kadetów. Z łatwością rozpoznano w nim żołnierza wyobrażonego na jednym ze starych sztychów w galerii sztuki Akademii. W West Point pojawia się także duch pewnego kucharza Irlandczyka, którego widziano kilka razy w rezydencji komendanta szkoły.

### **WIDMO BROCKENU**

Legenda o widmie z góry Brocken jest od dawien dawna jedną z najsłynniejszych historii o duchach, jakie się słyszy w Niem-



Dwóch podróżników niemieckich zauważa, że to ich własne cienie padające na chmury powodują powstanie Widma Brockenu

czech. Bardzo długo unikano wspinania się na ten szczyt w obawie, by się nie natknąć na olbrzymie Widmo Brockenu, górujące nad wszystkim jak wieża.<sup>1</sup> Brocken najwyższy szczyt Gór Harcu o wysokości 1142 metrów, cieszył się zawsze złą sławą, gdyż według tradycji jego wierzchołek jest stałym — szczególnie w Noc Walpurgi — miejscem spotkań czarownic i diabłów, oddających się tam wyuzdanym orgiom (→ NOC WALPURGI). Gdy później zaczęły nadto napływać relacje o wielkiej upiornej postaci, która się wynurza z mgły nad nieostrożnymi turystami, uznano Brocken za jeszcze groźniejszy. W 1818 roku niemiecki badacz Gustav Jordan rozwiązał zagadkę Widma Brockenu. Wielokrotnie odwiedzał górę w poszukiwaniu widma i za każdym razem widział je przez krótką

chwile. Wreszcie któregoś dnia doznał olśnienia — była to po prostu gra światła! W swoim *Dzienniku* z marca 1818 roku zanotował:

Ponieważ miałem możność odkrycia tajemnicy owego zjawiska, przeto tym z moich czytelników, którzy pragnęliby zobaczyć je na własne oczy, mogę podać następujące wskazówki. Kiedy promienie wschodzącego słońca — a przez analogię to samo dzieje się również o zachodzie — padną znad góry Brocken na postać człowieka, który stoi naprzeciwko delikatnych, zwiewnych obłoków mgły, wirujących w jednym miejscu lub przepływających przed nim, wystarczy, by się w nie uporczywie wpatrywał, a według wszelkiego prawdopodobieństwa dostrzeże w odległości około trzech kilometrów przed sobą swój własny cień, powiększony w niezwykle sposób do rozmiarów 150-180 metrów. Jest to jedno z najczarowniejszych zjawisk, jakie dane mi było oglądać z jakiegokolwiek punktu obserwacyjnego w Niemczech.

Pomimo owego wyjaśnienia legenda o Widmie Brockenu jest w Niemczech nadal żywa, przyciągając w Góry Harcu wielu turystów.

## **WIDMO Z HAMMERSMITH**

W Londynie do dziś dnia żywa jest opowieść o widmie, które zaczęło się pojawiać zimą 1804 roku w dzielnicy Hammersmith i wywołało w całym mieście sensację. Po Hammersmith krążyły przerażające opowieści o białej postaci ogromnego wzrostu wychodzącej nocą z miejscowego cmentarza i napaśtującej przechodniów na ulicach. Kiedy pewna kobieta, napotkawszy widmo, zmarła ze strachu, mieszkańcy Hammersmith bez względu na płeć zaczęli unikać wychodzenia po zmroku. Wysłunięto hipotezę, iż jest to duch pewnego młodzieńca, który popełnił samobójstwo podcinając sobie gardło i teraz nie może zaznać spokoju. Niektórzy jednak uważali, że tajemnicza postać to człowiek z krwi i kości, a grupa ochotników obdarzonych mocnymi nerwami utworzyła straż obywatelską dla schwywania zjawy. Śmiałkowie na próżno czatowali na nią w zasadzce przez trzy noce. Dopiero czwartej z mroku wynurzyło się białe widmo. Zagrzmiał strzał i postać osunęła się na ziemię. Kiedy dzielni mieszkańcy Hammersmith podbiegli do ducha, okazało się, iż doszło do fatalnej pomyłki



Widmo z Hammersmith na rycinie z 1804 roku

— leżał przed nimi murarz o nazwisku Thomas Milwood, który wracał spóźniony z pracy do domu w fartuchu zachlapanym wapnem. Pomimo owego prozaicznego finału legenda o Widmie z Hammersmith przemówiła do wyobraźni ulicznych śpiewaków i autorów brukowej literatury, którzy ją szeroko rozslawili. Nie brakowało także ludzi nadal wierzących, że w Hammersmith ukazuje się widmo, a jedna z poświęconych mu broszur kończyła się słowami: „Ducha nigdy nie odnaleziono; istnieje on nadal”. Legenda o Widmie z Hammersmith stała się również tematem wielu ilustracji, jedną z nich, pochodzącą z 1804 roku, reprodukuje obok.

### **WIDZENIA DZIECI**

W książce *My Life as a Search for the Meaning of Mediumship* (1968) Eileen Garrett omawia szczegółowo relacje dzieci, którym się ukazały duchy rodziców lub dziadków. Choć opowieści te często budzą zrozumiały sceptycyzm ze względu na młody wiek narratorów, Eileen Garrett uważa, że wiele dzieci zetknęło się faktycznie ze zjawiskami nadprzyrodzonymi. Przemawia za tym często niezachwiana pewność dziecka oraz zdumiewająco dokładny opis widma. (→ NIEWIDZIALNI)

### **WIDZIADŁO Z MACHIAS**

Duch Nelly Butler, który się ukazywał w 1800 roku w wiosce Machias w amerykańskim stanie Maine, to jedno z pierwszych w pełni udokumentowanych zjawisk nadprzyrodzonych w historii Ameryki. W styczniu 1800 roku w domu należącym do rodziny Blaisdelów niezemski głos zapowiedział nagle, że niebawem pojawi się tam widziadło, które będzie prześladowało rodzinę. I rzeczywiście, miesiąc później domostwo Blaisdelów zaczął nękać duch niejakiej Nelly Butler. W następnych miesiącach zjawy ukazywała się także w innych miejscach i widziało ją tylu mieszkańców wioski, że nawet najwięksi sceptycy uwierzyli w końcu w jej realność. Świadkowie twierdzili, że jej głowę otacza świetlista aureola i że Nelly potrafi podać najintymniejsze szczegóły z życia każdego

w osadzie. Jednakże wiosną następnego roku widmo Nelly Butler znikło z Machias równie tajemniczo, jak się pojawiło, i nigdy więcej o nim nie słyszano.

### **WIGILIA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH**

Wigilia Wszystkich Świętych, zwana w krajach anglosaskich *Hallowe'en*, jest dniem, w którym szczególnie łatwo można ujrzeć ducha. Wierzy się, że w nocy z 31 października na 1 listopada mają one moc pojawiania się na ziemi i wchodzenia w korszachty z innymi stworami ciemności, takimi jak



Dziecięce figle ducha w Wigilię Wszystkich Świętych

magowie i czarownice. W Wielkiej Brytanii istnieje zwyczaj przebierania się wówczas w niezwykle stroje i sporządzania z wyłobionych dyń głów ludzkich, w których umieszcza się zapalone świece. W Stanach Zjednoczonych dzieci przebrane za duchy chodzą wieczorem od domu do domu pytając: „Trick or treat?” („Psikus czy poczęstunek?”) i jeśli nie otrzymają wówczas słodyczy, płątają mieszkańcom jakiegoś figla.

Hallowe'en było pierwotnie jednym z wielkich świąt celtyckich — wierzono, że jest to dzień śmierci starego roku. W dniu tym gaszono stary ogień na ołtarzach i zapalano nowy, a także rozpalano ogniska na wolnym powietrzu. W Anglii tradycja palenia ognisk na przełomie października i listopada przetrwała w zmienionej formie do dzisiaj, obecnie jednak pali się je nie 31 października, ale 5 listopada, w rocznicę wykrycia tak zwanego Spisku Prochowego w 1605 roku. Podobno ludzie urodzeni w dniu 31 października posiadają dar jasnowidzenia; osobą taką jest Mary Avenel, bohaterka powieści sir Waltera Scotta *The Monastery* (1820). Szkockie wierzenia i zwyczaje związane ze świętem opisuje Robert Burns w wierszu *Hallowe'en* (1786). (→ SZAŁWIA LEKARSKA)

## **WILCZA 2/4**

Wilcza 2/4 — róg Alej Ujazdowskich — to adres najczęściej wymienianego w pamiętnikach i wspomnieniach nawiedzono domu Warszawy sprzed roku 1945. Podobno w latach międzywojennych istniały nawet zakłady o poważne sumy czy... kilka skrzynek szampana, które mieli otrzymać śmiałkowie, jeśli spędzą noc w odwiedzanym przez zjawy mieszkaniu — zawsze wygrana przypadała nie tym, którzy chcieli uchodzić za nieustraszonych. Nikt podobno nie doczekał w mieszkaniu północy, płoszony przez jęki i szczęki łańcuchów, stłumiony płacz, kroki, trzaski, szelesty, przesuwanie się mebli. Niesamowite zjawiska łączono z morderstwem, jakie na początku tego stulecia wydarzyło się tam: bogata starsza pani Aleksandra Grobicka została zamordowana przez swego lokaja, który zrabował jej Rosztowności.



Według innej wersji, w domu tym jeszcze w minionym stuleciu popełnił samobójstwo student uniwersytetu. Jego widmo widywano czasem w dużym salonie na pierwszym piętrze — stał pod lampą i czytał jakieś papiery, niekiedy towarzyszył mu biały pies. Ciekawe, że wszystkie opowieści o strachach na Wilczej pochodzą sprzed roku 1939. Ci, którzy mieszkali już po wojnie, czy nawet podczas okupacji nie skarżyli się na niewytłumaczalne hałasy, nie widywali też żadnych zjaw.

(B.W.)

### **WILDE, OSCAR**

Oscar Wilde (1854-1900), błyskotliwy i mieszczący geniusz angielskiego modernizmu, napisał jedno z najświetniejszych, a zarazem najzabawniejszych opowiadań o duchach. Nosi ono tytuł *Upiór z Canterville (The Canterville Ghost)* i ukazało się po raz pierwszy w 1887 roku. Miłośnicy opowieści grozy cenią je równie wysoko, jak mroczne arcydzieło Wilde'a *Portret Doriana Graya (The Picture of Dorian Gray, 1891)*.

### **WILKOŁAKI**

Jak wiadomo, wilkołaki to stwory z podań ludowych mogące przybierać postać człowieka lub wilka. Istnieje jednak także pewna liczba podań o widmowych wilkołakach, duchach ludzi, którzy powrócili po śmierci na ziemię pod postacią wilków. Bohaterem najświetniejszej z nich jest Jan bez Ziemi (1167-1216), król Anglii znany z bezwzględności i okrucieństwa. Według legendy umarł on otruty, a następnie wstał z grobu jako wilkołak, by siać postrach wśród wieśniaków. Dwa późniejsze podania pochodzą z dziewiętnastego wieku. Wilkołak wywoływał przez kilka lat powszechną panikę w angielskim hrabstwie Cumberland, a przestał się pojawiać dopiero, gdy spalono przemieszane kości ludzkie i wilcze znalezione w pewnej jaskini. Pod koniec wieku ukazywało się regularnie w Walii widmo olbrzymiego wilka, którego się pozbyto odprawiając egzorcyzmy nad odnalezioną czaszką

wilka, rozbitą następnie w pył. Jedyne wilkołak, jaki się obecnie pojawia w Wielkiej Brytanii, nawiedza okolice miasta Flixton w hrabstwie York. Przybierając postać ludzką albo wilczą, świdruje on krwistoczerwonymi ślepiami każdego, kto ma nieszczęście go spotkać. Legendy o wilkołakach omawia Elliott O'Donnell w jednym z rozdziałów książki *Casebook of Ghosts* (1959).

## **WIRGINIA, STAN DUCHÓW**

Wirginię nazywa się niekiedy żartobliwie Stanem Duchów (*G h o s t S t a t e*), jako że nigdzie w Stanach Zjednoczonych nie pojawia się aż tyle widm. Szczególne ich zagęszczenie panuje w miejscowości Fredericksburg, nawiedzanej przez duchy wielu mieszkających tam niegdyś znanych osobistości, wśród nich prezydentów George'a Washingtona i Jamesa Monroe. Jednakże najsłynniejszym duchem Fredericksburga jest Kobieta w Bieli (*Lady in White*), która się ukazuje w Chatham Manor, przepięknej osiemnastowiecznej rezydencji na wzgórzu nad miastem. Jest to podobno widmo młodej kobiety, która przeżyła zawód miłosny i obecnie powraca na ziemię co siedem lat w rocznicę śmierci. Zmarła ona 21 czerwca, a następne jej pojawienie się przypada na 1990 rok.

Fort Monroe, zbudowany w 1609 roku i będący najdawniejszą placówką wojskową w Stanach Zjednoczonych, szczyty się także wspaniałą galerią widziadeł. Ukazują się tam między innymi duchy generała Roberta E. Lee, generała Ulyssesa S. Granta, Abrahama Lincolna, Jeffersona Davisa, Edgara Allana Poe'go oraz wodza indiańskiego o imieniu Czarny Jastrząb (*Black Hawk*). Świadkowie twierdzą, że najczęściej pojawia się Jefferson Davis, prezydent Konfederacji Południa podczas wojny secesyjnej (1861-1865).

Wirginia nie może się poszczycić chyba tylko jednym — że znajduje się tam najczęściej nawiedzane miasto w Stanach Zjednoczonych. Miastem tym jest Nowy Orlean w Luizjanie, gdzie pojawiają się stale ponad dwa tuziny duchów, większość z nich w nastrojowej dzielnicy francuskiej.



Jeden z duchów, który ukazuje się w Fredericksburgu w Wirginii, według szttychu ze starej księgi poświęconej historii tej miejscowości

## **WIRIKA**

Duchy indyjskie o nazwie wirika to małe, odrażające istoty, które się pojawiają nocą, wydając z siebie jazgotliwe, gardłowe dźwięki. Wirika są czerwonego koloru i mają długie, ostre zęby, przypominające zęby wampirów (→ WAMPIRY WIDMA). Nieco mniej groźne są dwa inne rodzaje duchów indyjskich — paisachi oraz bauta. Ukazują się one w bardziej tradycyjnym kształcie mglistych postaci kobiet lub mężczyzn i uważane są za zwiastunów śmierci. Hindusi, którzy zawsze okazywali wielki szacunek istotom nadprzyrodzonym, budują w wielu okolicach Indii kapliczki, gdzie składają duchom ofiary z kwiatów lub pożywienia. Rodzina hinduska prześladowana przez szczególnie dokuczli-

wego ducha może się zawsze zwrócić do tak zwanego shaycana, czcigodnego starca, który posiada podobno moc odpędzania złych duchów.

## **WIRUJĄCE STOLIKI**

W 1853 roku w Anglii i Francji narodziła się moda na tak zwane wirujące stoliki. Twierdzono, że jeśli grupa ludzi stanie dokoła stołu i położy ręce na blacie, duchy zmarłych zaczynają poruszać meblem, przekazując w ten sposób wiadomości z zaświatów. O wirujących stolikach pisze S. G. Soal w książce *A Survey of the Occult* (1935):

Odkryto, że jeśli czworo lub pięcioro ludzi stanie wokół lekkiego okrągłego stołu i oprze dłonie na blacie, mebel zaczyna się przechylać w różne strony, a niekiedy wirować. Kierunek ruchu jest zgodny z oczekiwaniami uczestników seansu, jeśli jednak połowa ich oczekuje, że stół zacznie wirować w kierunku ruchu wskazówek zegara, druga zaś, że odwrotnie, mebel stoi w miejscu. Wybitny fizyk Michael Faraday (1791-1867) za pomocą pomysłowych eksperymentów dowiódł, iż ruchy stolika wywołują sami uczestnicy seansu, naciskając nieświadomie blat rękami. Faraday nie wyjaśnił jednak, jak to się dzieje, że stół potrafi się zatrzymywać przekazując (za pośrednictwem liter alfabetu) wiadomości, których nie spodziewa się żadna z obecnych osób.

Bliższe dane o wirujących stolikach znaleźć można w eseju S. G. Soala. (→ OUIJA)

## **WODAN**

Germański bóg wojny, zwycięstwa i śmierci Wodan (w Skandynawii zwany Odynem) był zapewne początkowo także bogiem niepogody i wichru. Świadczy o tym na przykład skandynawska legenda głosząca, że Wodan stoi na czele pędzącej konno po niebie watahy widmowych myśliwych, którym towarzyszy sfera psów. Pojawiają się oni zawsze podczas burzy, polując wówczas na dusze ludzkie. Oprócz tego na wsi francuskiej utrzymuje się do dzisiaj przesąd, że kiedy się zrywa wiatr, należy zamknąć drzwi na wszystkie zamki, gdyż inaczej można zostać porwanym przez złowrogiego jeźdźca. (→ MYŚLIWI WODANA)

## **WODNIKI**

Wodniki (niemieckie *Nixen*) to istoty nadprzyrodzone, które się pojawiają nad dużymi rzekami i jeziorami, mają ludzkie torsy i rybie ogony, a więc odpowiadają naszemu wyobrażeniu syreny czy trytona. Legenda głosi jednak, że potrafią również przybierać dowolne kształty i stawać się niewidzialne. Duchy te w zasadzie nie szkodzą ludziom, chociaż wedle tradycji wymagają jednej utopionej ofiary ludzkiej w roku. Dopiero jeśli jej nie otrzymają, mogą zwabić jakiegoś nieostrożnego człowieka w miejsce, gdzie utonie. W dawnych czasach wierzono, że niemowlęta z wodogłowiec to dzieci wodników, którzy przybrali postać mężczyzn i poślubili normalne kobiety.

## **WOLHAARHOND**

*Wolhaarhond* to południowoafrykański pies widmo, duży kosmaty stwór świecący w mroku. Z daleka pies ów przypomina ognistą poświatę, a swój rzeczywisty kształt przybiera dopiero w pobliżu nieszczęśnika, który stanie na jego drodze. *Wolhaarhonda* oraz inne południowoafrykańskie zwierzęta widma omawia Eric Rosenthal w książce *They Walk By Night* (1949).

## **WRÓŻKA Z ENDOR**

Historia Wróżki z Endor, która na rozkaz króla żydowskiego Saula wywołała z wnętrza ziemi ducha jego poprzednika, Samuela, to najbardziej znana opowieść o duchu występująca w *Biblii*, gdzie zresztą znajduje się wiele innych wzmianek o zjawiskach nadprzyrodzonych. Jak podaje dwudziesty ósmy rozdział *Pierwszej Księgi Samuela*, Saul posłużył się Wróżką z Endor, aby zasięgnąć porady Samuela przed zbliżającą się bitwą z Filistynami, został jednak surowo zgromiony przez ducha, który przepowiedział mu klęskę i śmierć. Część teologów uważa, że Wróżka z Endor była w istocie oszustką — wyczarowała widmo z dymu, a głos naśladowała posługując się bruchomówstwem. Mimo to historia ta jest głośna do dzisiaj



Saul mdlejący po wysłuchaniu przepowiedni Samuela. Sztych Schnorra von Carolsfelda

i roztrzásają ją niezliczone studia poświęcone zarówno zjawiskom nadprzyrodzonym, jak czarom.

### **WRZESZCZĄCE CZASZKI**

Istnieją osobliwe opowieści o czaszkach ludzkich, które przy każdej próbie przeniesienia ich na inne miejsce wydają z siebie wyjątkowo odrażające wrzaski. Uważa się, że zawsze w takim przypadku człowiek, do którego należała czaszka, zostawił przed śmiercią dokładne wskazówki co do sposobu lub miejsca pochowania swego ciała, a ponieważ zignorowano jego życzenie, posługuje się własną czaszką jako narzędziem zemsty. Najbardziej znana wrzeszcząca czaszka znajduje się



Słynna wrzeszcząca czaszka z Bettiscombe Manor

w Bettiscombe Manor, dworze w angielskim hrabstwie Dorset. Należała ona podobno do niewolnika Murzyna, który zapowiedział swemu panu, że jeśli jego ciało nie zostanie przewiezione po śmierci do Indii Zachodnich, będzie w odwet nękał dwór. Właściciel nie spełnił życzenia niewolnika i od tej pory czaszka żółknąca w Bettiscombe Manor nie pozwala się pochować ani nawet ruszyć z miejsca. Ilekroć mieszkańcy domu usiłują ją przenieść, wydaje tak przeraźliwe wrzaski, że muszą ją czym prędzej kłaść z powrotem do starej sekretery, gdzie jest przechowywana od przeszło dwustu lat. Rozdział poświęcony wrzeszczącym czaszkom włączyła Christina Hole do swojej książki *Haunted England* (1940), w której pisze, że obok Bettiscombe Manor obiekty tego rodzaju znajdują się w Higher Chilton w hrabstwie Somerset, w Wardley Hallu w Manchesterze, w klasztorze Warbleton w hrabstwie Sussex, w Calgarth House nad jeziorem Windermere, jak również w Burton Agnes Hallu w hrabstwie York.

### **WSPINACZ Z EVERESTU**

Na Mount Everest, najwyższej górze świata, pojawia się podobno duch wspinacza, który poniósł niegdyś śmierć na jednym ze zdradzieckich zbroczy i wziął sobie za punkt honoru wspomaganie swoich następców. We wrześniu 1975 roku Dougal Haston i Doug Scott ogłosili, że w czasie wspinaczki na Everest czuli obok siebie „pokrzepiającą obecność” niewidzialnego towarzysza, który spędził z nimi straszliwą noc na południowozachodnim stoku, na wysokości ośmiu tysięcy ośmiuset metrów. Przenocował z nimi w śnieżnej jamie pod samym szczytem, a później dodawał im otuchy podczas udanego ataku na wierzchołek. Wysunięto hipotezę, że duchem tym był Andrew Irving, który zginął na stokach góry w 1924 roku.

### **WU**

Wu to media chińskie, które pozwalają wstępować w siebie duchom zmarłych, aby w ten sposób przekazać z zaświatów



wiadomości. Ich zdolność nawiązywania kontaktu z duchem nasila się szczególnie podczas uczty wydanej na jego cześć, na którą się go specjalnie zaprasza. Jak wynika z przekazów, duchy chińskie są zdaje się nieco snobistyczne, pojawiają się bowiem na ogół tylko wtedy, gdy je wywołuje medium równego lub wyższego stanu. (→ CHINY)

### **WYSTĘPNA LADY FERRERS**

We wspaniałej rezydencji Markyate Cell koło Dunstable pojawia się duch pięknej a nikczemnej młodej kobiety znanej jako Występna Lady Ferrers (*Wicked Lady Ferrers*), która w siedemnastym wieku dla urozmaicenia monotonii swego życia napadała i rabowała na gościach. Kazała sobie wybudować sekretne wyjście z domu i pod osłoną nocy wymykała się w męskim przebraniu, by grabić podróżnych przejeżdżających pobliską Watling Street. W razie konieczności nie wahała się mordować, aż podczas jednego z napadów sama została ciężko ranna. Starczyło jej sił, by się dowlec do Markyate Cell, tu jednak zemdląła i wyzionęła ducha. Rankiem znaleziono ją martwą w przebraniu rozbójnika, co doprowadziło do ujawnienia tajemnicy jej podwójnego życia. Niedługo potem duch Występnej Lady zaczął się ukazywać to w Markyate Cell, to na okolicznych drogach, które przemierzał galopem na koniu. Raz widziano go nawet wiszącego w ogrodzie na drzewie, co trudno wyjaśnić, jako że Lady Ferrers nigdy przecież nie stanęła przed sądem i nie została skazana. Jak pisze Christina Hole, która w książce *Haunted England* (1940) przytacza legendę o Występnej Lady, jej duch ukazywał się jeszcze w naszym stuleciu.

## Y

### **YEATS, WILLIAM BUTLER**

Legenda głosi, że znakomity poeta irlandzki William Butler Yeats (1865-1939) wywołał ducha straszącego w Renvyle House, hotelu w górzystym rejonie Connemara w hrabstwie Galway. Według jednej z relacji Yeats nawiązał z duchem kontakt za pomocą pisma automatycznego. Okazało się, że jest to były mieszkaniec domu, który protestuje przeciwko wynajmowaniu swego dawnego pokoju. Yeats uzyskał od ducha przyrzeczenie, że przestanie straszyć, jeśli pokój nie będzie używany. Rzeczywiście zapanowała cisza, która trwała, dopóki pewnego dnia jakiś turysta nie naruszył zakazu — wówczas duch pojawił się jeszcze raz.

Zanim Renvyle House został hotelem, stanowił własność innego pisarza irlandzkiego, Olivera St Johna Gogarty'ego (1878-1957), który zorganizował pod koniec lat dwudziestych kilka seansów spirytystycznych z udziałem Yeatsa, dla nawiązania kontaktu z widmem. Peter Underwood, który w książce *Gazetteer of Scottish and Irish Ghosts* (1973) omawia legendę Renvyle House, pisze: „Uważa się, że Yeats osobiście wywołał ducha jednego z poprzednich mieszkańców, który jakoby popełnił samobójstwo, dusząc się gołymi rękami i teraz nie mogąc zaznać spokoju, nadal nawiedza swoją dawną siedzibę. Wielu gości hotelowych żądało już zmiany numeru, jednakże tylko nieliczni gotowi byli wyjawić powód”.

Underwood dodaje, że Renvyle House uchodzi obecnie za najczęściej nawiedzany dom Irlandii, tym bardziej że jak twierdzą niektórzy, do pierwszego ducha dołączyła ostatnio

inna wysoka widmowa postać — duch samego Yeatsa! Jeśli to prawda, mielibyśmy do czynienia z pierwszym laureatem Nagrody Nobla, który powrócił po śmierci na ziemię jako widmo.

## Z

### ZACZAROWANE PSY

W wyżynnej części Szkocji oraz na przybrzeżnych wyspach szkockich pojawiają się podobno tak zwane „zaczarowane psy” (Faery Dogs). Są one zielone, wielkości dwuletniej jałówki i mają krótkie ogony oraz wielkie łapy, które pozostawiają niesamowite ślady na podmokłych łąkach i plażach nadmorskich. Zaczarowane psy biegną bezgłośnie prosto przed siebie, nie zmieniając kierunku, aż dotrą do miejsca, gdzie zamierzają wydać swoje złowieszcze szczeknięcie. Alasdair Alpin MacGregor, który poświęca tym stworom jeden z rozdziałów swojego studium *The Ghost Book* (1955), pisze: „Szczekanie tego przeraźliwego czworonoga jest niezmiernie głośne i przenikliwe. Na wyspach wierzy się, że zaczarowany pies wydaje tylko trzy szczeknięcia. Pomiedzy jednym a drugim jest stosunkowo długa przerwa, tak że przerażony człowiek ma niekiedy czas znaleźć schronienie, zanim się rozlegnie ostatnie fatalne szczeknięcie”. Najwięcej relacji o zaczarowanych psach pochodzi z wyspy Tiree w archipelagu Hebrydów Wewnętrznych. Znajduje się tam nawet pieczara zwana „Legowiskiem Zaczarowanego Psa”, z której stosunkowo często daje się ponoć słyszeć złowieszcze szczekanie. (→ PSY)

### ZAGADKA PATIENCE WORTH

Patience Worth była dziewczyną z angielskiego hrabstwa Dorset, która wyemigrowała w siedemnastym wieku do Ameryki Północnej i poniosła śmierć z rąk Indian. Trzysta lat później stała się nagle sławna. W 1916 roku pewna Amerykanka z St Louis, żona niejakiego Johna Currana, nawiązała

jakoby kontakt z duchem Patience, który podyktował jej cały cykl utworów literackich pisanych autentyczną siedemnastowieczną angielszczyzną. Przekazy spisywane przez medium z St Louis poddano skrupulatnym badaniom i okazało się, że informacje dotyczące Patience Worth potwierdzają się jedna po drugiej. Doktor Walter Prince, jeden z członków zespołu badawczego, wydał później książkę pod tytułem *The Riddle of Patience Worth* (1926), w której uzasadnia tezę, iż historia ta jest „jednym z najważniejszych wydarzeń naszego wieku”.

### ZAGADKA Z AMHERST

Zagadkowe wydarzenia, jakie się rozegrały w miejscowości Amherst w Nowej Szkocji są może najgłośniejszym przypadkiem pojawiania się poltergeista (→ POLTERGEIST) w Ameryce Północnej. W sierpniu 1878 roku w jednym z domów tego kanadyjskiego miasteczka, gdzie mieszkała dziewiętnastoletnia dziewczyna o nazwisku Esther Cox zaczęły się nagle rozlegać tajemnicze dźwięki, a niewidzialna dłoń wydrapywała na ścianach napisy i przesuwiała drobne przedmioty. Zjawiska te nastąpiły wkrótce po tym, jak zawiedziony fatygant Bob McNeal, którego zaloty Esther odrzuciła, usiłował ją zgwałcić. W ciągu następnego miesiąca Esther wielokrotnie padała ofiarą ataków poltergeista. Gryzmolił on również na ścianach jej niewielkiego domu groźne napisy, z których jeden, złożony z trzydziestocentymetrowych liter, brzmiał: „Esther Cox, zabiję cię”. Sprawa była tym bardziej zastanawiająca, że tajemnicze wydarzenia rozgrywały się na oczach wielu wiarogodnych i szacownych świadków, wśród nich dwóch miejscowych duchownych oraz sąsiada Esther Cox, Waltera Hubbella. Hubbell, początkowo sceptycznie nastawiony, przekonał się w końcu o prawdziwości poltergeista i opisał całą historię w klasycznym studium *The Great Amherst Mystery* (1879). Jednakże w 1879 roku, kiedy spory wywołane zagadką z Amherst dosięgły szczytu, duch nieoczekiwanie przestał napastować Esther Cox i zniknął na zawsze. Niedługo potem młoda Kanadyjka przeniosła się z Nowej Szkocji do Stanów Zjedno-

czonych. Nie chciała później — jak twierdziła — wspominać o przerażających wypadkach swojej młodości „z obawy, by się nie powtórzyły”.

### **ZAJAZD POD KALGOORLIE**

Sławne pola złotonośne w Kalgoorlie służą za tło jednej z najosobliwszych australijskich opowieści o duchach. Stare legendy głoszą, że na leśnej drodze między Perth a Yorkiem, którą kursowały w dziewiętnastym wieku dylizanse firmy Cobb i Spółka, pojawiają się duchy kilkunastu poszukiwaczy zamordowanych podczas niebezpiecznych wypraw po złoto. Nie opodal Kalgoorlie stał wówczas zajazd przydrożny zwany Gospodą Lloyda, gdzie jedną ze służebnych zabił pewnego dnia zazdrosny kochanek, przekonawszy się, że nie odmawia ona swych wdzięków także woźnikom dylizansów. Krew nieszczęsnej dziewczyny zachlapała podobno ścianę koło szynkwasu i plamy, jakkolwiek by je zmywać, pojawiały się zawsze po kilku dniach na nowo. Duch zamordowanej uprzykrzał podobno życie właścicielom i gościom aż do czasu, gdy zajazd ostatecznie zburzono.

### **ZAKŁĘCIE PLEMENIA VERRE**

Plemię Verre, zamieszkujące tereny północnej Nigerii, ma specjalne zaklęcie dla zapobieżenia powrotowi zmarłego w postaci złego ducha. Zaklęcie to, wygłaszane przed pogrzebaniem ciała, brzmi następująco: „Żyłeś długo. Teraz odejść do słońca i głoś, że byłeś ostatnim żywym człowiekiem i na próżno by wzywać następnych. I nie miej do nas złości. Nie wracaj na ziemię niszczyć naszych zbiorów i przeszkadzać naszym kobietom w rodzeniu dzieci”. Zwyczaj ten omawia sir James Frazer w ważnym studium *Fear of the Dead in Primitive Religion* (1933-1936).

### **ZAKONNICE**

Jak pisze Elliott O'Donnell w książce *Family Ghosts and Ghostly Phenomena* (1933), w całej Europie widuje się dość



Duch zakonnicy ukazujący się kobiecie, która para się czarną magią

często duchy zakonnic, które zostały niegdyś zamurowane żywcem za jakieś wykroczenie, najczęściej za złamanie słów czystości.

### **ZAMEK GLAMIS**

Trzynastowieczny zamek Glamis w hrabstwie Angus jest zapewne najświetniejszą odwiedzaną budowlą Szkocji. Rzeczywiście trudno sobie wyobrazić miejsce odpowiedniejsze na siedzibę duchów niż to ponure kamienne zamczysko ze



Słynna Szara Dama pojawiająca się w zamku Glamis w Szkocji

spowitymi mgłą basztami i mrocznymi blankami. Jakkolwiek niejednokrotnie łączy się z zamkiem Glamis Szekspirowskiego *Makbeta* (1606), nieprawdą jest, że w zamku tym mieszkał król Duncan, a tym bardziej że tu został zamordowany. Po niezliczonych komnatach zamkowych krąży natomiast stwór o kształtach na poły ludzkich, na poły zwierzęcych, podług legendy duch kalekiego syna jednego z lordów Strathmore, którzy niegdyś tu rezydowali; a w niewielkiej kaplicy rodowej ukazują się tak zwana Szara Dama, ponoć lady Glamis, żona



szóstego lorda Glamisa spalona w 1540 roku na stosie jako czarownica. Przed kilku laty w Glamis zaczął się także pojawiać poltergeist, który budzi nocą osoby śpiące w jednej z komnat.

Może najosobliwsza historia wiąże się wszakże z pewnym oknem wykuszowym, które sfotografowały już tysiące turystów. Otóż wewnątrz zamku nie ma komnaty odpowiadającej temu oknu! Legenda głosi, że tajemnicę Zaginionej Komnaty zna tylko jeden z każdorazowych właścicieli zamku i dopiero na łożu śmierci przekazuje ją następnemu.

Dzieje zamku Glamis oraz związane z nim legendy omawia wiele publikacji, między innymi wielokrotnie wznawiana praca lorda Halifaxa *The Ghost Book* (1936).

## ZAMEK W KAPSZTADZIE

Zamek w Kapsztadzie (Cape Town Castle), zbudowany w 1665 roku, jest najstarszą budowlą Afryki Południowej. Od



Ulotny duch z zamku w Kapsztadzie, ukazujący się od blisko trzystu lat

blisko trzystu lat pojawia się tu najstarszy duch tego kraju, wysoka, jasna postać przechadzająca się po murach i znikająca za blankami przy zbliżaniu się ludzi. Nie tak dawno, bo w 1947 roku, zjawę ujrzało dwóch wartowników. Gdy jednak spóbowali się zbliżyć, zaszło coś, co tak opisali: „Ze zdumieniem zauważyliśmy, że stojące na blance muru widmo robi krok naprzód i rozpływa się w powietrzu”. Żołnierze wychylili się przez blankę i spojrzeli piętnaście metrów w dół, do dawnej fosy, ale nic tam nie dostrzegli. O duchu tym, a także o innej zjawie ukazującej się na zamku w Kapsztadzie, zwanej Damą w Szarym Kapturze (*Lady in Grey Hood*), pisze Eric Rosenthal w książce *The Walk By Night* (1949).

## ZAPACHY

Badaczka zjawisk nadprzyrodzonych Edith Cave z angielskiego hrabstwa Devon przekonana jest, że duchy często pojawiają się w postaci widmowych zapachów. W 1978 roku przeprowadziła ona gruntowne badania na terenie całej Wielkiej Brytanii, po czym opublikowała relacje ludzi, którym zdarzyło się nagle poczuć zapach kojarzący się nieomylnie z jakąś niedawno zmarłą osobą. Jedna z mieszkanek Bristolu twierdziła, że na schodach swego domu czuje często zapach perfum używanych niegdyś przez matkę, a pewien mężczyzna z Okehampton w Devonie oświadczył: „Któregoś dnia zbudziła mnie przepiękna woń niewiadomego pochodzenia — byłem zupełnie spokojny i nie odczuwałem strachu”. Zdarzyło się to w trzy tygodnie po śmierci jego ojca. Jeszcze dziwniejsza przygoda spotkała pewną kobietę z hrabstwa Ross w Szkocji, której mały synek zmarł, wpadłszy do dołu z płynem do dezynfekcji owiec. Dom owej kobiety wypełniał się później co najmniej raz w tygodniu zapachem płynu dezynfekcyjnego. Pewne małżeństwo z Northampton, które utraciło w katastrofie lotniczej syna, czuło dla odmiany zapach paliwa samolotowego.

Jedna z najsłynniejszych opowieści o widmowych zapachach pochodzi z *Miscellanies* (1696) Johna Aubreya, który



Duch Kwiatów, widmowa postać materializowana przez amerykańskiego iluzjonistę F.L. Jossefy'ego

pisze: „Anno 1670 nie opodal Cirencestor pojawiło się widziadło. Pytane, czyli jest duchem dobrym czyli złym, nic nie odrzekło, jeno znikło, wydając z siebie przecudny aromat i dźwięk wielce dla ucha luby”. Na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku amerykański iluzjonista F. L. Jossefy materializował w czasie swoich seansów widmową postać, którą nazywano Duchem Kwiatów. Jossefy twierdził, że jest to pół woń, pół duch. Zjawę tę przedstawia reprodukowana obok fotografia.

## ZEMSTA DUCHÓW

Historia zjawisk nadprzyrodzonych obfituje w opowieści o duchach, które powróciły na ziemię, by się zemścić na swoich krzywdzicielach. Może najsłynniejsza z nich to legenda o widmie Christophera Slaughterforda, wtrąconego w 1709 roku do więzienia w angielskim mieście Guildford pod zarzutem



Duch Christophera Slaughterforda, który pojawił się w 1709 roku, by pomścić swoją śmierć

zabójstwa narzeczonej, Jane Young. Chociaż nie przyznał się do winy, a dowody przeciwko niemu były skąpe, jesienią tegoż roku sąd w Guildford skazał go na karę śmierci. Slaughterforda przewieziono do więzienia Marshalsea w londyńskiej dzielnicy Southwark i powieszono, mimo iż do końca się zaklinał, że jest niewinny. Po kilku dniach w Guildford pojawił się, głośno lamentując nad niesprawiedliwym wyrokiem, jego duch w kajdanach, w które skazaniec był zakuty w więzieniu i na sali sądowej. Później widmo ukazało się w dramatycznych okolicznościach dawnemu sędze straconego, Josephowi Lee. Tym razem Slaughterford trzymał w ręku płonąca pochodnię, a na szyi miał stryczek. Gdy duch ukazał mu się ponownie, przerażony Lee uciekł z miasta. Po pewnym czasie znaleziono go powieszzonego, co uznano za dowód, iż w rzeczywistości to on zamordował Jane Young.

### **ZETKNIĘCIA Z DUCHAMI**

W 1889 roku Towarzystwo Badań Zjawisk Metapsychicznych (Society for Psychical Research) przeprowadziło jedną z pierwszych ankiet mających ustalić, ile osób wierzy, że się zetknęło z duchami. Jedno jedyne pytanie, jakie zadano siedemnastu tysiącom osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa brytyjskiego, brzmiało następująco: „Czy doznał(a) pan(i) kiedykolwiek na jawie wrażeń zmysłowych o charakterze wzrokowym, czuciowym lub słuchowym, które w pan(a)i mniemaniu nie były wynikiem żadnych zewnętrznych przyczyn materialnych?” Piętnaście tysięcy trzystu szesnastu respondentów odpowiedziało przecząco, a tylko tysiąc sześciuset osiemdziesięciu czterech, czyli niewiele ponad dziesięć procent, twierdząco. Sześćdziesiąt sześć procent tych, którzy się zetknęli ze zjawiskami nadprzyrodzonymi, podało, że zdarzyło im się to tylko raz w życiu.

### **ZIELONE DAMY**

Jak piszą Francis Watt i wielebny Andrew Carter w książce *Picturesque Scotland* (1929), Zielone Damy (Green La-

dies) pojawiają się w Szkocji niewątpliwie częściej niż gdziekolwiek indziej. Autorzy przytaczają trzy najbardziej znane przykłady: Zieloną Damę rodu Carnegie; szarawozielone widmo, które prześladowało potomków byłego dziedzica Newton; oraz Zieloną Damę ukazującą się jako zapowiedź śmierci rodzinie Burnettów z Crathes. Inna Zielona Dama (znana także jako Siannag Maid albo Elle Maid) prześladowała podobno ród Campbellów w okresie, gdy rezydowali oni w starożytnym zamku Dunstaffnage nad Loch Etive.

### **ZIMNY CHŁOPIEC Z HILTON**

W okolicach angielskiego miasta Durham pojawia się niezwykle dziwny duch w postaci ni to wyrostka, ni chochlika, nazywany Zimnym Chłopcem z Hilton (Cauld Lad of Hilton). Jest to podobno widmo stajennego Rogera Skeltona, który w 1609 roku został bestialsko zamordowany przez dziedzica zamku Hilton, Roberta Hiltona. Obecnie Chłopiec z Hilton nawiedza nocą okoliczne domy i robi w nich bałagan, nieco przypominając swoim zachowaniem poltergeista. Legendę o Chłopcu z Hilton omawia Robert Surtees w książce *History of the County of Durham* (1816).

### **ZJADANIE GRZECHÓW**

Zjadanie grzechów to stary zwyczaj walijski polegający na tym, że specjalnie wynajęta osoba bierze na siebie grzechy dopiero co zmarłego, tak by jego dusza mogła opuścić ciało i iść do nieba zamiast pokutować na ziemi jako zły duch. Zjadacz grzechów umieszcza dwa talerzyki z chlebem i solą na piersiach nieboszczyka, po czym uroczyście spożywa ich zawartość. W ten sposób nie tylko przyjmuje grzechy zmarłego, ale otrzymuje również sowitą zapłatę od jego krewnych. Warto dodać, że od dawna uważa się, iż sól chroni przed złymi duchami.

### **ZJAWA**

Zjawa to postać ludzka mająca wszelkie cechy osoby, o której wiadomo, że przebywa w innym miejscu lub nie żyje. Istnieje

AN ACCOUNT  
OF THE  
**DREADFUL APPARITION**  
 That appeared last night to Henry — in the street, of Mary — the shopkeeper's  
 daughter round the corner, in a shroud, all covered in white.



The crowd thickened up; the night was dark, drear, and mysterious. — They were in an antique chamber, of it over a wood was when, in the moment of contemplation, he had reflected in his own mind the future events, in the tale he had for the portrait of Mary — the features of which were not very perfectly described by a spirit, but just enough to be seen. He took up the portrait, however, and gazed intently upon it till the tears, and his trembling fingers, discovered to him a phenomenon, he was not then permitted that he would do. The eyes of the portrait looked at the painter from an angle, and, though it was of white substance, it had more than a real appearance, and he became petrified as with agony.

As on the rock struck down, he had struck the same lamp but his senses before he found the white gasp of the lightning, and he found the rock struck the spirit — and a deadly power, which struck the earth. Henry was not aware of the circumstances — neither was he a second time, as he had at first, when he had been petrified at it, and he had

found it had nothing but, — Henry's heart took a sudden leap — his knees shook together, and upon the chamber door being opened, and his name uttered in a hollow tone, he dropped the portrait to the floor, and sat, as if struck to the chair, without daring to lift up his eyes. At which, however, as almost again petrified, he continued for a moment to raise his eyes, when they fixed on the shroud, which he had seen about the figure of Mary in a shroud-like form — his eyes fixed upon him with a fixed stare, and his hand trembled upon a small table, and he said, "Henry, Henry, it is you, it is you, in a hollow voice." Henry's eyes were his own. They had seen and that death, which was preferable to the without one, and then, and came with the full conviction of how these ghastly images, which he had seen, and which he had seen, were seen, — then, grasping his head, with his eyes closed, he exclaimed, and suddenly found himself — and he had in the hands of his father's portrait — a portrait of his own, and the latter was in his will, when he had seen the shroud, and he had seen

Printed and sold by W. G. and J. W. G. at the corner of St. Paul's Church-yard.

Zjawna na okładce pensowej broszurki angielskiej z osiemnastego wieku

wiele zapisów historycznych o spotkaniach ze zjawami. Relacje te, nie noszące żadnych znamion halucynacji ani złudzeń zmysłowych, dowodzą, że zjawy można nie tylko zobaczyć, ale także usłyszeć lub dotknąć. Istnieją trzy rodzaje zjaw: zjawy ludzi ciężko doświadczonych, stojących w obliczu choroby, niebezpieczeństwa czy śmierci; zjawy ludzi umarłych nawiedzające wielokrotnie te same miejsca; oraz zjawy ludzi żywych ukazujące się z ich własnej woli innym osobom.

W ostatnich latach dokładne studia nad tym fenomenem prowadził Instytut Badań Psychofizycznych (Institute of Psychophysical Research) w Oksfordzie, który przeanalizował około tysiąca ośmiuset przypadków ukazania się zjaw. Zaskakującym odkryciem było, iż jedna trzecia z nich to widmowe postacie ludzi żywych. Świadków pytano, kiedy się zorientowali, że mają przed sobą zjawę; i okazało się, że czterdzieści sześć procent badanych zdało sobie z tego sprawę natychmiast, osiemnaście procent po jakimś czasie, pięć procent w chwili znikania zjawy, a trzydzieści jeden procent dopiero po jej zniknięciu. Ankieta wykazała także, że zjawy, które przysyłają światło (gdy na przykład ukazują się na tle okna) są rzadkie, ale przecież się zdarzają. Stwierdzono znaczne różnice w odczuciach ludzi, którzy się zetknęli ze zjawami: niektórych ogarniało natychmiast przerażenie, inni w ogóle nie odczuwali strachu, a jeszcze innych niepokój i lęk przejmował dopiero po jakimś czasie. Odkryto także, że w kilku przypadkach ujrzanie zjawy dodało badanym sił. Fascynujące wyniki ankiet przeprowadzonych przez Instytut opisał szczegółowo dwoje jego pracowników, Celia Green i Charles McCreery, autorzy książki *Apparitions* (1975). Dwa wcześniejsze, ale równie ważne studia to *Apparitions and Haunted Houses* (1939) sir Ernesta Bennetta oraz *Apparitions* (1953) G. N. M. Tyrella.

## **ZJAWA ZE SMITHFIELD**

Duch, który w połowie siedemnastego wieku pojawił się na targu mięsnym w angielskim mieście Smithfield, to jedna





Współczesna rycina Zjawy ze Smithfield, która nękała rzeźników w połowie siedemnastego wieku

z najdziwniejszych, a zarazem chyba najgłośniejszych istot nadprzyrodzonych, o jakich piszą kroniki. Jak wynika z broszury wydanej w 1654 roku i noszącej tytuł *A True Relation of the Smithfield Ghost*, skąd pochodzi reprodukowana obok rycina, duch ów ubrany był w togę adwokacką, na głowie miał rogi, w rękę trzymał topór rzeźniczy, a na nogach nosił buty o długich zakrzywionych noskach. Legenda głosi, że widmo pojawiało się na targu mięsnym w Smithfield co sobotę wieczór między dziewiątą a dwunastą i nękało rzeźników, ściągając z ich kramów półcie mięsa. Chociaż niektórzy odważni kramarze usiłowali odpędzać natrętną zjawę toporami i nożami, „nie natrafiali na nic, krom powietrza”, jak pisze anonimowy autor broszury. Toga adwokacka zdradziła mieszkańcom Smithfield tożsamość ducha, ponieważ niedługo przedtem zmarł tam miejscowy jurysta, niejaki Mallet, który się zatruił nieświeżym mięsem. Widać Mallet nie był zupełnie pewien, od kogo kupił śmiercionośne mięso, gdyż po sterroryzowaniu Smithfield, przeniósł się „do Whitechappell i Eastcheape, wyrządzając rzeźnikom więcej szkód niż psotny duszek Robin Goodfellow nieuczciwym garbarzom”. Po pewnym czasie tajemnicze widmo zniknęło równie nagle, jak się pojawiło, i do dziś dnia nie wiadomo, czy w Smithfield straszyl prawdziwy duch czy tylko zręczny oszust.

### **ZJAWA Z SARAGOSSY**

Dzieje Zjawy z Saragossy (*Duenda de Zaragoza*) to jedna z najbardziej znanych hiszpańskich opowieści o duchach, która wzbudziła swego czasu ogromne zainteresowanie w całej Europie. W listopadzie 1934 roku w Saragossie, w domu zamieszkanym przez rodzinę nazwiskiem Palazon, zaczął się nagle odzywać w rurze od piecyka niezemiński głos. Rodzina doniosła o tym miejscowym władzom, które wdrożyły szeroko zakrojone śledztwo z udziałem lekarzy i agentów policji. Udało im się niebawem nawiązać rozmowę z gadającą rurą, a nawet ją przesłuchać, jako że odpowiadała sensownie na pytania. Przedstawivszy się jako Zjawa z Saragossy,

zdumiała detektywów inteligencją i dowcipem. Czynniki śledcze poszukujące źródła głosu początkowo podejrzewały szesnastoletnią służącą imieniem Maria Pascuela, ale starannie zainscenizowana konfrontacja, przeprowadzona przez ekspertów oraz miejscowego sędziego, wykluczyła bezpośredni związek między nią a głosem, choć raport stwierdzał, iż mogła wywołać zjawisko za pomocą „podświadomego bruchomówstwa”. Sprawa zakończyła się w grudniu 1934 roku, kiedy rura od piecyka przemówiła po raz ostatni. Śledztwo umorzono, a zagadka pozostała nie rozwiązana po dziś dzień. Przedstawia ją studium Nandora Fodora *The Saragossa Ghost* (1935).

### **ZŁOWRÓŻBNE MALOWIDŁA**

Znajdują się one na ścianie dworu szlacheckiego, który przeniesiony został do skansenu w Nowym Sączu ze wsi Rdzawa koło Bochni. Dwór ten należał niegdyś do dóbr klasztornych — dzierżawili go kanonicy regularni, a największa z komnat służyła im za domową kaplicę. Ściany jej pokrywały wtedy freski namalowane w stylu późnego baroku, a przedstawiające sceny z *Nowego Testamentu* i *Żywotów Świętych*. Kiedy za czasów cesarza Józefa II zakon rozwiązano i posiadłość przeszła w ręce świeckie, dawna kaplica stała się salonem, a freski zniknęły pod warstwą tynku.

Po stu latach z górą, z początkiem naszego wieku, w czasie remontu dworu zapomniane freski wyjrzały spod nawarstwień kolejnych przemalowań i zachwyciły ówczesną właścicielkę Rdzawy. Kazała więc zdjąć delikatnie warstwę tynku i wtedy właśnie w załomie muru znaleziono deszczułkę z wyblakłym napisem: „Te malowidła przynoszą nieszczęście”. Już po niedługim czasie właściciele dworu skłonni byli uwierzyć, że napis mówił prawdę: dla szczęśliwej dotychczas rodziny nadszedł czas wielkich kłopotów. Być może właśnie dlatego freski znów pokryto warstwą farby. Zainteresowano się nimi dopiero w latach sześćdziesiątych, gdy zaczęto restaurować zabytkowy dwór. Może to był zbieg okoliczności, ale

niedługo po przeprowadzeniu prac konserwatorskich w dawnej kaplicy kanoników regularnych profesor czuwający nad renowacją zginął tragicznie. Zła moc złowróżbnych malowideł znów zaczęła się przejawiać.

(B.W.)

## **ZŁUDZENIA OPTYCZNE**

W ostatnich latach publikowano wiele fotografii naturalnej scenerii — zagajników, zarośli, skał czy nawet chmur — na których nieoczekiwanie pojawiały się tajemnicze twarze czy sylwetki ludzkie. Owe postacie, uznawane niekiedy za duchy, są z reguły złudzeniami optycznymi. Jedną z najsłynniejszych fotografii tego rodzaju, wykonaną w 1956 roku we francuskim mieście Metz, miała przedstawiać widmową postać Matki Boskiej. W istocie sylwetka ludzka powstała wskutek gry światła przechodzących przez gałęzie drzew. Zagadnieniem tym zajmują się szczegółowo John Michell i Robert J. M. Rickard w książce *Phenomena* (1977).

## **ZMORY Z SZYDŁOWCA**

Na piętrze pięknego renesansowego zamku w Szydłowcu koło Radomia zachodzą niewytłumaczalne zjawiska, o czym zgodnie opowiadają wszyscy, którym dane było w pokojach tych spędzić noc. Śpiących nawiedzają bowiem takie same powtarzające się upiorne sny: widzą pokój, w którym rzeczywiście się znajdują, a jakaś zjawa nie mająca określonej postaci, jakby obłok gęstej mgły czy wydłużonej chmury, zbliża się do nich, ogarnia, przenika, dusi... Wtedy każdy budził się przerażony, z uczuciem zmęczenia i duszności. Koszmary te dręczyły tylko tych, którzy wówczas nocowali w salach na najwyższym piętrze zamku.

Trudno powiedzieć, z jakim wydarzeniem historii zamku, lub z którym z jego panów mogłyby się wiązać te fantomy. Dawni właściciele Szydłowca zostawili po sobie pamięć dobrych patriotów i światłych ludzi. Imienia żadnego z Szydłowieckich nie wiąże się z jakąś ponurą zbrodnią. Zamek



Fotografia wykonana we Francji w 1956 roku, rzekomo przedstawiająca widmową postać Matki Boskiej, która jest w istocie grą światła

— według historycznych przekazów — nigdy nie był widow-  
nią strasznych i dramatycznych wydarzeń.

(B.W.)

### **ZUGUN, ELEANORE**

Eleanore Zugun, trzynastoletnia wieśniaczka rumuńska, zdobyła w 1926 roku światowy rozgłos twierdząc, że napastuje ją niewidzialny demon, którego nazywała *Dracu* (diabeł). Rzeczywiście, na twarzy i rękach miała zadrapania i ślady ugryzień, będące jakby wynikiem tajemniczych ataków. Cała sprawa wywołała taką sensację, że dziewczynkę przewieziono w końcu do Londynu, by ją poddać obserwacji w Narodowym Laboratorium Parapsychologicznym (National Laboratory of Psychical Research). W warunkach laboratoryjnych stwierdzono, że zadrapania na jej ciele i ślady zębów na rękach pojawiają się bez żadnej widomej przyczyny. Kierownik zespołu badawczego, Harry Price (→ PRICE, HARRY), wydał oświadczenie, iż jest przekonany o autentyczności zjawiska. Price nie potrafił jednak wyjaśnić natury tajemniczych obrażeń na ciele dziewczynki i zagadka pozostała nie rozwiązana do dzisiaj. Historię Eleanore Zugun opisał sam Price w książce *Poltergeist Over England* (1945).

### **ZWIERZĘTA**

Liczni znawcy zjawisk nadprzyrodzonych przyznają, że duchy zwierząt istnieją i pojawiają się tak samo jak duchy ludzi. Warto tu przytoczyć wzruszające słowa Christiny Hole z książki *Haunted England* (1940): „Żaden człowiek, który kiedykolwiek darzył miłością konia, psa czy kota, nie uwierzy, że jego wierny przyjaciel jest tylko bezdusznym stworem żyjącym przez kilka lat i odchodzącym na zawsze”. Łowca duchów Elliott O'Donnell (→ O'DONNELL, ELLIOTT) wydał książkę, *Animal Ghosts* (1913), gdzie pisze między innymi: „Fakt, że zmarli ukazują się jako duchy, dowodzi, iż życie człowieka nie kończy się ze śmiercią. Szczęśliwie, w analogiczny sposób można udowodnić istnienie życia pośmiertnego zwierząt.



Eleanore Zugun

W istocie duchy zwierząt pojawiają się co najmniej tak często jak duchy ludzi, a może nawet częściej”. Niniejszy leksykon omawia duchy zwierząt pod odpowiednimi hasłami, takimi jak koty, psy, konie czy ptaki. Ostatnio zagadnieniem tym zajmował się Raymond Bayless w książce zatytułowanej również *Animal Ghosts* (1970). (→ KONIE; → KOTY; → KROWY; → PSY)

### **ZWODNIK**

Legenda głosi, że na pięknych, choć zdradzieckich moczarach Everglades na Florydzie pojawiają się tajemnicze duchy zwane zwodnikami (*trickster spirits*). Przybierają one postać obłoków mgły albo drgających światełek i wciągają niebacznych wędrowców w bagno. Są to podobno duchy Indian z plemienia Seminolów, którzy w czasie wojen z Amerykanami poprzysięgli w 1838 roku mścić się na białym człowieku. Zwodników unieśmiertelnił pisarz amerykański Joel Chandler Harris (1848-1908) w swoim słynnym cyklu opowieści Wujaszka Remusa.



## ŻOŁNIERZE WIDMA

Relacje o żołnierzach widmach powtarzają się od najdawniejszych czasów, co jest zrozumiałe wobec straszliwych rzezi, do jakich dochodzi podczas wojen. Najstarsze legendy tego rodzaju wywodzą się ze starożytnej Asyrii, gdzie widmowi wojownicy atakowali ponoć pustynne miasta; najnowsze zaś



Ilustracja Virgilia Finlaya do jednego z najlepszych opowiadań o żołnierzach widmach, *Three Lines of Old French* A. Merritta

z Wietnamu, gdzie w 1971 roku grupa żołnierzy amerykańskich ze zdumieniem usłyszała obok siebie kroki plutonu żołnierzy widm. Podobno w Glastonbury w hrabstwie Somerset w Anglii — tu według legendy odkryto ongiś grób króla Artura i królowej Guinevere — można niekiedy usłyszeć nocą chrzęst zbroi widmowych rycerzy; w rejonie Marston Moor zaś, gdzie w 1644 roku armia purytańska pokonała stronników Karola I, od wielu lat widuje się żołnierzy w ubiorach z czasów wojny domowej. Najwięcej opowieści o żołnierzach widmach powstało w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. Interesujący wybór tych opowieści zawierają tomy *War and the Weird* (1919) Forbesa Phillipsa i R. Thurstona Hopkinsa oraz *Strange Mysteries of Time and Space* (1958) Harolda T. Wilkinsa. (→ ANIOŁY Z MONS)

### **ŻÓŁTA DAMA Z LIWU**

W liwskim zamku, u progu Podlasia, na dziedzińcu i baszcie pojawia się postać kobieca osłonięta żółtym welonem. To Ludwika z Szujskich Kuczyńska, żona kasztelana Marcina Kuczyńskiego odwiedza swą dawną siedzibę, gdzie spotkała ją krzywda i hańbiąca śmierć. Mąż Ludwiki był wielce zazdrosny i surowy aż do okrucieństwa, chociaż więc żona jego nie odznaczała się szczególną urodą ani nie była nawet pierwszej młodości, wciąż podejrzewał ją o flirty z młodymi dworzakami. Kiedy w tajemniczy sposób zniknęły kolejno trzy brylantowe pierścienie, które jej ofiarował, oskarżył ją o cudzołóstwo i kazał wtrącić do wieży. Chcąc oczyścić się z zarzutu kasztelanową poddano ponoć sądowi bożemu szczególnego rodzaju. Wieczorem przyniesiono jej do lochu cegłę, oznajmiając, że jeśli do rana przewierci ją palcem, udowodni, że zarzuty męża były niesłuszne. Ale rankiem Ludwika stanęła w progu trzymając w ręku nienaruszoną cegłę. Wyrok wykonano jeszcze tego dnia ścinając kasztelanową na wielkim głazie leżącym na zamkowym dziedzińcu. Gdy w jakiś czas potem strącano z drzew otaczających zamek wronie gniazda, w jednym z nich wśród garści błyskotek znaleziono trzy brylantowe

pierścienie. To oswojona sroka ochmistrzyni zrobiła sobie w dziupli skarbczyk. Rozpacz kasztelana była wielka. Kazał pochować żonę z wszelkimi honorami, a w niewiele dni potem znaleziono go u podnóża baszty z roztrzaskaną głową. Niektórzy twierdzili, że do tego desperackiego czynu skłoniły go wyrzuty sumienia. Inni mawiali, że o śmierć przyprawiło go widmo niewinnie zamordowanej, pojawiające się nawet w biały dzień w zamkowych korytarzach i na dziedzińcu. Ścigany przez zjawę kasztelan, wypadł z okna.

Ci, którzy spotkali się z Żółtą Damą opowiadali, że ubrana jest w brunatną suknię, na głowie ma żółty czepiec z takiegoż koloru woalem spływającym aż do stóp. Czasem słyhać jej płacz, niekiedy stukoty i odgłosy, jak gdyby ktoś przesuwiał sprzęty i otwierał szuflady.

(B.W.)

## ŻÓŁTA ZJAWA

Jak głosi legenda, istnieje pewien związek między losami Francji a ukazywaniem się tak zwanej Żółtej Zjawy. Owo niezwykle widmo o żółtej twarzy i z siną bruzdą wisielczą na szyi pojawiło się podobno po raz pierwszy tuż przed wybuchem wojny francusko-pruskiej w 1870 roku. Píše o tym Elliott O'Donnell w książce *Family Ghosts and Ghostly Phenomena* (1933):

Ci, co przeżyli wojnę, a spotkali przedtem widziadło nazwane Żółtą Zjawą, twierdzili, iż łączyło się ono w jakiś niewytłumaczalny sposób z losami kraju i zwiastowało zmagania, w których niebawem miała wziąć udział Francja. Żółta Zjawa ukazała się później kilku osobom w Izbie Deputowanych tuż przed śmiercią Gambetty w roku 1882, i pojawiła się tam także w nocy poprzedzającej zamach na prezydenta Carnota w roku 1894. W innym miejscu budynku widziano ją w 1910 roku. Krążą również pogłoski, że ostatni raz ukazała się kilka dni przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

## ŻYWIOLAKI

Do najdziwniejszych istot nadprzyrodzonych należą żywiolaki (elementals) nie mające ponoć w sobie nic ludzkiego,

gdyż nigdy nie były duchami żywych osób. Są to istoty zrodzone z jednego z czterech żywiołów — ognia, wody, powietrza albo ziemi. Zjawy takie znane są od najdawniejszych czasów, przy czym najczęściej spotyka się duchy powstałe z ognia, tajemnicze czerwone światełka, przypominające niekiedy zarysem postacie ludzkie, a ukazujące się w miejscach, gdzie się zdarzyło jakieś nieszczęście. W Wielkiej Brytanii istoty te pojawiają się podobno jako dziwne ptaki lub zwierzęta nawiedzające okolice zdradliwych mokradeł i ruchomych piasków, od których za wszelką cenę należy się trzymać z daleka. W Stanach Zjednoczonych z żywiołakami łączy się częstokroć zjawiska obserwowane w Północnej Karolinie, gdzie pociąg uciął ongiś głowę pewnemu mężczyźnie, a obecnie w pobliżu miejsca wypadku ukazuje się niesamowite kuliste światełko koloru białego. Jak głosi miejscowa legenda, światło to jest głową owego nieszczęśnika, na próżno poszukującą reszty ciała.



**ISBN 83-221-0498-7**

**Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe**